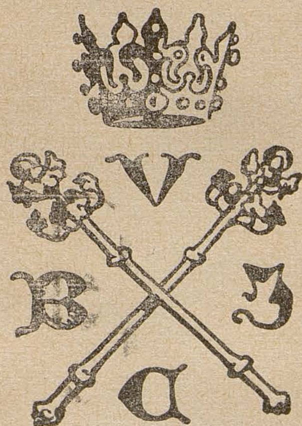



V
B
Z
A

A. R. Skeffington [illegible]

KAZANIA

NA NIEDZIELE CAŁEGO ROKU

X. ANTONIEGO GŁAŻYNSKIEGO

Societatis JESU.

TOMIK III.

Od VI. Niedzieli po Swiątkach

aż do końca Roku.

Censura & Approbatio.

Ego infra scriptus legi Conciones, opus posthumum p. m- Rndi Patris Antonii Glażynski ex Societate JESU Presbyteri, in quibus non modò nihil fidei Catholicae contrarium reperi, verúm omnia solidé, simpliciter, dilucidéq; pertractata, & quæ ad confirmandam religionem, augendamq; pietatem non parúm momenti sint allatura. Ita censeo, si iis, ad quos pertinet, haud aliter videbitur. Nesusii Anno 1779. Mense Januar. D. 27.

Josephus Katenbring

Præp: Nesu:

mpp.

Imprimatur

CAROLUS KARP

U. J. D. Canonicus Cathedralis

Officialis Generalis Vilnensis.

KROTKIE ZEBRANIE
Materyi i Rozłożenia
KAZAN
w Tomiku III. Zawartych

ne

nia

II.

NA NIEDZIELĘ XIX. PO SWIĄTKACH.

O Przeznaczeniu.

NA NIEDZIELĘ XX. PO SWIĄTKACH.

O Modlitwie.

NA NIEDZIELĘ XXI. PO SWIĄTKACH.

O Miłosierdziu Boskim.

NA NIEDZIELĘ XXII. PO SWIĄTKACH.

O Restitucyi.

I.

NA NIEDZIELĘ I. ADWENTU.

NA NIEDZIELĘ II. ADWENTU.

W Którą przypadła Uroczystość niepokalanego Poczęcia MARYI.

grzechu



NA NIEDZIELĘ

VII. po SWIĄTKACH

W ktòrą przypadało Swięto Opatrznośći Boſkiey.

Non omnis, qui dicit mihi Domine, Domine, intrabit in regnum cœlorum, ſed qui facit voluntatem Patris mei, qui in cœlis eſt, ipſe intrabit in regnum cœlorum: *Matth:* 7.

Nie każdy, ktòry mi mòwi, Panie, Panie, wnidzie do krolestwa Niebieſkiego ale ktòry czyni wolą Oyca mego, ktòry jeſt w Niebieſiech, ten wnidzie do Krolestwa Niebieſkiego.



NAbożeńſtwo to waſze CC. w Chryſtuſie NN. ktore dziſia w tym Kościele do Boſkiey O-

patrzności widzę, day mi pochop do mòwienia o niey. Ze wszystkich doskonałości P. Boga naszego niema żadney i ludziom milszey, i oraz ludzkim obmowom podległeyszey, jako naywyższa Opatrzność jego. Ktòryż człowiek w jakimkolwiek przypadku oczu ku niebu niepodnosi? à to jest znak naturalnego instynktu, naturalnego przywiązania serca do tey Opatrzności, od ktòrey wszystko pochodzi. I znowu, ktòryż jest Człowiek, ktòryby nad niepoiętemi tey Opatrzności rządami przynamniey nie podziwił się, ktòrey nikt rzec nieśmiałby, czemu tak czynisz? jedni iey cale niewierzą w swoich bydlęcych żądzach zatopieni: Drudzy nic o nią niedbają, staraniom swoim i przemysłom dufając: inni pomrukiwają, i jakby mniey czułą, i mniey sprawiedliwą pomawiają, lub na niejakie od niey opuszczenie swoje narzekają.

Tak trzymam CC. że żaden z was nie jest, i niechce być z liczby tych ludzi Opatrzności Boskiey uszczypliwych. Potępiacie wy pierwszych niedowiarstwo, jako bezrozumne, jako to, ktòre samym świata tego, à w nim rze-

czy tak różnych, tak uſtawicznie odmiennych, tak zgodnego i ſtatecznego ułożenia i utrzymywania rozważaniem do poznania Naywyżſzego i naywiękſzego tego wſzytkiego ſprawcy i Autora BOGA (bo ktoż inny to wſzyſtko czynić i ſprawować może?) przywieść ſię niedaje. O których własnie mówi jeden Apoſtoł: *quœcunq; quidem ignorant, blaſphemant; quœcunq; autem naturaliter tanquam muta animalia norunt, in his corrumpuntur.* (a) Czegokolwiek prawi niewiedzą, bluźnią; à cokolwiek z przyrodzenia, jako nieme bydlęta rozumieją, w tym ſię pſują. Brzydzicie ſię wy i drugich niedbalſtwem, a nie dufając ſwoim przemyſłom uciekacie ſię pod Oycowſką Opatrzność BOGA waſzego. Samo to waſze do Kościoła zgromadzenie ſię znakiem mi jeſt tego. Ale boję ſię CC. aby miedzy wami niebył który, coby kiedy w przypadkach ſwoich na tę Opatrzność naywyżſzą niepomruknął, niejakby lepſzey ſprawiedliwości albo pamięci na ſię od niey wyciągając, boby to było równą pierwſzey

---

(a) *Judœ* 10.

niezbożnością; ale nieco na umknienie od wa‑ſzey łaſkawości, nieſpokoynie i troſkliwie uty‑ſkując.

CC. NN. Bog jeſt nieomylna w ſwych obie‑tnicach prawda, to wy wierzycie; Bog jeſt nie‑ſkończona w ſwych obietnicach dobroć, nie‑ſkończona w wykonaniu swych zamyſłow wſzechmocnośc, i to wy wiernie wyznajecie: więc z Jego ſtrony żadna niedoſkonałość w O‑patrzności Jego około was znaleść ſię niemo‑że: na to koniecznie z głębokim wiary wyzna‑niem przyſtać muſicie. Zkąd że to umknienie od was łaſkawości jeſt? weyrzycie w ſiebie, weyrzycie w nabożeńſtwo waſze do niey. Czy nie temu to nabożeńſtwu waſzemu daje przymówkę Chryſtus w dziſieyſzey Ewan‑gelii: *Nie każdy, ktory mi mówi, Panie, Pa‑nie, w nidzie do Krolestwa Niebieſkiego.* Wzy‑wacie wy Opatrzności Pańſkiey, odmawiacie modlitwy i pacierze, pościcie dni pewne, wpi‑ſujecie ſię w Bractwo; czy jużeż to doſtateczne do niey nabożeńſtwo? nie CC. *ale kto czyni wo‑lą Oyca mego, ktory jeſt w niebie,* mówi Chry‑ſtus, *ten wnidzie do Krolestwa Niebieſkiego.*

Coż to jest czynić wolą Oyca Niebieskiego? Słuchaycie: przełożę wam o tym naukę na dzisieyszym kazaniu.

Wola Boska jest zrządzenie Opatrzności jego. Czynić tedy wolą Boską, jest przestawać chętnie na zrządzeniu Opatrzności jego. Oprócz tedy onego nabożeństwa waszego dobrowolnego, dołożcie też starania i pilności, bez ktorey zbawieni być niemożecie, abyście przestawali chętnie na wszelakim zrządzeniu Opatrzności Boskiey, à tak i opatrzność tę łaskawą ku sobie uczynicie, i sami w troskliwych a niebeśpiecznych myślach i trwogach waszych spokoyność i pomyślność znaydziecie. Otoż materia i podział dalszego kazania. Przestawaymy chętnie na zrządzeniu Opatrzności Boskiey, à będziem ją na się łaskawą mieli, *to w pierszey części.* Przestawaymy chętnie na zrządzeniu Opatrzności Boskiey, à będziem w sobie spokoyne i pomyślne życie mieli; *to w drugiey części* przełożę. Day Panie aby to było z zbawiennym pożytkiem dusz naszych, za przyczyną Matki Twoiey. Ave Maria.

CZĘSCI I.

ŁAſkawą na ſię Opatrzność Boſką mieć będziem CC. jeśli na zrządzeniu iey chętnie przeſtawać będziem. Czemuż to? bo przeſtaiąc chętnie na zrządzeniu Opatrzności Boſkiey uczynim to, czego Bog od nas naybarziey wyciąga. Bog jeſt ſtworcą naſzym, ſtworzył nas z niczego, ſtworzył nas na obraz i podobieńſtwo ſwoje. Tym tedy imieniem ſtworcy, Bog ſtaje ſię naywyżſzym i właściwym Panem naſzym, wyciągającym od nas naygłębſzey poddaności i naywiernieyſzego poſłuſzeńſtwa; ſtaje ſię pierwſzym i naybliżſzym Oycem naſzym, wyciągającym od nas naywiękſzey miłości i naypilnieyſzego naśladowania. A tych my naſzych ku Bogu powinności, tego poddańſtwa, poſłuſzeńſtwa, tey miłości i naśladowania niemożem inaczey wypełnić, tylko chętnie przeſtając na zrządzeniu Opatrzności Jego. Coż to jeſt być ſtworzeniem Boſkim? jeſt to w każdey naymnieyſzey rzeczy iſtotnie i uſtawicznie zoſtawać pod mocą i władzą Wſzechmocności Boſkiey, tak iż nietylko bez niey nic czynić i nic być niemożemy, ale też to czy-

nić i tak być, to jeſt w każdey naymnieyſzey rzeczy iſtotnie i uſtawicznie iey powolni być chętnie powinniśmy. To ſama natura i iſtota jeſt ſtworzenia, tak zoſtawać pod mocą Boſką; à nie zoſtawać, lub nie chcieć zoſtawać tak pod mocą Boſką, jeſt to niebyć lub niechcieć być ſtworzeniem; à niebyć lub niechcieć być ſtworzeniem, jeſt to być, lub chcieć być albo niczym, albo Bogiem.

Tak wſzelkie ſtworzenie nierozumne, i wolney woli niemające zoſtaje pod mocą Boſką, nietylko to czyniąc co im wlana od Boga naturalna własność, ale też i to co im moc Boſka przeciwko naturze czynić każe; jako ogień i z natury ſwey pali, i przeciwko naturze SS. trzech Pacholąt, i innych Chryſtuſowych Męczenników chłodził. A gdy ktòre takie ſtworzenie w naturalney ſwey właſności uſtaiąc, niezgodne do ſłużenia Opatrzności ſtaje ſię, rzeczą tą być przeſtaje; jako to we wſzytkich rzeczy świata tego odmianach widziemy. Rozumne zaś i wolney woli à do nieśmiertelności uczynione ſtworzenie, jakim jeſt człowiek, kiedy takoż zoſtaje i trwa chętnie pod tą

mocą ſtworcy ſwego, jako wierne i miłe ſtworzenie, z ſtworcą swym w wieczney ſzczęśliwości łączy ſię; à kiedy z pod tey mocy uporną wolą wydziera ſię, na wieki od ſtworcy ſwego odrzucone, cząſtkę z tym, co niechciał być ſtworzeniem, ale chciał być rownym Bogu, to jeſt z czartem, odbiera. Chcieć tedy zoſtawać w mocy woli ſwoiey, mimo woli Boſkiey, jeſt to chcieć niebyć ſtworzeniem, jeſt to ſiebie wiecznie gubić. Wolność woli naſzey dla tego tylko nam dana jeſt od ſtworcy naſzego, abyśmy chętnie i dobrowolnie mocy i woli Jego Pańſkiey poddając ſię, zaſłużyli ſobie na onę wiecznie ſzczęśliwą zapłatę, do ktòrey on nas ſtworzył; żadną zaś miarą nie jeſt nam dana ta wolność nato, abyśmy iey przeciwko lub mimo woli ſtworcy naſzego używali, chybabyśmy ſię ſtworcy ſwemu ròwnać à zatym ſiebie wiecznie gubić chcieli.

Propria voluntas ſoli DEO competit (b) woła jeden Ociec S. właſną wolą rządzić ſię ſamemu tylko Bogu przyzwoite. Bo właſną

(b) *S. Anselm L. de ſimil: c. 8.*

wolą rządzić ſię, jeſt to żadnego innego prawa niepotrzebować, i nieſtoſować ſię tylko do własney woli; à żadnego innego prawa niepotrzebować, i nieſtoſować ſię, tylko do własney woli, jeſt to z iſtoty ſwoiey niemieć żadnego innego nad ſobą przełożonego i wyżſzego, do czego zaiſte trzeba koniecznie i niemieć żadnego innego początku tylko z ſiebie ſamego, i mieć wolą własną z iſtoty swey nieomylnie prawą i doſkonale świętą, co wſzyſtko ſamemu tylko Bogu przyzwoita jeſt, bo on od nikogo początku ſwego niebierze, ale z ſiebie ma wiecznie, à od niego wſzytko pochodzi, i wola Jego nieomylnie jeſt prawa, i nieſkończenie święta. Przetoż Jemu ſamemu jedynie przyzwoito wyciągać od nas tey poddaności, iż on jeſt ſam naywyżſzym, i właściwym Panem, à cożkolwiek chce, i każe, to iſtotnie święte, i prawe jeſt, i tego poſłuſzeńſtwa, iżbyśmy jako ſtworzenie jemu poddane bez jego mocy i woli nic dobrego czynić i chcieć niemogący, w każdey naymnieyſzey rzeczy z iſtoty naſzey i uſtawicznie chętnie za jego wolą chodzili, na jego zrządzeniu prze-

ſtawali, nieśmiejąc nawet i pomyślić: czemu tak czyni? według iſtotney powinności poddańſtwa naſzego ku Panu ſwemu, à Panu naywyżſzemu, à Panu nieſkończenie Prawemu i Swiętemu.

Tak to jeſt w ſamey rzeczy, ale ta ſama jedna uwaga mogłaby komu uczynić ſmutną i tetryczną ſłużbę Boſką: uważaycie daley CC. że ten ſtworca waſz jak tworząc was z niczego, ſtał ſię Panem waſzym wyciągaiąeym od was naygłębſzey uniżoności i poſłuſzeńſtwa; tak tworząc was na obraz i podobieńſtwo ſwoie, ſtał ſię Oycem waſzym, wyciągaiącym od was miłości, i naśladowania. Podobieńſtwo naſze do P. Boga na ſamym tylko rozumie, i woli naſzey zaſadza ſię. Szczupła to jeſt barzo cząſteczka oney nieſkończoney mądrości, i dobroci, że my rozumem naſzym możemy co prawego poznawać, i wolą naſzą możemy co dobrego chcieć: ale że ſzczupła też barzo cząſteczka, przeto też ani wſzytko, co jeſt prawego poznać, ani wſzytko co jeſt dobrego żądać zawſze z ſiebie możemy; jako w rozumieniu mylamy ſię, tak i w żąda-

niu oſzukiwamy ſię, nieprawe za prawe mając złe za dobre kładąc. Do powiękſzenia tedy i wydoſkonalenia tego ſzczupłego podobieńſtwa naſzego z Bogiem, powinniśmy zawſze CC. mieć oczy naſze obrócone na ten obraz i podobieńſtwo naſze, na tego Oyca naſzego, który jeſt w niebie; jako on nas uczynił na obraz i podobieńſtwo ſwoje udzielając nam światła rozumu i wolności woli, tak my na obraz i podobieńſtwo Jego powinniśmy ſtoſować i rozum, i ſerce naſze: nic innego niepoważając ſobie, tylko co on poważa, nic innego nie żądając, tylko czego on żąda i chce. Na takim ſtoſowaniu rozumu i ſerca naſzego do rozumienia i woli P. Boga, którą on w ſwoich przykazaniach i natchnieniach, w ſwoim powſzechnym zrządzeniu świata ogłaſza i pokazuje, zależy prawdziwa Synowska miłość, którąśmy Jemu jako Oycu oświadczać powinni. Inne albowiem jakieżkolwiek oświadczenia miłości albo obłudne ſą, albo niedoſtateczne: ſłownie oświadczać ſię z miłością ku Bogu, żarliwością unoſić ſię przeciwko niedoſkonałościom cudzym, na zepſowane świata obycza-

je, na zagęſzczone w ſądach nieſprawiedliwości, w rządach zdzierſtwa, w ſąſiędztwach niewierności i tam daley narzekać, à w ſobie ſamym w rzeczy nic nieczynić, ſwoim omyłkom pobłażać, nic ſię na ſwoje obyczaje nie oglądać, niczego cierpliwie nieznoſić, umartwienia swych chęci nieznać, jeſt to nie miłość ku Bogu, ale wierutna obłuda. Ale też znowu rzeczą ſamą w rozmaitych cnotach cwiczyć ſię, jałmużny chętnie dawać, modlitwy nabożnie pilnować, dobrowolne poſty pomnażać, ciało martwić; à w tym pobożności ćwiczeniu ſwego tylko upodobania ſłuchać, mniey ſobie ważąc, albo i za złe mając to, co im powinność ſtanu i urzędu, co zwierzchność i ſprawiedliwość, co trefunkowy przypadek czynić, dać, cierpieć każe, jeſt to oświadczenie miłości ku Bogu cale niedoſkonałe i niedoſtateczne. Doſkonała miłość ku Bogu na tym zależy, abyśmy we wſzytkich Chrześciańſkich ſtanowi ſwemu przyzwoitych cnotach, we wſytkich ſprawach i myślach naſzych, ſamey tylko woli i upodobania Boſkiego wypełnienia ſzukali, nic naturalnemu upodobaniu właſney woli niepozwalaiąc.

Domine, quid me vis facere? (c) było to S. Pawła Apostoła po doskonałym nawróceniu swoim pierwsze do Boga ozwanie się: Panie co chcesz abym czynił? ja z gorliwości o prawo twoje przez Moyżesza nam dane, za niezbożnych łądzę tych, co nową jakąś Jezusową Ewangelią opowiadaią, idę ich łapać i wiązać! ja fortunę, ja trudy i fatygi, ja życie moje łożyć gotowem za całość tego prawa twojego! Nie, mówi Pan: Rozumienie to twoje przeciwne jest memu, gorliwość ta twoja, o prawo Moyżeszowe mnie samego prześladuje. Uczynność ta twoja ku mnie, jest szczérą złością, trzebać i rozumienie i wolą odmienić: nie potępiać tę nową Ewangelią, ale iey wierzyć i ją opowiadać masz. Nie dla Moyżeszowego prawa czynić, aleć dla Ewangelii wiele cierpieć trzeba. Tak na rozumieniu i woli swey naprawiony od Chrystusa Paweł dziwną wiary nauką, dziwnieyszą jeszcze cierpienia miłością tchnął przez całe życie, ktòrym też pod tyrański miecz wydanym oświadczenie one swey

(c) *Act*: 9.

ku Bogu miłości zapieczętował. Podobnież i my CC. we wſzytkich okolicznościach życia naſzego ztym ſię do Boga naſzego odzywać mamy: Panie! co chceſz, abym czynił? myla mi ſię rozum, zda mi ſię, że w tym i tym niedobrze ſię zemną dzieje, chciałbym aby tak albo tak przynamniey było. Nieprzeſtawaymyż na tym rozumieniu i żądzy naſzey. Trudno ſię nam uſtrzedz aby w przypadkach niepomyślnych, nieodezwałaſię czaſem niecierpliwość naſza, może ſię jeſzcze z czym wymòwić ułomność naſza, jak mòwi Auguſtyn S. ale wnetże poſtrzegamy ſię uważając, że jeſteśmy poddani w mocy naywyżſzego Pana! że jeſteśmy Synowie w miłości naylepſzego Oyca! à poprawując rozumienie i wolą naſzę, mòwmy z Apoſtołem: Panie! co chceſz abym czynił? mòwmy z Chryſtuſem: nie moja Oycze, ale twoja niech ſię dzieje wola! Oycze naſz, ktòryś jeſt w niebie: bądź wola twoja jako w niebie tak i na ziemi! cożkolwiek ty ſądziſz o mnie, to muſi być prawe i ſłuſzne cożkolwiek ty chceſz czynić ze mną, to muſi być dobre. Doſięgaſz ty od końca aż do końca

możnie, jako Pan Wszechmocny, à rozrządzasz wszytko wdzięcznie, jako Oyciec dobrotliwy, jako mi oznaymuje Duch twóy nayświętszy *Attingit à fine usq; ad finem fortiter, & disponit omnia suaviter* (d) Przetoż wszelkiemu Pańskiey a Oycowskiey twey Opatrzności zrządzeniu zupełnie się poddaię, gotowem wszytko czynić, lub cierpieć cożkolwiek ty do czynienia lub cierpienia o mnie rozrządzisz.

Tak nie inaczey, CC! przestawaymy chętnie na zrządzenia Opatrzności Boskiey: niezakładaymy naszey przysługi, naszego przypodobania się Bogu, na jakich niezwyczaynych i według mniemania ludzkiego heroicznych cnotach! przed Bogiem nayheroiczniey sza, cnota wszelkich cnot matka i pomnożycielka, w każdey naymnieyszey rzeczy chętnie przestawać na woli i zrządzeniu Opatrzności Boskiey: à gdy tak na woli i zrządzeniu Opatrzności Boskiey przestawać, à tym samym to czynić będziem, czego ona od nas naybarziey wyciąga, izali iey na się łaskawą nieuczynim? Słuchay-

---

(d) *Sap*: 8.

cie co mówi Pan przez Proroka: *Wszytko to ręka moja uczyniła, i wszytko to stało się, mówi Pan; ale na kogoż, prawi weyrzę, jedno na ubożuchnego i skruszonego duchem, à na drżącego na słowa moje.* (e) Łaskawą, łaskawą na się Opatrzność Boską mieć będziem, jeśli na zrządzeniu jey chętnie przestawać będziem; à gdy tak łaskawą mieć będziem, izaliż życia w sobie spokoynego i pomyślnego mieć nie będziem?

CZĘŚĆ II.

ZE dwuch przyczyn niespokoyne i niepomyślne bywać zwykło życie nasze ludzkie: jedna jest z strony rządow nad nami, kiedy je w podeyrzeniu mamy, jakby nieszczerze naszego dobra szukały; druga jest z strony nas samych, kiedy my w sobie tworzym zdania i żądze przeciwne temu, co się około nas rozrządza; te dwa zrzodła niespokoyności zatamowawszy, niemożna niedoznawać tak spokoynego i pomyślnego życia, jakie tylko na świecie podobne być może. Mogąż te dwie przyczyny

(e) *Isaiæ 66.*

życie nafze miefzać, kiedy na zrządzeniu Opatrzności Bofkiey chętnie przeftawać zechcemy? pierwfza tu w cale mieysca mieć niemoże, druga cale mieć nie powinna.

Możnaż fię czego w rządach Opatrzności Bofkiey obawiać? Opatrzność ta we wfzytkich Opatrzności własnościach jeft niefkończenie doskonała: wie ona i widzi wfzytko, *niema żadnego ftworzenia niewidzialnego przed oblicznością iey* (f) jako mòwi Apoftoł. *Jey wfzytko, nim ftworzone było, znajome jeft, tak i po dokończeniu na wfzytko patrza* (g) *niema nic zakrytego oczom iey, à od wieku aż do wieku przepatruje.* (h) jako świadczy fam Duch S. u Ekklezyaftika. Nietrzeba tey Opatrzności obchodzić i nawiedzać kraje świata, aby je rozrządziła, napełnia Bog fobą świat cały, i na każdym naymnieyfzym mieyscu fam fię cały nieroztargniony nayduje. Zatym to idzie, co naucza S. Auguftyn, że Bog tak o każdym z nas ma ftaranie, jakby jego tylko jednego pil-

(f) *Heb:* 2. (g) *Eccl:* 23. (h) *Eccl:* 39.

nował, i tak o wszytkich razem ma staranie, jak o każdym z osobna; à to bez żadney pracy, bez żadnego utrudzenia, bez żadnego roztargnienia; bo w jego ręku, w jego oczach, na jego łonie rzecz każda zostaje, naywiększa i naymnieysza. Ani trzeba mu więcey myślić o rzeczy wielkiey, niżeli małey, jako nietrzeba mu było większey mocy użyć do stworzenia rzeczy wielkiey, aniżeli małey, jak tylko jednego słowa: *fiat* niech się stanie. *Pusillum & magnum ipse fecit, & aequaliter cura est illi de omnibus.* (i) mówi Mędrzec: małego prawi i wielkiego on uczynił, i jednaką o wszytkie ma pieczą.

Ale co się ja nad tym wykładaniem bawię, nad czym Apostoł z trzeciego Nieba powróciwszy z zadumieniem woła: *O głębokości bogactw, mądrości i wiadomości Boskiey! jak są nieogarnione sądy jego, i niedościgłe drogi jego!* (k) *abowiem z niego, i przezeń, i w nim jest wszytko.* A jako nieskończenie wszytko sobą ta Opatrzność ogarnia, tak też z nieskończoną

(i) *Sap:* 6. (k) *Rom:* xi.

dobrocią wszytko opatruje. *Wszytkie rzeczy dla siebie samego uczynił Pan* mówi Salomon: (l) Jeżeliż dla siebie samego, to jest dla chwały swey wszytko czyni i sprawuje, tedy i zrządzenie około nas dla siebie samego sprawuje, a którą żądzą i myślą chce dla siebie chwały swey, tąż samą żądzą i myślą bawi się około zarządzenia naszego; zatym jako nic złego dla siebie samego czynić i chcieć niemoże, tak i w rozrządzeniu około nas nic złego czynić i chcieć niemoże; *miłuiesz bowiem wszytko co jest,* mówi mędrzec: *i nic niemasz w nienawiści z tego, coś uczynił* (m) I jako niepodobna jest, aby kiedy o swey chwale niemyślił w swych sprawach i zrządzeniu, tak niepodobna jest, aby oraz o naszym dobrym niemyślił, bo i chwała Jego, szczęście duszy naszey, i szczęście nasze wieczne, jest chwała jego. Izali może jezdziec chcieć konia swego, na którym sam siedzi, pędzić na przepaść? Tymże podobieństwem zda się wyrażać Pan u Proroka opatrzność swoię o dobrym naszym, gdy

(l) *Provb:* 16. (m) *Sap:* 11.

mòwi: *Chwałą moją okiełznam cię, abyś niezginął? laude mea infrœnabo te, ne intereas* (n) niema tedy, niema czego w rządach Opatrzności Boſkiey obawiać ſię, i niemożna. Całe, z ſtrony Opatrzności Boſkiey, ſpokoyne i pomyślne życie naſze być powinno.

Ale z ſtrony naſzey druga ona przyczyna, drugie zrzòdło nieſpokoyności naſzey, trudnieyſze bywa do zatamowania. Zdania one i żądze naſze przeciwne temu, co Opatrzność Boſka o nas rozrządza, tak nas i niechcących częſtokroć napadaią, że czaſem i wielu świętym duſzom nie daią pokoju, jako to i Dawid o ſobie w swych pſalmach wyznaje. Ale nierozpaczaymy CC: myśli te i żądze naſze rządom Opatrzności Boſkiey przeciwne, wten czas tylko ſpokoyność i pomyślność naſzę mięſzaią, kiedy ſię nimi dobrowolnie bawim; à jako w nich o ſobie rozumiemy, takiemi ſię też w ſobie ſtajemy. Kiedy ſobie w przypadkach naſzych myślemy, że śmy nieſzczęśliwi, że nas łaſkawa Opatrzność Boſka mija, kiedy ſię bo-

(n) *Iſai:* 48.

jemy utrapienia, ubòſtwa, nędzy: w ten czas już tym ſamym, że tak myślemy, tym ſamym nieſzczęśliwi, od łaſkawey Opatrzności opuſzczeni, tym ſamym utrapieni, ubodzy, nędzni jeſteśmy. Lecz wyrzućmy tylko te myśli z ſerca, zaſadzmy ſię raz na zawſze na tym wiary fundamencie, że jak Bog jeſt Bogiem, tak nie może nas nigdy i na jeden moment z ſwey Opatrzności wypuścić, że cokolwiek na nas złego przypada, to nam miłującym Boga i czyniącym to, co on od nas wyciąga, niemożo inaczey, tylko na dobre wyniść; wezmiy tylko ſobie we zwyczay, one na upodobaniu Boſkim polegaiących ludzi, nabożne weſtchnienie: *Dominus eſt, quod bonum eſt, in oculis ſuis faciat!* (o) Pan jeſt, cokolwiek ſię mu podoba, niech czyni! *Sicut Domino placuit, ita factum eſt, ſit nomen Domini benedictum!* (p) Jak ſię Panu podobało, tak ſię ſtało, niech imie Pańſkie będzie pochwalone! à by niewiem jak nas kto za nieſzczęśliwych ſądził, my jednak w ſobie dziwney ſpokoyności, dziwney weſołości

---

(o) 1. *Reg.* 3. (p) *Job:* 1.

ferca, jakby w naywiękfzey pomyślności kofztować będziem.

Takto jeft zapewne, *nemo aliorum fenfu mifer eft, fed fuo.* co prawdziwie powiedział Salvianus: żaden niemoże być nędzny cudzym zdaniem, ale tylko fwoim, kiedy fobie roi że jeft nędznym. A zatym choćby cudze zdanie kogo fądziło za nędznego, niemoże być dla niego nędznym, kiedy mu ferce fwoje prawdziwie świadczy, że jeft fzczęśliwy. Ale jako komu ferce fwoje prawdziwie świadczyć może, że jeft fzczęśliwy, kiedy on prawdziwie jeft w nędzy? oto tak, CC. żaden niemoże być fzczęśliwym, tylko ten, co tym jeft, czym chce być: à kto z wolą Bofką zgadza fię, chce zawfze tym być, czym go Bog chce mieć. A że go Bog chce tym czafem mieć w nędzy, więc tym jeft, czym chce być, więc jeft fzczęśliwy, więc jeft w fercu fpokoyny i wefoły.

Izaliż my, CC, damy fię zwyciężyć onym światowym politykom, onym, jak ich zowiecie, dobrey fortuny kawalerom? mòy Boże! jałą po fobie w rożnych przypadkach fpokoyność i wefołość pokazują, tą tylko regułą świa-

tową wſzelkie ſobie fraſunki rozbijaiąc: że człowieka mądrego człowieka uczciwego nic niepowinno m ęſzać, przypadki to ſą zwyczayne, à jak przypadają, tak też przemijaią. My CC. nie tą płochą imaginacyą, ale nieomylną wianiy prawdą rządziemy ſię, nas nie ten powierzchny blaſk światowey udatności, ale ſerdeczna miłości Boſkiey ſłodkość zagrzewa! Ach CC. zawſtydzą oni nas przed całym światem na ſądzie Boſkim, że lepiey oni mogli ſwe myśli i żądze wſtrzymać, ſtoſując ſię do świata, niżeli my ſtoſuiąc ſię do woli i zrządzenia Opatrzności Boſkiey!

Nakoniec uważcie ſobie, CC. iż żadnym innym ſpoſobem ſpokoynego i pomyślnego życia na świecie mieć niemożna, tylko chętnie przeſtając na zrządzeniu naywyżſzey Opatrzności. Izaliż ci, co ſwoim przemyſłom dufaiąc, zrządzenie około ſiebie tey Opatrzności chcą poprawić, co uſtawicznie ſwe doczesne ſzczęście obmyślając, fraſują ſię, zabiegają, pracują, jakby ta jedna ich zabawka była walczyć z Opatrznością Boſką, czy oni o ſobie lepiey radzą, czy Opatrzność Boſka o nich, izali mówię ci

ludzie pokoy kiedy w ſwym, życiu mają? *Quis reſtitit ei, & pacem habuit:* (q) pyta ſię Job S. na co odpowiedzieć nic niemożna: ktoż ſię prawi Bogu ſprzeciwił, à miał pokoy? oni budują, à Pan to wywraca; oni zaſiewają, à Pan wykorzenia; Oni do gumien zbieraią, à Pan to wydmucha; oni dzien i noc czują, à Pan ich rady w jednym momencie obala. Nietrzeba mi z tym ſię długo przed wami rozwodzić, świadomſi wy tego jeſteście, aniżeli ja. *Niſi Dominus ædificaverit domum, in vanum laboraverunt, qui ædificant eam; niſi Dominus cuſtodierit civitatem, fruſtra vigilat, qui cuſtodit eam.* (r) pięknie i prawdziwie śpiewa Dawid: Jeśli Pan niezbuduje domu, prożno pracowali, ktòrzy go budują; jeśli Pan niebędzie ſtrzegł miaſta, pròżno czuje, ktòry go ſtrzeże.

Daymyż i my tę chwałę Opatrzności Boſkiey CC. wyznawając z ſerca, że w ręku iey wſzytko, że bez niey nic ſię ſtać niemoże, że zrządzeniu Jey nikt ſię oprzeć niemoże, że wſzelkie iey zrządzenie jeſt bardzo dobre; à z tym po-

---

(q) Job: 1. (r) Job: 9.

kornym wyznaniem, łączmy doskonałe do niey nabożeństwo nasze, i to czyniąć, czego ona od nas wyciąga, i na tym chętnie przestaiąc, co ona o nas rozrządza, à Bog Pan nasz naywyższy, i Ociec nasz naydobrotliwszy, widząc wolą swoię bez żadney przeciwności w nas wypełnioną, wyleie na nas obfitą łaskę, i błogosławieństwo swoie, czyniące nam spokoyne i pomyślne życie, i doczesne i wieczne.

Boże, ktòrego opatrzność w swoim zrządzeniu niemyla się, ciebie pokornie prosim, abyś wszytkie rzeczy szkodliwe od nas oddalił, à wszytkie nam pożyteczne dać raczył, przez Pana naszego JEZUSA Chrystusa, ktòry z tobą i Duchem świętym żyie i kròluje Bog na wieki wiekow. Amen.



NA NIEDZIELĘ VIII. po SWIĄTKACH.

Laudavit Dominus villicum iniquitatis, quia prudenter fecisset *Luc: 16.*

Pochwalit Pan Szafarza niesprawiedliwości, że rostropnie uczynit.

ŻAdną miarą CC. niemożna chwalić tego szafarza niesprawiedliwego, ktòrego Pan jego pochwalił, iż rostropnie sobie postąpił. Jeżeli rostropnie sobie postąpił, że przyiacioł sobie ziednał; izaliż rostropnie postąpił, że z Pańskich dòbr, z krzywdą Pańską, sobie tych przyiacioł zjednał? Jeżeli Pan pochwalił jego dowcip w niesprawiedliwości, pewnie samą tak dowcipną niesprawiedliwością barziey się zbrzydził, niż pierwszym dobr swoich rospraszaniem. Pierwey on zasłużył, aby był rachunkow słuchany, i z szafarstwa złożony; à teraz pokazał, że go za szafarza cale niemożna było mieć bespiecznie, gdy tak dowcipnie mogł być dla Pana niesprawiedliwy. Chwalebny dowcip, gdyby niesłużył niesprawiedliwey chciwości. Chciał się on wspomodz, à nie mogąc, z cudzych dobr wspomodz się umyślił; i nie patrząc, co już Panu

winien, miasto tego coby miał szkody Pańskie nagradzać, więcey ich przyczynił, rozumiejąc, że to słusznie mogł czynić, ponieważ i kopać nieumiał, i żebrzeć się wstydził. Przetoż, acz go Pan pochwalił, że rostropnie sobie postąpił, szafarstwa mu jednak nieprzywròcił. Odniosł on pochwałę z dowcipu swego, ale odebrał karę z niesprawiedliwości swoiey, odniosł pochwałę, ale pròżną, owszem haniebną, bo odniosł pochwałę szafarza niesprawiedliwego, *laudavit Dominus villicum iniquitatis*. Niech go kto chce tak chwali, użalenia on niż pochwały godnieyszy, że dowcipu swego, ktòregoby mògł użyć do sprawiedliwego szafowania, użył do chytrego zapomożenia się z Pańską krzywdą, á z swoim upadkiem. Ani go Chrystus Pan nam zachwala, ale tylko obrót dowcipu jego w niesprawiedliwości, ukazuje nam na zawstydzenie leniwego dowcipu naszego w przemysłach sprawiedliwości i miłosierdzia.

Tak CC. można chwalić tych wszytkich, których, gdy chciwość jest nienasycona, nic niepatrzy co komu winna, à dowcip swòy na to tylko wysila, aby przy niesłusznych zbio-

rach słusznie się utrzymywać zdała. Użalenia godni ludzie! godni i pomocy. Bog by to dał, aby im dzisia pomoc moja niebyła prożna! Ponieważ ich chciwości zda się, że wszytko mieć trzeba, więc im trzeba ukazać w tey mierze granice prawa Boskiego i natury: uczynię to *w pierwszey części*; Ponieważ ich chciwość niepatrzy co komu winna, więc im trzeba przełożyć obowiązki i reguły restytucyi: uczynię to *w drugiey części*; ponieważ ich chciwość wmawia im, że ma słuszne racye używania i zatrzymania cudzych rzeczy, więc ich pozorom trzeba zabiec i one fałszywe i niebespieczne pokazać: uczynię to *w trzeciey części Kazania*. Z ich strony: rzeczy cudzych przywłaszczanie, restytucyi zaniedbanie, i w tey mierze na fałszywych dowodach poleganie; à z moiey strony: ich chciwości okryślenie, restytucyi obwarowanie, i fałszywych pozorow obalenie; to cel i materya całego kazania za Twoią pomocą M. B. Ave. Maria.

CZĘSC I.

CHciwości do przywłaszczenia cudzych rzeczy skwapliwey, ciasne granice i surowe

opifać prawa, niemnieyfze u P. Boga było ftaranie, jako czci i honoru fwego daniny przepifać. Owfzem zda fię, że więcey myślił o zatłumieniu tey między ludzmi chciwości, aniżeli o rozfzerzeniu fobie powinnych ofiar. Przetoż tak wiele rozkazow, praw, konftytucyi, kanonow o nagrodzeniu uczynionych bliźniemu krzywd i fzkód, w ftarym i nowym, w Kościelnym i politycznym prawie czytamy, które wfzytkie nietylko palcem Bofkim pifane, lub ufty wydane, ale też i od innych zwierzchności poftanowione, fą pewnie Boga famego prawa; bo żadna zwierzchność, która to ftanowiła, niebyła, tylko od Boga, jak mòwi Apoftół. Przetoż Bog, gdy fwoię krzywdę, i zniewagę na famo fłowo żałującego, i poprawę obiecującego, każe Kapłanom przyfpowiedzi odpufzczać, krzywdę jednak i fzkodę uczynioną bliźniemu, nie inaczey przy fpowiedzi chce odpuścić, ażby ona w całości ukrzywdzonemu nagrodzona była. Myśl i poftanowienie to Pana Boga nafzego CC. dzieło jeft przezacne Opatrzności, mądrości, dobroci i fprawiedliwości jego niefkończoney: bo jakież profzę nie-

byłoby słuszności i sprawiedliwości w życiu ludzkim zamięszanie, gdyby to prawo i na sercach od natury, i na kamieniach od Prawodawców, rysowane niebyło?

To prawo Bog zaraz przy stworzeniu na sercu ludzkim napisał: tegoż prawa wykonania zaraz chciał mieć dowód, kiedy pożywania owoców w raju pierwszemu człowiekowi pewne granice określił. Nie trzeba żadnego nauczyciela, aby nam to prawo opowiadano, i iego uczono. Poganie, i nayśroższe narody, za jedyny to związek życia towarzyskiego poczytali; sami nawet nayzłośliwsi i wszytkie inne prawa depcący libertynowie, tego przynaymniey pozoru sprawiedliwości acz pretendowaney, w samych bezprawiach swoich chwytaią się. I więc, rzecz barzo dziwna, i jedna chimera jest, którą w ludziach ze dwuch barzo przeciwnych rzeczy złożoną widać, to jest: serce pragnieniem chwały sprawiedliwości tchnące, i oraz chciwością cudzych rzeczy pałające. Nic gwałtu i niesłuszności niemyślić, swoim się kontentować, w kontraktach obłudy niemieć, rzeczy sobie powierzone wier-

mie szafować, i żadnego uszczerbku dla swego zysku Panu nieczynić, pożytkom i korzyści innych nieprzeszkadzać, niczyich rzeczy nieprzywłaszczać, nikomu nieszkodzić, niekraść, nie wydzierać; tego wszytkiego jak sobie powszechnie życzemy, tak gdy temu przeciwne postępki w drugich postrzegamy, surowi i gniewliwi stajemy się: à jednak przy takiey o sprawiedliwość gorliwości, nic się nie umnieysza, i nic się niewstydzi chciwość mienia jak naywięcey: i procz złodzieystwa i zdzierstwa, których imion uczciwość używać i kochać niepozwala, rzadko znaydziesz, któryby w chciwym zbieraniu bogactw, sprawiedliwości i siodmemu przykazaniu Boskiemu *niekradniy*, w brew niebył przeciwny.

Skwapliwie przedawać i kupować rzeczy tajemnie lub gwałtownie z cudzego domu wyniesione, lub trefunkiem znalezione; w handlach i kupiectwie zdradę, fałsz i oszukanie ukryć; miary i wagi nieznacznie fałszować; w robocie i pracy, za którą się zapłata bierze, niebyć wiernym i pilnym; niedopłacać sługom i najemnikom; niewypłacać powinnych poda-

tków, cłow, i dziesięcin; niepożyczać bez zysku i lichwy; niewcześnie, z uciemiężeniem i bez miłosierdzia odbierać długi, à swoim kredytorom długo przewlekać i niewypłacać, lub różnemi racyami do kosztu i do ustąpienia jakiey części ich przymuszać; w sądach kreskę i dekret na ważnieysze podarki skłaniać; z poddanych wymyślnemi tytułami, ze krwią i ze łzami u bogich, podatki wybierać; krzywdzących, szkodzących, wydzieraiących, nietylko nieposkramiać gdy możesz i powinieneś, ale też chwalić, bronić, z nimi się sprzymierzać, jak mówi Bog przez Psalmistę: *si videbas furem, currebas cum illo.* (a) jeśliś widział złodzieja, biegałeś z nim; i przez Izaisza Proroka: *Principes vestri — socii furum, omnes diligunt munera, sequuntur retributiones* (b) Panowie wasi (prawi) towarzysze złodziejow, wszyscy miłują dary, à idą za nagrodą; te wszytkie dzieła, acz w drugich nienawidzim sprawiedliwie, w sobie rożnemi pozorami pokrywamy chciwie; i więc u nas imie tylko sprawiedliwo-

(a) *Psal:* 49. (b) *Isai:* I.

ści ma honor, rzecz zaś całą ſtanowi chciwość, która pod płaſzczykiem ſprawiedliwości, tak już ſwoje roſpoſtarła granice, iż brzydſzey i większey w ſamych żydach, (chociaż nie inſzych, tylko żydowſkich przemysłow przeciwko wſzelkim prawom używać, niewiem jako, niewſtydziemy się) brzydſzey mówię i większey chciwości w ſamych żydach nieznaydziemy. O jakoż trudno, owſzem całe niepodobno, taką chciwość z prawem natury i Boſkim pogodzić!

Jakoż ſię ta chciwość zgodzi z tym prawem natury: czego ſobie nieżyczyſz, tego drugiemu nie czyń? jakoż ſię ta chciwość zgodzi z prawem Boſkim? Bog przykazuie, abyś nieżądał bezprawnie żadney rzeczy bliźniego twego, à ta chciwość nie tylko żądze, ale też i ręce do nich ściągać, za ſłuſzno mieć chce. Bog mòwi w Przypowieściach ſwoich: że kto bierze co u Oyca ſwego, abo u Matki, à mòwi, że to nie grzèch, jeſt towarzyſzem mężoboycy. *Qui ſubtrahit aliquid à Patre ſuo, & à matre, & dicit hoc non eſſe peccatum, particeps homi-*

cidæ est (c) à ta chciwość, cudzą fortunę swym dziedzictwem czynić, chce mieć za słuszno. Bog ofiary tey, ktòrą kto z cudzey rzeczy i fortuny czyni, tak nienawidzi, i nią się brzydzi, jako się brzydzi i gniewa Ociec, gdy mu w oczach jego, Syna zabijają, jako się z tym oświadcza u Ekklezyastyka: *qui offert sacrificium ex substantia pauperum, quasi qui victimat filium in conspectu patris sui.* (d) To jest: kto ofiaruie ofiarę z majętności ubogich, jako ktòry rzeże ku ofierze Syna przed oczyma Oyca jego: à ta chciwość nie Bogu sprawiedliwemu, ale sobie ofiarę z cudzego czynić, chce mieć za słuszno. Bog osobliwsze przeklęctwa zsyła na domy one, ktòre rzecz cudzą i wydartą ukrywają: *maledictio veniet ad domum furis* (mòwi przez Zacharyasza Proroka) *& commorabitur in medio domus ejus, & consumet eam.* (e) Przeklęctwo prawi przyidzie w dom złodzieja, i będzie mieszkać w pośrzodku domu jego, i zniszczy go; i znowu chciwości grozi mòwiąc: *qui festinat ditari, & aliis invidet, ignorat, quod e-*

(c) *Prov:* 28. (d) *Eccle:* 34. (e) *Zach:* 5

geſtas ſuperveniet ei. (f) Kto ſię prętko chce zbogacić, à innym zayrzy, niewie, iż nań przyidzie niedoſtatek: à ta chciwość, dom ſwoy chciwie zewſząd i bez plewidła cudzych rzeczy zapomodz i napełnić, chce mieć za ſłuſzno. Owoż jako chciwości zda ſię, że iey wſzytko mieć trzeba i godzi ſię; owoż jako oſtre prawa Boſkie i natury przeſkakuje. Ale izaliż przeſkoczy on termin ſprawiedliwości, ktòra ſurową reſtytucyą wſzytkiego naznacza? *Divitias, quas devoravit, evomet, & de ventre illius, extrahet eas DEUS.* (g) Bogactwa, ktòre pożarła zrzuci, à z brzucha iey, Bog je wyciągnie. Słuſzna i nieuchronna reſtytucya! ale ona nie patrzy co komu winna: trzebaż iey przełożyć obowiązki i reguły reſtytucyi.

C Z Ę S C II.

KAżdy grzech ciągnie za ſobą obowiązek pokuty i zadosyć uczynienia obrażonemu Bogu, ale grzech nieſłuſznego przywłaſzczenia ſobie cudzych rzeczy, lub uczynioney drugiemu ſzkody, jako też i uiętey ſławy, zaciąga

(f) *Prov:* 28. (g) *Job:* 20.

dwojaką obligacyą: jednę względem Boga, abyś przed nim pokutował, drugą względem bliźniego ukrzywdzonego, abyś mu zadosyć uczynił; które obligacye tak są w pokucie nierozdzielne, iż bez jedney z nich, pokuta być nie może. Trzeba pokutować przed Bogiem, choćbyś wprzód uczynił zadosyć ukrzywdzonemu bliźniemu, boś obraził Boga, prawa jego przeſtępując; i nie można przebłagać Boga za przeſtępſtwo tego prawa, aż uczyniſz zadoſyć ukrzywdzonemu bliźniemu. *Si res aliena, propter quam peccatum eſt, cum reddi poteſt, non redditur, non agitur pœnitentia, ſed fingitur*; (nauka jeſt S. Auguſtyna) *ſi autem veraciter agitur, non dimittitur peccatum, niſi reſtituatur ablatum.* to jeſt: jeśli rzecz cudza, dla którey zgrzeſzyło ſię, gdy można oddać, niebędzie oddana, tam nie czynim pokutę, ale zmyślamy; jeśli zaś prawdziwie ją czynić chcemy, nie będzie grzech odpuſzczony, aż krzywda będzie nagrodzona. Przetoż żaden ſpowiednik takiego penitenta rozgrzeſzyć nie powinien i nie może, który czynić nadgrodę krzywdy niechce, albo ją do teſtamentu odkłada,

chyba żeby inaczey tak prętko iey uczynić niemogł, co rozsądkiem rostropnego spowiednika stanowiono być ma, à nie rozsądkiem samego penitenta, bo jego pretensye i racye zaiste są podeyrzane, jako przy końcu obaczemy.

To prawo swoje tak Bog chce mieć zachowane, iż prędzey winney sobie jakiey ofiary i daniny zwłokę cierpieć gotów, aniżeli zwłokę lub uchylenie satysfakcyi za uczynioną krzywdę: Bądź! winien jesteś sto złotych bliźniemu, w których go ukrzywdziłeś, i sto złotych Kościołowi, które dać poślubiłeś; jeśli jedno tylko sto masz, wprzód czynić masz zadosyć sprawiedliwości, oddając je ukrzywdzonemu bliźniemu, aniżeli dobrowolney pobożności, dodając Kościołowi. I więc za pewną rzecz mieć powinniśmy CC, że gdyby kto tysiąc razy spowiadał się, krwawo płakał, pościł, martwił się, na Kościoły i jałmużny dawał, à niechciał zadosyć uczynić temu, którego ukrzywdził, nigdyby z Bogiem do łaski nieprzyszedł, *non agitur poenitentia, sed fingitur.* Zmyślenie, zmyślenie byłoby to pokuty, nie pokuta.

O Boże mòy w jakie tu sumnienia zawiło-

ści wchodzą oni ludzie, co urzędy i godności chciwie chwytaią, à powinnościom ich albo dla naturalney niesposobności niemogą, albo dla rozwięzłego lub interesowanego życia niechcą zadosyć uczynić, à z tey ich niesposobności i niedbalstwa, inni niesprawiedliwe dekreta, zbytne podatki, niesłuszne kosztу, i rożne gwałty i szkody ponosić muszą! w jakie tu sumnienia zawiłości wchodzą oni ludzie, co rozkazem, radą, zezwoleniem, pochlebstwem, ochroną, pomocą, i przeciwko swey powinności zaniedbaniem, i zamilczeniem, wielu szkod cudzych uczestnikami staią się, i od powinności zadosyć-uczynienia, niewiadomością wymawiać się zwyczay maią! w jakie sumnienia zawiłości zachodzą oni ludzie, ktòrzy zawiedzione dziedzictwa, i Bog wie, jakim prawem zebrane fortuny, spokoynie i słusznie sobie służące być rozumieią! niechcą w ich prawa pilnie weyrzeć, wszytek skrupuł na sumnienie niebosczyków przodków swych zwalaiąc, za skrupuł sobie maią o ich prawie i słuszności wątpić i pytać się! tym S. Chryfostom tak mowi: nie wydarłeś, ale masz to, co jest cudzego; inny

złupił, ale ty trzymaſz! inny wydarł, ale ty tego używaſz! *alius ſpoliavit, & tu poſſides! ille rapuit, & tu frueris!*

Mòy Boże, pełny świat tych zbrodniow chciwości, à nigdzież niewidać zadoſyćczynienia i reſtytucyi? czemuż to? bo chciwość nie patrzy co komu winna, à obowiązki i reguły wſzytkie ſprawiedliwey i nieuchronney reſtytucyi, rożnemi ſobie czerni, i ćmi powłokami i pretensyami. Obaczmyż już, jak ſłuſzne ſą te racye i pretensye iey. Chciwość perswaduie ſobie że ma ſłuſzne racye używania i zatrzymania cudzych rzeczy, trzebaż iey pozorom zabiec, i one fałſzywe à niebespieczne pokazać, to koniec kazania.

CZĘSC III.

NIc ucieſznieyſzego widzieć niemożna jako ślepego z drugim bijącego ſię; bo w tey bitwie, wſzytkie one jego pociſki i zamachy, z wielką pracą i przemyſłem czynione, ſą próżne i śmiechu godne. Podobny nam CC. widok czynić może, ona ślepa chciwość świata, o ktorey tu mówim. Zbiera ona, i zewſząd garnie bogactwa, cała cięſzko i ciałem i rozumem

pracuje i trudzi ſię, à te zyſki i zbiory ſwoie nieſłuſzne, nazywa krwawą pracą ſwoią. I pewnie, czyniąc uwagę na one ciężary i podatki, ktòremi uciſka poddańſtwo; na one narzekania, płacze i nędze, ktòremi płaci kredytorom, ſługom, i robotnikom; na onę krew, ktòrą wyciſka prawie z ubogich, z wdòw i ſierot; pewnie cały on zbior chciwości, nic innego, tylko krew jedna będzie. Oby ſię zjawił znowu ow S. Mąż, ktòry u pewnego nieludzkiego na swych poddanych Pana, na ukazanie nieſprawiedliwych i krwawych zbiorów jego, obrus u ſtołu jego kręcąc, krew hoyną z niego wycisnął!

Ale na coż nam te cuda? mamy prawo Boſkie i natury, mamy nieprzekupnego w ſobie sędziego, ſumnienie własne, mamy rostropnych i ſprawiedliwych ſpowiednikow: gdybyśmy ich ſłuchać chcieli, niebłądzilibyśmy w ſzacowaniu prac i zbiorów naſzych. Coż ślepa chciwość czyni? albo gardzi tym wſzytkim, jakby położną tylko i ſkrupulatną radą; nie, Panowie! rzecz to jeſt nieuchronney powinności i ſprawiedliwości, iż mogąc, à nie czyniąc iey

zadosyć, niemożna żadnym sposobem spodziewać się zbawienia! albo też rożnemi racyami tłumi, wycieńsza, zwleka tę powinność swoię; nie, Panowie! żaden pozor, oprocz jawney niesposobności, która jednak nie znosi, ale tylko do lepszego czasu zawiesza tę powinność, żaden mowię pozor, nie może od niey uwolnić.

Jakież ta chciwość ma przyczyny, że nieczyni zadosyć ukrzywdzonym stronom? *sam*, mòwi, *potrzebuię*: potrzebę tę nie wygodami, uciechami, zbytkami i przepysznemi kosztami mierzyć trzeba. Znieś ją z potrzebą ukrzywdzonego, à jeśli rόwną potrzebę w nim znaydziesz, już nie on, ale ty, jako niesprawiedliwy cudzey rzeczy posiadacz, potrzebę tę ponosić powinieneś.

Jeśli wszytko mam wròcić, dzieciom, mòwi, *po mnie żebrzeć przyidzie*. Owoż ślepy chciwości zamach! jaka ślepota, na cielesney miłości i fałszywym miłosierdziu swoię pobożność i zbawienie zakładać! dla dzieci pracować i zbierać, à na siebie nie pamiętać, co cię zatym czeka? coż tedy, to więc chcesz w wiecznych ogniach gorzeć za tych, ktòrzy na ciebie po-

tym ani wſpomną? jeśli i bogatych i ſzczęśliwych chceſz zoſtawić, czemuż im zawiedzione i niepewne, i które ich zawſze do uſtąpienia ukrzywdzonym obowiązować będą, dobra i zbiory zoſtawujeſz? o jako lepiey daleko ſobie i dzieciom ſwym poradził on, który wſzytkę fortunę na ubogie, i na wypłacenia ſprawiedliwości wydawſzy, ſamę im tylko niezawodną Opatrzność Boſką teſtamentem odkazał. Jeśli inaczey domowi twemu poradzić nie możeſz tylko z krzywdą innych, nie wynoś go wyſoko, pomiarkuy zbytnie wydatki, uſtąp z tego urzędu i ſtopnia godności, na którym cię taż chciwość oſadziła, uymiy koſztów, które na uciechy, rozrywki, i próżne wyſady łożyſz. O jako tu mi głośno i wyraźnie ozywa ſię on Chryſtuſow wyrok: *faciliùs eſt camelum per foramen acus transire, quam divitem intrare in regnum cœlorum* (h) łacniey jeſt wielbłądowi przeyść przez ucho igielne, aniżeli chciwemu bogaczowi wniść do króleſtwa niebieſkiego!

(h) *Matth:* 19.

Jakoż, mòwi, *sławę utrzymam? za złodzieja mam się udawać, głosząc się z restytucyą?* Radź o twey sławie jak możesz, ale więcey radź o zbawieniu duszy twoiey: nie jest to rzecz taka, aby za poradą i pomocą wiernych i rostropnych przyiacioł, nie mogła się stać z ochroną twey sławy; à do tego, czy nie większyż jest blask sławy sprawiedliwości, ktòry cię i tu i na wieki oświeci, aniżeli jest cień niesławy, ktòrey się tu prożno lękasz?

Potym, mòwisz, *nagrodzę, kiedy się lepiey wspomogę*. Oszukanie to ślepey chciwości! im więcey tobie bogactw przyrastać będzie, tym więcey chciwości, ktòra, już podwyższonym stanem, już pomnożonemi niby potrzebnemi do utrzymania uczciwie onego stanu kosztami, nowe trudności do restytucyi mnożyć będzie. Czym prędzey rwiy te sidła chciwości, i z nich się wyryway! prędzey, ufay Bogu, prędzey się wspomożesz, gdy tego mola w domu twoim wszytko psuiącego, chciwość mòwię cudzey rzeczy wygubisz.

Nagrodzę, mòwi, *wszytko jałmużnami, fundușzami.* Nie patrzy Bog na bogate i hoyne

ofiary, ale na czyſte i ſprawiedliwe ſerce ofiaruiącego: *Miſericordiam volo, & non ſacrificium* woła On. Miłoſierdzia, które z ſprawiedliwości ma ſię czynić ukrzywdzonym, miłoſierdzia chcę, à nie ofiary. Naylepſza jałmużna, naywſpaniałſzy funduſz, oddać to, co komu należy, coś od niego nieſłuſznie, lub nad ſłuſzność jakimkolwiek pozorem wykręcił. Inne jałmużny i ofiary, więcey prożney wyſtawności i własnego naturalnego upodobania mają, niż cnoty, i Bogu powinnego uniżenia; à one ze zdzierſtwa poczynione funduſze, będą barziey świadectwem i pamiątką u ludzi nieſprawiedliwości twoiey, niż pobożney hoyności: w ſamychże onych Kościołach, i przy tychże ołtarzach, będą na cię ukrzywdzeni ſkuteczniey do Boga wołali!

Teſtamentem, mòwiſz, *wſzytkim nagrodzić każę*. Owoż oſtatni, śmiechu, niewiem, czy płaczu godnieyſzy, ślepey chciwości układ! Teſtamentem nagrodzić roſkażeſz; o zacna i święta ofiara, w ten czas to czynić, kiedy już nadziei niemaſz, abyś zatrzymać mogł! jeżeli kiedy, tedy przy śmierci naypewniey, taka poku-

ta fałſzywa jeſt: czy możeſz roſtropnie Teſtamentom wierzyć? tak wieleś razy ſam na fałſzowanie, wykręcanie, nie wykonanie teſtamentów patrzał i narzekał, à zkądżeć nadzieja, że lepſzych ekzekutorów zoſtawiſz? czemuż ſię raczey nieſpodziewaſz, że dziedzicy twoi tobież podobni być zechcą, i tę nagrodę ukrzywdzonych, znowu do teſtamentu odłożą? czemu ſię nieboiſz, abyś takim teraz umyſłu poſtanowieniem, życia ſobie nie ujął? ſłuchayno proſzę, jakſię ja tego tobie niepłocho obawiam: Ukrzywdzony woła do Boga, aby na krzywdę jego, i na nieſprawiedliwość twoię weyrzał i rozſądził! à ty mówiſz: teſtamentem mu przy śmierci nagrodzić każę: coż P. Bog ſprawiedliwy? ſłucha obudwuch, zgoda mówi na to: niech ukrzywdzony czym prędzey odbiera teſtamentem od tego Pana nagrodę, niech ten Pan czym prędzey umiera. He Panowie! jakże to nie baczuie z ſiebie ſamych żartujecie? Coż gdy śmierć przed teſtamentem ciebie zaſkoczy? o jako tam darmo na zwłokę reſtytucyi narzekać będzieſz!

Ale daymy to, że wſzytko według myśli

twey poydzie, uczyniſz teſtament, ekzekutorowie wiernie wſzytko wykonaią, czy jużeż ty czyſty i ſprawiedliwy? à łzy one krwawe i narzekania, à nędze i uciſki one, ktòre ukrzywdzeni przez długi czas niemając nagrody znoſili, kto nagrodzi? *Pignora quidem reddemus aggreſsibus* mòwiła jedna S. Kròlowa Polſka ſwemu mężowi, gdy go do zupełney reſtytucyi upominała: *Pignora quidem reddemus aggreſsibus, ceterùm, lachrymas illorum quis reddet?* zaſtawy prawi i wziątki nieſłuſzne oddamy chłopkom, ale łzy ich kto odda? coż tu myśliſz? jakże temi łzami oblany i takiemi żałobami obciążony, jako ozdobnie i śmiało na ſądzie Boſkim ſtanieſz?

Idźże! idź już ślepa chciwości! czyń, coć ſię podoba: obciążay poddanych, zdzieray ſieroty, wycieńczay innych fortuny wykrętnym prawem, lub zwlekaniem wypłacenia długów do teſtamentu: nędznych ludzi ſubſtancyą zbogacay ſię, i krwią ich nasycay ſię! ale wiedz, że po krótkim czaſie, oprocz doczeſney kary nad twym domem wiſzącey, niebędzieć innego mieysca po śmierci, tylko piekło, to jeſt:

mieysce wszelkiey nędzy i ubóstwa! mieysce wiecznego płaczu i zgrzytania zębów! teraz Bog znosi to wszytko do czasu, zbierając żniwo zasług i chwały wieczney dla ukrzywdzonych, z ich łez i cierpliwości; ale ty z nich i ze złości twoiey czego się spodziewasz?

Ach Boża nasz, co nam pomoże, co nam pomoże, gdybyśmy świat cały sobie zyskali, jeżeli duszę naszę na wieki, na wieki utraciemy! co nam pomoże, gdybyśmy wszytkie te bogactwa świata tego zebrali, których tylko chcieć i żądać możemy, gdybyśmy dom i potomstwo bogate i szczęśliwe widzieli, gdybyśmy sławę wiekopomną na świecie z naszego przemysłu zostawili, i samemi tylko dowcipnemi pozorami kredytorów i ukrzywdzonych ludzi uspokoiwszy, spokoynie wszytko posiadając, spokoynie życie zakończyli;co to wszytko pomoże? jeżeli oprocz tych prac i mozołow, które w zbieraniu ponosim, i oprocz onego udręczenia serca przy śmierci, które z opuszczenia tych zbiorów doznawać będziem musieli, sami nad to po śmierci wiecznie nędzni i ubodzy zostaniemy, à na sądzie Boskiey spra-

wiedliwości, haniebną i szyderską pochwałę tylko niesprawiedliwego szafarza usłyszawszy, cząstkę swoię z obłudnikami odbierzemy, niemając - - - takich szczyrych przyiacioł, ktòrzyby nas do wiecznych przybytkow przyieli!

NA NIEDZIELĘ IX. po SWIĄTKACH.

Cum appropinquaret JESUS Jerusalem, videns civitatem flevit super illam. *Luc:* 19.

Gdy się przybliżał JEZUS do Jeruzalem, widząc miasto, płakał nad nim.

BYł to wjazd on tryumfalny Chrystusa Pana do Jeruzalem CC. wzruszeniem całego miasta i okolicy, wyściełaniem drogi sukniami i palmami, wesołemi i chwalebnemi okrzykami, prawie po Krolewsku odprawiony; kiedy zbliżaiąc się Pan do miasta, uyrzawszy je, płakał nad nim. Rzecz dziwna! tryumfalnie, z weselem mnogiego ludu, wjeżdza do miasta, à nad miastem płacze; coż za przyczyna tego płaczu? przystąpmy bliżey do Pana, posłuchaymy, co płacząc mówi: Miasto, Miasto! gdybyś, prawi, poznało, co jest ku pokojowi twemu, lecz to teraz zakryto od oczu twoich!

przyidą na cię dni, obtoczą cię nieprzyjaciele twoi, zrównaią cię z ziemią, niezostawią w tobie kamienia na kamieniu, dla tego, iżeś niepoznało czasu nawiedzenia twego! Okropne proroctwo! straszliwe spustoszenie, na ukaranie niepoznania w onym mieście czasu nawiedzenia swego od Pana!

Zda się że dosyć iaśnie oświadcza to Miasto poznanie swoie nawiedzenia Pańskiego, kiedy go tak tryumfalnie iako Króla, iako Messyasza swego przyimuie: Musi być ieszcze iakieś zakryte od oczu w tym mieście niepoznanie Pana. Postąpmy daley za Panem, obaczym, nuż też nam ukaże to tak cięszkie niepoznanie siebie. Jedzie Pan prosto przed Kościoł, wchodzi do Kościoła, widzi tam, nie w samymci Kościele, ale w pierwszey i naypospolitszey sieni iego, przedawaiących i kupuiących te rzeczy, które do ofiar Boskich w tamtym Kościele służyć mogły. I wnet okrzyknie ich ogromnie. Napisano iest: *Dom móy, dom modlitwy iest, á wyście go uczynili iaskinią zbóycow*! i niecierpiąc tego, na tych miast ich wszystkich powyganiał. Przypomnicie CC. że to iuż drugi raz Pan w tym Kościele czyni, raz na

początku opowiadania swego, gdzie uczyniwszy niby bicz z powrozków, wypędził wszystkich z Kościoła podobnym handlem bawiących się; drugi raz to czyni przy końcu opowiadania swego, kilką dniami przed Męką swoią, i do tego powtórnego wygnania takich ludzi z Kościoła, całym onym tryumfalnym wiazdem swoim zmierzać zda się. Czy nie toż samo Kościoła nieuszanowanie było przyczyną Panu onego płaczu jego? i celem onego okropnego Proroctwa o spustoszeniu Miasta? I cóż wy CC. o nieuszanowaniu Kościoła rozumiecie? niemogłoż to być Panu przyczyną płaczu? i celem tak cięszkiego ukarania? Alboż mały to rozumiecie grzech, choć małe Kościoła nieuszanowanie? Zapewne, zapewne widzę wy tak rozumiecie, sama ta codzienna w Kościele Chrystusowym już daleko Swiętszym nieskromność, rozumienie to wasze iaśnie wydaie.

Panie! gorliwy czci domu Oyca twego obrońco, dopomoż mi; abym tym małouważnym á podobno iuż i małowiernym Chrześcianom rozumienie to nie Chrześciańskie z korzenia wyrwał! CC. i małe Kościoła nieuszanowanie większym iest grzechem, aniżeli rozumiecie; więk-

szey podpada karze; a niżeli sądzicie. O to dwa punkta, których we dwuch częściach Kazania tego dowodzić chcę. Ale bym naymocniey ia tey prawdy dowodził, nieuczyni ona wam żadnego pożytecznego wrażenia, ieśli wy sami skłonnym ku czci tego Pana sercem, niebędziecie go prosić o łaskę oświecenia i poznania, iako w Kościele jego po Chrześciańsku zachować się macie. Dayże ią Panie za przyczyną Matki twoiey *Ave Maria.*

Nieuszanowanie Kościoła większym ieſt grzechem, CC! aniżeli rozumiecie; z samey to dzisieyszey Ewangelij poznać możecie. Dwoiakim tu barzo znacznym sposobem pokazał Pan, iak barzo mu to nieuszanowanie niepodoba się.

Użył tu naprzód znacznego barzo cudu. Czy nie cud że to był? Chryſtus, ieden co do powierzchowney poſtaci człowiek nie zbroyny, nie żołnierſtwem otoczony, nie powagą i godnością iaką ludzką ogromny, w oczach Kapłanów i Doktorów Zydowſkich sobie głównie nieprzyiaznych, którzy go iuż na śmierć tylko szukali, na których on pożytek cały i zysk z tych to przyzwoitych, iak się im zdało przy Kościele han-

dlów spływał, kupę onę niemałą chciwych przekupniów, ſtarym iuż na tym mieyſcu zwyczaiem śmiałych, tak łacno bez oparcia żadnego wygnał? czyież to być mogło dzieło, ieśli nie samey tylko taiącey ſię w nim mocy jego Boſkiey? któ ą iednych serca tak przeraził, drugich umyſły tak podziwieniem powiązał, że nikt ſię mu sam w oney sprawie sprzeciwić i oſtać nieśmiał. Użył tu powtóre Pan osobliwszey gorliwości i w działaniu i wſłowach, iakiey nigdy w ſtrofowaniu inszych grzechów niepokazał; bo gdy insze grzechy oſtrym tylko, i to z pokorą zawsze i cichością złączonym ſtrofowaniem karał; tu nietylko ſłowy gromił, ale też własną ręką ſtoły i ſtołki tych przekupniów powywracał: ani dopuścił nikomu, aby naczynie tylko iakie przez Kościoł przenoſił; iako dokłada S. Marek (i) Ten sposob poſtępowania tu Pańſkiego tak dziwny, i tak gorliwy, nic innego niewyraża, tylko wielką wnim i gorliwą miłość czci mieysca Bogu poświęconego, á cięszką nienawiść naymnieyszego nieuszanowania iego; nic innego niepokazuie, tylko wielką przed Bogiem obrzy-

(i) *Marc:* 11.

dliwość tego grzechu, który nayciższemu i nayłaſkawszemu Panu do pokazania iakiego gniewu przyczyną być może, iakiego gniewu nigdzież w nim niepoſtrzeżono. O dziwney łagodności i cichości Zbawicielowey Duch S. tak przepowiadał: *niebędzie ſię wadził, ani będzie wołał, i nikt nie uſłyszy po ulicach głosu jego, trzciny zgnieciońey niezłamie, i lnu kurzącego ſię nie zagaſi*. (k) sam że Pan o sobie mówił: *że niebył* (na on czas) *poſłanym od Boga na świat, aby sądził świat, ale iżby świat był zbawion przezeń*. (l) Przyiście zaś swoie, na sąd świata, w oſtatnie czasy oznaymował. Owo iednak znalazł ſię grzech ieden taki, który do odmiany tego porządku sądzenia, i do naruszenia nieiakiego obiecaney cichości swojey przymuſił Pana, że bez pobłażania i odwłóki do osądzenia i ukarania jego z taką gorliwością, i ukazaniem mocy swojey porwał ſię; a ten grzech nie inny był, tylko zwyczayne tam przy Kościele, i na ów czas potrzebne rzeczy do Ofiar należących przedawanie, a zatym lekkie tylko nieuszanowanie Kościoła.

Jnne cięsze nierówne grzechy świata przez

(k) *Jsaiæ* 42. (l) *Joan:* 3.

Anjołów, przez Proroków, przez inne rzeczy ſtworzone karał; Adama przez Anjoła z raju wygnał, świat cały niegodziwą lubieżnością pałający potopem wód zalał, Sodomczyków wspomnienia niegodną niecnotą bawiących ſię ogniem z Nieba spuszczonym spalił, Dawida i Grzesznika i Chełpliwego przez Proroka upominał, przez Anioła powietrzem karał; jedno tylko nieuszanowanie Kościoła ieſt takim grzechem, do którego ukarania, sam ręki swey ubóstwioney używał, iakby cześć Kościoła była pryncypalnym punktem honoru Boſkiego, a nieuszanowanie jego było naywiększym znieważeniem Boga. O! CC. barzo na rozumie tępi i nieuważni ieſteście, jeśli z tąd niepoznajecie, że nieuszanowanie Kościoła jeſt to grzech cięszy, aniżeli onim rozumiecie.

Ale któryż to Kościoł był, którego nieuszanowanie tak cięszkie Panu zdało ſię? był Kościoł, w którym nic podobnego w Swiątościach niebyło, jakie są teraz w naszych Kościołach. Jako rzecz sama zacnieysza jeſt, aniżeli cień jey, jako Tajemnica sama poważnieysza jeſt, aniżeli figura i obraz iey; jako Chryſtus godnieyszy jeſt aniżeli manna; tak Kościoły nasze, w których

sama rzecz, sama Tajemnica wiary, sam Chrystus w Sakramencie utajony zostaje, godnieysze są uszanowania, aniżeli Kościoł ów Zydowski, w którym cień, figura tylko tajemnicy wiary, w którym manna tylko zostawała. Jakże cięższe nierównie Chrystusowi być musi nieuszanowanie tych Kościołów, aniżeli onego Kościoła. Jeżeli tam w przysionku Kościoła onego rzecz taka, która do uczczenia samegoż Kościoła służyła, była jednak nieuszanowaniem onego Kościoła przeto, że nieprzy kościele, ale na rynku czyniona być powinna była; jakimże nieuszanowaniem naszych nayświętszych Kościołów być muszą te nieprzystoyności w nich że samych dopuszczone, które nigdziesz czynione być niepowinne? Jeśli tam nieczcił Kościoła ten, co przy Kościele bydlęta do ofiary przedawał; jakoż nieczci ten, co w samych tych przybytkach Swiątości, duszę swą myślami, rozmowami, i całą postacią swoją niegodziwości, zgorszenia, i nieskromności pełnemi czarta zaprzedaje, i drugich do tegoż przytomnemu Bogu obelżywego frymarku pociąga? Jeśli tam nieczcił Kościoła, i dom modlitwy obracał w iaskinią zbóyców,

ten, co go obracał niejako w dom Kupiectwa; O cóż wy czynicie z temi przybytkami Swiątości, którzy je obracacie sobie w dom i mieysce nieuczciwych próżności, ciekawości, i mało nie jawnych niewstydów? Nieuszanowanie ono tam Kościoła zda się że nic niemiało do zgorszenia, owszem służyć zdało się do przypomnienia każdemu, aby bez ofiary niewchodził do Kościoła: á jednak tak cięszkim strofowaniem i wyrzuceniem skarane było od nayciższego Pana: wasza w słowach, w strojeniu się, w chodzeniu nieskromnośc, CC. w tych Kościołach waszych cóż komu Swiętego przypomnieć może? i owszem przeciwnie, co komu gorszącego na myśl nie przywiedzie? Bo iż innych większych rzeczy niewspomnę, kto będzie śmiał te same próżne witania i rozmowy, te ciekawe oczu rzucania, te nieskromne w niewiastach strojenia się, te lekkomyślne przechadzania, śmiechy, żarty; kto mówię będzie śmiał wymawiać je, że nie są tey Swiątości zniewagą, á drugim zgorszeniem?

Tak jest CC. tak jest zapewne: są to dzieła takie, które tu łacno postrzeżone być mogą, pobożnieysze oczy obrażają, nietylko innym bliższym, ale częstokroć i Kapłanowi przy Ołtarzu

w Nayświętſzey i nayſtraszliwszey ofierze przeszkadzają: są to dzieła takie, które nietylko innych do podobnego grzechu pociągnąć mogą, ale też samą rzeczą ſkutecznie pociągają, tą perſwazyą, że to nie jeſt grzechem, ponieważ od wielu i pospolicie czyni ſię, na czym sama treść i złość zgorszenia zależy: i chociaż na innym mieyscu, wszyſtko to uczciwie dziać by ſię mogło; na tym jednak świątości mieyscu, niczym innym być niemoże, tylko grzechem i zgorszeniem. Gorszą ſię z takich poſtępków waszych młodzi Chrześcianie, i z młodości swojey nieszanować Kościołów uczą ſię od was, zawsze niemal gorszemi z nich wychodząc, aniżeli przyszli! Gorszą ſię Heretycy i jako o waszych Kościołach trzymają, że tu nic niema świątości, tak w tym mniemaniu swoim, z waszychże poſtępkow utwierdzają ſię, iż nic tu niewierzycie przytomney świątości! Gorszą ſię nowo nawróceni Chrześcianie; á chociaż wysokich nauczyliſię wiary S. tajemnic, wchodząc jednak z wami do tych nayświętszych Kościołów, rozumieją, że albo nic wiary swojey nieodmienili, albo jeszcze na jakieś wolnieyszey rospuſty mieysce przyszli? Bo pódźcie proszę do Tatarſkich i Tureckich me-

czetów, w których nic innego tylko sprosność i spustoszenie mieszka, a jednak oni na onych swey modlitwy mieyscach, z jaką skromnością, milczeniem, uszanowaniem stawają, mnie trudno wymówić, i trudno byłoby wierzyć, gdyby o tym wszelkiey wiary godni pisarze, z doświadczenia swego nieświadczyli, gdyby do podobney skromności i uszanowania mieysc Bożych, samiż Turcy, ciekawie czasem przypatrujących się tam Chrześcian, pilnie nieupominali. Z tey rzeczy, móy Boże! do jakiey mię myśli, do jakiey żądzy gorliwość domu twojego prowadzi! Żądałbym, CC. aby albo turecka skromność z ich meczetów do naszych Kościołów, albo nasza świątość z naszych Kościołów do tureckich meczetów przeniosła się!

Wiaro! wiaro Swięta Chrześciańska! jesteśże ty w tych Chrześcianach, którzy do Kościołów swoich, o których wierzyć powinni że są mieysca nayświętsze, tak wchodzą, i tak się w nich bawią, jakby o nich trzymali, że są mieysca naypospolitsze? gdzie wszelki blask godności gasnąć, wszelka pycha w proch się rozsypywać i upadać przed Panem Zastępów powinna; gdzie nic innego za ozdobę, osoby i imienia swego

Chrześcianin nosić na sobie niepowinien, tylko Chrześciańskiey pobożności cnoty, tylko pokorę, skromność, cichość, i wnętrzney pokuty á skruszonego serca nieobłudne znaki, tam oni swoje tytuły, swoje godności, swoje próżności iak na targ przynoszą? gdzie nie na co innego, tylko na uczczenie Naywyższego Pana, na przebłaganie strasźliwego Sędziego, na rozmowę z nayłaskawszym Oycem przychodzić trzeba, i tylko jedną myślą, wszystkie inne interessa w domu porzuciwszy, bawić się trzeba; tam oni to ledwie coś niejako i to niby z przymuszenia lub iakim przypadkiem czynią; a samego tylko interessu próżney chwały i ukazowania się, próżney ciekawości, i ukontentowania oczu, iż nie rzekę, jawnego pogardzenia i zelżenia Pańskiego szukają! gdzie nie z inną intencyą wchodzić należy, tylko aby świątość tego mieysca powinną sobie cześć od Chrześcianina odebrała, i samże Chrześcianin od świątości tego mieysca nieiako się poświęcił; tam oni i świątości tego mieysca zniewagę i drugim zgorszenie, a sobie potępienie czynią!

Swięta Chrześciańska wiaro, jesteśże ty w tych Chrześcianach? Przyszły, przyszły, widzę, one

czasy, o których mówił Zbawiciel: *Filius hominis veniens, putas, inveniet fidem in terra?* (m) Syn prawi człowieczy przyszedszy, izali rozumiesz, znaydzie wiarę na ziemi? bo co to za wiara, z większą bacznością wchodzić na pokoje Królewskie i Xiążęce, aniżeli na progi tych przybytków świątości? co to za wiara: z większą skromnością obcować w oczach Pańskich i Rodzicielskich, aniżeli w oczach utajonego w Sakramencie Chrystusa? Co to za wiara: przy tych spowiedniczych trybunałach tego się dopuścić, o co przy nichże nieraz należałoby się sądzić?

O! Swięta Chrześciańska wiaro, cóż ty w tych Chrześcianach czynisz? czynisz to, że się tylko dziwować nad nimi Pan przez Proroka musi: *Quid est, quod Dilectus meus in domo mea fecit scelera multa!* (n) Cóż to iest, że miły mój w domu moim czynił złości wiele! miły mój dla imienia wiary, którą się zaszczyca, czynił złości wiele w domu moim dla nieuszanowania iego. Ale pókiż ten miły czyniący złości wiele w domu Pańskim będzie Panu miły? Niecierpią, niecierpią

(m) *Luc:* 18. (n) *Jer:* 11.

te złości długiey odwłoki: wnetże ten miły ſtaie ſię nieprzyjacielem, wnetżé te złości odbiorą karę, a karę więkſzą, aniżeli ſię spodziewaią. I małe albowiem nieuſzanowanie Kościoła, CC. jako więkſzym jeſt grzechem, aniżeli rozumiecie; tak więkſzey podpada karze, aniżeli sądzicie.

CZĘSC II.

GDyby małe iakie nieuſzanowanie Kościoła Bóg, CC. w oczach waſzych ſkarał, albo ogniem ſpadaiącym, albo niewidomą ręką, albo zbiciem, zranieniem, lub cięſzką chorobą ciała, albo nagłą śmiercią; nieprzeraziłożby to serca waszego? niebyłażby to kara nad spodzianie i sąd waſz więkſza? były, były te kary, CC. w ſtarym teſtamencie, były przed czasy: ale czy mnieyſzym grzechem ſtało ſię teraz nieuſzanowanie Kościoła, że takich jawnych kar iego niewidziemy? Niewidziemy prawda tak jawnych kar jego; ale kary ieszcze nad te wszytkie ſtraſzliwſzey doznajemy, którą też w ſtarym teſtamencie Bóg groził przez Proroków.

Przez jednego mówi: Nieufaycie w ſłowiech kłamſtwa mówiąc: *Kościoł Pańſki, Kościoł Pań-*

ſki, Kościoł Pańſki jeſt. (o) Uczynię prawi domowi temu, w którym wzywano imienia mego, i w którym wy ufacie jakom uczynił Silo. to jeſt: że jako w Silo Arka Pańſka w przybytku swoim nieuſzanowana od Synów Heli nie dała po woynie żadney pomocy Jzraelitom, ale z wielką ich klęſką wpadła w ręce nieprzyiacioł, tak i waſze to nieuſzanowanie Kościoła, ſpuſtoſzeniem tegoż Kościoła ukarane będzie, a próżna ona uſtanie kłamliwa chluba i nadzieja waſza: Kościoł Pańſki, Kościoł Pańſki, Kościoł Pańſki jeſt!

Drugiemu Prorokowi ukazując Bóg w Duchu obrzydliwość i nieuſzanowanie Kościoła swego, mówił mu: *Widziſzże co ci tu czynią: obrzydliwości wielkie; iż i daleko odſtąpić muſzę od świątnicé mojey.* (p) Przetoż i ja będę czynił w zapalczywości mojey, a gdy będą wołać do uſzu moich głosem wielkim niewyſłucham ich, niewyſłucham ich: kara to, CC. nad wſzytkie ſtraſzliwſza! albo utracić Kościoł Boży jedynę swey w potrzebach ucieczki nadzieję; albo próżno do niego uciekać ſię, i żadney pociechy z swych modlitw nieodnoſić. Utraciliśmy już tak

(o) *Jer:* 7. *v.* 4. & 14. (p) *Ezech.* 8, *v* 6. & 18.

wiele Kościołów, które w kacerſkie i Tureckie ręce wpadły; utraciliśmy nayświętſze męki i śmierci Pańſkiey mieyſce Jerozolimę, z jakieyże przyczyny? nieczytamy tam żadney osobliwſzey wyrządzoney niezbożności, owſzem zoſobliwſzym nabożeńſtwem czczone było: z przyczyny nieuſzanowania świątości w naszych Kościołach, utraciliśmy onę naypożądańſzą świętość w Jerozolimie.

Dawny jeden Ociec S. Kościoły nazwał fundamentem świata. Jakoż przy ſkończeniu świata naywiękſzy zamach złości Antychryſta obróci ſię na wywrócenie tych to świata fundamentów, na zniſzczenie nayświętſzey ofiary, a ſpuſtoſzenie Kościołów. Już ci niemało widać po ſtronach tego to Antichryſta przeſłania. Bogu dzięki, że jeſzcze u nas te fundamenta tak haniebnie niezpadają: ale jeżeli ſpuſtoſzenia ich niedoznajemy, niepoznajemyż próżney częſtokroć ucieczki naſzey do nich? Wy tu o pogodę Boga proſicie, a deſzcze w polach urodzay psować nieprzeſtają; wy o deſzcz proſicie, a upały urodzay wypalają. Wy o pokoy wnętrzny i zewnętrzny wołacie, a wam ſtrony różne woyną grożą, a u was jedność i zgoda Panów śmier

telnie rozrywa ſię. Niech Kapłan u Ołtarza ręce i oczy wnoſi, niech nayświętſzą ofiarę za was i żądze waſze czyni, wy jednak sami przy tey ofierze nienabożni, nieſkromni, próżni, świegotliwi, i z dłuższego nabożeńſtwa tęſkliwi, samiż tę Ofiarę za was nieſkuteczną i próżną czynicie, ſamiſz ją wniwecz sobie obracacie: dla którego nieczci odſtąpić daleko Pan muſi od świątnice swey, a gdy wołać do niego będziecie, nie wyſłucha, niewyſłucha was. O! CC. ktoż ſię tey kary nieprzelęknie? a ponieważ Bóg taką karą znać daje, że nieuſzanowanie Kościołów jego jeſt większym grzechem, aniżeli rozumiemy; któż zwyczaynych tu lekkomyślności swoich w nieuſzanowaniu jego za oſobliwſzy grzech niepotępi, i jako naywiękſzey ſkazy modlitw tu swoich ſtrzedź ſię pilnie na potym niepoſtanówi?

O Panie ty Kościoły twoje nie tak dla chwały twojey, jako dla naſzey potrzeby twoją przytomnością poświęcaſz, bo mówiſz: *Dom móy, dom modltwy jeſt.* to jeſt: dom nadziej, dom ucieczki naſzey w potrzebach naſzych; my też tu ciebie pokornie proſim z Dawidem: *Non nobis, Domine! non nobis, sed nomini tuo da gloriam, super misericordia tua & veritate tua,*

ne quando dicant gentes; ubi est Deus eorum. (q) Nie nam, Panie, nie nam, ale imieniowi twemu day chwałę dla miłosierdzia twego, i dla prawdy twoiey, aby snadź nie rzekli nieprzyiaciele nasi: gdzieſz jeſt Bóg ich? Dla miłosierdzia twego i dla prawdy twojey obietnicy nieopuſzczay tey świątnice twojey. A kiedykolwiek ſługzy twoi błagać cię tu będą: *Si deprecati fuerint in loco isto, dimitte peccata servis tuis; & doce eos viam bonam, per quam ingrediantur.* (r) Kiedykolwiek cię proſić będą na tym mieyſcu, odpuść grzechy ſługom twoim, a naucz ich drogi dobrey, którąby chodzili, i którąby do domu wieczney chwały twey przyſzli. Amen.

NA NIEDZIELĘ X. PO SWIĄTKACH.

Omnis, qui se exaltat, humiliabitur. Luc: 18.

Wſzelki który ſię podwyżſza poniżon będzie.

Wielkie, wielkie jeſt oſzukanie Ludzi próżney chwały chciwych, CC. NN. Nigdy tak przyrodzona cięszkość rzeczy naturalnych z góry do niſkości nie dąży; jako ich próżna chwała pod-

---

(q) *Psal:* 113. (r) 2. *Paral:* 6.

wyżſzających ſię poniża. Ciężkość albowiem rzeczy naturalnych nie dąży do niſkości tylko z góry, i niemoże rzecz iaka być poniżona, tylko gdy wprzód podwyżſzona będzie; próżna zaś chwała tak Ludzi jey chciwych poniża, że gdy ſię nią naybarziey podwyższać zdaią, w ten czas naybarziey poniżeni znayduią ſię. I więc ſłowa te Chryſtusowe: *Kto ſię podwyżſza będzie poniżony:* nie tak rozumieć trzeba, jakby tylko po podwyżſzeniu iego naſtępowało poniżenie; jako raczey; że samym mniemanym podwyższeniem poniża ſię: tym samym abowiem że ſię próżną chwałą unoſi, że ſię u ſiebie podwyżſza, nic ſię nic nie podwyższa, ale ſię haniebnie poniża i upada. Zatym które może być większe, jako ludzi próżney chwały chciwych oszukanie? Ale kto z tych ludzi da temu wiarę?

Móy Boże! sam ſię tego oszukania boję, gdy o nim ludzi przeſtrzegać iak naybarziey chcę: myśląc sobie z Apoſtołem: *Ne forte cum alijs prædicavero, ipse reprobus efficiar.* (s) gdy innym podłość próżney chwały ukazuję, bać mi ſię trze-

(s) 1. *Cor:* 9.

ba, abym jey na samym sobie niepokazał. Tak to jeſt rzecz pospolita, że trudno znaleść człowieka, którybyjey niepodlegał, trudno znaleść ſtan i wiek człowieka, w którymby jey niepodlegał. Naywyżſi i nayniżſi, grzeſznicy i Ss. świeccy i Duchowni, przełożeni i poddani tey obłudzie podlegaią; i nieznacznie, i w ten czas nawet, gdyſię jey chronią, jey jednak podlegają. Dziecinne lata, te chciwość próżney chwały ubiega; a w nayſtarſzych i zgrzybiałych naymniey nieſtarzeje; iż ją ſłuſznie jeden Filozof oſtatnim odzieniem nazwał, z którego nie wprzód wyzuwamy ſię, aż ſię i z ciała wyzujemy.

Ale czy przetoż o tym milczeć mamy, że ſię w tym wszyſcy znaydujemy? odkryimy, odkryimy sobie bez pochlebſtwa to oszukanie, Słuchacze, więcey tu nam pomoże pokorne zawſtydzenie, które usprawiedliwiło Publikana, aniżeli pochlebna chwały imaginacya, która pohańbiła Faryzeusza: i żeby pomogło: prośmy pokornie Pana chwały, aby nie nam ale imieniowi swemu dając chwałę, sprawiło w nas dziſieyszym Kazaniem, iżby zbawienne naſze z próżney chwały zawſtydzenie było ku naywiękſzey czci i chwa-

le jego: za twoją przyczyną Matko Boſka. *Ave Maria.*

Wielki on i złotouſty wschodniego Kościoła Doktor Chryzoſtom święty, mówiąc raz do ludu Antiocheńſkiego o próżney chwale, trojaką wytknął przygonę ludziom tey chwały chciwym: niebaczność, podłość umyſłu, i niewiadomość Boga. Sądząc, że chciwość w nich próżney chwały nie może pochodzić, tylko z tych trzech zrzódeł: z głupſtwa, z podłości umyſłu, i z niewiadomości Boga. Y pewnie, CC. jeśli uważym próżney chwały nikczemność, jey nieprzyſtoyność, i jey chciwości Boſkiemu prawu uwłaczającą niezbożność: nic innego w sercu naſzym próżney chwały chciwym nieznaydziemy, tylko: *ślepą niebaczność*, że rzeczy tak nikczemney szukamy; haniebną *podłość umyſłu*, że rzeczy tak nieprzyſtoyney ſłużym; *niezbożną niewiadomość lub zapomnienie Boga*, że rzecz jemu samemu powinną sobie przywłaſzczamy. Co jeśli wſzyſtko jaśnie ja wam poczęści w tym Kazaniu pokażę: izali nie jawne oszukanie i zawſtydzenie naſze odkryję, że gdzie podwyżſzenia szukamy, tam nayhaniebniey upadamy?

C Z Ę S C I.

A nayprzód czy nieślepa to niebaczność, przez całe życie z taką żądzą i pracą rzeczy tak nikczemney szukać, jaka jest ludzka chwała? która imie, imie tylko ma chwały, w rzeczy zaś samey nic niema i mieć niemoże; bo czy to się obeyrzysz na tych, *którzy cię chwalą*, czy na to *z czego cię chwalą*, czy na *sposob samego chwalenia*, zewsząd próżność chwały a niechwałę uznasz. Któż cię chwali? mądrzy? mądremu jako nic prawie niema dziwnego, tak pospolicie skąpy iest w chwaleniu: ty się jednak z tego wynosisz, że cię wielu ich chwali, patrzże jeżeli w tey zgrai chwalcow, niechełpisz się z tych pochwały, którzy gdyby o tobie milczeli, lub cię ganili, zanic byś siebie poczytał? czy nieśmiałbyś się z Demostenesa? idzie on rynkiem, spotyka go jedna baba i zawoła nań: Owo on wielki człowiek i mówca; to on słysząc tak się o sobie zapomniał, iż wszystkie swe publiczne prace jedną tą chwałą obficie nagrodzone być twierdził. Niech cię i godnieysi chwalą, niegodnieysza wszak i od nich chwała: bo jak wiele ich chwali z lekkomyślności i bez wyboru? jak wiele ich chwali z pochlebstwa, abyć się przypodobali, aby od ciebie jaką pomoc i posługę albo podobnąż chwałę odnieśli?

iak wiele ich chwali ze zwyczaju, rozumiejąc że tak trzeba przed drugiemi mówić, mniey to sobie ważąc co mówić, ponieważ ich ta chwała nic niekosztuje.

Czy niesamże częstokroć tak drugich chwalisz? przeciwko własnemu zdaniu, dla zwyczaju, dla pochlebstwa, że drugich słyszysz chwalących, żebyś nieuraził chwalonego? wiedz że i ciebie tak drudzy chwalą. Czy nieździarzyło się być ci w takiey kompanij, gdzie przytomnego chwalono, a gdy wyszedł, ganiono i wyśmiewano? wiedz że i z tobą tak czynią. Czyś nie doznał tego, że prędszy zawsze do chwalenia mniey baczny aniżeli rostropny? mniey uczony aniżeli mądry? bojaźliwy aniżeli cnotliwy? gdzie i to się częstokroć chwali, czego by nienależało chwalić, albo nie tak barzo chwalić? i możnasz takich ludzi chwałą wynosić się, chwałą nieszczyrą, wymuszoną, chwałą takich ludzi, którym i podobać się nieprzystoyno jest.

Ale daymy to, że się ty na chwale ludzi bez żadnego wyłączenia godnych zasadzasz; cóż jest, z czego cię chwalą? iż niewspomnę rzeczy w sobie jawnie znikomych i obłudnych, urody, ułożenia ciała, układności w obcowaniu, gładkości

w chodzeniu i tańcu, mody i ozdoby ſtroienia ſię, i innych próżności śmiechu barziey niż chwały w rozumnym człowieku godnych, same one nayprzednieysze chwały fundamenta rozumu i duszy przymioty, umieiętność i cnota jak są w sobie częſtokroć obłudne, iak w ludziach niepewne? gdzieſz jeſt ze wſzech miar doſkonała i gruntowna umiejętność, któraby zupełną chwałę, odnieść mogła? to pewna, że sama ta niezmierność i rozmaitość kſiąg umiejętność ludzką wspierająca, niedoſtatek w nich umiejętności pokazuje, a naypewnieyszey mądrości, zdają ſię być te kſięgi, które o próżności ludzkiey umiejętności piszą. O cnocie zaś jak omylne ludzkie zdania, jak różne i sobie przeciwne? iak częſto przeciwne prawdzie i Bogu? jak częſto to chwalim, co Bóg na sądzie swoim potępi? jak częſto sami doznajemy, że nas z tey cnoty chwalą, której my w sobie niemamy? jak częſto sobie pochlebiamy okazałością tey cnoty, którą nieſłuszna i ſkryta intencya w samą niecnotę przemienia? *Eſt via quæ videtur homini juſta, recta, & noviſſima ejus deducunt ad mortem.* (t) Przypowieść Ducha Swiętego: Jeſt

---

(t) *Prov:* 14. & 16.

prawi droga, która się zda człowiekowi sprawiedliwa, prosta, a ostatki jey przyprowadzają do śmierci: Niemasz tedy cale wnas nic pewnego, na czymbyśmy chwałę twoję u ludzi pewnie zasadzać mogli; nie jest nic i chwała sama u ludzi, któ ąbyśmy na tym, co mamy chwalebnego, zasadzić mogli.

Bo cóż jest za sposob i natura tey chwały? nic innego tylko myśl i słowa ludzkie; cóż nad to wszystko barziey znikomego, co barziey odmiennego i niestatecznego? cóż tedy jest z takich rzeczy chwałę sobie formować? jeżeli nie na powietrzu swóy portret malować? *To wiem odpoczątku*, mówił jeden u Joba, *że chwała niezbożnych krótka jest, a w ∫ le obłudnika jako mgnienie oka; jako sen odlatujący znale-zion niebędzie, przeminie jako widzenie nocne; oko które go widziało nieuyrzy, ani nań więcey patrzyć będzie mieysce iego.* (u) O! próżności, o obłudo, o niestateczności chwały tak nam ulubioney! Pódźmyż z tąd w dalszą tey nikczemności uwagę; CC. kiedy nas ludzie nam podobni chwalą, kiedy w nas rzeczy znikome i niepewne chwalą, kiedy tak krótko,

(u) Job: 20.

obłudnie, i nieſtatecznie chwalą; cóż mamy za pożytek z takiey chwały?

Mów mi proszę cię, mówi Swięty Chryzoſtom, cóż ztąd masz dobrego, że ſię na cię wszyscy zapatrują? próżna chwała, i nic więcey; bo wróć ſię tylko do domu i zoſtań sam jeden, a oto wſzyſtko wnet uſtało; wszedłeś na Publiczne mieysce, oczy przytomnych na ſię obróciłeś, i cóż ci więcey zoſtało? nic, zgaſło wszyſtko i zniknęło, iako dym na wiatr ſię rozeſzło. Jakież to prawi głupſtwo, iakie ſzaleńſtwo tym ſię dymem karmić? dymem? dymem nietylko próżnym, ale też gorzko trapiącym. Bo czy może być kto barziey utrapiony, jako człowiek ludzkiey chwały chciwy? trapi go nadzieja gorąca podobania ſię innym, trapi zimna bojaźń niepodobania ſię? czy to on otrzyma, czego żąda, czy nie otrzyma zawsze nędzny, zawſze nieſpokoyny w sobie: nieotrzyma, to ſię gryzie nieſkutecznością prac ſwoich; otrzyma, to ſię gryzie wydatkiem wielkich dóbr na zachwycenie jednego łagodnego wiatru wydanych, i tak gdy ſię innym chce podobać, ſobie sam nigdy ſię niepodoba. Nad to w samym pomyślnym biegu chwały jego, lada go kto nędznym uczynić może, i ten częſtokroć, którego

on za nic ma ſobie.

Przykładem tego Aman pierwſzy Miniſter Monarchy Perſkiego, bogactwy, honorem, i chwałą nad wszyſtkie Kſiążęta od Króla swego wywyższony, przed którym wszyscy na kolana zroſkazu Królewſkiego upadać powinni byli, gdy mu tey chwały jeden wzgardzony od niego Mardocheusz czynić niechciał, nędznym ſię być mienił, mówiąc przed żoną i przyiaciołmi: *Choć to wſzyſtko mam, zdami ſię jakbym nic niemiał, póki będę patrzył na Mordecheuſza Zyda ſiedzącego przede drzwiami Króleẃſkiemi.* (w) Onędzny ſtan człowieka próżney chwały chciwego! iako srogie wiàtry na ciche morze wpadszy, całe wzruſzaią, i piasek zwodą mieſzaią, mówi S. Chryzoſtom, tak chciwość próżney chwały, gdy ſię w czyi umyſł wkradnie, wszyſtko w nim wzruſza, i miesza go całego.

Ani jeden tylko Aman tego doznaie: pospolita to jeſt ludzi w sobie wynioſłych barzo. Bo jako niepodobno jeſt wszyſtkim ſię podobać, tak niepodobno jeſt tego nieukontentowania w sobie niedoznać. Jednemu ſię spodobasz, a drugie-

(w) *Eſter*. 6.

go i dziesiątego obrazisz. Jeden cię chwali, a drudzy nic o tym niewiedzą, nic tego nieuważaią, nic o tym niemyślą z czego się chełpisz, w ten czas nawet, gdy wszystkich oczy na cię obrócone być widzisz. Owszem przeciwnego coś twey chwale i myślą i mówią. Każdy bowiem swojey się chwały żądzą pali. Ty od niego czekasz chwały, a on od ciebie! ty o swoim, a on oswoim myśli, obadwa się oszukiwacie, obadwaście śmiechu godni. Ty od drugich chwały żądasz, a oni z zazdrości swoją ,niechwałą być sądzą ciebie chwalić; a oni w sobie dumni siebie tylko nadewszystkich i nad ciebie wynoszą, wszystkiemi i tobą gardzą. Ty od nich chwałę na pozor odbierasz, a oni cię między sobą ganią i wyśmiewają; i być że może większa niebaczność, większy nierozum, jako tak obłódney, tak niepewney, tak nikczemney chwały szukać? ale nie tylko wielka niebaczność jest; jest i haniebna umysłu podłość, ba wielka jest nieprzystoyność próżney chwale służyć.

C Z Ę S C II.

Zda się na pozor sama tylko być umysłu wspaniałość, szukać u ludzi chwały; ale weyrzawszy pilniey, czym się ten umysł bawi, i jak się

obraca, niemożna mu przyſądzić tylko oſtatnią podłość. Bawi ſię myślami cale podłemi, a obraca ſię według inszych zdania, jako jeden najemnik i niewolnik. Podłe ſą zawſze jego myśli we wſzyſtkim tym, z czego próżney chwały szuka.

Jeżeli chwały szuka z umiejętności i cnoty, te albo powierzchowne tylko i obłudne, i więcey okazałości niż doſkonałości mające zbiera; albo nadętością chwały tak próżne czyni, iż ani imienia umiejętności i cnoty nie są godne; bo mówi Apoſtoł: *ieśli kto mniema, żeby co umiał, ieſzcze niewie, jako mu umieć potrzeba.* (x) Zawſze zaś ten mniema o sobie, żeby co umiał, który z umiejętności ludzkiey chwały szuka; i więc według tegoż Apoſt: *nikczemnieje w myślach,* ſwoich *i zaćmione jeſt bezrozumne serce jego.* (y) Że albo niepoznaie Boga, który daie umiejętność, albo go poznawſzy, nie jako Boga chwali, a ni dziękuje, ale sobie chwałę czyni; a cnoty w nim ani pytay; bo ponieważ cnota dla ſiebie samey czyniona być powinna, i *sama* sobie ieſt naywiększą nagrodą; i to ieſt własna umyſłu wspaniałość, tak o cnocie trzymać i jey nabywać; tedy tam ani imie

(x) 1. *Cor:* 8. (y) *Rom:* 1.

cnoty otrzymać się może, gdzie tak podło o niey trzymaią; za cnotę próżną chwałę kupując, cnotę dla próżney chwały czyniąc, cnocie próżną chwałę za nagrodę naznaczając, a zatym próżną chwałę więcey aniżeli cnotę szacując; gdyż zawsze nagroda większego szacunku być musi aniżeli zasługa. Nędzna to cnota, która tak próżney chwale służy, która od próżney chwały roskazu czeka, aby co czyniła, wstrzemięźliwość aby pościła, religia aby ofiarowała, hoyność aby co darowała, miłosierdzie, aby ubogiego wspomagało, zatym nietylko cnotami być prętko przestaią, gdy próżney chwały niewidzą, ale też i gdy się wydaią, sobąż się same zabijają: taka albowiem chytra próżney chwały złość, iż cnoty samemi cnotami zabija, mówi święty Chryzostom. Post samymże postem gładzi, modlitwę samąż modlitwą truje, miłosierdzie tymże miłosierdziem niszczy; z lekarstwa czyni truciznę, z uzdrowienia chorobę sprawuje; nędzneż tam cnoty, nędzny i umysł, tak podło cnotę szacujący!

A jeżeli on około umiejętności i cnoty tak podłych jest myśli, cóż mówić o innych jego bagatelach, któremi się ludziom podobać stara? Przystoiż to rozumnemu umysłowi połowę wieku

pisze: wspaniały umysł, mówił Arystoteles; ani się chwałą i podchlebstwem ludzkim unosi, ani naganą i potwarzą przerazić nieda się. Przynaymniebyś równym z nimi prawem postąpił; niedbają oni o twe zdanie, niedbałbyś i ty o ich: ale darmo: podłość umysłu twego niewolnikiem cię ich uczyniła, jakby na ich zdaniu chwała, jako na tronie siedząca teć dawała roskazy: czyń się wszystkich sługą, o duszy niemyśl, o cnotę niedbay, z wolności Chrystusowey z modą światową niezgodney śmiey się, o twym nakoniec zbawieniu zapomniy. Jeślić co zda się dobrego uczynić, to nie intencyą podobania się Bogu, ale dla oka ludzkiego uczynić możesz: hoynieyszą jałmużnę dać, od jedzenia i napoju wstrzymać się, dłużey się w Kościele zabawić, gniew zatrzymać, zemsty zaniechać, honor ofiarowany odmówić; pracąć w tym i przykrość ponieść trzeba, ale wszelką inną nagrodą wieczną od Boga obiecaną nieuwodzić się; każe co Chrystus i sumnienie, jeśli ludzie tego niechwalą, nieczynić; zakazuje czego Chrystus, jeśli to światu miło czynić; przeciwko swoim żądzom, według cudzego gustu żyć; o okrutne roskazy! czego bojaźń Boskiego sądu i piekła, czego miłość Boga, jego wieczna nagroda, je-

swego dnia każdego bawić się na układaniu włosow, na upiękrzeniu twarzy, na wybieraniu mody i strojeniu się; aby drugą połowę życia na próżnych rozrywkach, na lekkomyślnych żartach, na uciechach i balach strawiła się? iż nie wspomnę innych nieprzystoynieyszych intencyi; przystoiż to mówię wszystko rozumnemu umysłowi? przystoi tak iako przystoi onym umysłom, co się na urząd uciech wszystkich po dworach poświęcają; którym, gdy naylepiey szaleją, i od rzeczy co czynią i mówią, w ten czas naylepiey pochlebujecie i to chwalicie, aby daley was cieszyć nieprzestawali. Użalenia godne umysły, jeżeli niewzgardy! podłemi cale bawią się myślami, a same jako najemnicze i niewolnicze według innych zdania płocho się obracają.

Jak że ten umysł niezwać niewolniczym, który dla próżney chwały wolność traci, w tym nawet służy, którym nic niepowinien! ani o niego i o jego zdanie mniey dbają, i póty mu tylko pochlebiają, póki się do nich stosuje, a on ich poważa, a on ich zdania i mowy szacuje, a on im nadskakuje, a on według ich zdania i gustu mówić i stroić się, chodzić i żyć musi.

Nikt tu ci nawet z pogan wspaniałości nieprzy-

jego obietnice, jego pogróżki, jego łaſki i dobrodzieyſtwa, jego Majeſtat i powaga wymodz na tobie niemoże, to wymaga próżna znikomey chwały nadzieja, próżna ludzkiego oka i zdania bojaźń! o podłości i chciwego próżney chwały umysłu! o jaka podłość! ach ktoby mu dał zdobyć ſię między ludzmi na onę Apoſtolſką wspaniałość: *Mihi autem pro minimo eſt, ut á vobis judicer; qui autem judicat me, Dominus eſt.* A to u mnie naymnieysza ieſt być od was sądzonym, a który mię sądzi Pan jeſt.

Ale jako ſię taki umyſł na tę wspaniałość zdobędzie; ponieważ przy oney ślepey jego niebaczności, iż rzeczy tak nikczemney ſzuka; i przy tey jego podłości, iż rzeczy tak nieprzyſtoyney ſłuży: niezbożna ieſzcze niewiadomość, lub zapomnienie Boga wiąże ſię, iż rzecz jemu samemu powinną sobie śmie przywłaſzczać.

C Z Ę S C III.

GDyby u tych ludzi była jaka wiadomość Boga i pamięć na niego, czyby mogli mimo względu na Boga, chwały sobie u ludzi szukać? Bóg jeſt Pan nieſkończonego Majeſtatu, Bóg ieſt Rozsądnik nayſkrytszych rzeczy nieſkończoney i przenikającey mądrości i prawdy. Bóg jeſt od-

dawca nieſkończoney ſprawiedliwości i wſzechmocności; jeſt Pan nieſkończonego Majeſtatu, *sam możny, Król Królów, i Pan panuiących,* (z) więc jemu *samemu honor i chwała, iemu honor i panowanie wieczne,* (a) iak mówi Apoſtoł; którego honoru i chwały nikomu uſtąpić nie może, bez uymy własności swojey; *Ego Dominus, hoc eſt nomen meum, gloriam meam alteri non dabo,* (b) mówi sam przez Proroka: ja Pan, to ieſt własne imie moje, chwały mojey drugiemu niedam; niedopuszczę tego, aby ſię kto chlubił w sobie anie wemnie; *qui gloriatur in Domino glorietur,* (c) woła Apoſtoł, kto ſię zachwala, niech ſię w Panu zachwala. Póki tak powinna chwała Panu daie ſię, póty ieſt prawdziwa i rzetelna chwała; iak że ſię od Pana odwraca, a na ſiebie ściąga, przeſtaie być chwałą, ieſt próżna, kłamliwa chwała, jako z rzeczy cudzych: *bo cóż masz czegobyś od Pana niewziął?* mówi Apoſtoł; *a ieśliś wziął, cóż ſię zachwalasz, iakbyś niewziął?* iakby to twoie było? *Kto szuka chwały sobie z daru twego Pa-*

(z) 1. *Tim:* 1. (a) 1. *Tim:* 1. (b) *Iſa.* 42. (c) *Cor.* 10. (d) 1. *Cor.* 4.

nie, mówi święty Chryzoſtom, *choć go z daru twego chwalą ludzie, ty go iednak potępiaſz, bo z daru twego ſwoiey, nie twoiey chwały ſzuka.* Jakże może człowiek, o tym wiedzieć, a mimo względu na Boga chwały sobie ſprawiedliwie szukać?

Jeſt Bóg rozsądnik nayſkrytszych rzeczy, nieſkończoney i przenikaiącey mądrości i prawdy; *bo człowiek widzi to, co ſię pokazuie, a Pan patrzy na serce*, (e) mówi samże Pan przez Proroka, Więc ieśli iaka chwała nasza być może, ta nie od kogo, tylko od Pana pochodzić prawdziwa może. Staw sobie na myśli dwa teatra spektatorow, iedno na ziemi podobnych tobie ludzi, drugie na Niebie Boga i dworu iego przemożnego; o pierwſzym sami poganie mówil: dość mi, gdy na nim ieſt kilku, dość gdy ieden, dość gdy żadnego niemaſz. O drugim mówił Grzegorz Nyſseńſki; Bóg sam wielki spektator; i Job tym ſię w utrapieniu cieſzył: o to na Niebie świadek móy; tu tedy obieray, z kąd chwały czekać maſz, niezabraniać ſię albowiem żądać chwały, mówi święty Chryzoſtom, ale abyś tylko prawdziwey szukał chwały,

(e) 1. *Reg:* 16.

która iest od Boga; i pewnie gdybyś się na tę chwałę zapatrzył, nie żądałbyś ziemskiey; bo iako których serce urodą się ciała daie uwodzić, uyrzawszy cudnieyszą, prędko pierwszey zapomina; tak których umysł chwałą się uwodzi, uznawszy tę niebieską i prawdziwą, porzuci ziemską i obłudną, mówi tenże święty. Czego my, ieśli w sobie niedoznaiemy, Chrześcianie, iakoż możem sobie tuszyć, że iest w nas wiadomość Boga i chwały iego? toż nam wyrzucać można na oczy, co wyrzucał Chrystus niektórym Żydom: *quomodo vos potestis credere, qui gloriam ab invicem accipitis, & gloriam quæ à solo DEO est, non quæritis?* (f) Jakoż wy, prawi, możecie wierzyć, którzy chwałę ieden od drugiego bierzecie, a chwały, która od samego Boga iest, nieszukacie?

Na koniec iest Bóg oddawca nieskończoney sprawiedliwości i wszechmocności; *Azà, ieśli dobrze czynić będziesz, nie odniesiesz, a ieśli źle, natychmiast we drzwiach grzech twóy niebędzie?* mówił Bóg do Kaima z chwały Abla brata swego, a swoiey pogardy przed niebem smucącego się: ieśli prawi dobrze czynić będziesz, odniesiesz po-

(f) *Joan.* 5.

koy sumnienia, wesele, chwałę i przed ziemią i przed Niebem; a ieśli źle czynić będziesz, na tych miast we drzwiach grzech twóy będzie, wszystkim iawny, iako pies na uwięzi niespokoyny, szczekaiący; bo sprawiedliwy oddawca, *iako się kto wynosił i był wroskoszach, tyle mu dawać każe i żałości*, (g) *i przez co kto grzeszy, przez toż karan bywa.* (h) Wszechmocny oddawca: *iż wtym, w czym kto zgrzeszył, ani się zataić niemoże;* (i) *i ktokolwiek go wielbić będzie, on też go uwielbi, a ktokolwiek nim wzgardzi,* (k) *bezecny zostanie.*

Tak sprawiedliwie i wszechmocnie oddał Herodowi Agryppie, tak Antiochowi hardym i wsobie ufającym Królom, bezecną ich śmiercią karząc, tak oddał tysiącznym, tak odda każdemu pysznemu i pokornemu, pysznemu się sprzeciwiaiąc, a pokornemu łaskę, a zatym i chwałę daiąc. Zatym iako naywiększa tam przed nim pokornych chwała, tak naywiększe będzie próżney chwały chciwych pohańbienie; i gdyby w nich innych haniebnych grzechow niebyło, samaż ta próżney chwały chciwość haniebna im będzie, którą i teraz

---

(g) *Apoc:* 18. (h) *Sap.* 11. (i) *Sap.* 10. (k) 1. *Reg.* 2.

samiż haniebną sobie być rozumieią; gdyż się z nią żaden odkryć nieśmie, żaden iey w drugim niechwali, każdy się iey wstydzi, każdy ią w sobie pokorą i pobłażaniem pokrywa.

O iakiż tam z niey wstyd będzie przed Bogiem i Niebem? gdy staniecie iako dąb, którego liście opadło, używam tego podobieństwa Hieronima świętego z Jzaiasza Proroka: *cum fueritis sicut quercus defluentibus foliis.* (l) Jako dąb krzywy, szpetny, chropawy, którego liście próżney i pozorney u ludzi chwały opadło: i cóż tam pomoże być od ludzi chwalonym, kiedy cię Bóg ganić będzie? obroniż cię ta chwała ludzka kiedy on sądzić będzie? uwolniż cię ta zaleta ludzka, kiedy on potępiać cię będzie? odebrałeś nagrodę swoię, którey u ludzi szukałeś, która iuż iako próżna opadła i znikneła; iakieyże nagrody od Boga spodziewać się możesz, o którą mniey dbałeś?

Amen dico vobis receperunt mercedem suam. (m) Za prawdę mówię wam, rzecze z pogardą odwracaiący się od nich sędzia Chrystus, iako iuż mówił: odebrali nagrodę swoię. Być że może, aby

(l) *Jsa:* 1. (m) *Math.* 6.

człowiek to wiedzący i tego pamiętny, mógł mimo względu na Boga, próżney chwały szukać? szuka iednak, i rzeczy tak nikczemney szuka, i rzeczy tak nieprzystoyney służy! Niema, niema w nim wiadomości i pamięci Boga; a taki podłego iest umysłu; taki w głupstwie wiecznym zostanie, i iako niebaczny iest, tak na wieki na swoie głupstwo narzekać będzie: *Utinam saperent, & intelligerent, ac novissima providerent!* (n)

Bóg by to dał! aby ci teraz mądrzy byli, i rozumieli, i ostateczne rzeczy opatrowali; aby poznawszy to próżney chwały oszukanie, prawdziwey i wieczney chwały szukali, nie żądaiąc próżno od ludzi być chwalonemi, ale starając się prawdziwie w sobie być chwalebnemi.

O Panie! który nam przykazuiesz: tak niechay świeci światłość wasza przed ludzmi, aby widzieli uczynki wasze dobre, i chwalili Oyca waszego, który iest w Niebiesiech; który wszystko widzisz w skrytości, a oddaiesz iawnie i na wieki! ty nie zazdrościsz nam chwały, ale od oszukania nas odwodząc, prawdziwą i wieczną nam w Niebie chwałę dać gotuiesz! ty nam racz dać tę mądrość

(n) *Deut.* 32.

i tę umyſłu wspaniałość, żebyśmy wſzelką próżnością świata gardząc, a twoiey iedynie we wſzyſtkim chwały ſzukaiąc, z niey ſię tylko na wieki z tobą cieſzyć pragneli. Amen.

NA NIEDZIELĘ XI. PO SWIĄTKACH.

Adducunt ei surdum & mutum, & perprebantur eum, ut imponat illi manum. Marci 7.

Przywodzą do niego głuchego i niemego, i proſili go, aby włożył nań rękę.

JEżeli tych poſługa, którzy chórych do Chryſtusa przywodzili i przynoſili, aby ich ciała leczył, była tak zawſze miła Chryſtuſowi, iż ich nigdy swey żądzy ſkutku próżnych nie odprawował; iakoż miła mu ieſt tych poſługa, którzy albo z niewiadomości błędnie, albo ze złości upornie grzeszących do Chryſtusa, to ieſt do uznania prawdy nauki iego, i do pokuty a poprawy życia swego przywodzą? Tych poſługa, którzy chorych na zleczenie do Chryſtusa przywodzili, była tylko okazyą Chryſtusowi, aby lecząc ciała, leczył ich dusze; gdyż do tego iednego końca wſzyſtkie swe cuda obracał: tych zaś poſługa, którzy grzeszących do poprawy życia przywodzą, ieſt ſameyże oſtatniey intencyi Chryſtuſowey wy-

konanie. Tych posługa, którzy chorych do Chrystusa przywodzili, była uczynkiem miłosierdzia i użaleniem nad ciałem ich, które Bóg ręką stworzył; tych zaś posługa, którzy grzeszących do poprawy życia przywodzą, iest uczynkiem miłosierdzia i użaleniem nad ginącą duszą ich, którą Bóg krwią swoią odkupił: milszaż, milsza nierównie Chrystusowi iest posługa, grzeszących do Chrystusa, do uznania prawdy nauki iego, i do pokuty a poprawy życia przywodzić, aniżeli chorych do zleczenia ciała przynosić.

Ale między nami Chrześcianie, gdy miłosierdzie około ciała bliźnich iako tako obchodzi się, miłosierdzie to około duszy nierównie zacnieysze, niewiem iako słabieie i upada. Oto prywatne po domach niecnoty i zgorszenia iuż się na dwor wynoszą, iuż oczy innych obrażaią, iuż się wielom słyszeć daią: oto czytanie ksiąg zakazanych i z nich wyssana nie Katolickich zdań zaraza publicznie bez względu na panuiącą Katolicką wiarę, bezpiecznie z pogardą Kościelney kary wszędzie się szerzy, i co dzień pokazuie. Urzędy na to przez szpary patrzą, sąsiedzi temu pochlebuią, inni nic o to niedbaią, inni próżno między sobą szepcą i uskarżaią się. Niemasz, niema

między nami tego przezacnego i naymilszego Chrystusowi miłosierdzia, aby kto około tych chorych staranie podiął, aby, ieśli do uznania prawdy, nauki prawey, i do pokuty a poprawy życia nieprzywiodł, przynaymniey do Chrystusa, do Kościoła jego na zleczenie odniosł i przyprowadził. Jedni nic o to niedbaią, iak by w tym żadney powinności niemieli, drudzy od tego różnie się wymawiaią; inni niewiedzą, iak tu sobie postąpić mają!

Z tey przyczyny, Chrześcianie, abym i ja między temi nienalazł się mey powinności winnym, *naypierwey* obligacyą i powinność upomnienia i naprawy bliźniego wam przełożyć, i *wnet* wymówkom od tego waszym uczynić zadosyć, *nakoniec* trudności wtym, sposob tey poprawy ukazuiąc, ułacnić mam wolą; i to będzie materyą kazania mojego. Panie, któryś dobrze wszystko uczynił, i głucheś uczynił, że słyszą, i nieme że mówią, spraw tę w nas dzisia łaskę, abyśmy o tym i tak mówili i tak słuchali, iż by to było z dusz naszych pożytkiem, za twoią przyczyną Matko Boska *Ave Maria.*

CZĘSC I.

Wielu jest barzo tego zdania, że nauczyć, upo-

mnieć, poprawić grzeszącego i błądzącego człowieka, nie ieſt rzecz przykazana nikomu, chyba tylko przełożonym Duchownym, urzędom i Magiſtratom, i tym, co pewnym ſtanem i zwierzchnością swoią do tego są obowiązani: innym zaś prywatnego ſtanu ludziom nie inaczey to czynić należy, tylko ile rada, a nie przykazanie do tego ich przynaglić może. Ale ſię w tym wielce mylą; bo tę rzecz i Pan Bóg w wielu mieyscach pisma świętego nieradząc ale przykazuiąc wſzyſtkim i każdemu z osobna naznacza; i powſzechnie Teologowie po S. Tomaszu uczą, że tu przykazanie cięszko obowiązuiące a nie lekka tylko rada ieſt. Ta zaś ieſt różność między zwierzchnościami i prywatnemi; że na zwierzchności zoſtaiący, ieśli temu przykazaniu zaniedbywaiąc na poprawę publicznego zgorszenia nieczynią zadosyć, nietylko przeciwko miłości, ale też przeciwko sprawiedliwości cięszko grzeszą; prywatni zaś przeciwko miłości tu wykroczyć mogą. Dawszy tedy pierwszym pokoy, którzy i zwierzchności swey niegodniby byli, gdyby o tey swey powinności niewiedzieli, mówię o prywatney poprawie, zwłaszcza że i zwierzchnością obciążeni wiele oprócz niey maią domowych i własnych tytułów,

dla których do prywatney bliźniego poprawy obowiązanych siebie znać powinni.

Tey zaś prywatney powinności niech sobie żaden lekce ważyć nie śmie, z tey racyi, że do niey prawem tylko miłości obowiązany iest. Bo czy lekkaż to obligacya: miłować Boga nadewszystko, miłować bliźniego iako siebie samego? prawo to miłości, iest końcem wielkiego prawa, iak mówi Apostoł: *finis præcepti est charitas,* (o) i od tego prawa miłości wszystek zakon i prorocy zawiśli; iak uczy Chrystus: *Universa lex pendet & prophetæ.* (p) a iako według Apostoła tym iednym prawem wszelkie prawo zachowuie się: *Omnis enim lex uno sermone impletur: diliges proximum tuum, sicut te ipsum.* (q) bo, prawi, wszelkie prawo w iedney się mowie wypełnia: będziesz miłował bliźniego twego iako siebie samego; tak ieżeli według S. Jakóba, choćby kto zachował wszystko prawo, a w iednym by upadł, staie się winien wszystkiego; tedy to barziey o tym prawie miłości potrzeba mówić, że go niezachowuiąc, żadnego niezachowuie. Niezachowuie zaś tego prawa miłości, kto nayprzednieyszey iego części, gorli-

---

(o) 1. *Tim.* 1. (p) *Mat:* 22. (q) *Galat.* 5.

wości o chwałę Boſką, i miłoſierdzia iego nad ginącym wiecznie bliźnim nie ma, zaniedbywaiąc poprawy grzeszącego.

A naprzód: przeſtępuie prawo miłości Boſkiey, kto niedba o poprawę cudzego grzechu: tym samym albowiem niedba, aby Bóg był miłowany od drugich, niedba aby Bóg miał swóy honor nienaruszony u innych; lekce waży, że Bóg cierpi uszczerbek chwały swoiey od innych, a małaż to wina? a niepodobnieyſzeż to dzieło do nienawiści, a niżeli do miłości? kiedy ſłyſzyſz, że kto szarpie honor tego Króla, którego szczerze poważaſz sobie, albo tego przyiaciela, którego uprzeymie kochasz, chociaż nieprzytomni są tey obeldze, wnet ſię o honor ich uymuieſz, broniſz nietylko ſłowy ale też i życiem twoim, a to dla próżney tylko ſławy swoiey, i utrzymania własnego zdania o nich, lub dla mniemaney przyiaźni, iakby i on przyiaciel tož dla ciebie uczynić gotow był; iak że mam sądzić o tym, gdy ſłysząc i widząc zniewagę Króla Królow, i nayłaſkawszego Oyca i Zbawiciela swego, milczyſz iednak i uśmiechaſz ſię mimo wſzelkiego poruszenia? niemożna inaczey sądzić, tylko że Boga, i honor, i przyiaźń iego mniey sobie poważaſz, i kochaſz, aniżeli

człowieka; albo raczey że Boga cale lekce ważyſz, gdy nic ſię iego zniewagą nieporuſzaſz. Izaliż kochaiący Boga może bez dotknienia serca swego patrzyć na iego wzgardę i obrazę? nie zapewne: ale ſię wnet cały niegodziwością rzeczy mieſza, i zapala do zemſty, iako Dawid boleie i wzdycha; iako Jeremiaſz, upomina, ſtrofuje, od złego odwodzi, iako Tobiaſz; karze, gromi, od zatwardziałych i poprawy nieprzyimuiących wyłącza ſię; iako Machabeuſz: bo to ieſt prawdziwa miłość Boga: nie ſłowy i leniwym affektem, ale rzeczą samą przemienić ſię w affekt Boſki, iego, nie swoim żyć duchem, pragnąć, żądać, ſzukać tego wszędzie, czego on pragnie, szuka i żąda, a tego nienawidzieć, tym ſię brzydzić, temu przeszkadzać, czego Bóg nienawidzi i czym ſię brzydzi; a z tym nietylko w sobie, ale ile być może i w drugich niecierpieć, niedopuſzczać grzechu, a dopuszczony prętko i ſkutecznie wyrywać. Czego ieśli nieczyni, ieśli we wszyſtkim tym ſtygnie; próżno w leniwym sercu wzdycha, próżno oczy w Niebo podnoſi, próżno ſię oświadcza, że kocha Boga nadewſzyſtko: nic go od winy zaniedbaney miłości Boſkiey niewymówi, owſzem teyże złości, którą takim zaniedbaniem

cierpi i dopuszcza, teyże cudzey złości sam uczestnikiem staie się: iako do tey poprawy bliźniego pobudzaiąc się mawiał S. Prosper: *In omnibus peccantibus pecco, quando non increpo;* we wszystkich prawi tych grzeszących sam grzeszę, kiedy ich nieupominam; i S. Bernard uczy: *Est consentire, silere, cum arguere poteris;* tym samym, prawi, na to zezwalasz, gdy na to milczysz, co strofować możesz.

Nie mniey też winnym staie się niezachowaney miłości bliźniego, kto o iego poprawę niedba: bo cóż mi to zamiłość, gdy nic o tym starania niemasz, o którym mówisz: że go miłuiesz iako siebie, widząc go na duszy ginącego? takli siebie miłuiesz? takież o swoiey duszy masz staranie? ale, ach! boię się, abym to mówiąc, barziey rzeczy nieosłabił, aniżeli tym sposobem mówienia do pilnieyszego o poprawie drugich starania zachęcił! A małoż i tu podobno przytomnych, bodaybym się mylał! małoż mówię iest, co o swoim zbawieniu i tyle starania nie maią, ile starania o drugich zbawienie miłość bliźniego po nich wyciąga? ale ia do tych nic tu nie mówię, abym snadź niekazał ślepemu prowadzić ślepego; albo maiącemu wswym oku balkę, nieradził wyi-

mować źdźbło z oka drugiego. *Obłudniku*, mówił takim Chryſtus, *wyrzuć pierwey tram z oka twego, a tedy przeyrzyſz, abyś wyrzucił źdźbło z oka brata twoiego.* (r) Przetoż ieśli z pożytkiem kogo upomnieć chceſz, mówi S. Auguſtyn, patrz abyś ſam nie był godny upomnienia, przynamniey w tym o co drugiego chceſz upomnieć. Do tych tedy mówię, których serca cóżkolwiek dotyka miłość własnego zbawienia, a litość nad cudzym nieſzczęściem.

Jeżeli nie ludzkie niemiłoſierdzie ieſt, widzieć nagiego a nie pokryć, głodnego a nie nakarmić, potrzebnego a nie wspomodz: iakaż miłość będzie widzieć grzeszącego, a milczeć? mieć w domu swoim zgorszenie a cierpieć? patrzać na cudzy wiecznego niebeśpieczeńſtwa upadek, a nieratować? Jeżeli przeciwko miłości bliźniego ieſt według ſtarego prawa: widzieć wołu brata ſwego albo owcę błądzącą, a minąć i nieprzywieść bratu swemu, albo widzieć oſła brata swego, abo wołu upadłego na drodze, a niepodnieść go z nim; iakaż miłość będzie: widzieć błądzącego bliźniego z drogi zbawienia, a nienaprowadzić go

(r) *Luc:* 6.

na nią? widząc na wieczne zatracenie przez grzech upadaiącego a niepodzwignąć? *Heu! cadit asinus; & est qui sublevet eum; perit anima, nemo est qui reputet!* żali się Bernard święty; prze Bóg, co się dzieje? upada komu osieł, i jest ktoby podzwignął; ginie dusza, i niema ktoby to uważał! Myślicie podobno, iakby się od tego wymówić: przypomnę sam wasze wymówki.

CZĘŚĆ II.

A Co mnie, mówicie, *do kogo? dość mam z siebie, że się sam pilnuię, a co mi do drugiego?* obyście tak mówili, gdy się okazya próżney censury i obmowy podaie! w ten czasby mówić należało; a co mnie do drugiego? Czy stoi, czy upada, Panu swemu stoi albo upada, a ja co zacz jestem, abym sądził sługę cudzego? każdy z nas za siebie da liczbę Bogu. Kiedy zaś idzie o poprawę cięszko grzeszącego i błądzącego bliźniego, niesłuszno iest mówić, a co mnie do kogo? Bo jeśli ty przyiaciel, krewny, towarzysz, sąsiad, gospodarz, Pan, o swoim przyiacielu, sąsiedzie, domowniku, słudze tak mówisz! a co to do mnie? do kogoż, to proszę, będzie należało? komuż tę iego poprawę zostawisz, z którym ty sam tylko podobno mówić możesz, o którego grzechu

taiemnym ty sam ieden wiesz.

Niedobrze ta wymówka Kaimowi udała się, gdy spytany od Boga o Ablu bracie swoim od siebie zabitym, odpowiedział: *aza ia stróż iestem brata mego?* (r) niedobrze tą odpowiedzią żydowscy kapłani rozpaczaiącego Judasza na potępienie popchneli mówiąc mu: *a co nam do tego, żeś zgrzeszył wydaiąc krew niewinną? ty się patrz.* Nieskładayże się podobną wymówką; bo każdemu z osobna dał Bóg roskazanie o bliźnim swoim, iak mówi Eklezyastyk: *mandavit illis unicuiq; de proximo suo.* (s) bo do ciebie mówi Chrystus w Ewangelij: *Si peccaverit in te frater tuus, vade & corripe illum inter te & ipsum solum.* (t) Jeśliby brat twóy zgrzeszył przed tobą, idź a upomni go sam a sam.

Ma, mówicie, rozum i lata, możesię i sam postrzedz: nie, odpowiada S. Chryzostom, niemoże się sam obaczyć, namiętnością maiąc zmieszany umysł podobnieyszy iest do pijanego, niż trzeźwego i zdrowego rozumu, niemoże być dobrym sędzią w swoiey sprawie, przyiacielskiey potrzebuie prze-

(r) 4. *Gen:* (s) *Eccli:* 17. (t) *Mat:* 18.

ſtrogi.

Boię ſię, mówisz, *abym go nieuraził na ſiebie*? Wierzę boisz ſię, abyś nieutracił miłey zabawy; wiernego ſługi; a nieboisz ſię, abyś nieſtracił tey duszy, za którą Chryſtus krew swoię przelał? boisz ſię abyś nieuraził przyiaciela, a nieboisz ſię, abyś nieuraził Boga? ach wymówka haniebna Chrześcianinowi, niegodna odpowiedzi! *qui alijs non eſt utilis, dic mihi quomodo erit Chriſtianus?* mówi S. Chryzo: kto innym nie ieſt pożytecznym, iakoż, proszę, może trwać Chrześcianinem? to ieſt treść życia naszego, mówi tenże S. tym ſię znakiem poznawamy, czy ieſteśmy Chrześcianie, ieśli nietylko tego, co do nas należy, przeſtrzegamy, ale też i bliźnich naszych wykraczaiących naprawuiemy i nauczamy. Z tego nas wszyscy poznawać będą, iak mówi Chryſtus, że ieſteśmy uczniami jego, ieśli miłość zobopolną zachowamy. Ach miłość ona przyiaciela, ſługi, brata, o poprawę ich z boiaźni urazy niedbaiąca, niegodnieysza nad onę miłość, którą kochasz konia, bydlę, psa, swoim tylko pożytkiem okryślona. Lepſze ſą ſtrofowania, mówi S. Ambroży, aniżeli pobłażania w przyiaźni. Choćby za złe miał to przyiaciel, choćby ſię urażał, ty go iednak upo-

minay, mówi tenże Swięty; on się urazi, ale cię Bóg umiłuje, mówi święty Chryzostom; on zrazu tym się obruszy, ale postrzegszy się w sobie, wielce się tobie obowiązanym uzna. *Qui corripit hominem, gratiam postea inveniet apud eum,* mówi Duch święty, *magis quam ille, qui per linguæ blandimenta decipit.* (u) Kto, prawi, strofuie człowieka, większą potym łaskę naydzie u niego, niżli ten, który łagodnym ięzykiem zwodzi.

Prawda że dla poprawy drugiego nie iesteś obowiązany w dawać się, w znaczne niebeśpieczeństwo życia, zdrowia, i sławy własney; ale te tu niebeśpieczeństwa niepłocho sobie imaginować trzeba; ani lada niebeśpieczeństwo cię odstraszać powinno od tego; zwłaszcza gdy niebeśpieczeństwo duszy bliźniego pewnieysze i bliższe widzi się; bo wiedzieć i obawiać się z drugiey strony potrzeba, że iak uczy S. Augustyn, między innemi przyczynami czemu dobrzy i sprawiedliwi różne nieszczęśliwe przygody i przeciwności cierpią równie ze złemi, iest ta: iż chociaż z niemi nie są w grzechu, grzechy ich iednak boiaźliwie pobłażaią. *Jure istam vitam cum eis amaram senti-*

(u) *Prov:* 18.

unt, cujus amando dulcedinem peccantibus eis amari esse noluerunt. (w) Słusznie prawi życia tego ze złemi przykrego doznaią, którego słodkiey spokoyności żądaiąc, grzeszącym im przykremi być niechcieli.

Wątpię, mówisz, *aby mu upominanie moie było pożyteczne:* z kąd żeć ta wątpliwość? z kądże ta niegodziwa i potępiaiąca rospacz o nim, iak by się nie mógł poprawić, ponieważeś tego ieszcze nirazu niedoznał? lekarstwa gdy iedne nieczynią skutku, co raz innych używasz: iako ciała, tak i duszy choroby nierazem się, ale powoli leczą. Ale byś dobrze o pożytku upominania twego wątpił, nie przeto go masz cale zaniechać, boć nieprzykazano abyś 'go poprawił, zleczył, czynił doskonałym, ale, idź, mówi Chryst: i upomni go. Ty upominaiąc będziesz instrumentem i narzędziem Bogu, a Bóg sam serce iego naprawować będzie przy twoim upominaniu. Z tąd mówi S. Grzegorz, niechay nikt nie mówi: nie mogę upominać, niezgodny iestem do strofowania, ile możesz tyle czyń, i dosyć ci na tym, wolny iesteś, niebędziesz odpowiadał za zgubę brata twego,

---

(w) *Lib. 1. Cap. 9.*

za którąbyś odpowiadał, gdybyś nieupominał. *Recupera proximum secundùm virtutem tuam*. (x) mówi Duch S. odyfkuy bliźniego według możności twoiey. Ale że ta boiaźń niepożytku naybarziey odftręczać może od tak zbawiennego dzieła, owoż do ułacnienia zachodzących tu trudności, niech fłuży oftatni punkt Kazania.

CZĘSC III.

WIelkiey i rozmaitey wszyftkim wszyftko ftaiącey fię roftropności i baczności tu potrzeba, prawda; ale temu dosyć obficie zabiega nauką swoią Chryftus mądrość niefkończona, gdy sposob poprawienia bliźniego taki nam przepifuie. Naprzód mówi: *ieśliby zgrzeszył brat twóy, idź i ftrofuy go, między tobą i nim samym.* (y) Co obiaśniaiąc S. Auguftyn mówi: *Corripe intendens correctioni, parcens pudori.* Strofuy go, prawi, żądaiąc poprawy, a nieczyniąc zniewagi. Jnaczey ieśli sam tylko wiesz o grzechu iego, a chcefz go przed drugiemi ftrofować, mówi tenże S. niepoprawiacz iefteś, ale zdrayca i niefłuszny gwałciciel fławy iego.

Strofowanie wafze powinne być podobne do

(x) *Eccli:* 29. (y) *Mat:* 18.

zwierciadła, które niepokazuje rzeczy inaczey, aniżeli iest w sobie, niepokazuie plamy tylko tey twarzy, która się w nim przegląda, a po iey odeyściu prócz jey więcey nikomu niepokazuie, niepokazuie więcey tey plamy, która iuż raz otarta i zmyta iest. Z kąd iasno iest iako z opisu tey rostropney miłości wykraczaią ci, co miasto osobnego upominania, przed innemi obmawiaią, osławiaią, w gniewie mu on występek na oczy wyrzucają, niepewne powieści w pewną i iawną potwarz obracaią. Y pewnie w takiey poprawie niespodziewać się pożytku, gdzie więcey broździ gniew niżeli uwaga, nienawiść niżeli miłość, pycha i wzgarda niżeli gorliwość, uprzedzaiące podeyrzenie niżeli prawda.

Miłość mówi S. Bernard, gdy strofuie cichą iest, gdy poprawia szczera iest, nabożnie zwykła srożeć, bez zdrady głaskać, umie cierpliwie gniewać się, i pokornie mścić się. Taka miłość nigdy bez pożytku niestrofuie. Nigdyż o grzech drugiego strofować nie ważmy się, mówi S. Augustyn, chyba gdy cale pewni iesteśmy, że to z miłości czynić chcemy.

Tak strofuiącego ieśli usłucha ten, którego strofuiesz, pozyszczesz brata twego, mówi Chrystus,

ieśli zaś nieusłucha, oto uczy daley, weźmi z sobą ieszcze iednego abo dwu, aby w uściech dwu abo trzech świadkow stanęło wszelkie słowo: iżby przy ich ważnieysze było strofowanie twoie. Którą nieustaiącą troskliwość i Apostoł wyrażaiąc mówi: *Insta opportunè, importunè, argue, obsecra, increpa in omni patientia & doctrina;* (z) nalegay, prawi, w czas, nie w czas, karz, proś, łay, z wszelaką cierpliwością i nauką, to iest, że iako w chorobach ciała, tak i w chorobach duszy według różności umysłu, humorow, czasu i okoliczności wszelkich sposobow i przemysłow używać póty potrzeba, póki nieginie cale nadzieja poprawy.

A ieśliby i tak się niepoprawił, ieśliby nieusłuchał, oto trzeci stopień poprawienia: powiedź mówi Chrystus Kościołowi, to iest zwierzchności kościelney, aby go ta z większą powagą i skutkiem upomniała.

A ieśliby Kościoła nieusłuchał, mówi na ostatek Chrystus, niech ci będzie iako poganin i publikan, to iest; wyłącz się od niego, nieprzebyway z nim, abyś się nie zdał pochwalać uporu iego, nuż tym ostatnim sposobem da się przełomać, i ku po-

(z) 2. *Tim:* 4.

prawie nakłonić. To doſkonały i ze wszech miar roſtropny poprawienia bliźniego z przepisu nayWyżſzey mądrości sposob.

A iako ieſt w sobie doſkonały i wszelkim trudnościom, trwogom, niesnaſkom roſtropnie barzo zabiegaiący; tak gdy podobną dzielnością i roſtropnością używany będzie, niepodobna innego ſpodziewać ſię ſkutku, tylko pozyſkania brata twego, *Lucratus es fratrem tuum.* Jeśli zaś tak pozyſzczeſz brata twego, to ieſt: iż on za namową i ſtaraniem twoim a za łaſką Boſką z grzechu powſtanie, od przepaści piekielney nad którą iuż upadaiący ſtanął był, nazad ſię cofnie, do Chryſtusa przez prawą pokutę i lepsze życie obróci ſię; tedy o iaka z tąd tobie na wieki chwała, iaka nagroda, jakie! i od niego samego i od całego nieba dzięki i powinszowania! pozyſkałeś brata twego; to ieſt i zginął był, atyś go znalazł, umarł był, a tyś go do życia przywrócił, ślepy był, a tyś mu oczy otworzył, od żywota wiecznego na śmierć wieczną zbłądził był, a tyś go na drogę prawą naprowadził; ſtałeś mu ſię ślepemu okiem, chromemu nogą, ſtałeś mu ſię wodzem, naywiernieyszym przyiacielem, Anjołem ſtróżem: wyświadczyłeś mu większą łaſkę, aniżeli ów Anjoł, co Lota zo-

gnia Sodomſkiego gwałtem wyprowadził, albo co Piotra Apoſtoła rozbiwſzy słowem kaydany z więzienia uwolnił, albo co Tobiasza od różnych niebeśpieczeńſtw drogi ratował: tyś mu więcey wyświadczył, gdyś go z grzechu wywiodł.

Owſzem ſtałeś mu ſię nie iako Chryſtuſem i zbawicielem, gdy ſtałeś ſię Chryſtusowi inſtrumentem i pomocnikiem zbawienia jego, iżby można one psalmu słowa tobie przypisać: *Protector ſalvationum Chriſti sui.* (a) Obrońca wielorakiego dzieła zbawienia Chryſtusa swoiego. Przetoż cię z Chryſtusem wieczna w jasności świętych jego, czeka chwała, bo ktorzy do sprawiedliwości nauczaią innych, będą mowi, Prorok iaśnieć iako jasność nieba i gwiazdy na nieuſtaiącą wieczność. Amen.

NA NIEDZIELĘ XII. PO SWIĄT:

Quis horum trium videtur tibi proximus fuiſse illi, qui incidit in latrones? at ille dixit: qui fecit misericordiam in illum. *Lucæ* 10.

Ktoryż z tych trzech zda ſię tobie bliżnim być onemu? co był wpadł między zboyce, a on rzekł: Ktory uczynił miłoſierdzie nad nim.

(a) *Pſal.* 27.

BYło to omylne u Zydow mniemanie, że przykazanie, o miłości bliźniego nie daley się u nich rozciągać miało, jak tylko granice Państwa, Narodu, i Religij ich rozciągały się. Rozumieli że Zyd tylko żydowi był bliźnim, i jego tylko powinien był kochać jako siebie samego, innego zaś Narodu i Religij człowiek niebył im bliźnim, a iako nieprzyiaciela nienawidzieć go powinni byli. Poprawił ich to mniemanie Chrystus, u Mateusza S. w Roz: 5. poprawił i tu w tey Ewangelij, gdy przykładem Samarytana, który będąc inney Religij, i nieprzyiazny żydom, żydowi jednak od zbóycow ranionemu miłosierdzie tak wielkie wyświadczył; przykładem, mówię tego Samarytana ukazał Chrystus temu Doktorowi Zydowskiemu pytaiącemu się, kto iest moim bliźnim? że nie swego tylko Narodu i Religij, ale każdego człowieka za bliźniego mieć powinien, i gdy w ciężkiey potrzebie widzi zostaiącego, ratować go powinien, mówiąc mu na koniec: *Vade & tu fac similiter.* *Idźże i ty czyń tak.*

Nauka ta Zydom dana, jest nauka nam Chrześcianie Ewangelij uczniom dana. Przyięcie tey Ewangelij, niemoże być bez zachowania tey nauki iey. Samarytan nieprzyiazny Religij i Narodo-

wi Zydowſkiemu, czyni miłoſierdzie nad Zydem: Zyd zraniony niewzdryga ſię dawać nieprzyiazney ręce dotykać i leczyć swe rany; w okoliczności takiey potrzeby poznaią ſię oba być sobie bliźni, ſtaią ſię sobie przyiaciele. Równy u nas powinien być wzgląd na każdego człowieka, i do czynienia mu m łoſierdzia w potrzebie, i do uznania przyiazney jego ręki, gdy takie miłoſierdzie odbieramy.

Rozumieć to trzeba o każdym uczynku, ale ja dziś chcę tylko rozumieć o uczynkach miłoſierdzia duchownego, miedzy którymi pierwsze są: Grzeſzących upomnieć, naprawić, nie umiejętnych nauczyć, o świecić; mówiłem o tym w przeſzłą Niedzielę do czynienia takiego miłoſierdzia pobudzając. Przełożyłem powinność tego wſzyſtkich obowiązującą, odrzuciłem wymówki płoche, ukazałem ſpoſob od ſamego Chry: Pana podany: ale nie obyczayność tych, których by upominać należało, jako was od tego miłoſierdzia nayprędzey odſtręczyć może, tak mnie powinność zoſtawuie przeſtrzec ich, aby tak upominających nie mieli was za nieprzyiacioł, ale za bliźnich, nie mieli za raniących ale za leczących.

Wielka jeſt w tym i powſzechna omyłka naſza

ludzie, że upominania, ſtrofowania, i poprawienia grzechow naszych nieprzyiazne sobie być rozumiemy, nimi ſię obrażamy, za złe je sobie mamy. Ale weyrzymy tylko szczerze *w Siebie*, a uznamy, że to są *lekarſtwa ran naszych*, weyrzymy *na affekt, i intencyą upominających i przykrość którą oni z tąd ponoſzą* á uznamy że *uszanowania raczey niż podeyrzenia godnieyſi są*. Te dwa punkta chcę przełożyć, chcąc i ſiebie i każdego z was do cierpliwey nietylko Chrześcianinowi, ale też rozumnemu człowiekowi przyſtoyney w upominaniu attencyi zachęcić. Day Panie! aby to było z zbawiennym pożytkiem duſz naſzych. Za twoją przyczyną, Panno Nayświętsza, *Ave Maria*.

CZĘSC I.

ACz wiele ieſt przyczyn, dla których cierpliwie, pokornie, łaſkawie, nadto i chciwie przyimować powinniśmy cudze upominania, i przeſtrzegania, dla krótkości jednak i ułacnienia pamięci, wszyſtkie ja tu we dwuch okolicznościach, jakom namienił, zamknąć chcę; a te są: Potrzeba nasza nieuchronna, i wzgląd powinny na tych, którzy nas upominają. Potrzeba ta naſza jeſt taka, że bez upominania, i przeſtrzegania cu-

dzego wſzyscy łacno błądzić, nietylko możemy, lecz muſiemy.

Bo czyż może być taka pobożność, albo taka mądrość, i taka pilność, któraby nakształt Boga bez daney omyłki i przygany w cnocie ſtać, któraby wszyſtko wiedzieć, wszyſtkiemu w czas poradzić i zabiec mogła? O mądrości i pilności ludzkiey mówi naymędrſzy Salomon: *Cogitationes mortalium timidæ & incertæ providentiæ noſtræ;* (b) Myśli, prawi, ludzkie bojaźliwe są i nie pewne opatrzności nasze, i niewiem jakby zdrowego rozsądku być mógł, któryby inaczey o sobie trzymać chciał.

Kto może mądrą polityką i biegłością rządzenia równać ſię Dawidowi Królowi? á on w posrzodku pochlebnych i mniey wiernych dworzan swoich, nie od poſtronnych ale domowych i własnych ſynow, nie raz niebeśpieczeńſtwo, i zamięſzanie domu i Pańſtwa ucierpiał, gdy wiedzieć nie mógł, co jego synowie czynili, i jako pod nim Królującym jawnie i głośno panować chcieli; co mówi pismo o Absalonie i Adoniaszu.

Kto pilnością i Oycowſką uczynnością wy-

(b) *Sap.* 9.

przedził Jakóba Patryarchę? a on o zaprzedanym w niewolą od swychże braci Józefie przez dziesięć lat niewiedział, ale go jakby od zwierza pożartego daremnie opłakiwał, kiedy z gromady swoich dość liczney jednego wiernego upominacza nienalazł, co by go o niezbożności w domu ukrytey przestrzegł.

Niewięcey można dufać pobożności swojey, nawet i w sciśłym onym z Bogiem zjednoczeniu zostającey: nikogo albowiem Bóg przez swoje oświecenia nie prowadzi na ziemi tak, aby większey połowy tego oświecenia niezostawował upominaniom ludzkim. (c) O kim Bóg zdałsię większe mieć staranie, jako o Pawle S. aby go ukształtował Apostołem, i Doktorem Swiata całego, a uczynił go sobie naczyniem wybranym do noszenia imienia swego przed narody i Królmi; do którego nawrócenia, nietak jako innych Apostołow na ziemi w podłości ludzkiey żyjący, ale z Nieba już tam królujący sam przyszedł, gromem swym z konia zrzucił, i okrzykiem swym, do onych pełnych pokory, i powolności słów przymusił. *Domine quid me vis facere?* Panie co chcesz

(c) *Act:* 9.

abym czynił? Tego jednak Apostoła nie sam przez się ani przez Anjoła nauczać chciał, co miał czynić; ale do jednego z Uczniow Apostolskich odesłał.

O kim Bóg może mieć większe staranie, i komu pilnieysze przy ustawiczney przytomności daje oświecenia, jako temu Namiestnikowi swemu, ktorego nam wszystkim miasto siebie na ziemi słuchać roskazał, i który w wyrokach wiary i obyczajow nigdy pobłądzić niemoże? mówię o Nayświętszym Rzymskim Papieżu? á on jednak i do tych wyrokow nigdy bez porady innych Biskupow i Doktorow przystępować niezwykł. Cóż to? izali niedowierza assystencyi Ducha S? nic to, ale że wie dobrze, iż Duch S. nietylko przez się, ale i częściey przez innych ludzi oświeca, jako oświecił Piotra S. upomnieniem Pawłowym, o ktorym S.Paweł pisząc do Galatow.(d) wspomina. Jako oświecał onego Wielkiego i samym nieprzyiaciołom strasznego Grzegorza Pap: u ktorego acz nie raz Duch S. wpostaci ślicznego gołębia do ucha mówiący był widziany, on jednak z tym się w jednym swym liście oświadczył, *ab omnibus*

(d) *Gal. 2.*

corripi & ab omnibus emendari paratus sum, imo hunc solum amicum æſtimo, per cujus lingvam meæ mentis maculas tergo. (e) Gotow prawi, od wszyſtkich ſtrofowania, i upominania przyiąć, owſzem tego jednego przyiaciela sobie szacuję, ktorego upominaniem duszy mey zmazy ścierać mogę. Ktoż znas więcey sobie mądrości i pobożności obiecować może, aniżeli mieli ci tak wielcy ludzie? a oni nietylko ſię ſtrofowaniem nieobrażali pamiętni nauki Eklezyaſtyka: *Vir prudens & disciplinatus non murmurabit correptus.* (f) Mąż roſtropny i ćwiczony nie będzie szemrał ſtrofowany, ale też ſtrofującym ſiebie osobliwszy affekt i szacunek oświadczy, ſtając ſię nam żywym przykładem oney przypowieści Ducha S. *Argue Sapientem & diliget te.* Strofuy mądrego a będzie cię kochał.

Wspomnimy jeszcze na onego wielce od Boga oświeconego, co dziennie z Bogiem obcującego widomie wodza ludu Bożego i prawodawcę jego Moyżeſza; a on od Jetra jednego z Pogan przyiaciela ſwego ſtrofowanie i radę tak pokornie i chętnie przyimuje, jakby o wlaney ſobie od Bo-

(e) *l.* 2. *Ep.* 37. (f) *Eccl.* 10.

ga zapomniał roſtropności, Wſpomnimy i na onych ſamym tylko rozumem przyrodzonym rządzących się, Pogańſkich Filozofow; á oni twierdzili, iż więcey ſię cieszyć przyſtoi, gdy nas ſtrofują, aniżeli gdy nam pochlebują. Pochlebcòw za gorſzych nad nieprzyiacioł poczytając: á oni sądzili samych nieprzyiacioł dla tego sobie być pożytecznych, i potrzebnych, iż ſię z ich przymówek wiele nauczyć mogli. Prawdziwie ze wſzyſtkich tych przykładów, i świadectw jasno ſię pokazuje: że nigdy tak wiele chwały nie ſpływa na tych co mądrze i pobożnie ſtrofują, iako na tych co roſtropnie i pokornie ſtrofowania przyimują.

Nie tak dziwujemy ſię i chwalemy Jetra, że Moyzesza poprawił, mówi S. Chryzoſtom, jakò tego samego S. Prawodawcę, że ſię niewſtydził tę poprawę przyiąć, i ją do wieczney pamięci, w Kſięgach zoſtawić; bo znał to, prawi, dobrze, że częſtokroć podleyszy i proſtszy domyſł to poſtrzeże, co wysoki i mądry dowcip pominie; i że ſtrofowania pożytecznie sobie użyć niepospolitey to, ale naywyższey umiejętności zaleta jeſt i chwała. Ale ile po własney miłości paſsya, ani tey chwały, ani pożytku, ani potrzeby tu swojey

niezna. Trafia się to tey passyi naszey ludziom, co i oczom naszym: upatrują one wysokie i dalekie na Niebie gwiazdy, postrzegają na słońcu i Księżycu skazy i zacmienia, á na swych brwiach i powiekach i włoska bez zwierciadła niewidzą: tak i miłość własna, to co nam jest naybliższego i naydotkliwszego, pobłaża i tai, a postronne i dalekie rzeczy, obróty, obyczaje, nasza ciekawość, nienawiść, zazdrość lub inne passye nam pokazują, i nas nimi zabawiają. Opłakana kondycya przyrodzenia naszego! bez zwierciadła jako w oku źdzbła i proszku tak w obyczajach omyłki i przygany widzieć niemożemy.

Miały by nam za zwierciadła służyć natchnienia Boskie, reflexye sumnienia; ale zgiełkiem zwierzchnich zabaw i próżności tłumim: Miały by nam za zwierciadło służyć kaznodzieyskie upominania, Spowiednicze strofowania, ale ich unikamy. Cóż nam nasze omyłki odkryie, i ukaże? jeżeli jeszcze przyiacielskim i prywatnym przestrogom i upominaniom przystępu do siebie zabronim? Za przykro sobie mamy, to przyiacielskie i prywatne omyłek naszych odkrycie i ukazanie, toćby za przykro mieć należało, gdy nam zwierciadło na twarzy plamy ukazuje, a jednak

go na to używamy i chowamy; toćby za przykro mieć należało, gdy nas ſludzy przeſtrzegają, gdy abo suknia na nas niedobrze leży, albo włos na głowie niedobrze ułożony, á jednak im to za powinność mamy: Czy takżeśmy zdziecinieli, że tey przykrości upomnienia bez kwilenia ſię znieść niemożem, i łajać będziem upominającym, którzy płacim barwierzowi żelazem nas i ogniem leczącemu?

Zbawienna, zbawienna ta przykrość, mówi S. Auguſtyn, którey prawda, i miłość używaią, aby człowiek grzech swóy poczuł. *Salutaris amaritudo quâ veritas & charitas utuntur ut homo peccatum sentiat*. Przykre nam cudze upominania; ale czy niebarziey przykra ma być ona w przypowieściach święta przymówka: *Qui odit increpationes inſipiens eſt.*(g) Kto nienawidzi ſtrofowania głupi jeſt? Móy Boże! w jaką nieſławę, w jakie niebeśpieczeńſtwo zachodzą ci ludzie, co niemają i mieć niechcą, aby im kto przed oczy ichże samych poſtawił, aby im omyłki odkrył i ukazał, i do poſtrzeżenia ſię upomniał *Viro qui Corripientem dura cirvice contemnit repentinus ei superveniet interitus.* (h) Mówi Duch święty na człowieka, pra-

(g) *Prov.* 12. (h) *Prov.* 29.

wi, który ſtroſującego twardym karkiem wzgardza, nagłe przyidzie zginienie.

Tak przyszło na Sodomitow, ogniem z Nieba zniszczonych, którym upominający Loth o ich niecnoty zdawał ſię jakby żartem mówić. Tak przyszło na Saula własną ſię ręką zabijającego, który i Samuela Proroka o nieposłuſzeńſtwo ſtroſującego, i Jonathę syna swego o niewinne Dawida prześladowanie upominającego wzgardził. Tak przyszło nagłe zginienie na woynie na Achaba Króla Jzraelſkiego, który i Eliasza obłudną pokutą uwodził, i Micheasza nienawidział, że mu niepomyślnie prorokował, choć zbawiennie przeſtrzegał. *Odi eum, quia non prophetat mihi bonum, sed malum.* Tak przyszło haniebne od trądu zawſtydzenie na Ozyasza Króla, gdy przeciwko upomnieniu Kapłańſkiemu, wdawać ſię śmiał w ich obrządki. Tak przyszło ſtraszliwe zginienie na Helego kapłana z ruiną domu jego i zklęſką Woyſka Jzraelſkiego, gdy ten ſtarzec i Synom swym grzeszącym pobłażał, i upomnienia prorockie jałowym nabożeńſtwem zbywał! Y sprawdziło ſię na tych i tyſiącznych im podobnych, co mówił Pan przez Proroka do Helego: *Quicunq; glori-*

ficaverit me, glorificabo eum: qui autem contemnunt me, erunt ignobiles. (i) Ktokolwiek mię wielbić będzie, (iako ci wielbią, co ſię z upomnienia ku poprawie mają,) iago też, prawi, wielbić będę, á którzy mną gardzą,) jako wzgardzają ci, co upomnienia nienawidzą, (bezecni będą.

Chrześcianie naymilſi, kogóż tu z nas barziey, przykrość upomnienia aniżeli potrzeba jego do tykać będzie? Potrzeba jego jeſt taka, że bez upominania i Nayświętſi, i naymędrſi cięszko błądzić mogą, a w paſſyach swych zaślepieni na wielkie niebeśpieczeńſtwo przychodzić muszą jakoście ſłyszeli; Przykrość zaś jego, jeśli mię nie co daley, o tym mówiącego poſłuchacie, większą uczujecie w tych, którzy was upominają, niżeli w sobie.

C Z Ę S C II.

J Ztey przyczyny chcę Chrześcianie, abyście ku upominającym was więcey poszanowania i użalenia mieli, aniżeli oſtrości i podeyrzenia. Bo jeżeli nieprzyiacielſkich przymówek, dla naszego znich wynikającego pożytku, nie należy lekce ważyć zdaniem mądrych tedy przyiaciel-

(i) 1, *Reg* 2.

ſkie upomnienie z prawą miłością, z należytym ſtanu i godności poważeniem, z wielką w zachowaniu przyſtoyności pilnością, i szczerą waszego dobra żądzą czynione, tym z większym uszanowaniem przyimować należy, im ieſt nam życzliwsze, a upominającym trudnieysze.

Przyiaciele ci was upominający jak wielkiey w tym przykrości doznaią, chcąc wyrazić Kardynał Piotr Damiani podobnymi, ich nazywa do onych ludzi, co ieża nieochronną ręką łowić chcą, że miaſto połowu, nic częſtokroć w ręku niemają, tylko rany i krew swoję; to jeſt miaſto spodziewaney swych przyiacioł poprawy, utratę przyiaźni, ranę na honorze i fortunie odnoszą. Mało na tym: a kto wymówi, jak wielkie przyiaciel w sobie samym udręczenie cierpi, gdy tym sposobem chce przyiacielowi ſłużyć? wymiatać na oczy grzechy temu, który nic złego nieuczynił; ſtrofować, mieszać, zawſtydzać tego, na którego łasce i przyiaźni cały polegasz; wymawiać omyłki i nieroſtropności temu, który cię i mądrością i powagą przechodzi: ach ludzie, wszytkim to zda ſię być jeden nie ludzkości obyczay! Nie o poganach ja to mówię, ani o tych *politykach, którzy swóy in-*

teres nad chwałę Boſką przekładać zwykli; ale o tych nawet, co światem gardzili, i jednego tylko Boga honor za cel i poruszenie swoich myśli mieli; wszyſtkim to zda ſię cięszki być nieludzkości obyczay.

Jeremiasz Prorok, gdy go Bóg na ten koniec do Panów wyſłał, zdrętwiał, i cale ſię zapomniawſzy wołał: *a, a, a, Domine Deus ecce nescio loqui!* a, a, a, Panie Boże oto ja nic nieumiem mówić! Jonasz Prorok, aby podobnego sobie od Boga zleconey do Niniwitow urzędu uszedł, ani nawałności morſkich, ani wyrzucenia do morza, ani pożarcia od wieloryba tak ſię nielękał, jako ſię lękał upominać grzeszących. Toż o Moyżeszu czytamy, iż po pięć kroć wymawiał ſię Bogu od takiegoż posełſtwa do Faraona i od rządow ludu Bożego.

Straszliwe ieſt udręczenie, którą znoſić muszą ci, co powinności upominania chcą czynić zadosyć. Bo z jedney ſtrony i natura ſkłonna do pochlebſtwa tym, do których godności, lub przyiaźni przywiązani jeſteśmy, i ludzkość boiąca ſię niewdzięczności ku ſwoim Dobrodziejom; z drugiey ſtrony powinność poſtrzegania chwały Boſkiey pod utratą łaſki jego, i szczera żądza po-

prawy tego, którego poważamy, i kochamy ściſka tych napominaczow. Jcóż więc w tych serca swego ciasnościach oni czynią? Czynią to częſtokroć i nayświętſi, jakoście ſłyszeli, że raczey Bogu ſię przeciwić, i od tego ſię wymawiać śmieją niżeli Panom, Dobrodziejom, przyjaciołom być przykrymi. Ach czy możeż być sroższe udręczenie nad to, które ich tak łacno do takiego niebeśpieczeńſtwa przyprowadza?

I ztąd to barzo wiele jeſt na świecie takich, ktorzy widząc, że upominania ich niemiłe są swoim Panom i przyiaciołom, zaniechawszy powinności wiernego konsyliarza i przyiaciela, udaią ſię do pochlebney we wszytkim dyſſymulacyi, zoſtawując ich jawnemu po ſtronach wyśmianiu. Gdy oto ich nikt nieśmie upomnieć, co wszyscy w nich głośno pod sekretem ganią. *Solemus mala domus noſtræ scire noviſſimi, ac liberorum. & conjugum vitia vicinis canentibus ignorare.* mówił święty Hieronim: Zwyczay prawi, zwyczay haniebny, zwyczay pospolity jeſt u was Panowie, że o nieporządku domu waszego oſtatni dowiadujecie ſię i o tych wyſtępkach dzieci i żon waszych, które cała już okolica głośno opiewa, wy jeszcze niewiecie!

Ztych to wiele barzo jeſt na świecie dworow, dworowi Krola Dawida podobnych, na ktorym, gdy ten Krol południowym szatańſtwem zwiedziony, publicznie, nieprzyſtoynie, z gorszeniem wszyſtkich cudzą żonę na swe pokoje zaprośić kazał, niebyło żadnego, coby taki poſtępek jego zganił, i grzeszącego upomniał; aż ledwie w rok, gdy śię już dobrze nieprzyiaciele Boscy z upadku tak świętego Pana naśmieli i nabluźnili, znalazł śię Nathan Prorok, ktory poniejakiey z daleka zaczętey przemowie, jakby grzech cudzy opisując, gdy widział Dawida gorliwością do uczynienia wszelkiey sprawiedliwości zapalonego, ukazał mu grzech jego mowiąc: *Tu es ille vir*, Tyś to Krolu on grzesznik, ktorego karać zaprzyśiągłeś śię.

Przetoż wy Chrześcianie naymilśi widząc z takim kosztem do napominania was azardujących śię ſług, przyiacioł i bliźnich waszych, ulitowania użyicie nad nimi, a nieprzywodźcie ich oſtrością i gniewem waszym do tey rozpaczy, aby z niebeśpieczeńſtem zbawienia ſwego wam do zbawienia do chwały, do pożytku ſłużyć zbraniali śię.

Kiedy zaś o ten wzgląd ku napominaczom waszym proszę was Chrześcianie; nierozumieycie,

aby do doſkonałości waszey dosyć było natym przeſtać; trzeba wam, abyście ich nietylko cierpliwie i łaſkawie ſłuchali, aleteż abyście ich sami szukali, do tego ich zapraszali, za to im wdzięczni nad zwyczay byli.

Czy wyż tego Chrześcianie uczynić niebędziecie mogli, co uczynił Pogańſki Król Baltazar? (k) Szukać on i przyprowadzić kazał do ſiebie Daniela Proroka, a o wytłumaczenie sobie Cudownych znakow Boſkich proſił; a gdy mu on Prorok jego próżność i pychę na oczy wyrzucił, i gniew Boſki nad nim wiszący opowiedział; w purpurę go przyodziać kazał; złotym łańcuchem udarował, i trzecim go po ſobie w Pańſtwie ſwoim uczynił.

Czy wyż tego czynić niebędziecie mogli, czego wam daje przykład on ſtarozakonny kapłan Heli, który młodszego nierówie za ſiebie Samuela, i na poſługach w kościele u ſiebie będącego tak obligował: *Oro te, ne celaveris me, Hæc faciat tibi Deus, & hæc addat, ſi absconderis à me sermonem.* (l) Proszę cię, nie tay nic przedemną! tobie Bóg niech toż uczyni, i więcey ci jeszcze przy-

---

(k) *Dan.* 5. (l) 1. *Reg.* 17.

da, jeśli zamilczysz przedemną mowę, którąś słyszał od Pana. Bóg by to dał, abyście z lepszym pożytkiem waszym czynili, niż ci dway przerzeczeni Panowie.

Co jeśli tak uczynicie, nie mogę wam nieobiecywać; iż to wszytko zakończy się wieczną w Niebie przyiaźnią i wdzięcznością, wieczną roskoszą i chwałą, zakończy się wieczną przyiaźnią i wdzięcznością żeście napominającego bliźniego powinnym względem przyięli, zakończy się wieczną roskoszą i chwałą, żeście nad przykrość krótkiego upominania wieczny pożytek i potrzebę duszy swey przełożyli.

O Panie Sędzio móy, cóż mi pomoże gdy mię ludzie chwalić będą, jeśli ty mię ganić będziesz? Obroniąż mię oni na Sądzie twoim, którzy mię teraz chwalą przy naganie twojey? Takci tę przestrogę wypisał dla nas Wielki sługa twóy Augustyn Swięty: *Qui laudari vult ab hominibus vituperante te, non defendetur ab hominibus, judicante te.* Który teraz chce być chwalonym od ludzi, gdy ty ganisz, nie będzie obroniony od ludzi, gdy ty sądzić będziesz.

Dostarczay mi Panie takich przyiacioł, którzyby mi jasno, śmiało, i w czas prawo i prawdę

twoję opowiadali, którzyby mi szczerze omyłki, i niedoſkonałości moje odkrywali, i ukazowali; abym z nich poſtrzegając ſię na sądzie moim niebył zganiony, niebył potępiony; ale z nimże wraz miłoſierdzie twoje chwalił na wieki. AMEN.

NA NIEDZIELĘ XIII. PO SWIĄT.

Jte oſtendite vos Sacerdotibus. Luc: 17.

Idźcie ukażcie ſię Kapłanom.

COż za przyczyna była, *CC.* że Chryſtus Pan tych trędowatych proszących o zleczenie odsyłał do Kapłanow? Kapłani oni niemieli mocy leczenia trądu; powinność ich tylko była rozeznawać i decidować, jeśli kto był od trądu doſkonale zleczony, i przywrócić go do pospolitego mieszkania z ludźmi i zwykłego nabożeńſtwa w Kościele, od czego prawem go Boſkim zaraza trądu oddalała: i jeśliby dla tey samey przyczyny posyłał ich do Kapłanów; Kapłani oni nie byli godni, aby Chryſtus Pan cudo swoje ich rozeznaniu i decyzyi poddawał, o którym już wiadomo u wszytkich było, iż jednym słowem nie tylko zdesperowanych chorych leczył, ale i umarłym powſtawać kazał; nad

to Kapłani oni byli tak złośliwi w zawziętości przeciwko Chryſtusowi, iż wszyſtkie jego cuda opacznie tłumaczyli i zelżywie udawali przed ludźmi.

Cóż tedy za przyczyna była, że Chryſtus Pan tych trędowatych proszących o zleczenie odsyłał do onych Kapłanów? Cześć i uszanowanie, CC. jak mówią tłumacze Pisma S. Dla czci i uſzanowania charakteru Kapłańſkiego odsyłał tych trędowatych do Kapłanów, aby i sam nie zdał ſię nic uymować im przed ludźmi z tych przywilejow, które im w prawie swoim dał; i tychże samych trędowatych wiary i poſłuszeńſtwa doświadczył wyrządzaniem takieyże czci Kapłanom, którą oni jak tylko czynić przedſięwzięli, natychmiaſt od trądu uleczeni zoſtali.

O Panie jeżeli Kapłanów ſtarego Zakonu tak wielkiey i nienaruszoney czci godnych sądzisz u ſiebie i mieć chcesz u wszyſtkich: jakież twe zdanie, jaka myśl i chęć jeſt o czci Kapłanów nowego Zakonu, zakonu łaſki, którym nierównie większą godność nie równie większą władzą i moc, nie równie większą świątość powierzyłeś!

Obyśmy, CC. pojęciem naszym mogli wniść

wmyśl i zdanie Pańſkie o czci Kapłanów jego dla władzy, mocy, i świątości, którą oni sprawują, *byłoby to nie małą pobudką do czci* większey, aniżeli zwykła między nami, *byłoby to wielką pomocą do uprzątnienia przeſzkod zleczenia i zbawienia dusz naszych*, na które przy umnieyſzeniu poważania ich częſtokroć napadamy. Dla tych przyczyn pozwolcie mi na tym kazaniu przełożyć wam: Jak wielka, zacna, i czci godna jeſt władza i moc kapłańſka w prawdziwym Kościele Chryſtusowym, a Pan Poświęciciel tych Kapłanów da to nam pokornym, iż to będzie z zbawiennym pożytkiem dusz naszych ku większey czci i chwale swojey, za przyczyną Nayświęt: Matki twojey. *Ave MARIA.*

CZĘŚC I.

CHociaż władza ona Kapłańſka, która od Apoſtołów przez porządne rąk kładzienie za sprawą Ducha S. spływająca, aż do naszych czasów trwa w Kościele Chryſtusowym, nie jeſt we wszyſtkich co do używania jey równa; Bo w Naywyższym Chryſtusowym Namieſtniku i Piotra S. Naſtępcy, jeſt niby nieograniczona; w drugich zaś jemu podległych Biſkupach i Kapłanach jeſt według miary udzielenia od niego

mnieysza lub większa; atoli czy to mnieysza czy to większa ona będzie, zawsze jednak i naymnieysza jeſt taka, iż z nią żadna świecka władza równać ſię nie może.

Cóż to albowiem jeſt, co mówi Chryſtus: *Cokolwiek zwiążecie na ziemi, będzie związano i w Niebie, a cokolwiek rozwiążecie na ziemi, będzie rozwiązano i w Niebie:* (m) albo jako jaśniey jeſt w drugim mieyscu: *Komukolwiek odpuścicie grzechy, będą odpuszczone i w Niebie, a komukolwiek zatrzymacie, będą i tam zatrzymane.* (n) Uważcie proszę te Chryſtusa Pana ſłowa, co w nich i jaką moc wyraża: *A Kto może odpuszczać grzechy tylko sam Bóg.* Wołali żydzi, kiedy Chryſtusa odpuszczającego grzechy ſłyszeli. Zapewne żebyście i wy ſłów onych rzecz pilnie i nabożnie zważyli, nierazbyście z wielkim podziwieniem widząc Kapłana rękę na rozgrzeszenie po Spowiedzi podnoszącego, zawołali: *A kto może odpuszczać grzechy tylko sam Bóg?* a daleko barziey w większe zaszlibyście podziwienie, gdybyście na swe oczy widzieli, jako za onym Kapłańſkim rozgrzeſzeniem wielka na duszy odmiana ſtaje ſię.

(m) *Math.* 18. (n) *Joan.* 20.

Jakby wam wielkie podziwienie czyniło, żebyśmy między sobą takiego znalezli człowieka, któryby gdziebykolwiek przyszedł, wszytkich uwalniał, leczył, i rzeczy odmieniał jednym tylko słowem. Naprzykład: żeby wszedłszy do więzienia rzekł okowanemu więźniowi: Ja ciebie uwalniam, i wnet na to słowo rozkute opadły pęta? Albo żeby spotkawszy czarnego z przyrodzenia Murzyna samym tylko tym słowem: Ja ciebie oczyściam; wnet go całego białym uczynił? Albo: żeby cięszko zranionego człowieka to tylko wyrzekłszy: Ja cię uzdrawiam, cale uzdrowił i wszytkie mu zgoił rany?

CC. NN. Barzo niebaczni w wierze bylibyśmy, żebyśmy o Kapłanie grzechy nasze przy Spowiedzi odpuszczającym mniey co rozumieli. Większe, większe daleko cuda Kapłan czyni przy rozgrzeszeniu; aniżeli żeby gołym słowem łamał żelaza, przyrodzenia odmieniał, i rany leczył. Bo jako dusza daleko zacnieysza jest, aniżeli ciało; tak i choroba duszy w grzechu daleko cięższa jest, i szpetność duszy z grzechu daleko obrzydliwsza, i węzy grzechowe na duszy daleko okrutnieysze, a zatym wszystko to daleko cięższe jest do zleczenia, zmycia, i zerwania na

duszy, aniżeli na ciele. Y śmiem mówić z niektórym poważnym Oycem: że tak to rzecz większa jest odpuszczać grzechy na duszy, aniżeli czynić cuda na ciałach, jako większa rzecz jest targać liny okrętowe, aniżeli zbierać paięczynę.

Taka tedy władza Kapłańska nad duszami naszemi jakiey nie jest godna czci? i żeby ta tylko jedna w nich władza i moc była, czy nie winnażby jey była większa cześć, aniżeli naywyższey świeckiey godności? Cóż mówić o drugiey władzy Kapłańskiey, którą oni mają od Chrystusa względem samegoż Chrystusa?

Słowa ich przy Nayświętszey Ofierze tak są mocne, że samego Chrystusa z Nieba na Ołtarz do rąk swoich sprowadzają, i nie jako przymuszają. Przymuszają, mówię; bo acz Chrystus z nieskończenie ochotney miłości swoiey i ten Sakrament postanowił, i tę władzą nad sobą dał Kapłanom; częstokroć jednak bywa, że i niewdzięczność w grzechu przyimujących go ludzi, i niegodność w grzechu około tego chodzących Kapłanów, taką mu czyni przeciwność, iż gdyby można było co odmienić w sercu Boskim Chry-

ſtusa, chęć ona jego w cięźki żal, i Nayświętsze przeiſtoczenie chleba w ciało Jego, w gwałtowne przymuszenie zamieniłoby ſię.

Dla tey zaś takiey władzy tak OO. SS. szacują godność Kapłańſką, iż ręce ich do samych tylko nayczyſtszych wnętrzności Matki Nayświętszey równać śmieją, że jako kiedy tylko Nayświętsza Panna wyrzekła one ſłowa: *Oto ia ſłużebnica Pana mojego, niech mi ſię ſtanie według ſłowa twego*, wnet Słowo przedwieczne w Zywocie jey ſtało ſię Ciałem: tak, jak tylko Kapłan wymówi ſłowa one Konsekracyine, wnet Chleb i wino w ręku jego ſtaje ſię Ciałem i Krwią Chryſtusową. Czy jeſtże na ziemi jaka władza, któraby bliżey nad tę do Wszechmocności Boſkiey podobna była?

Królowie, Cesarze, Panowie, wiele rzeczy, i dziwnych dokazują; ale nie swoją lecz swoich poddanych, i z ziemi wziętych ſkarbow ſiłą i mocą. A Kapłan jeden i ubogi rzeczy żadnemu ſtworzeniu niepodobne czyni; dusze ludzkie od grzechów uwalnia, piekło zawiera, czarty płoszy, Niebo otwiera, Ducha Swiętego na pokutujące sprowadza, chleb nieżywy, w żywego i prawego Boga człowieka zamienia.

Y Czegoż jeszcze na zaletę godności Kapłańskiey czekamy? czy świata nowego ſtworzenia? a za nie większe i zacnieysze już rzeczy wſpomnieliśmy, aniżeli tyſiąc świátów ſtworzenie?

Jeśliż tak wielka jeſt w Kapłanach władza, jakaż cześć ich u nas być powinna? Czcić ich powinniśmy nietylko jako nayzacnieyszych ludzi, ale jakby Bogów, mało mówię, czcić ich powinniśmy jako samego Chryſtusa, który im powiedział: *Kto was ſłucha, mnie ſłucha, a kto wami gardzi, mną gardzi.*

Cóż ſię jednak dzieje, CC. cóż ſię dzieje? Niema u politykow świata naszego barziey wzgardzonego narodu jako Kapłani? a jeśli którego z nich czcimy, czynim to, albo dla wysokiego urodzenia jego, albo dla znacznieyszych dowcipu i nauk talentów jego, albo nakoniec dla własnego intereſsu i korzyſtney nadziei; na świętą zaś i Boſką ich władzą duchowną nikt nie wspomni, chyba na większą ich wzgardę. Jakaż tego przyczyna?

Kiedy w ſtarym Zakonie Kapłańſka doſtoyność wielką w szatach wſpaniałością, wielkiemi cudy, wielką surowością otoczona była; do świątyni

nikomu wchodzić niegodziło się, przy Kościele wielkie milczenie nakazywano, gwałcicielow powagi Kościelney i Kapłańskiey, wnet bez sądu śmiercią karano; w ten czas dziwna była u wszystkich narodow Kapłanow Boskich powaga, wzgląd, i poszanowanie. Ale oni Kapłani, i ona ich powaga była tylko figurą i cieniem naszych w Kościele Chrystusowym Kapłanow i powagi ich, jako też taiemnice i Ofiary ich, Kościoł i Ołtarz ich były figurą i cieniem tajemnic, ofiar, Kościoła i Ołtarza Chrześciańskiego.

Przecoż dla Boga! w większey czci była figura i cień niż rzecz sama i sam, teraz Sakrament? Czy dla tey Kapłańskiey prostoty i pokory, dla tey w przystępowaniu i obcowaniu łacności? dla tego w powierzchnych Sakramentu znakach poniżenia i pospolitości? i więcże nam to wszystko służy, i okazyą jest wzgardy i lekce ważenia, co miało być pobudką do jak naywiększego szacunku, i naygorętszey miłości i wdzięczności?

Nie, mówicie, nie to nas obraża, obraża nas w samych Kapłanach obyczajow pospolitość i częste zgorszenie. Móy Boże! i cóż ja na to mogę słusznego odpowiedzieć? Nie od was pierwszych ja to słyszę, CC. dawno już na takie w Ko-

ściele zgorszenie narzekał samże Naywyższy Ociec i Kapłan ludu Chryſtusowego Grzegorz S. Owo, mówił o nich, leżą jako kamienie na upadek innym, leżą poniżeni i obrzydli dla złego sprawowania urzędu swego, a chcą aby ich uczczono dla obrazu i podobieńſtwa świątobliwości: *Iacent per miniſterium operis, et honorari volunt de imagine sanctitatis.* Takoż swego wieku Kapłanów ſtrofował Ambroży S. *Quomodo observari poteſt à populo, qui nihil habet separatum à populo, nihil diſpar à multitudine; quid in te miretur, ſi sua in te recognoscat?* To jeſt: Jako ten może mieć cześć u ludzi, który nic nie ma różnego od ludzi, i od proſtego motłochu? Kto ciebie z podziwieniem twey godności uczci, który ſwoje obyczaje i wyſtępki na tobie poznaje i rachuje? też samę świeckość, też samę próżność, toż w namiętnościach i żądzach niepomiarkowanie, tenże w jedzeniu i napoju zbytek; i jakże ſię z twojey przy Ołtarzu Ofiary Nayświętszey zbuduje? jakąż przed tobą uczyni Spowiedź? czegoż ſię z twego nauczy kazania, kiedy z obyczajow twoich wszyſtkiego przeciwnego uczyć ſię może? Tak jeſt, tak: *żaden* mówi święty Grzegorz, *żaden w Kościele więcey nie szkodzi,*

jako ten co przewrótnie żyiąc, imie lub charakter świątobliwości Kapłańſkiey na sobie noſi; tego bowiem grzeszącego nikt upomnieć nie śmie, à grzech w przykład barzo ſię szerzy. Y Cóż ja na to odpowiem, który sam podobno nie małą cząſtką tego argumentu jeſtem! Ach w jaką trudność mowy wplątałem ſię.

CZĘSC II.

MOy Boże! JEZU Chryſte! Poświęcicielu Kapłanów! Panie i Sędzio ludu całego! żebym tu w mojey nie w twojey sprawie ſtawał, nic bym innego nie śmiał czynić, tylko zakrywszy oczy, i pięść do uſt przyłożywszy zszedłbym z mieysca tego.

Ale że tu nie o moję, ale o twoję cześć idzie, i nie tak tu Kapłańſki honor, jako raczey godzących nań ludzi zbawienie w niebespieczeńſtwie zoſtaje, przetoż lepszą nadzieją poſilony, acz pełnemi wſtydu oczyma, śmiem jeszcze do ludu twego obrócić ſię.

CC. NN. Wielkie i barzo szkodliwe, bo barzo ſkuteczne jeſt złych Kapłanów zgorszenie; wielkie są grzechy ich, nieznośne i wymówki niecierpiące są próżności i niedbalſtwa ich; ale czy dla tegoż wy te osoby grzeszneć prawda, win-

ne sądu i kary godne, ale BOGU poświęcone, od wszystkiey świeckiey władzy wyjęte, sądzić, potępiać, karać będziecie, te, mówię, osoby poświęcone na służbę samego Boga, któ-ry nie tylko tych sobie ze świata wydzielonych, i sobie poświęconych osob, ale też i brata twe-go nagrawania, sądu, potępienia i zemsty tobię nie pozwala, ale sobie samemu, lub zwierzchności od siebie postanowioney zachowuje?

Jzaliż to czyniąc nie barziey zgwałcił byś sprawiedliwość ku BOGU Panu twojemu, aniżelibyś zgwałcił sprawiedliwość ku bliźniemu twemu karząc bez władzy cudzego sługę? winnić są sądu i kary dla swych grzechow źli Kapłani, ale czy dla tegoż dostoyność, władza, i charakter Kapłański iść ma u was pod nogi?

Dwojako, Naymilsi, w rozumieniu waszym błądzić musicie, kiedy złego Kapłana dla jego grzechów sądzicie, i nim gardzicie. Albo charakter on Boskiey świątości na nim będący, znim tak mieszacie, jakby dla złości osoby stawał się wzgardzony, i zelżony, i zniszczony sam charakter; a to czynią oni prostacy, i heretycy, którzy rozumieją, że wzłym księdzu ginie ona święta władza i ważność w sprawowaniu Sakramentów:

Albo samę osobę złego Kapłana od onego świątości charakteru, tak daleko odłączacie iakby można było gardzić osobą, bez wzgardy samego jey charakteru Swiętego, a to czynią oni politycy świata naszego, ktorzy mowić zwykli: Ja władzą w rzeczach duchownych i moc Chrystusową w Kościele S. uznaję, i charakter jey poważam; ale tey i owey osobie dla złych jey obyczajow czci tey czynić nie mogę.

Nic to innego nie jest, CC. tylko nie czcić samego Chrystusa; bo jako nieprzywiązał Chrystus tey władzy swey do dobroci i pobożności osoby tego i owego Kapłana; tak gdy czcić ją w Kapłanach rozkazał, nie czczą jakąś i powszechną władzą, ale same jakiekolwiek osoby tą władzą ucharakterizowane czcić rozkazał: *Na Katedrze Moyzeszowey*, mowił Chrystus o złych swego czasu Kapłanach Zydowskich, *Na Katedrze Moyzeszowey zasiedli Skrybowie i Faryzeuszowie: wszystko, cokolwiek rzekną wam, zachowaycie i czyńcie, ale według uczynków ich nie czyńcie*. Owo jako tu jaśnie znać daje, że ani złością onych Kapłanow władza Moyzeszowa w nich niemnieyszeje; ani dla złości ich czci im uymować nie godzi się. Y Nietylko słowy prawda

przedwieczna, Chryſtus ale też i przykładem ſwym tego uczył.

Zleczył był Chryſtus ſłowem swym trędowatego; było zaś prawo, aby trędowaty zleczony, ofiarę i cześć Kapłanowi, iemuſię prezentując, oddał. Temu, prawie wyższe nad wszyſtko prawo, Boga Chryſtusa leczące ſłowo, niepowinno było onego zleczonego poddawać; bo iako sposob zleczenia był nad prawo cudowny, tak Kapłani oni za to zleczenie ofiary i czci sobie wyciągać nie mogli. Kazał jednak Chryſtus onemu od ſiebie zleczonemu, aby poszedł do Kapłana, i ofiarę mu przepisaną oddał. To tak uczył i czynił Chryſtus BOG Człowiek ku tym Kapłanom, ktorzy ani mieli mocy większey do odpuszczenia grzechów, jak tylko modlić ſię za pokutujących, ani mogli czynić zacnieyszey ofiary, jak tylko z wołow i cieląt, z baranów i kozłow ani poważnieyſzey świątości byli ſtróżami, jak tylko ſkrzyni, w którey były złożone tablice przykazań Boſkich.

U nas teraz rzecz idzie o to, CC. jeśli mamy czcić Kapłanów tych, ktorzy i grzechy nasze prawdziwie nam odpuszczają, i ofiarę za nas z samego BOGA, Chryſtusa przy Mszy czynią, i nay-

świętsze świątości ciała jego nam do pożywania swemi rękoma udzielaią: myślcie co chcecie: żaden tu przeciwny argument mocy mieć nie może, żeby albo nikczemność i szpetność złych Kapłanów tą ich takiey powagi światłością nie była zasłoniona, i przytłumiona, albo chytrość nie chcąca tey godności uczcić, tąż niezbitą ogromnością nie była przerażona i zawstydzona.

Na ostatek: nim to Kazanie skończę, jędnę wam jeszcze myśl wrażoną zostawić pragnę. CC. NN. nie przystoi mi tu waszey wyniosłości naymniey służyć, ale jeśli wy jey z pochlebstwem świątobliwości chcecie co pozwolić; wiedźcie zapewne, że barziey waszemu humorowi przystoi czcić Kapłana złego, niżeli cnotliwego.

To tak przeciwiące się na pozor prawdzie wniesienie, oto wam króciuchno wykładam: Kiedy cnotliwego, mądrego, i innemi zacnościami zaleconego Kapłana poważacie, izali nie barziey ludzkim względem uwodząc się, własną jego naturalną zacność poważacie? Kiedy zaś takiego poważacie, w którym prócz charakteru i władzy świętey nic niema świętego, nic czci i miłości godnego, izali niebarziey za pobożnością idąc na samego tylko Boga i honor jego wzgląd ma-

cie? Uważcież; NN. co zwiększą przyftoynością i honorem waszym jeft: czy dla człowieka i jego zacności, czy dla Boga i jego Majeftatu, ku czci Kapłańfkiey swóy umyfł uniżyć?

Ha! BOZE! jak to mądrze sprawiłeś, że czci od nas twey władzy w Kapłanach powinney nie chciałeś mieć do ich cnoty przywiązaney; że nie tylko tu humor nasz swóy guft znaleść może, ale też i nadprzyrodzona zafługa nasza swóy wzroft większy odbiera. Kiedy ja przyrodzonemi talentami zaleconego poważam Kapłana, muszę bać się, aby mey zafługi ludzki światowy respekt nie umnieyszył: lecz kiedy od cnoty i talentów opuszczonego poważam, pewien jeftem, że do tego sam tylko twóy, BOZE, honor mię pobudza.

Czyńmyż tak zawsze, CC. pierwszy wzgląd na charakter Kapłańfki mieymy, oczy zaś i ufzy od ich grzechów odwracaymy. Pierwszy, mówię, wzgląd na charakter Kapłańfki mieymy, jako pierwszy wzgląd w Religij na cześć i miłość BOGA mieć winniśmy. Tak albowiem cześć Bofka ze czcią Kapłanów Bofkich wiązać się pragnie, iż jednymże przykazaniem te obie czci, albo raczey jednęż z nich złożoną Duch święty przykazuie mówiąc: *Ze wszyftkiey dusze twojey, bóy*

ſię Pana, à Kapłany jego miey za święte. Ze wſzyſtkiey ſiły twojey miłuy tego, który cię uczynił, à ſług jego nie opuſzczay. Czci BOGA ze wszyſtkiey dusze twojey, i czci Kapłany. Oczy zaś i uszy od ich grzechów odwracaymy, nie jakbyśmy ich grzechy poświęcać i spokoynie im grzeszyć dopuszczać mieli; ale abyśmy ich obmawianiem do czci, którąśmy Boſkiey w nich władzy powinni, przeszkody sobie i zgorszenia nie czynili. Zyią oni dla ſiebie, a ſłużą w sprawowaniu Sakramentów dla nas. Jeśliż źle żyią, sobie szkodzą; jeśli według powinności swey nam ſłużą, zbawienie nam przynoszą.

Pierwszy tedy wzgląd na charakter ich mieymy nietylko w nabożnym zawsze od nich przyimowaniu Sakramentów, ale też w zachowaniu wszełkich im od Boga i Kościoła świętego pozwolonych przywilejów, i w wykonaniu wszelkiey im i powinney i przyzwoitey uczynności. Oczy zaś i uszy od ich grzechów odwracaymy, nie tylko dla obrony ſławy ich i zaſłonienia tychże grzechów ich przed innemi, co i każdemu bliźniemu powinniśmy; ale też dla podwyżſzenia czci tey ku nim do nadprzyrodzoney zaſługi naszey przed Bogiem; ponieważ i BOG Chry-

ſtus równie złemu jako i dobremu Kapłanowi na ich ſłowa Sakramentalne poſłuszny ſtaje ſię, i Kościoł święty naymnieyszą im cześć od nas uczynioną ze ſkarbu swych odpuſtow płaci.

Na koniec pierwszy wzgląd na charakter Kapłańſki mieymy, oczy zaś i uszy od ich grzechów odwracaymy; abyśmy jako z temi Ewangelicznemi trędowatemi według poſtanowienia Chryſtusowego w Kościele iego idąc do Kapłanów, i korząc ſię przed nimi oczyścieni bywamy od trądu duszy naszey: tak obelżywie i nieſkrowicie przeciwko nim poſtępuiąc, nie zaciągnęli na ſię trądu tego, ktorym BOG karał tych, co czci Kapłanom ſtarozakonnym uymowali; (o) i tego, o ktorym nam prorokuie Cyprian święty, że pospolicie tam prętko przychodzi do kacerſtwa, gdzie ſię Kapłanom obelżywość czyni. *Proſilitur ad hæreſes, dum sacerdotibus obtrectatur.*

Wszechmogący, wieczny, BOZE, day nam wiary, nadziei; i miłości pomnożenie, i żebyśmy zaſłużyli otrzymać to, co nam obiecujesz, day nam kochać to, co nam rozkazuiesz, przez Chryſtusa Pana naszego. AMEN.

(o) *Deut.* 24. 8.



NA NIEDZIELĘ XIV. PO SWIĄT.

Quærite primúm Regnum Dei, et juſtitiam ejus, et hæc omnia adijcientur Vobis. *Math. 6.*

Szukaycie w przód Króleſtwa Bożego, i ſprawiedliwości iego, a to wszyſtko przydano wam będzie.

KTórą nieſkończoną mądrość i dobroć Boſką w ſtworzeniu człowieka wyznaiemy, i wychwalamy; tęż *samę* w rządzeniu Jego i do oſtatecznego końca prowadzeniu uznawać i czcić powinniśmy CC. w Chryſtuſie NN. Nieſkończona mądrość i dobroć Boſka ſtworzyła człowieka tak, iż na gotowy już i doſkonały świat ten, do gotowego iuż i doſkonałego ciała mądrą duszę w prowadziła; Taż nieſkończona mądrość i dobroć Boſka rządzi i do oſtatecznego końca kieruje ſtworzonego człowieka tak, iż wszyſtkie świata tego, a do zdrowia, i życia należące rzeczy gotowe iuż i doſkonałe ma i obiecuie, żeby iako przy ſtworzeniu człowieka nic niebyło, coby go troſkliwością w niedoſtatku od poznania Stwór-

cy swego odwodziło; tak też w dalszym życiu swoim o nic barziey dusza rozumna troſkać ſię niemiała, jako o doſkonałe ſłużenie Stwórcy ſwoiemu.

Y tę to przedwieczney mądrości swoiey naukę, tę naturalną i wrodzoną powinność naszę nam przypomina i wraża Chryſtus Pan w dziſieyszey Ewangelij, gdy mówi: *Szukaycie naprzód*, czyli naybarziey, *Króleſtwa Bożego i ſprawiedliwości Jego, a to wszyſtko wam przydano będzie.* Wszyſtko już prawi gotowo, wszyſtko doſkonałe, nie frasuycie ſię ni o co, wszyſtko mieć będziecie, czego wam potrzeba będzie; szukaycie tylko Króleſtwa Bożego i sprawiedliwości Jego, *Króleſtwa Bożego*, do którego iedynie ſtworzeni ieſteście, *i sprawiedliwości Jego*; bo bez sprawiedliwey zaſługi waszey znaleść go niemożecie. Szukaycie nie w leniwey wierze, spodziewaiąc ſię tylko i czekaiąc, jako Heretycy sobie i drugim szkodliwie pochlebuiąc, uczą; ale z ſtroſkliwością, i pracą wielką ſzukaycie jakby ſkarb na roli zakopany wykopuiąc, jakby przez ciasną fortę uſilnie przeciſkając ſię, jakby gwałtem i mocą do rzeczy zamkniętey dobijając ſię. Tak

szukaycie naprzód Królestwa Bożego i sprawiedliwości Jego.

Y żebyśmy wiedzieli jako tego szukać mamy, uczy Chrystus na innym mieyscu: *Jeśli chcesz prawi, wniść do żywota, chowaj przykazania* (p) *Tak albowiem Bóg od początku postanowił człowieka*, mówi Duch święty, *i zostawił go w ręku*, to jest, na wolności *rady Jego*, *przydał rozkazy i przykazania swoie*, i rzekł mu: *ieśli zechcesz chować przykazania, one też Ciebie* w dobrym *zachowają*, Chować tedy przykazania, iest to być zachowanym w sprawiedliwości, iest to szukać Królestwa Bożego, a zatym iest to obligować Boga do przydania sobie tego wszystkiego, czego potrzeba.

Ktoż tu sobie mędrszy i lepszy porządek i sposób życia obmyślić może? Kto tu w tey nauce jaką przyganę i wstręt znaleść może, aby według niey żyć niechciał? Mądry nieskończoney mądrości słuszność w Jey postanowieniu i prawach uznawać musi; Pracowity nieskończoney Dobroci zapewnienie w Jey obietnicach odbiera; chyba tylko leniwy i głupi na niejaką tu trudność

(p) *Mat.* 15.

pofkarży fię.

Ale darmo, do zachowania przykazań Bofkich nadewszyftko *flusznośc ich przymusza, a pożytek ich obfity zachęca każdego, iż* tu ani kweftyi o trudności wnofić nieprzyftoi. Uważmy to wszyftko CC. w dalszym Kazaniu, i do pożytku naszego obróćmy. Za przyczyną Mat: Nayś: *Ave MARIA.*

CZĘŚĆ I.

CO do pierwfzego: iż naywiększa jeft flufznośc przykazań Bofkich, i że ona każdego mądrego do zachowania ich nadewszyftko fkłaniać powinna, to ze dwuch przyczyn jako ze zrzódeł wszelakiey fluszności pokazuie fię: z własności samego Prawodawcy takiego jaki jeft Pan i Bóg nasz, i z własności samychże przykazań Jego tak rozumowi przyzwoitych.

Własność Prawodawcy naszego ieft ta, iż jeft Panem i Bogiem nafzym, to jeft naturalnym i naywyższym Panem, od którego poddańftwa żadna kondycya ftanu, żaden przywiley natury i łafki dyspensować żadnego ftworzenia niemoże. On jako naturalny i naywyższy Pan powinien swoim poddanym dać fię znać, a ftworze-

nie rozumne naturalnie i z naywiększym uszanowaniem Jego zwierzchność uznawać powinno. On rozumnemu ſtworzeniu znać ſię daie przez prawa i rozkazy swoje, a ſtworzenie rozumne uznaje go przyimuiąc i zachowując prawa Jego. Nikomu bardziey nieprzyſtoi być prawodawcą, jako takiemu Panu; nikomu bardziey nieprzynależy chować prawa, jako rozumnemu ſtworzeniu. Bóg jeſt mądrość, sprawiedliwość, Dobroć, i wſzelkich przymiotów doſkonałość naywyższa, i nieſkończona; i sam sobie jeſt naywyższym, nieodmiennym naturalnym prawem, którego od nikogo brać niemoże, którego uczeſtnikiem tylko ſtworzenie swoje czynić może.

Dwa zaś są porządki ſtworzenia Jego, niby dwie części Dworu Jego. Jedno jeſt nierozumne, niewolnicze, iako bydlęta, beſtye i tam daley; drugie ſtworzenie ieſt rozumne i wolne jako człowiek, i Anjoł. Nierozumnemu ſtworzeniu nieprzynależy prawo ale niewolnicze rządzenie, czy to natury Jego powodem, czy to władających nimi mocą włożone. Rozumnemu ſtworzeniu; ponieważ nie jeſt doſkonałe, ponieważ samo sobie prawem być nie może, ſłowem,

ponieważ jeſt ſtworzeniem poddanym a nie Panem, aby wolnością swoją od powinności poddańſtwa swego nieuſtępowało, przynależy właśnie, aby miało sobie dane prawo, aby ſię nim rządziło, i do doſkonałych rządów naywyżſzego, naymędrszego, i naysprawiedliwszego Pana swego ſtosowało ſię. Jeśliby człowiek niemiał sobie danego prawa, być by muſiał albo Bogiem, albo bydlęciem. Jakoż czytamy w dawnych wiekach, że niektórzy to wysokością Panowania swego, to próżnością mądrości swojey pochlebnie unieſieni Bóſtwo sobie przypisować śmieli. Jnnych zaś przeciwko prawu i rozumowi cielesnym swym chuciom dogadzających prawie bydlętom porównanych i po dziś dzień widzieć możemy. Ale niemoże być człowiek ani Bogiem, ani bydlęciem. Niemoże być Bogiem, bo nieſkończona jeſt odległość niedoſkonałości Jego od doſkonałości Boſkiey. Niemoże być bydlęciem, bo rozumny i wolny jeſt. Więc aby człowiek w swym porządku rozumnego ſtworzenia, w swym ludzkim ſtanie zatrzymałſię, przynależy, aby miał prawo sobie od naywyższego i naydoſkonalſzego Pana dane. To prawo czyni go czło-

wiekiem, czyni go rozumnym ſtworzeniem, to jeſt uznającym nad sobą Pana i Stworzyciela swego.

Boga ſię bóy, i przykazania Jego choway, mówi Mędrzec Pańſki, bo to jeſt właśnie cały człowiek. *Deum time, et mandata ejus observa, hoc eſt enim omnis homo.* (q) Y z tey to przyczyny gorliwością chwały Pana swego, i żądzą utrzymania ludzi w porządku rozumnym pobudzony do Pana wołał Dawid S. w Psalmie 9. *Conſtitue legiſlatorem super Eos, ut sciant gentes, quoniam homines sunt.* Poſtaw Panie Prawodawcę nad nimi, aby wiedziały narody że ludzmi są. Jako tedy człowiek rozumne ſtworzenie dla zachowania ſię w swym porządku niemoże być bez prawa; tak też Bóg naywyższy i naturalny tego ſtworzenia Pan dla zachowania naywyższego i naturalnego nad nim Panowania swego, niemoże mu niedawać prawa.

Ale jako człowiek jedynie przez prawo Pana swego, poznaje tegoż Pana swojego, tak też Bóg jedynie przez prawo swoje daje ſię poznawać poddanemu ſtworzeniu swojemu. Z właſno-

---

(q) *Eccl:* 12.

ści tedy naywyższego i naturalnego nad nami panowania Boſkiego ſłuszne są prawa i przykazania Jego.

To zaś prawo Boſkie dwojakie jeſt. Jedno ieſt naturalne, i w serca ludzkie z przyrodzenia wrażone: drugie nad naturę przydane i rozkazane: jedno jeſt przykazujące co mamy czynić, drugie zakazujące, czego mamy nieczynić. A tak jedno jak i drugie, tak przykazujące, iako i zakazuiące tak ieſt rozumowi ludzkiemu przyzwoite, że właśnie z natury, z mniemania, i z serca ludzkiego wyjęte być zda ſię.

Któreż ieſt naywiękſze i naypierwsze przykazanie Boſkie? Będziesz miłował Pana Boga Twego, ze wszyſtkiego serca Twego, a bliźniego Twego jako ſiebie ſamego; na tych dwóch przykazaniach wszyſtek zakon i Prorocy wszyſtkie prawa i upominania ſtarego i nowego zakonu zawiſły. Które też ieſt, mniemacie, naypierwsze z natury w serca ludzkie wrażone, jeżeli nie to? naprzód: iż jeſt Bóg jeden, jeden Stworzyciel a naywyższy i powszechny Pan wszyſtkiego, drugie: iż czego sobie nieży czysz, tego drugiemu nieczyń; Z tey zaś pierwszey myśli, co sobie rozumna duszą wnoſić innego może, jeżeli nie

to: Ponieważ jest Bóg taki, więc go czcić, jemu służyć, jego Imie szanować, ku Jego osobliwszey czci osobliwe dni i czasy poświęcać należy? owo jako na tym naturalnym mniemaniu fundują się one przykazania Boskie: niebędziesz miał Bogow cudzych przedemną; niebędziesz brał Jmienia Pana Boga Twego nadaremnie; Pamiętay, abyś dzień święty święcił. Y znowu: ponieważ czego sobie nieżyczę, tego drugiemu czynić niemam; więc żadney nieczci, żadney chytrości wyrządzać innym nienależy. Owo jako na tym naturalnym mniemaniu fundują się one przykazania: czci Oyca i Matkę Twoję, niezabijay, niecudzołoż, niekradniy, i tam daley.

Tymże sposobem prawa zakazujące grzechow pychy, obżarstwa, pijaństwa, i tam daley, fundują się na naturalnym prawie czci Boskiey. Prawa przykazujące cnoty jałmużny, miłosierdzia, miłości nieprzyiacioł fundują się na naturalnym prawie miłości bliźniego, i nic w przykazaniach Boskich niema tak cężkiego i przeciwnego naturze, czegoby za słuszno uznać, i pochwalić niemogła natura porządna i umiarkowana.

Co się też jaśnie pokazuje, gdy acz swojey zepsowaney naturze niektóre przykazania za

cięszkie, przykre, i przeciwne mamy, przestępstwa ich iednak w drugich nienawidziemy, i one ganim. Y tak samiż niechcąc przeciwko skłonności swojey słuszność praw Boskich z naturalnego instynktu uznawać musiemy; i na iednoż z Dawidem zdanie ono przystawać. Wszystkie prawa Twoje Panie słuszność! wszystkie prawa Twoje Panie sama prawda! *Omia mandata tua æquitas! omnia mandata Tua veritas!* (r)

Cóż zatym CC. idzie? idzie to: że jako jest naywyższa słuszność w przykazaniach Boskich, tak naywiększa jest nieprawość w przestępowaniu ich. Bóg jest naywyższy i naturalny Pan i Prawodawca. Używa tey własności swojey dając nam przykazania swoje, wyciągając od nas doskonałego i zupełnego zachowania ich, domagając się od nas pokornego, statecznego powszechnego poddaństwa i posłuszeństwa: (s) *Tu mandâsti mandata tua custodiri nimis:* mówi Psalmista: Ty Panie przykazałeś przykazania Twoje chować bardzo. Y przykazał barzo, i chować barzo przykazał.

Przykązał bardzo jako naywyższy i natural-

(r) *Psal.* 118. (s) *Psal.* 118.

ny Pan dla wrażenia nam naturalnego i naywyższego nad nami panowania swego; i barzo chować przykazał, to jest z pokorną submissyą, z stateczną odwagą, z powszechną we wszystkich prawach wiernością.

Jeżeliż my albo zuchwale i ciekawie przeciwko prawom Jego szemrzemy, albo płocho lada trudnością od zachowania ich zrywamy się, albo niezupełnie wszystkie zachowujemy; bardzo, bardzo naywyższemu i naturalnemu Panowaniu Jego uwłaczamy. Szemranie przeciwko prawom Jego, mądrości Jemu uwłacza: Płocha trudności bojaźń dobroć Jego ku pomocy gotową znieważa; a nieznpełne prawa zachowanie całą Jego sprawiedliwość obraża. (t) *Quicunq; totam legem servaverit, offendat autem in uno, factus est omnium reus*. Nauka iest Apostolska: ktoby całe prawo zachował, a jedno przestąpił, staje się cale gniewu Pańskiego winnym. Bo ten Pan w każdym przykazaniu swoim iest jednako naywyższym i naturalnym Panem; a jako przykazał, abyś czcił Boga, tak też przykazał, abyś się nieupijał, i jako przykazał, abyś miłował

(t) Jac. 2.

bliźniego Twego jako siebie samego, tak też przykazał, abyś niecudzołożył, nie zabijał.

Do zupełnego tedy, statecznego i pokornego przykazań Jego zachowania skłaniać każdego powinno, naywyższe i naturalne panowanie Jego, które on samże wraża nam, gdy na początku przykazań mówi: (u) *Ego sum Dominus DEUS Tuus.* Jam jest Pan Bóg Twóy! Do tego: że prawa Jego, i przykazania są ze wszech miar rozumney naturze przyzwoite, i niby z sameyże natury wyięte; przetoż żadnego od powinności zachowania ich wolnym czynić nie mogą; bo jako być rozumnym stworzeniem, jest każdemu człowiekowi własno; tak powinność zachowania tych przykazań; jest każdemu rozumnemu człowiekowi własna.

Jeżeliż kto, czy to dla kondycyi urodzenia, czy dla godności dostojeństwa, czy dla obfitości fortuny, czyni sobie w jakim przykazaniu wolność i folgę; ten tak iest rozumney naturze uwłaczający, i taką z siebie potworę czyni, jakby chciał, aby człowiek bez ręki, bez nogi, bez głowy był doskonałym i całym człowiekiem. Czy-

(u) *Exod: 20.*

ni albowiem uymę prawości rozumney naturze, i ſtaie ſię nieprzyiaznym Jey porządku, gdy cóżkolwiek nieprawego za prawo i ſłuszno mieć chce, albo gdy co prawego odcina i odrzuca. *Non eſt amicus recti, quando, ſi fieri poſſet, mallet id, quod rectum eſt, non juberi.* mówi S. Auguſtyn. Nie ieſt to, prawi, przyiaciel ſłuszności, co, gdyby można było, chciałby, aby to niebyło przykazano, co jeſt ſłuszno. Zadnych osobliwszych w sprawie dyspensacyi, żadnych miękczeyszych Doktorow, tłumaczeniow ſtróż prawa tego Kościoł Swięty niechwali, i pewnieysze rezolucye nizkąd, tylko z samegoż prawa brać każe. A ieżeli w nim kiedy nieco wolniey folguje, co nie bez ciężkości i żalu czyni; to pewnie nie przez wzgląd urodzenia, godności, fortuny czyni.

Jeżeliż tak mocna jeſt ſłuszność praw Boſkich, i z ſtrony samychże przykazań rozumney naturze wnętrznych, i z ſtrony naywyższey i naturalney władzy przykazującego Pana; kogoż ona do zachowania ich ſkutecznie nieſkłoni? Y gdybyśmy żadnego z tąd sobie pożytku odbierać nie mieli; kogożby z nas CC. do zachowania prawa samaż taka tego prawa ſłuszność, sam rozkaz

naywyższego i naturalnego Pana naszego, sam rozum nasz, który naypięknieysze i naydoſkonalsze natury swojey wyrażenie w nim czyta, kogożby, mówię, do zachowania prawa samaż taka tego prawa ſłuszność nie pobudziła, choćbyśmy też żadnego ztąd sobie pożytku odbierać nie mieli? Ale nieſkończony jeſt Bóg we wszyſtkich własnościach swoich.

Jako nieſkończona jeſt mądrość Jego w przepisaniu nayſłusznieyszych praw swoich; tak też nieſkończona jeſt dobroć Jego w zapewnieniu nam obſitey nadgrody zachowuiącym te prawa. Jako ſłuszność praw Boſkich zniewala rozum naſz do poddania ſię im; tak pożytek obſity z tychże Praw Boſkich pochodzący zachęca wolą naszę do zachowania ich. O tym pożytku praw Boſkich mówić Ja w drugiey części tego Kazania miałem, ale, że w tey czasu krótkości, która mi zoſtaie wygodnie tego wytłumaczyć niemożna, na przyszłą to, da-li Bóg, niedzielę odkładam.

Teraz zaś o ſłuszności praw Boſkich mowę kończąc, mniemam, że samaż ta ſłuszność zachowanych praw Boſkich rozumnemu i porządnemu sercu ludzkiemu nayobſitszy pożytek

przynieść może, i nad wszyſtkie inne pobudki bardziey je do zachowania i wykonania tych praw zachęcić zdoła. Pożytek ząś tey ſłuszności ten być rozumiem, że rozumne i porządne serce ludzkie czuje ſię zawsze zoſtawać w granicach ſłuszności, czuje ſię do tego, że cóżkolwiek wedle tego prawa czyni, ſłusznie i dobrze czyni. A małyż to serca pożytek? a małaż to do zachowania tey ſłuszności pobudka?

Niepytam ſię o to tych, którzy w sprawach życia swego nic względu na ſłuszność i uczciwość niemają; i którzy samo tylko rospuſtne i swywolne swym namiętnościom dogadzanie zą pożytek sobie poczytają. Wiem bowiem dobrze, że u tych ani honor naywyższego i naturalnego Pana, ani naturalna swemu rozumowi przyſtoyność mieysca, i uwagi niema. Bojaźń oni tego Pana, co im te przykazania daje, za obciążliwe podłych ludzi jarzmo mają; wolnemi ſię czynią, wszyſtko sobie być wolno rozumieją. Sumnienia i rozumu swego o ſłuszności tych przykazań przyrodzone światło za dziecinne i szkolne wrażenie i płochą imaginacyą sądzą, nielekko-wiernemi ſię czynią, sami sobie ſłuszności regułą być pretendują. A kiedyby ich i su-

mnienie i bojaźń sądów Pańſkich czasem zatrwożyła, gotowe sobie niewiem gdzie zachowane miłoſierdzie Boſkie mieć powiedają. Tych ſię ja niepytam.

Was bogoboyność i uczciwość kochający ſłuchacze, pytam ſię: małyż to serca pożytek? małaż-to do zachowania praw Boſkich pobudka czuć ſię być w granicach ſłuszności? czuć ſię do tego pewnie, że cóżkolwiek wedle tego prawa czynicie, ſłusznie i dobrze czynicie? Przyidzie ten czas CC. i w krótce przyidzie, kiedy ten naywyższy i naturalny Prawodawca przyzowie was na sąd swóy, weźmie przed ſię prawo swoje, znoſić je z waszym sumnieniem i rozumieniem będzie, i z niego dekreta swoje formować będzie: o jako tam wszyſtkie swywolnych ludzi upadną rezolucye, zwietrzeją wykrętne w folgowaniu sobie pretexty, zaginą nieſłusznie prawie wyciśnione dyspensacye, którem i oni ſwoje przeſtępſtwa jako tako przed światem malowali; a ukaże ſię sama ſłuszność, sama ſprawiedliwość, którą po czaſie uznaią niezbożni, i onym u Mędrca opisanym zawyją głosem: *Ergo erravimus à via veritatis, et juſtitiæ lumen non lu-*

xit nobis. (w) Tożeśmy zbłądzili od drogi prawdy, i sprawiedliwości światło nieświeciło nam!

Wy zaś pobożni CC. o jaki tam pożytek, iaką pociechę w słodkości serca waszego odniesiecie! zawołacie wy tu wesoło z Dawidem: *Initió cognovi de testimonijs Tuis, quia in æternum fundásti ea.* (x) Już dawno, od początku ieszcze poznałem Panie o świadectwach Twoich, o przykazaniach Twoich, żeś na wieki je ufundował. Y przetoż nad nieprzyiacioł moich rostropnieyszym mię uczyniłeś przykazaniem Twoim, bo na wieki mi iest: *Super inimicos meos prudentem me fecisti mandato Tuo, quia in æternum mihi est.* (y) Poznałem Panie, że wieczna iest sprawiedliwość przykazań Twoich, przetoż nakłoniłem serce moie do zachowania ich na wieki dla nadgrody, którą oddajesz. *Inclinavi cor meum ad faciendas justificationes Tuas in æternum propter retributionem.*

Ta serca ufność w tak strasznym czasie onym, tak pocieszna, tak pożyteczna mniemam CC. że jako wam iest pożądana, tak też nie inny skutek w myślach waszych zostawi tylko stateczny

(w) *Sap.* 5. (x) *Psal.* 118. (y) *Ibid.*

umysł rozważania i ćwiczenia się w prawach Boskich. *Concupivi salutare Tuum Domine, et lex Tua meditatio mea est.* Kończmy i utwierdzaymy się przedsięwzięciem tego Psalmisty: Żądałem zbawienia Twego Panie, i Prawo Twoje rozważaniem moim iest i będzie. AMEN.

NA NIEDZIELĘ XV. PO SWIĄT.

Accepit autem timor omnes, et magnificabant DEUM *Luc. 7.*

Wziął strach wszystkich, i Wielbili BOGA.

JEżeli według Augustyna Swiętego Chrystus Pan cuda nie dla cudu tylko czynił, ale aby to, co czynił, jak było do podziwienia patrzącym, takteż było do nauki rozumiejącym: tedy tę intencyą Chrystusową cale wykonali ci ludzie, którzy widząc cud jego w wskrzeszeniu umarłego młodzieńca, i podziwieniem wielkim ze strachem zdięci byli, i do chwalenia Boga pobudzili się, albo jak mówi wspomniony Doktor Swięty, i cud uważali, i naukę pojęli, *et facta mirati et intellecta assecuti.*

Takiemiż i my Chrześcianie w szkole Chrystusowey powinnibyśmy być uczniami, mówi tenże Swięty: *Tales nos in schola Christi esse debe-*

mus. Powinniśmy sprawy, dzieła, i słowa jego cudowne z podziwieniem brać na uwagę, a z uwagi powinniśmy dochodzić, czego temi znakami chce po nas. O to tu mówił Chrystus umarł. mu: *Młodzieńcze tobie mówię wstań; i usiadł ten, który był umarły, i począł mówić*, to dziwna moc słowa, to dziwnie mocny rozkaz na który, umarły żywiey i prędzey nad żywego powstał. Jeżeliż jego rozkaz w umarłym tak był skuteczny, jakoż w żywych sercach naszych miałby być z wsze skutecznieyszy kiedy nam co, z tąż Boską władzą i mocą przykazuje? Ta nauka nasza niech będzie z tego cudu Chrystusowego, iżbyśmy do pełnienia rozkazow jego żywo, nie mieszkaiąc, nie wątpliwie pobudzali się; wierząc, że tak łacno rozkazy jego żywi wykonać zdołamy, jak łacno ten umarły na jego rozkaz powstał: i pewni będąc, że ten rozkazujący Pan, nieskończenie mądry i dobry, tak obfitych sił doda nam do łacnego wykonania przykazań swoich by nay trudnieyszych, jako dodał temu umarłemu aby zmartwych powstał.

Oby u nas Chrześcianie ta nauka niebyła próżna! Ale widać wielu żywych grzesznikow, którym zda się być trudnieysza rzecz z grzechow

powstać, aniżeli umarłemu powstać zmartwych. Usłuchał umarły mówiącego Chrystusa: tobie mówię wstań: a niemoże usłuchać grzesznik przykazującego Boga: nie zabijay, niecudzołoż, niekradni? Aboż moc przykazania jego słabsza jest nad żywemi niżeli była nad onym umarłym? Alboż dobroć jego skąpsza jest w łaskach i obietnicach, w zachowaniu przykazań zawartych, aniżeli ona była w przywróceniu życia umarłemu? Przecz że tu kto jeszcze o trudności przykazań wątpić chce?

Moc przykazania iest słuszność przykazania, i z strony przykazującego Pana władzy i mądrości nieskończoney, i z strony samego przykazania ze wszech miar rozumowi przyzwoitego. Słuszność wszelki rozum do poddania się zniewalaiąca. O tym mówiłem przeszłey Niedzieli. *Dobroć przykazania jego, jest pożytek obfity z zachowania tych przykazań spływaiący, i wszelkiemi dobrami wolą do zachowania ich pobudzaiący.* O tym dziś mówić chcę, i spodziewam się wszystkie wynikaiące trudności uspokoić. Day Panie aby to było z pożytkiem naszym; za twoią przyczyną Matko Boska, *Ave MARIA.*

WSzelkiemi dobrami, wszelkiego rodzaju obietnicami Bóg wolą ludzką do zachowania przykazań zachęca i pobudza. Zda ſię że jakby zapomniawszy reguły sprawiedliwości, (O Panie! niech miſię godzi ſposobem ſłabego naſzego rozumienia to mówić bez naymnieyſzey uymy nieſkończenie doſkonałych własności twoich) zda ſię ſłúchacze, że Bóg zapomniawszy ni regułę sprawiedliwości, która każe zachować miarę między zaſługą i nadgrodą tak hoynie ſkarby dobroci swojey otwiera, i obiecuje; iż nic w nich zoſtawić niechce, czegoby dać niemiał, tym którzyby Przykazania jego doſkonale wypełnić uſiłowali; i wypełnili.

A jako dwojakim sposobem serce ludzkie nasycane być może, zwierzchnie i wnętrznie, dobrami które do ciała należą, i dobrami które do duszy należą; także dobrami temi; które doczeſne i dobrami temi które wieczne ſą; tak wſzyſtkie te niewybranych ſkarbow swoich ſkrzynie Bóg ludziom otwiera, w nagrodę zachowanych przykazań swoich.

Otwiera im naprzód ſkrzynie dóbr zwierzchnich do ciała należących i doczesnych, i pełne jeſt ſtarego Zakonu Piſmo Swięte, świadectw

tego; gdzie ponieważ serce ludzkie niebyły jeszcze do wyższych i wiecznych dóbr sposobne, i z samego tylko zmysłom podpadającego doświadczenia, miary hoyności w sobie dobroci Boskiey dochodziły; przetoż im Bóg takie w tey mierze oświadczenia swey dobroci dawał, iż nic niebyło czegoby więcey sobie one ziemskie serca żądać i życzyć mogły. Niepodobna wszystkie o tym świadectwa wyliczyć; Jedno tylko obszernieysze wspomnę, z Księgi Deutoronomij Rozdziału 28. gdzie Prawodawca imieniem Boskim w te słowa mówi: „ Jeśli usłuchasz głosu „ Pana Boga twojego, abyś czynił i zachował „ wszystkie przykazania iego; uczyni cię Pan Bóg „ twóy wyższym nad wszystkie narody, które „ są na ziemi. Y przyidą na cię wszystkie te bło„ gosławieństwa, i imą się ciebie: Błogosławiony ś ty w mieście, i błogosłaniony na polu: Bło„ gosławiony owoc żywota twojego, i owoc „ ziemi twoiey, i owoc bydła twojego, stada „ dobytkow twoich, i owczarnie owiec twoich: „ Błogosławione gumna twoje, i błogosławione „ ostatki twoje, błogosławiony będziesz wcho„ dząc i wychodząc. Da Pan nieprzyiacioły two-

„ ie, którzy powstaią przeciwko tobie, a siedmią
„ drog uciekać będą przed obliczem twoim.
„ Spuści Pan błogosławieństwo na spiżarnie
„ twoje, i na wszystkie dzieła rąk twoich. Jeśli
„ będziesz strzegł przykązania Pana Boga two-
„ iego, i chodził drogami jego, Dać Pan Bóg ob-
„ fitość wszelkiego dobra. - - Otworzyć skarb
„ swóy Niebo barzo dobry, aby dawało deszcz
„ ziemi twoiey czasu swego, i będzie błogosła-
„ wił wszystkim robotom rąk twoich, jeśli je-
„ dnak słuchać będziesz przykazania Boga twe-
„ go; a nieustąpisz od niego ni na prawo ni na le-
„ wo.

To świadectwo obietnic Boskich, to oświadczenie dobroci Boskiey, które na innym mieyscu mówił Bóg samże Prawodawcy Moyzeszowi, jasne, proste, powszechne, na wszystkie nayrnnieysze rzeczy ściągające się wszelkim potrzebom życia, wszelkim żądzom serca obficie zabiegające i dogadzaiące. A jako te tam serca temi się naybarziey błogosławieństwy nasycały, i z nich dobroć Pańską ku sobie poznawały, i służebniczą tylko miłością dla tych dóbr Jemu służyły; Bóg też te ich służebnicze żądze, kiedy mu wiernie służyły, obficie wypełniał. Lecz kie-

dy Chryſtus prawem tylko łaſki serca te do poznania i żądania rzeczy wyższych podzwignął, i w nie miłość ku Bogu nie ſłużebniczą ale Synowſką wlał, przez mieszkaiącego w nich Ducha Swiętego, jak mówi Apoſtoł; tedy tu nie ſłużebniczey nadgrody w rzeczach tylko zwierzchnich, doczesnych, i cielesnych, ale w uprzeymym w przyiacielſkim uczeſtnictwie z ſobą wſzelkich wnętrznych, dusznych, a wiecznych dóbr obietnicę nam uczynił.

Vos amici mei eſtis, mówił ten Pan oſtatniego wieczora, *Si feceritis quæ ego præcipio vobis*. Wy prawi przyiaciele moi ieſteście; ieśli uczynicie to, co ja wam przykazuię. Kiedy to oświadczenie Pańſkiey ku wam Dobroci Chrześcianie ſłyszycie; możecież wątpić albo o szczerości tego oświadczenia, abo o rzetelności wykonania jego? *Już*, prawi; *nie Sługami ale przyiacioły was zowię; bo wszyſtko, com ſłyszał od oyca mojego, objawiłem wam.* O to dowod ſzczerego oświadczenia, Prawdy przedwieczney: objawienie Boſkich tajemnic, tak dziwnych, tak wysokich, tak naturze ukrytych i niedościgłych, i których ſłużebniczym onym w ſtarym zakonie sercom niepowierzył: wam je powierzył, i wſzyſt-

ko objawił; szczerze tedy przyiacielem waszym być oświadcza się, a panowanie swoje w tym tylko sobie zachowuje, że was przyiacioł swoich wszelkich dóbr swoich uczestnikami czynić może, abyście nadgrody tey, która zachowującym przykazania jego zgotowana jest, nie w służebniczey nadziei, ale w przyiacielskiey poufałości pewni byli. *Wy przyiaciele moi iesteście ieśli uczynicie to, co ja wam przykazuję.*

Myślicie Chrześcianie jakie bywa między przyiaciołami uczestnictwo, jaka wierność i poufałość? a pomnieyszych przyiacioł, przy możnieyszym jakie zbogacenie, jaki honor, jaka ochrona, jaka bespieczność, jaka spokoyność i wesołość? rzecz pewna, że przy tym przyiacielu waszym jako on nieskończenie możnością i wiernością wszystkich przechodzi; tak wszystkich tych dóbr i pożytków pewność i obfitość z żadnemi onych dobrami porównana być nie może. A ieżeli takich jego przyiacioł w dobrach życia tego, w dobrach zwierzchnich, do ciała należących i doczesnych upośledzionych częstokroć widzicie; niegorszcie się: nie jest to uchylenie i zawod obietnicy jego, ani znak umnieyszenia dobroci jego.

Jużem wam mówił że te zwierzchne cielesne

ßdoczesne dobra, ſłużebnicze te są nadgrody, któremi on tym pospolicie płaci, którzy mu jakożkolwiek ſłużą, jakożkolwiek do wypełnienia porządku sprawiedliwości jego na ziemi sposobni zdaią ſię, ani są, ani też wiecznie będą przyiaciołmi jego; ſłużebnicze tedy proſte i ziemſkie ich prace i zaſługi, ſłużebniczą też tych to doczesnych dóbr nadgrodą płaci; ale przyiacioł swoich, którzy wszyſtkie przykazania jego nie dla ſłużebniczey nadziei, ale dla jego samego przyiazni i Synowſkiey miłości chowaią, tych on nierównie więkſzemi, godnieyszemi, obfitszemi dobrami obsyła, dobrami wnętrznemi i duszenemi; tym też on wieczne dobra w sobie gotuje. *Gaudete et exultate quoniam merces veſtra copiosa eſt in Cœlis.* (z)

Ale gdy im i te nadprzyrodzoney łaſki i przyiaźni swey obowiązki i dowody daje; nie umnieysza nic ſtarania około nich swego i w onych zwierzchnich i doczesnych dobrach. *Quis permanſit in mandatis ejus, et derelictus eſt?* (a) pyta ſię o tym, na co odpowiedzieć trudno, Mędrzec jego: kto ſtateczny był w przy-

(z) *Mat.* 5. (a) *Eccl.* 2.

kazaniach jego, a opuſzczony zoſtał? Ponieważ Bóg tym, co nie są Przyiaciołami jego, daje dobra doczesne, jako w nadgrodę służebniczey ich pracy; tedy daje im je obficiey, daje chcącym i szukaiącym ich; i kochaiącym się w nich, żeby służebnicze i niegodne swey przyiaźni serca ich, takoż nasycił.

Lecz tym, co są przyiaciołami iego, ponieważ te dobra doczesne nie ſą im przyzwoitą nadgrodą; tedy daje im je niejako w nadgrodę, ale jako wpotrzebę jednym więcey, drugim mniey, nakształt pokarmu i napoju zwyczaynego, ktorym albo obciążać przyiaciela z obrażeniem jego zdrowia; albo mu go niedodawać z osłabieniem sił jego, wierna i prawdziwa przyiaźń niepozwala. Daje im te dobra według dyspozycyi przyiaznego ku sobie serca ich, ktore że ani szukaią, ani pragną ich, ale nimi gardzą, a nadewszyſtko Krolestwa Bożego i sprawiedliwości jego szukają, Bóg też dobra te według potrzeby i dyspozycyi ich serca, czy to potrzebie ich dogadzając, czy materyą im cnoty podaiąc, nie tak daje, jako raczey przyrzuca i przydaje: jako sam przyobiecał; *Szukaycie naprzód Krolestwa Bożego i sprawiedliwości jego, a to wszyſtko przy-*

rzucono wam będzie.

Niemasz tedy niema żadnego takiego, któryby był ſtateczny w przykazaniach jego a opuszczony od niego zoſtał. Wy mnie podobno, Słuchacze, na ...bicie różne doświadczenia i przypadki między ludźmi ukazować chcecie; ale ja ani wſkrytych sądach Boſkich, ani w tajemnych sercach ludzkich przyczyny nieszukaiąc, to jedno wam zarzucać będę, ukażcie mi choć jednego, któryby ſtateczny był w przykazaniach jego a opuszczony zoſtał? Widzę, widzę, wiele między ludźmi przypadków: dziwne są sądy Boſkie, ſkryte są serca ludzkie, niewiem z kąd takich przypadków przyczyna; ale choć takie przypadki widzę, ſtatecznego jednak w przykazaniach Boſkich, a opuszczonego od niego nigdy nigdy nieobaczę. Y jakoż może być on od niego opuszczony?

Weyrzycie na ptaki powietrzne; używam tu argumentu i mowy Chryſtusa Pana, Z przeſzłey Niedzieli Ewangelij: Weyrzycie na ptaki powietrzne, że te ani ſieją, ani żną; ani do gumien zbieraią, a Ociec wáſz niebieſki żywi je: A zaście wy nie daleko ważnieyſi niż oni. Przypatrzcie ſię Liliom polnym jako roſtą; nie pracują ani przędą:

a jeśliż trawę polną, która dziś jest a jutro będzie w piec wrzucona, Bóg tak przyodziewa, jakoż daleko więcey was małowierni? aboż ociec wasz niebieski niewie, iż tego wszystkiego potrzebujecie? Aboż Ociec wasz Niebieski nie zechce wam tego wszystkiego dodać, jeśli go jako Oyca w zachowaniu przykazań czcić będziecie? O tym wszystkim poganie starają się, i pozwala im wszystkiego tego Bóg, w jakież takie zasługi ich; Wy zaś, Chrześcianie, przyiaciele Jego, Synowie Jego, niczego barziey, jako Królestwa Bożego i Sprawiedliwości jego, w przykazaniach jego szukayćie, a to wszystko wam mimo oney pracy i troszczenia się przydano będzie, O! świadectwo przedwieczney prawdy jakoś pewne i nieomylne; O dobroci w obietnicach swoich hoyna jakoś powabna!

Mniemam, Chrześcianie, że temi świadectwy i obietnicami Boskiemi powabieni, nic już na trudność w przykazaniach jego skarżyć się nie zechcecie. Bo któraż trudność w przykazaniach Boskich taka być może, któreyby wielkość obietnic Boskich, i pożytek z zachowania tych przykazań spływaiący ulżyć, osłodzić, i zatłumić nie mógł?

Kiedy Krol Dawid oświadczył się z żądzą swoią, że się chciał napić wody ze ftudni Betleemskiey, ktora w obozie nieprzyiacielskim zostawała; wybrało się trzech z woyska iego Rycerzow, ktorzy nic o trudności w dostaniu wody oney nie myśląc, samę tylko przysługę, ktorą Krolowi swemu uczynić chcieli, uważaiąc, przebili się przez oboz nieprzyiazny, dostali wody oney, i do Krola przynieśli.

Pełno jest na świecie podobney odwagi przykładow, i z takich i zmnieyszych daleko pobudek: Jakie trudności zadaie prawo światowe polityki, ambicyi, względu pochlebstwa? jaka też w zwyciężeniu tych trudności do nikczemney nadgrody i nadziei, światowych ludzi bywa sporka? Jeżeliż ludzka nadzieja, ludzki wzgląd, ludzka sława, tak wielką może być w sercu pobudką, iż wszystkie zachodzące trudności z uwagi i pamięci wyrywa; Boski honor, Boskie względy, Boska obietnica niebędzie u nas także mocna? niepobudzi nas także do zwyciężenia siebie i wszelkiey woli jego trudności, kiedy co ludzki wzgląd, ludzka nadzieia każe, niema trudności; z kądże ona trudność kiedy co Bog każe? Zwłaszcza gdy więcey i pewniey Bog obiecu-

je, niżeli świat. Zwłaszcza gdy mnieyszą rzecz Bóg każe aniżeli świat:

Każe światowa nadzieja czynić różne koszty i wydatki; czynią się by z azardem całey fortuny; Każe Bóg dawać pomierną jałmużnę: trudno, niema w domu nic nad swoją potrzebę; Każe światowy interes długie, dalekie, niebespieczne podróże podeymować, łacno by z azardem życia: Każe Bóg do bliskiego Kościoła w dzień Swięty wyniść, trudno, niewygodno, interes niepuszcza: Każe obligacya i wzgląd ludzki zdrowie swoie obżarstwu i pijaństwu poświęcić, niema wymówki; Każe Bóg dla zdrowia i dla uczciwości, dla oddalenia zgorszenia, i niecnot z pijaństwa idących, wstrzymać się od pijaństwa; trudno, niemożną, trzeba obowiązkowi zadosyć uczynić. O niewstydzie! o nierozumie! Boskie obowiązki depcesz, a ludzkie poważasz! Każe interes, abo punkt honoru obruszyć na siebie wielu ludzi nienawiść i języki; mnieysza oto, nie ma nato uwagi, niema trudności: Każe Bóg z pogardą mniemania i języków ludzkich, darować krzywdę nieprzyiacielowi, ani przyimować prawa do zemsty zwłaszcza w pojedynku szermierskim prawnie ofiarowanego;

tu trudność wielka, tu głębokie uwagi: co ludzie powiedzą?

Chrześcianie widzicie i znacie to sami: że od zachowania przykazań Boſkich, nie trudność, ale zepsowana natura, zepsowane rozumienie, odwodzi: bo gdyby w nich była trudność niezwyciężona, tedy i w innych rzeczach w innych intereſsach i obowiązkach, taż trudność, byłaby niezwyciężona; ale gdy dla światowych obowiązkow wszyſtko to łacno zwyciężacie, czego dla Boga zwyciężyć niezechcecie; tedy od zachowania przykazań Boſkich nie trudność, ale zepsowana natura, zepsowane rozumienie odwodzi. Naprawcież, ſerce naprawcie rozum.

Było to nieszczęście ludzi w prawie naturalnym, w prawie piſanym, przed Moyzeſzem i przed Chryſtusem żyiących: że albo doznawali iaśnie co złe albo dobre: albo ſkłonney do złego natury, łacno ku dobremu ſkłonić nie mogli. My Chrześcianie żyiemy wprawie łaſki, żyiemy pod Ewangelią Chryſtusową, którey jarzmo ſłodkie jeſt, którey ciężar lekki jeſt, jak mówił Chryſtus: *Jugum meum svave eſt, et onus meum le-*

ve. (b) Jarzmo ieſt, ale ſłodkie dla obfitey nadgrody którą nam obiecuje: ciężar jeſt ale lekki dla gotowey i przytomney zawsze pomocy łaſki jego; ſłodkie i lekkie prawo jego, nie dla jakiey folgi ciału i namiętnościom jego, pozwoloney; bo to prawo naymnieyſzey nieporządney żądzy, myśli, i ſłowa zakazuie surowie; ale jeſt ſłodkie i lekkie dla miłości tey, w którey je znoſim: *hæc eſt charitas DEI ut mandata ejus, cuſtodiamus: et mandata ejus gravia non sunt* (c) mówi Jan Swięty, ta ieſt prawi miłość Boża, abyśmy przykazania jego ſtrzegli, a przykazania jego w tey miłości nie są cięſzkie.

Komu są cięſzkie przykazania Boſkie, znać że w nim Miłości Boga niema; w ſłużebniczey tylko proſtey ziemſkiey nadziei mu ſłuży, i nadgrodę swoję w życiu swoim chce odebrać i ſtrawić; ale co mu pomoże gdyby świat cały sobie w tym życiu zyſkał, ieśli na potym duszę swą utraci na wieki? Lecz w kim jeſt miłość Boża, temu prawa jego nie są cięžkie, temu prawo jego jeſt prawem doſkonałym wolności, iak je zowie S. Jakub Apoſtoł. *Lex perfecta libertatis.* (d) Jeſt

---

(b) *Math.* 11. (c) 1. *Joan.* 5. (d) *Jacob* 1.

prawem słodkości, prawem łaski, jak mówi Augustyn Swięty: *Lex svavitatis, lex gratiæ.* Ten w przykazaniach jego albo żadney trudności nie czuje, albo gdy je czuje, samęż trudności w nayslodszy sobie pokarm, posiłek, i wzrost swoiey ku Bogu miłości obraca; ani patrzy na inszą swey miłości nadgrodę, tylko na samego Boga, w którym jako naywyższą słuszność jego przykazań widzi, i głębokim jey uszanowaniem co się godzi, i co się niegodzi w nich poczuje; także słodką swey pracy ochłodę, w pomocy łaski jego i posilaiącą zawsze w trudnościach pobudkę znayduje. Bo on jako dobry i sprawiedliwy iest, tak nieprzykazywałby nam tego; gdyby do wypełnienia sił i pomocy niedodawał: jak mówi święty Bazyli. *Non præcepisset hoc, quibonus et justus est, nisi etiam facultatem, qua id faceremus, fuisset largitus.* Sprawiedliwy iest, i nic nam nad siły nasze nieprzykazuie. Dobry iest, i do zwyciężenia trudności i wszelkiemi obietnicami zachęca, i obfitą łaską wspomaga.

Tak tedy Chrześcianie i do uspokoienia rozumu, i do zachęcenia serca, niech nam za hasło służy on Argument Chryzostoma S. *Deus jus*

ſit, et audes interrogare ſi legem implere eſt poſſibile. Bóg Kazał, aty śmieſz pytać, czy można przykazanie zachować? BOG kazał: toć ſłuszno być muſi; Bóg kazał, toć można wykonać; BOG kazał: toć i doda pomocy; Bóg kazał, toć nie mniey obſita nadgroda.

O Panie jak pożądana jeſt nadgroda u ciebie, tak miłe mi są przykazania twoje. *Concupivi ſalutare tuum, Domine, et lex tua meditatio mea eſt.* (e) Ządałem zbawienia twego Panie, a prawo twoje rozważaniem moim jeſt. *Vivet anima mea et laudabit te, et judicia tua adjuvabunt me.* Zyć w nich będzie dusza moja, i chwalić cię będzie, a sądy twoje pomagać mi będą. Zyć w nich dusza moja i chwalić cię będzie, za pomocą tych przykazań twoich teraz i na wieki.

A
M † E
N.

(e) *Pſal.* 118.





NA NIEDZIELĘ XVI. PO SWIĄT:

Ecce homo quidam hydropicus erat ante illum, et respondens JESUS dixit ad legis peritos et Pharisœos dicens: Si licet hominem curare Sabbatho.

Luc: 14.

Oto człowiek niektóry opuchły był przed nim. a JEZUS odpowiedziawszy rzekł do zakonnych Doktorow i Faryzeuszów mówiąc: Godzili się w Szabat uzdrawiać.

JAko za przykładem i Nauką Chryſtusa Pana Prawodawcy Miłości i Nauczyciela Miłoſierdzia godziſię chorych leczyć i uzdrawiać w Swięto bez żadnego przeſtępſtwa prawa o święceniu dnia Swiętego: tak za przykładem tego opuchłego chorego godziſię i przynależy czym prędzey i naypierwey, by i w dzień S, do Chryſtusa Pana po zdrowie udawać ſię po mimo rady Doktorów i Faryzeuszow.

To ja mówię do tych CC. którzy i ſami, gdy chorują, nie w przód do Chryſtusa przez Sa-

kramenta iego udaią się, aż choroba niebespiecznie górę weźmie, i radzi na zdaniu Doktorow i przyiacioł tych przestaią, ktorzy niewiem jakim względem i miłością ku nim, to wiem, że szkodliwie zawsze uwiedzeni słowa im o tym mówić nie śmieją i niepozwalają, aby snać pomieszania na umyśle ich niesprawili, abo choroby im nieprzyczynili.

Jako obłudny jest ten wzgląd ich i miłość ku chorym; tak szczerze ja wam pożyteczniey-szą w chorobie preskrypcyą dziś pokazać umyśliłem CC. i ponieważ niebędzie można wam chorym wiele mówić, teraz wam zdrowym niech nie ciężko będzie słuchać: iak się zachować maci, gdy chorować będziecie. A że jako na ciele tak i na duszy nie wiele zdrowia mieć będzie, kto po chorobie z sobą nie umie obchodzić się; pożyteczna więc rzecz iest i to przełożyć: iak się sprawować i po chorobie. Owoż macie materyą dzisieyszego Kazania: *Jak się sprawować w chorobie. Jak się sprawować po chorobie.*

Panie ktoryś nas nauczył, że się godzi w dzień święty leczyć, day to nam, aby ta lekarska zabawka i nauka: jak się mamy w chorobie i po niey zachować, była ze zbawiennym

serc i Dusz naszych zleczeniem, ku większey czci i Chwale twojey, za przyczyną Nayświęt: Matki Twoiey. *Ave MARIA.*

CZĘSC I.

Kiedy mam prefkrypcyą dawać, iak fię trzeba w chorobie sprawować, nie rozumieycie SS. że tu w lekarfką i Doktorfką czynność wdawać fię zechcę. Całe cielesnego zdrowia ftaranie im zoftawuię, do duszy tylko należące zachowania fię śrzodki i sposoby przed fię biorę, acz z nich i ciało wiele do zdrowia swego pomocy mieć może, iako to obaczym niżey. Od Lekarzow i Doktorow nic więcey nie wezmę, iak tylko porządek mówienia; jakim oni sposobem zwykli leczyć ciała i podobnym sposobem duchowne prefkrypcye ja przełożę. Naypierwey oni zwykli dawać *evacuantia* czyli te lekarftwa, które humory grube, zbytnią krew, i inne samey choroby przyczyny uprzątaią. Potym, ieśli fię nie mylę, daią *lenientia*: to jeft: Lekarftwa gorączkę uśmierzające. Nakoniec dają oni *inftaurantia*, to jeft: lekarftwa te, które naprawują fiły i zmacniają. A gdy chory z choroby powftaie, zwykli mu da-

wać rożne przeftrogi i prefkrypcye, ktoremiby dalekim go odpadnienia i beśpiecznym uczynili. To wszyftko i sczerze porządkiem trzeba choremu zachować w prefkrypcyi duchowney, jeśli chce z choroby zdrowo i pożytecznie powftać.

Pierwsze ftaranie powinno być o oczyfzczeniu serca i sumnienia swego z grzechow. Bo nietak grube humory, krew zepsuta, jako raczey grzechy bywają przyczyną choroby, z ktorych i krew i humory fię psują. Tuby mi zręcznie cale było ftawić na świadectwo tey rzeczy samychże Lekarzow i Doktorow; ale że ta rzecz byłaby długa, i niepotemu jeft mieysce, szczegulney to ciekawości każdego zoftawuję. Pytaycie fię ich: iak wiele pijańftwo i obżarftwo grubych humorow i szkodliwych nabawia: jak część nieczyfta swawola krew zaraża, i fił czerftwość ofłabia: iak wiele gniew zawzięty i zemfty żądza szkodzi: jak wiele zbytnie i łakome ftaranie mrukliwey melancholij i złości przymnaża: opowiedzą oni wam to wszyftko ze zrzodła natury tych wyftępkow i ciała ludzkiego. Ja zaś ze zrzodła natury grzechu toż samo dowodzę.

Jeſt grzech przyczyną choroby. Bo ponieważ choroba nic innego nie jeſt tylko alteracya i pomieszanie temperamentu i komplexyi przyrodzenia, i przemoc jednego humoru nad drugi; tedy tey alteracyi, pomieszania, i przemożenia nic niemoże być prędszą okazyą i przyczyną, jako grzech. Grzech albowiem, albo jeſt rzeczy jakiey niepomiarkowane i nie porządne używanie; albo samych władz duszy i ciała niepomiarkowany i nieporządny poſtępek: *dictum, factum, concupitum contra legem Dei*; grzech, mówi S. Auguſtyn, ieſt mowa, poſtępek, i żądza przeciwko, lub mimo prawa Bożego. Ze tedy prawo Boſkie ieſt samo prawo natury, i do zachowania natury od Twórcy swego złożone i podane; więc mówić, czynić, żądać, używać czego przeciwko temu prawu, ieſt czynić przeciwko zachowaniu natury swojey.

Bóg Autor natury ułożył cząſtki ciała naſzego tak sposobnie, iż bez żadney alteracyi ſwojey prawu jego ſłużyć mogą wszyſtkie, do czego cała ta ſtruktura jego w ciele naszym jeſt jedynie sposobiona i urządzona: więc iak tylko co przeciwnie obracane i używane być poczniej wnetże swey natury alteracyą i pomie-

szanie cierpieć zrazu nieznacznie, potym z bolem i cięszko muſi. Jeſt tedy grzech przyczyną choroby z natury swojey.

Jeſt oraz grzech przyczyną choroby z poſtanowienia Boſkiego. Zaraz za pierwszy grzech Adamowi chorobami i śmiercią pogrożono; a jako przez grzech pierwszego człowieka śmierć weszła na świat; tak przed śmiercią zwyczayne iey poprzedniczki choroby niezliczone na świat weszły. Znać to nam daje i Bóg sam niezliczonemi przykłady: iż ma to we zwyczaju ſwym świętym, że na upomnienie i nawrócenie grzesznikow lub ukaranie ich, takie na nie przepuſzcza choroby, które ſię z ich grzechów urodziły, *ut quia carnis blandimento peccavimus, ex carnis afflictione purgemur*, mówi Święty Grzegorz; ażebyśmy ſię tak oczyścili przez ciała zmartwienie, jakośmy zgrzeszyli przez ciała poduſzczenie. Jeżeliż grzech ieſt przyczyną choroby, bierz że ſię miły chory naypierwey do zgładzenia grzechu i oczyſzczenia twego sumnienia, w którym póki będzie ten robak duszy, póty i naturalne lekarſtwa mocy mieć niebędą. Nim zawołasz Lekarza, zawołay Kapłana. Łacniey i prędzey choroba zleczona będzie, gdy ta przy-

czyna i okazya jey, grzech przez spowiedź i pokutę oddalony będzie.

Prawda: że nie każda choroba pochodzi z grzechu; i to nam służyć powinno do tego, abyśmy nie posądzali chorych, jakby z grzechu jakiego albo za grzechy skarani od Boga chorowali. Częstokroć albowiem Bóg sprawiedliwym i świętym dopuszcza chorować, na doświadczenie i umocnienie cnoty ich; w każdey iednak chorobie pożyteczna rzecz jest iako nayprędzey do SS. Sakramentow udawać się, częścią: że to ma być nayskutecznieyszą modlitwą za zdrowie nasze; częścią: że oczyszczenie z grzechow i pomnożenie łaski Boskiey w sposobnieyszym do zdrowia stanie nas postawi. To pierwsza preskrypcya choremu naypierwey przez Sakramenta od grzechow się uwolnić.

Druga leniens ma być ta, aby chory chorobę swoję i wszelkie jey przykrości z wielką cierpliwością jako z rąk Boskich przyimował. Uśmierzać w nim powinna wszelką passyą ta uwaga, że chorobę z rąk Boskich przyimuje. Każda choroba bez wątpienia z ręki Boskiey pochodzi. Bo albo ta choroba z natury grzechem pierworodnym skażoney wynika; więc ią jako

ciężar kondycyi swojey cierpliwie znosić przystoi; albo tą chorobą karze Bóg chorego za jego grzechy; więc ją pokornie w zadosyć czynienie sprawiedliwości naywyższey ofiarować powinien: albo przez tę chorobę Bóg jego cnoty doświadcza; więc stateczuie i wiernie chory o stateczne w cnocie swojey wytrwanie ma usiłować: albo nakoniec przez tę chorobę chce Bóg nauczyć, w tym i owym przestrzedz; więc to strofowanie Oycowskie z wielką żądzą poprawy przyimować należy.

Nigdyby żaden chory niecierpliwości swey unieść się niedozwolił, gdyby przy tych uwagach pożytki z cierpliwości wynikaiące przed oczy swe stawił. Nawiedzają go lekarze, i o cierpliwość go proszą: czemuż? bo przy jego cierpliwości lepszy skutek swym lekarstwom obiecują. Nawiedzają go Kapłani, i do cierpliwości pobudzaią: czemuż? bo wielki pożytek duszy jego, wielką Koronę w Niebie jego cierpliwości zgotowaną wiedzą. Niemasz zdami się, coby choremu lżeyszą chorobę czynić mogło, jako ta pewność zasługi w Niebie, i owa nadzieja prędszego zleczenia. Tak uśmierzywszy sobie przykrość choroby, o jaka otwiera się po-

prawy życia; i *zmocnienia* cnoty pora!

Jeſt to *trzeci* lekarſtwa gatunek, co Doktorowie ciał nazywają *inſtaurantia*. Choroba na oko widzieć daje, jak są daremne i płoche zamiary ludzkie, iak dalekie zamyſły nasze, jak próżna i głupia chluba i hardość, jak znikoma i krótka przeszłych dni w jedzeniu i piciu zbytnim szukana, a teraz ciężkim bolem płacąca ſię roſkosz! Choroba oświeca i rzeczy przyszłey wieczności żywo na pamięć przywodzi: iak to nam trwać trzeba będzie w ogniach onych duszę trapiących, kiedy teraz małey gorączki cierpieć niemożemy! jako tam ciemność w mękach miła będzie, którym iedna noc włóżku nieznośna zda ſię! Jakiey pomocy duszom w Czyscu dawać niemamy, kiedy sami w mnieyszey od nich męce pomocy żądamy! Uczy choroba wiele innych cnot i pobożności Chrześciańſkiey. Jeśli ta choroba przy mądrych Doktorach, przy wygodach i lekach tak ciężka: jakże ciężka, i litości i miłoſierdzia godna onych nędznych i ubogich wdów i ſierot niemal od wszyſtkich ludzi opuſzczonych, w brzydkich gnoiach, na twardych pod murem ſłożach chorujących! Uczy nakoniec choroba i upomina chorego to w tym to w owym

ſtrofuiąc i przeſtrzegając: tegoś okaleczył, tegoś zdrowia pozbawił, uciſkałeś niewolniczą robocizną poddanych, zaniechałeś chorego ſługi; otoż ci ſię to przykrą chorobą płaci.

Te oświecenia, upominania, i Nauki, które Bóg lekarz Duſz naszych przez chorobę podaje i wraża, abyśmy do lepſzego życia niemi pobudzeni powſtawali ochotniey, i w cnotach ſię pobożności Chrześciańſkiey utwierdzili. Sposob taki zachowania ſię w chorobie, ieśliby choroba śmiercią kończyć ſię miała, iak beśpieczną, iak miłą, iak świętą śmierć przynioſłby? Każdy widzi: że nietrzeba szczęśliwszey śmierci, jako bez grzechu, w zaſługach cierpliwości, w samych żądzach cnoty i pobożności umierać. Jeśliby zaś ta choroba zdrowiu w dalsze życie uſtępowała, co też i częściey zdarza ſię; gdyż Bóg jako dla upomnienia naszego choroby przepuszcza; tak maiących ſię szczerze do poprawy obyczaiow przywraca do zdrowia: tedy z takiego zachowania ſię w chorobie sposobu, cała poprawa obyczaiow, cała chwała życia dobrego, cała nadzieja szczęścia dalszego zawiſła. Chory z takiey choroby nie jako z choroby, lecz jako z nayſłusznieyszey ſzkoły wychodzi; iaśniey

iuż daleko ma oświecony rozum, już ma naprawiony chciwości naturalney apetyt, i zdrowy guſt ma w rzeczach tego swiata, umocniony iuż jeſt w dobrych dalszego życia przedſięwzięciach. Zatym żeby tylko tak żyć zdrowy nieprzeſtał, jak chory żyć poſtanowił; nieby iemu szczęśliwszego w życiu nad to życie niebyło.

CZĘSC II.

JUż tu podobno sami SS. wnoſicie sobie oſtatnią moję preſkrypcyą, jakoſię zachować trzeba po chorobie? tak jeſt: tak po chorobie trzeba żyć i zachowaćſię, jakſię żyć i zachować poſtanowiło w chorobie. Wiem ja, że po chorobie naypierwey przyſtoi, i należy Bogu sprawcy pierwszemu swego zdrowia pokornie dziękować, i nietak lekarſkiey sztuce, jako Boſkiemu miłoſierdziu zdrowie i życie swe przypisować, i za nie być wdzięcznym.

Ale nie to wszyſtko nie pomoże, żadna tu wdzięczność niebędzie miła Bogu; jeśli przed ſięwzięcie dobrego życia w chorobie używane niebędzie od zdrowego, zachowane. Miłać była Chryſtusowi ona jednego z dzieſiąciu trędowatych uleczonych Samarytana wdzięczność, ku sobie, że ſię do niego wrócił, i upadszy mu

dziękował; ale tę wdzięczność krasiło barziey owo nawrócenie i wiara tego Poganina; *fides tua te salvum fecit.* (f) Wiara, mówił mu Chrystus, wiara twoja ciebie uzdrowiła. A jako przy polepszeniu zdrowia wyciągał oraz polepszenia życia, dał znać onemu choremu, którému, zleczywszy go, rzekł: *Otoś już zdrów, nie grzeszże więcey, żebyć się co gorszego nie przytrafiło.* (g) Tak jest N. N. zawsze czego się gorszego obawiać potrzeba; jeśli ta preskrypcya po chorobie polepszenia obyczaiow i życia niebędzie zachowaną; nie inaczey; jako się przytrafiło Faraonowi, który gdy po iedney karze nie jakąś poprawy obietnicą oddaloney w złość swoję odpadał, coraz większe kary odbierał, aż nakoniec po dziesiąciu karach straszliwych, z wybornym Królestwa swoiego Woyskiem nędznie zginął. Nam tym niebeśpiecznieysza rzecz iest po obiecaney poprawię w dawną złość odpadać, aniżeli Faraonowi; iż o dziesiąciu karach albo chorobach nie jesteśmy upewnieni; podobno druga po tey, w którey poprawę obiecowaliśmy, choroba nas do końca umorzy, podobno jaki gwał-

(f) *Luc:* 17. (g) *Joan:* 3.

łowny raz ubije, i nieda czasu o poprawie pomyślić.

Niechże nam SS. iako doznawali i uczyli Oycowie święci choroba będzie szkołą mądrości Chrześciańskiey, cnoty pobudką, łaski Boskiey pomnożeniem, pobożności umocnieniem, abyśmy z Doktorem naszym Pawłem świętym mówić mogli: *cum infirmor, tunc potens sum.* (h) Kiedy choruię, wten czas mocen jestem. Kiedy na zdrowiu i siłach upadam, wtenczas mocnieyszymsię staię w świętych i zdrowych Chrześciańskich zdaniach. Kiedy sam sobą ledwo mogę władnąć, w tenczas niespokoyne i burzliwe passye moje pod sąd rozumu i wiary podbijam: *Cum infirmor, tunc potens sum.*

Móy Boże! i cóż się we mnie ta bydlęca natura choroby wzdryga? Móy Boże! jeśli na mię czy to znatury, czy z Oycowskiego przepuszczenia twego jaka choroba przypadnie, pierwsza myśl moja będzie wspomnieć na grzechy moje, i pokornie zawołać z Prorokiem: *Iram Domini portabo, quoniam peccavi ei.* (i) Gniew Pański znosić będę, bom zgrzeszył iemu; A gdy

(h) 2. *Cor.* 12. (i) *Mich.* 7.

mię przykrości jey w smutku pogrążać będą, tym się cieszyć będę, że Oycowska ręka twoja psuiąc to ciało grzechu, cnoty swey wemnie przybytek sobie buduje: *Libenter gloriabor in infirmitatibus meis, ut inhabitet in me virtus Christi*. (k) Byś mię też zabił, w tobie ufać będę, pewien będąc, że choćbyś niewiem iak cięszko tu mię trapił, wieczney jednak śmierci moiey nigdy nie zechcesz, *Hic ure, hic seca, modó in æternum parcas*: Tu mię tedy rzni, tu mię pal, tylko na wieki przebacz. AMEN.

NA NIEDZIELĘ XVII. PO SWIĄT:

Diliges Dominum DEUM tuum, ex toto corde tuo, et in tota anima tua, et in tota mente tua. Hoc est maximum et primum mandatum. *Math*. 22.

Miłuy Pana Boga twego ze wszystkiego serca twego, i ze wszystkiey duszy twojey, i ze wszystkiey myśli twojey. Toć iest naywiększe i naypierwsze przykazanie.

PRawda, prawda, CC. naywiększe i naypierwsze to jest przykazanie. Słusznie, slusz-

---

(k) 2. *Cor*. 12.

nie i naywiękfzy obowiązek i naypierwfze mieysçe sobie u nas zabierać powinno. Będziesz miłował Pana Boga Twojego; oto słowa naywiększy miłości obowiązek wnoszące: *Pana Boga Twoiego.* Będziesz miłował go zcałego serca twego, zcałey dusze twojey, z całey myśli twoiey. Oto wyznaczenie pierwszego mieysca tey miłości w sercu, w duszy, i w myśli. Y żebyście o prawdzie i słuszności takiego przykazania miłości Boga naymniey niewątpili CC. biorę je za materyą dzisieyszego kazania.

Ale co ja to przed wami chcę czynić? Nieuczynicież wy tu tak, jako uczynił on Pustelnik, o którym czytamy w żywotach OO. SS. Wszedł on do iedney Akademij, aby się czego nauczył. Wstępuje Doktor na katedrę? zakłada materyą swey dysputy: jeżeli Boga z całego serca miłować potrzeba. Wzdrygnie się cały na to Pustelnik, porwie się z mieysca swego, i póydzie precz myśląc sobie: jeszczeż tu wątpliwie roztrząsają tę prawdę, którey ja bez Doktora dawnom się nauczył, o którey żaden rozumny człowiek wątpić niepowinien. Obym ja był tak szczęśliwy, CC. iżbyście mię zaraz na początku odbiegli wszyscy, kiedy słyszycie, że

wam dowodzić chcę: iż Pana Boga waszego z całego serca z całey duszy, z całey myśli miłować wam trzeba? Któż z was o tym wątpić, kto z was tego nie czynić, kto z was tego nie umieć może? Ale ach! mylę się! ieżeli żaden z was o tym nie wątpi, izaliż to czyni? ieżeli który umie czynić, izaliż tak umie czynić, jak to Przykazanie wyciąga? Ale czy ja was tego nauczę? Panie Boże nasz! który nam to naywiększe i naypierwsze Przykazanie dajesz: Będziesz miłował *etc.* Ty sam oświeć, nam twey *miłości pobudki*, które w tych słowach zawierasz: *Pana Boga twojego*. Ty sam naucz nas, *jako* Tobie *P. Bogu naszemu* serce, duszę, i myśl całą w miłości oddawać mamy. A Łaską twą dotkniy, proszę cię, ust moich i serca słuchaczow, aby gdy słowa moje w ich uszy wpadać będą, iskierki miłości twojey w ich serca zarówno w padały: za przyczyną Nayświętszey Matki twojey: *Ave MARIA.*

CZĘSC I.

BĘdziesz miłował Pana Boga twojego. CC. NN. Jeżeli święty Hieronim o księdze objawienia Jana S. napisał, że ile słów tyle Sakramentów, tyle tajemnic w sobie miała, jakoż

my tego daleko pewniey i obficiey nieznaydziemy w Ewangelij Chryſtusowey, w ſłowach mądrości Jego przedwieczney? Jle ſłów tyle Sakramentów, tyle tajemnic, owszem każde ſłowo niewytłumaczone nigdy od ludzi taiemnice nam otwiera; owo i w tym przykazaniu: *Będziesz miłował Pana Boga twego*, Któż tu do gruntu przeniknął, kto do dna wyczerpnął tych ſłów taiemnice? kto kiedy doſtatecznie wymówił: co to ieſt miłować Pana, miłować Boga, miłować go jako swojego? Jako wszyſtkie te ſłowa w Bogu zawieraiące znaczą nieſkończone doſkonałości Jego, tak wſzyſtkie nieſkończone dla nas wywieraią pobudki miłości Jego. Jaka pobudka miłować *Pana*, u którego niezmierna szczęścia obfitość znayduje ſię. Jaka pobudka miłować *Boga*, z którego doſkonałości naywyższa zacność wynika. Jaka pobudka miłować go jako *swego*, gdzie z uprzeymey ufności niewypowiedziana ſłodkość uciechy spływa. Któż tu, choćby tego Prawodawca w drugiey części przykazania swojego nie dodawał, któż tu *tego Pana*, z całego serca swego, *tego Boga* z całey dusze swojey; *tego swojego* z całey

myśli swojey nie miałby miłować?

Ktoby nieśmiał miłować tego Pana, z całego ſerca swego i miłością zupełnego ukontentowania w nim żądz swoich, ponieważ Pan ten Pan wszechmocny nieſkończenie, Pan nieſkończenie mądry? O! Panie, któż ſię z Panów zrówna Tobie? *Domine, quis ſimilis tibi?* (l) Jeżeli tego Pana, ludzie, granice zmierzyć chcecie, ani oko ani myśl wam ich określić nie zdoła. Jego jeſt Niebo i ziemia, i cóżkolwiek między Nieba i ziemi granicami zawiera ſię, wszyſtko, co okiem widzieć, i czego myślą tylko dochodzić można, Jego jeſt, i jednego ſłowa Jego dziełem ieſt, i w mocy jednego ſkinienia Jego wſzyſtko zoſtaje. Wszyſtko on uczynił, wszyſtko utrzymuje, wszyſtkim rządzi, i niemaſz niczego, coby w mocy jego panowania niebyło. *Domine, Domine, Rex Omnipotens, in ditione Tua cuncta sunt poſita.* (m) Panie, Panie, Królu wſzechmogący: w mocy twojey wſzyſtko jeſt położono, i niemaſz, ktoby ſię mógł woli twojey ſprzeciwić. Tyś ſtworzył Niebo i ziemię, i cokolwiek ſię okręgiem niebieſkim zamyka. Panem

---

(l) *Pſalm.* 34. (m) *Eſt:* 13.

wszyſtkich jeſteś, i niemasz ktoby ſię sprzeciwił Majeſtatowi twemu. Takie panowania Boſkiego wyznanie czytamy w kſiędze Eſther, CC. takież i sami czyniemy, gdy mówiemy: Wierzę, wierzę w jednego Boga, Oyca wszechmogącego, Stworzyciela Nieba i ziemi, widomych wſzyſtkich i nie widomych rzeczy.

Jeśli tego Pana, ludzie, Dobroci dowody zliczyć chcecie; liczcie gwiazdy na Niebie, któremi wam świeci, liczcie proſzki w ziemi, któremi was noſi, liczcie krople wody, tchnienia powietrza, liczcie zioła i ziarna, liczcie ſtworzenia wszyſtkie, któremi was żywi, ochładza, broni, wspomaga, i nietylko do potrzeby, ale aż do zbytku i rozkoſzy wam dogadza: wſzyſtko to dla was, ludzie uczynił, á wszyſtko co uczynił jeſt bardzo dobre, i niczego nie uczynił z gniewu. Y gdy to wszyſtko czynił, jakby na uwagę wszyſtko biorąc przeglądał, aby było dobre, jak pismo mówi: *Viditq; DEUS cuncta, quæ fecerat, et erant valde bona?* (n) Y widział Bóg wszyſtkie rzeczy, które był uczynił, i były barzo dobre. A gdy widział, że dobre, po-

(n) *Gen:* 1.

ſtanowił uczynić człowieka, aby go na obraz i podobieńſtwo ſwoje nad tym wſzyſtkim dobrym przełożył. *Et vidit DEUS, quód eſset bonum, et ait: Faciamus hominem ad imaginem et ſimilitudinem noſtram, et præſit universæ terræ.* (o) Y widział, prawi, Bóg, że było dobre; i rzekł: Uczyńmy człowieka na obraz i podobieńſtwo nasze, á niech przełożony będzie wszyſtkiey ziemi. Daycież, daycie chwałę Jmieniowi jego, ludzie, jak mówi Eklezyaſtyk czyniąc mu to wyznanie: *Opera Domini universa bona valde.* (p) Sprawy Pańſkie wszyſtkie dobre bardzo. O Panie! któż ſię z Panów zrówna tobie? *Domine quis ſimilis tibi?* Kto ſię tobie zrówna w mocy? kto ſię tobie zrówna w dobroci?

Moc i wielmożność twoja serca ludzkie do bojaźni i czci ſkłaniać powinna, á dobroć twoja do miłości twojeyże zapalać powinna, zwłaszcza gdy i mocy i dobroci twojey sprawy nie inaczey chciałeś czynić, tylko, aby były pobudką nam do miłości twojey. Cóżkolwiek od ciebie ſtworzonego widzę, wszyſtko mi woła, a-

---

(o) *Gen.* 1. ℣. 26. (p) *Ecli.* 39.

bym kochał ciebie! ieśli tylko dobrym okiem na dobra twoje patrzę. Czegożkolwiek ną dobro moie używam, wszyſtko mi przypomina, abym ciebie kochał! ieśli tylko dobrze dóbr twoich używam. Gdzież co wspanialſzego widzieć mogę; ponieważ wszyſtko, co w ſtworzeniu wſpaniałego widzę, od ciebie jeſt? Gdzież czego lepszego żądać mogę, ponieważ wszyſtko to, czego żądać mogę, od ciebie iednego mieć mogę? Od ciebie iednego wszyſtko początek ma, cokolwiek widzę, czegokolwiek używam. Od ciebie jegnego początek sam mam, cóżkolwiek jeſtem! Twóy cały ieſtem, i twoich dóbr używam; a ieszcze mi trzeba przykazania na to, abym ciebie miłował? Naco-żeś mię ſtworzył? na co-żeś wszyſtko dobre dla mię ſtworzył? na cóż mi tak wspaniałym tak dobrym Panem pokazuieſz ſię? ieżeli nie nato, abym ciebie miłował? abym nigdzie dobra mojego nieszukał, tylko u ciebie tak bogatego, tak dobrego Pana mojego?

O ludzie! jak ślepe być muszą serca wasze? że ukontentowania żądz swoich gdzie indziey szukać chcą, aniżeli u tego Pana, bez którego pozwolenia niczego otrzymać nie można, i niczego żądać niemożna, coby niebyło w ſkarbie

iego. Jeżeliż miłość pożądliwości, miłość pożytku waszego sprawuie to w was, iż Przodków, Dobrodzieiów, obrońców swoich, od których życie, łaſki, i pomoc odbieracie, z natury kochacie: czy trzebaż w was tęż miłość pożądliwości, miłość pożytku waszego pobudzać, abyście tego Pana, od którego naypierwey życie wasze, wszyſtkie łaſki i pomocy przez kogożkolwiek wzięte, naypierwey pochodzą, całym sercem kochali? i wszyſtkie one żądze do niego obracali? Boię ſię, CC. abym tę naypodleyszą i pospolitą pożądliwości i pożytku miłość w was ku Panu temu pobudzaiąc, i chwale tego Pana, i zacności duszy waszey jakiey krzywdy nieczynił! Czy tylkoż dla tego on miłości ieſt godzien, że was ſtworzył, i dobrze wam czynić może i czyni? Pan ten Panów, i Król Królow, ieſt oraz BOG Bogow, Bóg prawdziwy, i jedyny, i zupełny zbior wszelkich doſkonałości w sobie: Czy tylkoż go pożądliwym sercem, cale kochać macie? Całym też rozumem duszy waszey Jego niepoięte doſkonałości poważaiąc miłować go macie? O! które to serce zdoła! miłować Pana tak przemożnego, tak ku wszyſtkim dobrego. o! który to rozum

poymie! miłować Boga we wszyſtkich doſkonałościach nieſkończonego!

Jeżeli nam ludzie, naturalna rzecz ieſt, kochać to, co ieſt dobre; jakieyżę natury ſkłonności, jakiego ſkłonności zapędu doznawać w sobie niemuſiemy do miłości tego, który ieden ieſt naywyższe dobro? i pewnie, żebyśmy tylko wolno dopuścili rozumney duszy pilniey i dłużey zabawić ſię w rozważaniu doſkonałości Boſkich, nie utrzymalibyśmy iey w naturalney swey władzy; wyszłaby ona z tey ſtraży zmysłów ciała, przezwyciężyłaby cięszkość jego, a pięknością doſkonałości Boſkich powabiona, wynioſłaby ſię wysoko nad wszyſtkie naypięknieysze i naydoſkonalsze rzeczy, które nie są bogiem, nad wszyſtkie piękności i doſkonałości ſtworzone.

Ach! S. Pawle Apoſtole! czy-żeś ty tego nie doznał, kiedyś w gorącości miłości twojey mówił: *Omnia arbitror, ut ſtercora, ut Chriſtum lucrifaciam.* (q) Wszyſtko mam za gnóy, abym Chryſtusa sobie pozyſkał? i kiedyś mówił; *Quis nos ſeparabit à charitate Chriſti?* Któż nas oddzie-

---

(q) *Ad Philip.* 3.

li, od miłości Chryſtusowey? (r) i pewny, mówił on, jeſtem, że ani życie, ani śmierć, ani Aniołowie, ani Kſięſtwa, ani mocarſtwa, ani rzeczy ninieysze, ani przyszłe, ani ſtworzenie żadne niebędzie mogło nas oddzielić od miłości Boga, która jeſt w Chryſtuſie Jezuſie! A ty S. Królu Dawidzie! czyżeś ty tego nie doznał, kiedyś w gorącości miłości twoiey mówił: *Quid mihi eſt in cœlo, et à te, quid volui ſuper terram? defecit caro mea, et cor meum, DEUS cordis mei, et pars mea, DEUS in æternum.* (s) Cóż mi jeſt na niebie, i czegom sobie chciał na ziemi oprócz ciebie! uſtało ciało moie, i serce moje, Boże serca mego, i części moja, BOZE na wieki. Ach SS. Męczennicy! czyżeście wy tego nie doznali, kiedyście w gorącości miłości waſzey ogniſte węgle za delikatne róże, żelazne rospalone kraty za miękkie łóża, okrutne śmierci za jedyne wesele poczytali? Czyżeście niedoznali tego SS. Wyznawcy, kiedyście na modlitwie w gorącości miłości waszey z ciałem od ziemi wzgórę podnieſieni widziani byli?

Jeżeli to cuda były, CC. cud nierównie wię-

(r) *Rom.* 8. (s) *Pſalm.* 72.

kszy byłby, gdyby dusza doſkonale, ile tu ſtworzenie może, doſkonałości Boſkie poznawaiąc, tych cudów na sobie niedoznawała. Nie tak to cuda były, ale raczey przyzwoite przy poznawaniu doſkonałości Boſkich natury do swego Stworzyciela wyrywanie ſię, naturalnych ciała więzów targania, naturalney iego cięszkości przezwyciężenia. Taka abowiem moc jeſt poznawania onych nie poiętych piękności doſkonałości Boſkich; iż jak tylko ie rozumna dusza bliżey uważy, na tych miaſt nad samę naturę swoję, nad wszyſtko to, co w sobie, i około ſiebie widzi, cała do miłości owych doſkonałości porywana, i wynieſiona bywa. Przetoż w pieniach Salomonowych miłość ta iak śmierć mocna zowie ſię: *Fortis, ut mors dilectio.* (t) Ze jako przez śmierć duſza ſtaie ſię wolną od wſzelkich spraw zmyſłów, od wszelkiey cięſzkości ciała; tak i przez miłość Boga. Nic ona innego w sobie nie czuie, nic nie widzi, w niczym niesmakuie, niczego nie poważa, tylko iednego Boga: i zamierza w doſkonałościach Jego naymilszy, naypięknieyſzy, nayſłodszy, naypowa-

---

(t) *Can:* 8.

żnieyszy cel swóy. Ach Boże! dobro nieſkończone! jakie ty w sobie masz powaby miłości! jakoś ty ieſt godzien w sobie, abyś był miłowany od nas z całey duszy, całym rozumem naszym, to ieſt, iżbyśmy nic nie tylko przenoſić nad ciebie, ale ani równać z tobą w miłości nie śmieli!

Mamże ja taką miłość? macież wy taką miłość Boga, CC? ach! żebyśmy ią mieli, nigdybyśmy tak oſtygłym sercem, więdłymi uſty i uszy, suchemi oczyma o niey nie mówili i ſłuchali! Mylemy ſię, mylemy ſię częſtokroć NN. ſamę tylko perswazyą swoię, że trzeba miłować Boga nadewſzyſtko za taką miłość poczytamy; samą tylko nieſkuteczną perswazyą taką kontentuiemy ſię, ani używamy iey, gdy ſię miłością jaką ku ſtworzeniu unoſim. Względy ludzkie, punkty honoru, intereſsa pożytku, racye ſtatus, pretexty zdrowia, i potrzeby: cóż wy innego ieſteście, ieśli nie kolory miłości własney? jeżeli nie iasne dowody nieszczerey i fałszywey naszey miłości ku Bogu? żeby prawdziwa u nas była miłość Boga nadewszyſtko, nie poſtałaby u nas nigdy myśl doſkonałościom Boſkim uszczypliwa; nie dałoby ſię ſłyszeć ſłówko o Bogu mniey uważne, daleko bardziey niedopuściłaby ſię sprawka

z prawem Boſkim niezgadzaiącaſię: Jak w perſwazyi rozumu, tak w działaniu woli mielibyśmy głęboko wrażone ono przyſłowie mądrości: *Omnia quæ deſiderantur, huic non valent comparari.* (u) Nic á nic, czego tylko żądać można Jemu równać ſię nie może. Y jeżeliby kiedy wolno było ſtworzenie z Bogiem przyrównywać; tedy by to wten czas chyba wolno było, kiedybyśmy z piękności i doſkonałości ſtworzenia piękności i doſkonałości samego Stworzyciela dochodzić chcieli, jako czynił święty Auguſtyn wedle mowy Mędrca mówiąc sobie: który ſtworzył piękności, nad nie sam pięknieyszym jeſt, który ſtworzył mocy i wielkości sam nad nie mocnieyszy jeſt; *Bo zwielkości ozdoby i ſtworzenia, tym iaśniey Stworzyciel rzeczy poznany być może.* (w) Zazdrościć świętą paſſyą mielibyście ludzie, błogosławionym onym duchom Niebieſkim, którzy na twarz Boga chwalebnego patrząc Jego nayśliczniéysze doſkonałości Boſkie iaśnie poznaią; ani mogą mieć pożądliwości, aby co nad Boga przekładać mieli: ale czy niemożemyż ich naśladować? iżbyśmy

---

(u) *Prov.* 3. (w) *Sap.* 13.

z wiary tak pewney, z podobieństwa rzeczy od Boga uczynionych tak jasne Jego doſkonałości poznawaiąç, Jego całym rozumem, z całey duszy kochali; Jego jednego nadewszyſtko przekładali, a dla oświadczenia naszey ku niemu miłości, i dla oddalenia od nas obrazy jego wszyſtko utracić gotowi byli.

Ach! móy BOZE! cóżby mi pomogło, żebym wszyſtkie przepyszne wspaniałości, wszyſtkie prześliczne piękności, wszyſtkie na wybor doſkonałości ſtworzone sobie pozyſkał, i za swoie miał; ieślibym ciebie iednego, wszyſtkich tych i innych niepoiętych, nieſkończonych dóbr źrzódło utracił! Dla czegoż mi to twoie ſtworzenie ukazuieſz, jeżeli nie dla tego, abym z nich ciebie jednego poznawał? dla kogoż mi ich użyczasz, ieżeli nie dla tego, abym po nich depcąc, do ciebie iednego żądz moich celu, do ciebie iednego mey duszy końca, do ciebie całego mojego iak naywyżey, jak naybliżey, całym sercem, całym rozumem, całą myślą podnoſił ſię.

Tak to ieſt CC. nie dosyć ieſt P. Bogu naszemu obiawić ſię nam, że Pan ieſt naywyżſzy i naylepszy w ſtworzeniu; że ieſt Bóg naypięknieyſzy

i naygodnieyſzy w doſkonałościach ſwoich, i nad to, aby całą i zupełną miłość sobie naszę pozyſkał, ſtaie ſię sam przez niewymówną miłość swoię ku nam, przez darowanie nam ſiebie samego, ſtaie ſię sam całym nasz, ſtaie ſię cały nasz, i iakby nam niedowierzał, żebyśmy go mieli miłować Pana tak ſłużby godnego, Boga tak poważenia godnego, ſtaie ſię cały naſz, już naszym Panem i Bogiem ſtaiąc ſię, i za swego nam ſiebie mieć przykazuiąc: *Ego sum DEUS tuus;* Jam jeſt Pan Bóg twóy: już ſiebie kochać jako swego nam przykazuiąc: Będzieſz, miłował Pana Boga twoiego: już Syna swego spółiſtotnego na ziednoczenie ſię z naturą ludzką, na okup narodu ludzkiego, na pokarm Sakramentalny Duszy naszey nam daiąc: już, nakoniec całego ſiebie, a z sobą wszyſtko za nadgrodę w niebie nam naznaczaiąc, i obiecuiąc. O miłości rozum ludzki mieszaiąca! ale serce! serce! chybaś nie ludzkie á kamienne serce! serce dziwnie miękcząca, i do ſiebie wabiąca!

Ach! Boże móy! cóżeś mi więcey mógł uczynić? cożeś mi więcey mógł dać? Ach Boże móy! o iak to ſłodkie! i iak miłe ſłowa: Boże

móy! O! ludzie! uważacie, co to iest z ufnością modz sobie mówić: Boże móy! Czyś ty bogaty, czyś ubogi, czyś ty zacnego urodzenia, czy podłego, czyś ty mądry, czy proſtak, z ufnością, zufnością mocną mówić możesz: Boże móy! Móy Boże! Nie powszedniesz przez to Pańſki Majeſtat twóy? czy nie ubliża ſięż co Boſkim doſkonałościom twoim, że tak całym ſtaiesz ſię nasz? Nie, ludzie; owszem my dziwnie godnieyſi, dziwnie doſkonalſi ſtaiemy ſię, jeśli go iako swego miłuiemy. Cóż to ieſt miłować go jako swego? ieſt miłować go z całey myśli swoiey. Kiedy kogo miłuiesz, nigdy go zapomnieć nie możesz; a ſkoro go zapominać zaczynasz, tak prędko go miłować przeſtaiesz. Ach pamięci ludzka! jakoś wtey mierze ſłaba! ledwie wtedy na Boga twoiego wspomnisz, kiedy ſię modliſz: ieśli ſię tylko codziennie modliſz; ieśli tylko, modląc ſię, nań pomnisz. Cóż mówić o innych dnia całego zabawach? Boga w nich wspominacie, ale w przyſięgach, ale w gniewie, ale w przeklęctwach, ale też w próżnych żądzach, nieuważnych żartach. Ach wspominanie takie Boga, nie ieſt to wſpominanie miłości. Czy wspominacie tak obelżywie imie miłego

swego, kiedy o nim co, i przed nim mówicie? Ach cóż to ieſt u was! czy niewierzycie, że cóżkolwiek mówicie, i czynicie; przed przytomnym zawsze Bogiem swoim i miłym swoim czynicie! Ach! Boże móy! powszednieie tak Pańſki Maieſtat twóy! ubliża ſię tak Boſkim doſkonałościom twoim! Ale CC. samże ten wasz, acz niegodziwy sposob wspominania Boga, dowodem mi ieſt, że wam Bóg wasz z pamięci nigdy wypaść nie może; dowodem ieſt, że Bóg waſz tak uprzeymie tak wnętrznie, ieſt całym waſzym, iż sama natura, acz od niego odwrócona, swoim go iednak Bogiem ogłaszać nie opuszcza. O jakobyście to szczęśliwiey czynili z miłości ku niemu!

Ach! Boże nasz! dwa wielkie barzo cuda ia tu uważam: cud nie poiętey miłości twojey ku ludziom, i cud ſzkaradney niewdzięczności ludzkiey ku tobie. Cud niepoiętey miłości twoiey powinienby wszyſtkie serca i myśli w jeden ogień zamienić; á cud szkaradney niewdzięczności ludzkiey prawie wkamień całego człowieka obracać podziwieniem swoim. Ale czemuż te cuda żadnego w sercach naszych poruszenia nie czynią? Cud niepoiętey miłości Pana Bo-

ga naszego ku nam nic nas do wdzięczności nie wzrusza: cud szkaradney niewdzięczności naszey nic serca, rozumu, i myśli nie trwoży: czy dowodow miłości Boſkiey ku nam nie poymuiemy? czy niewdzięczności naszey nie widzim? zoſtawuię ia to wam, CC. na dalszą uwagę: co ztego dwoyga na sądzie Boſkim odpowiedzieć zechcecie: czy żeście dowodow miłości Boſkiey ku wam niepoznali? czyżeście niewdzięczności swojey w sobie nie poſtrzegli?

NA NIEDZIELĘ XVIII. PO SWIĄT:

Videns JESUS fidem illorum, dixit paralytico: Confide fili. *Math.* 9.

Widząc JEZUS wiarę ich, rzekł do chorego: Ufay Synu.

Kiedy tego paralityka przynieſiono do Pana, bawił ſię Pan wten czas czynieniem Kazania, i nauczaniem ludzi w Domu iednym, iako dodaie S. Marek Ewangeliſta, gdzie taki był naciſk wszelkiego ludu, iż przed drzwiami onego Domu mieysca dla nich nieſtawało. Niemogąc tedy przyiaciele onego paralityka wniść do Domu, przymuszeni byli przedzierać dach jego, i

na powrozach chorego swego na łóżku leżą-cego spuszczać przed Pana.

Tu uważcie proszę SS. w Chrystusie naymilsi: równa zda się była natrętność zbliżenia się do Chrystusa i w onych ludziach; i w onym chorym: tamci ani Miłosierdziem nawet i Kompassyą nad chorym na krok ieden nie dali się odwieść, ten ani tumultem ludzi, ani tak trudnym spuszczenia się sposobem na moment ieden niedał się zatrzymać; ztym wszystkim żaden z onych ludzi niemiał takiego szczęścia, aby tak miłe tak żądzom swoim pocieszne, tak skuteczne od Pana usłyszał słowo, iako był szczęśliwy ten ieden chory: Ufności mu Pan dodał, Synem go nazwał, grzechy mu odpuścił, i żądze jego doskonale uszczęśliwił.

Ale łacno iest wnieść przyczynę tey różności: w tumulcie onych ludzi, iedni ciekawością i samą tylko zbiegaiących się gromadą lekkomyślnie tam pociągnieni byli: Drudzy z podniety swey hardości na szczypanie i obmowiska do Chrystusowych Kazań cisnęli się, iacy byli owi Doktorowie, których złe o sobie myśli zaraz tu Pan odkrył i zganił: Ten zaś chory i przyiaciele jego

z wielką wiarą o mocy i społeczości słowa Pańskiego z pokorną ufnością, z gorącą żądzą uszczęśliwienia swego wdzierali się: przetoż ci iednym iego słowem wielką obfitość swego pożytku odnieśli, tamci zaś po długim Pańskim Kazaniu z niczym poszli. Tak to wiele tam na tym zależało, z iaką kto dyspozycyą do Chrystusa Pana przychodził, aby mocy i skuteczności iego w sobie doznał.

Już podobno rozumiecie CC. do czego ia przez tę uwagę zmierzam; ponieważ w porządnym Kościelnym opowiadaniu słowa Bożego sam Chrystus do was Kazania czyni, i lubo w niedoskonałych Kaznodzieiach moc i dzielność słowa iego nieustaie, a cała nieskuteczność tego opowiadania ze złego słuchania pochodzi; należy mi tedy przełożyć wam: Jako potrzebno iest z dobrą umysłu i serca dyspozycyą na Kazania przychodzić, i iako ta dobra dyspozycya być może. Proszę was SS. westchnicie do Pana, aby on sam nauczył was: *iako potrzebna iest do słuchania Kazań dobra dyspozycya, i iaka ona być powinna.* Ku większey czci i chwale swoiey za przyczyną Nayśw: Matki *Ave MARIA.*

CZĘSCI.

TAk ieſt, nie inaczey CC. trzeba nam dyſpozycyi czyli przygotowania ſię do ſłuchania Kazań i wielkiego, i większego podobno, niż w Kaznodziei do mówienia. Bo ieśli końcem Kazania nic innego być niema, tylko chwała Boſkiego imienia, rozszerzenie Króleſtwa Chryſtusowego, sprawiedliwości umocnienie, grzesznikow nawrócenie, grzechu i błędow wykorzenienie; a to wszyſtko pewnie w tych, którzy Kazania ſłuchaią, dzieie ſię i dziać ſię powinno: Chwała Jmienia Boſkiego, gdy ze ſłuchania Kazań coraz iaśniey Boga poznaiemy, i do miłości jego pobudzamy ſię; rozszerzanie Króleſtwa Chryſtusowego, gdy ludzie coraz więcey szczerym sercem do zachowania prawa i rady jego Ewangelij poddaią ſię; Sprawiedliwych umocnienie, gdy ſię z Kazań uczą iako pokusom dać odpor, i jako trwać w cnocie miło i pożyteczno ieſt; Grzesznikow nawrócenie, grzechu i błędow wykorzenienie, gdy ſłuchaiący Kazań porzucaiąc błędne zdania i nauki maią ſię do pokuty, i do wykonania powinności ſtanu swoiego udaią ſię; tedy aby to wszyſtko ze ſłuchania

Kazań swóy skutek wzięło, wszelkiey i wielkiey trzeba do słuchania ich dyspozycyi.

Bo któż to wszystko w was CC. sprawić może i uczyni? Kaznodzieja swoią wymową, gorliwością, i pobożnością? cięszkobyśmy błądzili, żebyśmy tey iedney przyczynie to przypisali. Nic żadną wymową, gorliwością i pobożnością by naywiększą nie sprawi Kaznodzieia w sercach waszych, od których klucze sam tylko Bóg trzyma, ieżeli Duch S. sam z iego wymową do waszych serc kołatać, z iego gorliwością i pobożnością was zapalać i pobudzać nie będzie.

A jeśliby kiedy Kaznodzieja naturalną wymową, lub innym iakim sposobem wzruszył was i naprawił; tedy to ludzkie jego dzieło próżne i znikome byłoby; przetoż powiedział S. Grzegorz W. *Nisi Spiritus S. adsit cordi audientis, otiosus est sermo docentis*, ieżeli, prawi, Duch S. nie będzie przytomny sercu słuchającego, daremna mowa Kaznodziei uczącego.

Ale mówicie: są przykłady, iż niektórzy bez żadney dyspozycyi, z ciekawości lub trafunkiem, owszem z gotowym uporem słuchaiąc Kazań dziwnych skutkow łaski Ducha *S.* doznali. Tak iest: niektórzy: lecz wieleż wy mnie tych nie-

ktorych wyliczycie? tak ieſt: dziwnych ſkutkow łaſki Ducha S. doznali: ale to było iedynym cudem albo osobliwego Miłoſierdzia Boſkiego, albo wielkiego dowodu chwały iakiego świętego każącego do tych ſłuchaczow. Takie cuda Teologowie *gratias gratis datas*, łaſkami darmo danemi, i niezwyczaynemi zowią. Więc i z rzadkości tych to niektorych i z wielkości tak niezwyczaynych cudow nie ufność w iakimkolwiek ſłuchaniu kazań, ale uſilność dyſpozycyi rość powinna, aby to wſzyſtko co końcem ſłuchania Kazań być ma, Duch S. sprawił w was i uczynił.

Częściey, częściey CC. i prawie zawsze tego doznaiemy, że iakim kto sposobem, z iaką umyſłu i serca swego dyspozycyą Kazania ſłucha, taki też ſkutek ze ſłuchania odnoſi: Jeżeli ſłucha Kazania takim umyſłem i sercem, z iakiego cieszy ſię w Teſsalończykach Apoſtoł, i Bogu uſtawicznie dziękował, że przyięli od niego ſłowo Boże, nie iako ſłowo ludzkie, ale iako ieſt prawdziwie ſłowo Boże; ſłowa też Bożego mocy i ſkutku doznawać będzie, iako Teſsalończykom tamże (x) winszuie Apoſtoł. Jeśli zaś tylko na powierzchney ludzkiey wymowie zawie-

(x) *Theſs.* 2. ℣. 13.

ſi ſię ſłuchanie, próżny też tylko brząk powietrza, i znikomą myśl zabawkę w pożytku odnieſie; zbawiennego zaś łaſki oświecenia, świętego w sercu natchnienia i nadprzyrodzonego poruszenia nic mieć nie będzie.

Czy też tylko szkodę dziwnych łaſki Ducha S. ſkutkow mieć będzie? alboż ta iedna szkoda nie ciągnie częſtokroć za sobą wieczney zguby? nie ieſt to CC. gorliwości naszey próżny dowod, czyli Kaznodzieyſki poſtrach. S. Bernard ſłuchanie ſłowa i nauki Chryſtusowey przyrownywa do onych pokarmow i lekarſtw, których taka ieſt własność, że gdy w pożywaiącym nietrawią ſię na poſiłek, i chorego nie leczą, w truciznę ſię obracaią: Teyże prawi natury ieſt nauka Chryſtusowa: niemoże ona oboiętnie być ſłuchana, ale iednę z tych dwóch rzeczy czynić muſi: życie albo śmierć, zbawienie, albo potępienie. Czyni życie i zbawienie, kiedy dobrze ſłuchana, pożytecznie w wykonaniu zachowuie ſię: *Si quis sermonem meum servaverit mortem non videbit in æternum*, (y) mówi Chryſtus. Jeśli prawi mowę kto moję chować

(y) *Joan.* 9. (y) *Joan.* 9.

będzie, śmierci nie uyrzy na wieki. Jeśli zaś tego zbawiennego skutku swego w słuchaiącym nieuczyni, niezostanie w nim próżne to słowo Boże, śmierć i potępienie iego ciągnie za sobą. *Verbum meum, quod egredietur de ore meo, non revertetur ad me vacuum*, mówił Bóg przez Proroka. (z) Słowo moie, które wynidzie z ust moich, niewróci się domnie próżne. Wychodzi słowo Boże, aby upominaiąc, strofuiąc, grożąc, i do pokuty nawracaiąc zbawienie nasze w nas sprawowało, to pierwsza iest i właściwa wola iego; Jeśliż tego skutku swoiego dla oporu serca grzesznego w was nie weźmie; nieda się z siebie szydzić, niewróci się próżne, ciągnie za sobą zgubę i potępienie słuchaiących, i to iest druga a nieomylna wola iego, iako uczy S. Tomasz Doktor Anielski.

Nierozumieyce zaś SS. abym tu mówił, że niepożyteczne Kazań słuchanie, iest grzechem śmiertelnym; nie mówię tego, acz niedbalstwa takie w nałog i w zwyczay wzięte, może być częstokroć od grzechu ciężkiego niewymówione: ale to mówię, że niepożyteczne

(z) *Isai.* 55.

Kazań ſłuchanie niewiadomości rzeczy zbawiennych, zatwardzenia serca, wielu grzechow, a zatym i potępienia przyczyną bywa: tak właśnie, iako w onym Faraonie, ktory ſłuchaiąc Moyzesza barziey twardym ſtawił ſię w swoim uporze; albo w Herodzie, ktory mile ſłuchał mowiącego w innych materyach Jana, a grzech swoy ſtrofuiącego niecierpiał i zginął; albo w onym ludu, na ktorego ſkarżąc ſię Bog mowił: Lud ten uſty mię tylko chwali, a serce iego dalekie ieſt odemnie, i pogroził mu przez Proroka uięciem wszelkiey mądrości i roſtropności zbawienney.

Bo coż ſą proszę owi wszyscy, ktorzy niewiedzieć z iakiey przyczyny przyszedszy na Kazanie uchem tylko ſłuchaią, czy i zdaią ſię ſłuchać, a sercem i myślą całe są w czym inszym? rzeczy naypotrzebnieyszych i nayſtrasznieyszych opowiadanie ze snu leniſtwa ich niebudzi, nie chcą przyłożyć uwagi do tego, co im mowiemy, nie chcą o ſobie rozumieć tego, o co ich przy powszechnym ſtrofowaniu naszym własne ich sumnienie ſtrofuie. Nic takiego w Kazaniu przeciwko im nieznaydzie ſię, czegoby oni ſłuszną odpowiedzią, tłumaczeniem, wymowką, na innych

zwróceniem, wzgardą, wyśmianiem zbić nie mogli i niebyli gotowi. Co, mówię, ci są wszyscy, ieśli nie celem Bofkiego gniewu, Herodowey chytrości, Faraonowego zatwardzenia, obłudnych onych Jzraelitów Potomkowie? *Serpentes, genimina Viperarum, quomodo fugietis a iudicio gehennæ.* (a) Mówił Chryftus do takich słuchaczow swoich: wężowie, jaszczurcy rodzaiu, iakoż uydziecie sądu piekła w dzień oftateczny? O jako im cięszki i haniebny ten fąd będzie, kiedy ich samaż łafka Chryftusowa potępiać będzie! Kiedy od nich Bóg liczbę niepożytecznych łafk w nich fwoich odbierać będzie! O iak oftry sąd, iak cięszkie potępienie ich czeka!

Czymże oni z winy niepożytecznego słuchania słowa Bożego wymówią fię! Toż słowo Boże opowiadane było nayupornieyszym i nayzłośliwfzym narodom Pogańfkim, i nawracali fię. Toż słowo Boże opowiadane dotąd naygrubszym i nayproftfzym wieśniakom, i wielkie przykłady pobożności daią. Toż słowo Boże opowiada fię ludziom w Chrześciańftwie wychowanym, ludziom w po-

(a) *Math.* 23.

lityce i naukach znamienitym, i nie większy skutek odbiera, iak gdyby opowiadane było kamieniom, i lasom, i dzikim zwierzętom; owszem czegoby od nich nie odebrało, od tych pomowisko, wyśmianie i wzgardę odbiera. Swięty Augustyn nie mniey winnemi ich czyni, iako i tych, co Nayświętsze ciało Chrystusowe przez nieuwagę swoię na ziemi pod nogami deptać dopuszczaią. S. Paweł Apostoł nazywa ich ziemią oną, która deszcz na się często spadaiący piiąc, a ciernie tylko i osty rodząc, odrzucona iest, i bliska przeklęctwa, którey koniec spalenie.

Słów o tym Apostoła nieco przydłuższych nieprzywodzę: ale onemi iego tamże słowy do was chcę mówić. *Confidimus autem de vobis dilectissimi meliora, et viciniora saluti, tametsi ita loquimur.* (b) Tuszemy zaś sobie o was NN. coś lepszego i zbawienia bliższego, chociaż, tak próżno o niepożytecznym Kazań słuchaniu mówiemy. Czemuż o was coś lepszego i zbawienia bliższego sobie tuszemy? bo pewni iesteśmy o potrzebie dobrey umysłu i serca do słuchania Kazań dyspozycyi, którey umysł i ser-

(b) *Hebr.* 6.

ce wasze do nauki, iaka ta dyspozycya być powinna, przyłoży.

CZĘSC II.

JAkaż ona dyspozycya być powinna? nie obciążę was nią CC. Krótkość i łatwość iey wielka iest: na samym tylko natężeniu dwuch lub trzech aktow cała zależy. Intencya czysta i serdeczny żal skruchy za grzechy: oto cała dyspozycya do pożytecznego słuchania Kazań.

Akt intencyi czyli chęci słuchania Kazań, powinien być taki, iaki bywał i iest samego Chrystusa, który przez usta Kaznodzieiow mówi. Chrystus nic innego w Kazaniach nieszuka, nic innego, niechce tylko Chwały Oyca swego, i zbawienia ludzkiego. Ta intencya porządnych Kaznodzieiow na Ambonę prowadzi; taż a nie inna intencya wszystkich Chrześcian do Kościoła prowadzić powinna: chęć, żądza chwały Boskiey i swego zbawienia.

Powinna zaś być ta żądza złączona z naypokornieyszą i naygorętszą prożbą do Oyca światłości, Oyca miłosierdzia, Ducha przenayświętszego; aby uszy serca waszego otworzyć raczył, aby twardość iego zmiękczył, aby ciemność rozumienia cielesnego rospędził, iżby.

ście to, co uchem usłyszycie na Kazaniu, w sercu poznać, poiąć, i nabożnym postrzeganiem siebie samych, sobie własne i pożyteczne uczynić mogli; przytym aby też mowie naszey, którą do was Kaznodzieie czynić mamy, łaski, wdzięczności, mocy, i dzielności takiey z siebie udzielić raczył, którąby do pożytku waszego w strofowaniu grzechow, nauczaniu cnot, w zachęcaniu i przekonaniu was zdolna i skuteczna była.

O to Boże móy, (możecie każdy na kazanie idąc tak krótko westchnąć) oto móy Boże! chcę słuchać Kazania nie dla inney przyczyny, tylko żebym się nauczył ciebie więcey poznawać, ciebie czcić, ciebie kochać, i sobie na żywot wieczny zasłużyć; proszęż cię pokornie, abyś na ten koniec i mnie słuchaiącemu i Kaznodziei mówiącemu łaski twey hoynie udzielił.

Ach! żeby każdy z naszych słuchaczow z taką intencyą na Kazanie przychodził; nigdybyśmy Kazania bez pożytku nie mówili. Ach! iak rzadki iest, któryby z taką intencyą przychodził! Jestże między wami dzisia w tym Kościele, słuchacze, chocia ieden taki? Uczyniłże Akt tey in-

tencyi ten, co dla ciekawości i poznania przyszedł, aby poznał i ſkrytykował Kaznodzieię? Ten co dla przyiaciela i przyiaciołki przyszedł, aby im ſię podobał? Ten co dla Dobrodzieja swego, dla Patrona przyszedł, aby ſię z nim obaczył, i o swey ſprawie rozmówił? Ach CC. cóż wy to sobie z Kościelnych Kazań czynicie iedną komedyą, pewną okazyą swoich interesow i iedno igrzyſko! Ale gdyby kto rzetelnie one czyſtey intencyi i pokorney proźby akty przed Kazaniem uczynił; nie dosyć tego: trzeba wnet żałuiąc za grzechy serdecznie weſtchnąć, aby tym aktem żalu grzechy, które ma podobno nie zgładzone ieszcze spowiedzią, przynaymniey iż tak rzękę przytłumił, żeby mu do otrzymania łaſki Ducha S. do pożytecznego ſłuchania Kazań nie przeszkadzały.

O czym gdy króciuchno, nie iak rzecz wyciąga, chcę mówić: przychodzi mi na pamięć owa dziwna pierwszych Chrześcian do ſłuchania Kazań dyspozycya, o którey wspominaią Oycowie Swięci. Przychodzili oni do onych taiemnych dla prześladowania Pogańſkiego Kościołów włoſiennicą przyodziani, popiołem posypani, iakby winowaycy na śmierć osądzeni, ſło-

wo żywota wiecznego ſłyszeć pragnący, smutną i płaczliwą twarzą, pełni ſkruchy prawdy zbawienia, iakby swego ſtrofowania pokornie przyiąć gotowi.

Móy Boże! iak dziwne ſkutki łaſki ſłowo Boże w nich tam sprawowało! zwyciężali oni ognie, Krzyże, miecze, lwie srogości i okrutne morderſtwa: nabywali tryumfu w mękach, kaydanach, więzieniach nayokrutnieyszych; gdy my w pokoiu, w szczęściu, w poszanowaniu, w iakim ieſt teraz Wiara Chrześciańſka, upadamy i giniemy!

CC. nie wyciągamy od was oney surowey pierwszych Chrześcian do ſłuchania Kazań dyſpozycyi; iednym tylko Aktem wnętrzney ſkruchy, proſim was, dyſponuycie ſię: sprawicie tak łatwość Kaznodzieiom i ono błogoſławieńſtwo, o którym mówi Duch S. *Beatus, qui enarrat iuſtitias auri audienti*. (c) To ieſt: Błogoſławiony, który opowiada sprawiedliwości uszom ſłuchaiącym. Ale mnieyſza o nas. Otworzycie tak wrota łaſce Boſkie do serc waszych, ż ona w nich przy lichey wymowie naszey wielkie swe ſkutki, i da-

(c) *Eccli*. 25.

wne one w pierwotnym Chrześciańſtwie praktykowane przez pobożnych ſłowa Bożego Słuchaczow, pożytki czynić będzie.

Kiedy zaś o tey w tych aktach dyspozycyi mówię; nietrzeba zda ſię uſilniey wam zalecać onę pilność wſłuchaniu, owo odłożenie, i nieiakieś pod ten czas zapomnienie wszyſtkich spraw i domowych interesow; bo któryż proszę, o nich myślić, a daleko barziey z drugiemi rozmawiać będzie w Kościele, który z taką pilnością ſłowa Bożego iakimkolwiek sposobem i ſtylem opowiadanego pokornie z uſt Kaznodziei, nie iako z uſt człowieka, ale iako z uſt Boſkich przyimować niebędzie, ieśli z czyſtą intencyą i serdecznym żalem na Kazanie przychodzi?

Sama ta krótkość czasu, którey nam zaledwie na Kazanie pozwalacie, upominać was dobrze powinna; abyście ją całą bez rozerwania myśli sprawie zbawienia waszego oddawali. Sama ta zacność ſłowa Bożego pobudzać was do tego powinna, abyście ani proſtotą i grubością ſtylu od ſłuchania iego nie odrażali ſię, maiąc dosyć na tym, że wieczne prawdy, że naukę Chryſtusową, że powinności Chrześciańſkie, według których wierzyć i żyć powinniście,

wam opowiadaią; ani też gładkością i subtelnością mowy, którey dla wymyślnego tylko gustu świata używać Kaznodzieie muszą, od zbierania sobie pożytku z rzeczy i argumentow samemu zbawieniu służących próżnie zatrzymywać się niedawali. O! iakibyście pożytek z Kazań, iaką byście pociechę i pożytek zawsze odnosili CC. żebyście z taką dyspozycyą i pilnością zawsze Kazań słuchali!

Nie dla nas, którzy niczym w oczach waszych iesteśmy i być żądamy; ale dla tego, który opowiadania naszego, iako narzędzia swey łaski do was używa. Żądamy być niczym w oczach waszych, żebyście z nas ani do wstrętu, ani do rozrywki okazyi nie maiąc, samo tylko słowo Boże z głosu naszego brali, i na żywot wieczny sobie obracali. Móy Boże! jako nie z własney chęci, ale z żądzy chwały i zbawienia ludu twego ten urząd sprawuię; tak chętniebym widział, abym od słuchacza cale był opuszczony, ieśli mu w tym nie dobrze służę!

Ale by naylepiey komu Kaznodzieia służył; ieśli go słuchaiący powszechne Kaznodzieyskie strofowania nie do pożytku swego, ale do obmowiska drugich stosować będzie, daremny będzie

naylepszy Kaznodzieia. Słuchać się ma Kazanie iako mowa ludzka, a przyimować się ma iako słowo Boże. Rozumieć się ma o Kaznodziei, że on po ludzku i według swey powinności mówi, że iako człowiek niewie, co się wczyim sercu dzieie, a jako powinien, nikomu publicznie przymawiać nie chce; przyimować się zaś powinno Kazanie jego jako słowo Boże, które tobie samemu do serca mówi, i w szczegulności, w tym i owym zwyczaiu, w tey i owey passyi, w tey i owey sprawie ciebie przestrzega, upomina, i uczy.

Oto słuchacze moi, po prostu i z wielkim niedostatkiem za pomocą tego, który i przez osły Proroków uczy, przełożyłem wam i potrzebę i gatunki dobrey do słuchania Kazań dyspozycyi: żeby się zawsze słuchały z pożytkiem na zbawienie, a nigdy, czego Boże uchoway! ze szkodą na potępienie.

CC. NN. i będzież kiedy czas taki, kiedy taż sama ambona, z którey się wam słowo Boże opowiada, stanie się dla was Trybunałem potępienia? i będzież to kiedy, że sami Kaznodzieie, którzy wam opowiadaniem słowa Bożego do zba-

wienia służyć chcieli, z uſt swoich przeciwko wam świadczyć i potępiać was będą? Tak ieſt: będzie to wszyſtko, ieśli nie w pożytek sobie ſłowo Boże obracać będziecie; a będzie ono wam ze szkodą wieczną niepożyteczne, jeśli bez potrzebney umyſłu i serca waszego dyspozycyi ſłuchać będziecie. Boże nas uchoway od tego potępienia! a prowadź nas do zbawienia przez Pana naszego JEZUSA Chryſtusa, który z Tobą żyie i Króluie, AMEN.

NA NIEDZIELĘ XIX. PO SWIĄT:

Multi vocati, pauci veró electi. *Math. 22.*

Wiele wezwanych, lecz mało wybranych.

NIgdy w materyi Boſkiego powołania, i przeznaczenia ludzi do zbawienia mówić i wspomnieć niemożna CC. w Chryſtuſie NN. bez zaoſtrzenia niebeśpieczney ciekawości, i wzruszenia przenikaiącey boiaźni. Kto nie zadrży ſłysząc, że Bóg z wielu mało bardzo wybiera? Kto ſię nie zadziwi ſłyſząc, że Bóg wſzyſtko wiedzący wielu woła, aby z nich mało wybrał? całą ziemię ſtworzeniem ſwym napełnił, a z wielkiego onego potopu szczupłą bardzo garſtkę w Arce z Noem wybawił: Sześć kroć ſto tyſięcy ludu Jzrael-

ſkiego z Egiptu do ziemi obiecaney wyprowadził, a dwoie tylko z tych ludzi do oney ziemi wprowadził. Y mówiąc z Jsaiaszem Prorokiem(d) Jak pełna ieſt winnica iagód, i drzewo owocow, i pole kłoſow, gdy obficie zrodzi; tak wiele ieſt u Boga wezwanych; a iak mało zoſtaie ſię iagód i owocow po zbieraniu, i kłosow na polu po żniwie, tak mało ieſt wybranych. Któż na to niezadrży? Któż ſię niezadziwuie? *Scrutetur, qui poteſt, tam profundum judicium*, woła tu S. Auguſtyn; *sed caveat præcipitium*. Niech, prawi, kto może, o tych tu Sądach Boſkich bada ſię, ale niech dobrze ciężkiego upadku ſtrzeże ſię.

Zebyśmy więc i ciekawości niebeśpiecznie zuchwałey, i boiaźni w rospaczy szkodliwey zabiegli, a zawsze z tey materyi pożytek sobie duchowny czynić mogli: obaczmy dziſiay CC. co w tey materyi wiedzieć i niewiedzieć powinniśmy, żebyśmy ſię ciekawością źle nieunieśli, a potym, co tu mamy czynić, żebyśmy beśpieczni byli. Y to będzie materyą całego Kazania za Twoią przyczyną Matko Nayświętsza. *Ave MARIA.*

(d) *Iſaiæ.* 24.

CZĘSC I.

NAypierwey CC. pewna ieſt, i nieomylna wiary naszey nauka: że Pan Bóg od wieków przeyrzał nieſkończoną mądrością, i wiadomością wſzyſtkich tych, którzy trwaiąc do końca w łasce Jego, maią być zbawieni, i wszyſtkich tych, którzy wgrzechu bez pokuty umieraiąc maią być potępieni. Od wieków tamtym przeznaczył mieyſce w Niebie, od wiekow tym mieysce naznaczył w piekle; atoli takim ſwym przeznaczeniem ani tamtych nieprzymusza do dobrego, ani tym nie ieſt przyczyną do złego.

Przeznaczenie to Boſkie według S. Tomaſza i Teologów, ieſt samaż nayświętsza, naymędrsza, naylepsza opatrzność Boſka, która rozumne ſtworzenie swoie do oſtatecznego końca swego, do zbawienia wiecznego przyzwoitemi iemu drogami prowadzi, i kieruie. Zatym trzymanie ſię dobrowolne srzodków od niego podanych ieſt znaszey ſtrony dopełnienie przeznaczenia tego; z kąd idzie wybranie do Nieba; a odrzucenie onych śrzodków, ieſt z naszey ſtrony zerwanie przeznaczenia tego, zkąd idzie odrzucenie do piekła. W przeznaczeniu wola Boſka i łaſka Jego przed nami idzie, i pierwszą ieſt przy-

czyną zbawienia, a w odrzuceniu wola nasza, i chęć grzechu przodkuie, i my sami iesteśmy przyczyną potępienia. Ztąd tedy daley wnosić, i widzieć mamy: że Bóg chce powszechnie wszystkich, a wszystkich zbawić. *Omnes homines vult salvos fieri;* (e) mówi S. Paweł Apostoł, *Nolens, aliquem perire, sed omnes ad pœnitentiam reverti.* (f) Mówi S. Piotr Apostoł. Chce, aby wszyscy zbawieni byli, niechcąc aby który zginął, ale aby wszyscy do pokuty się obrócili.

A jako Pan Bóg chce wszystkich zbawić, tak też wszystkim daie takie pomocy i łaski, przy których używaniu będą zapewne zbawieni: i znowu jako chce wszystkich za śrzodkami od siebie podanemi idących zbawić; tak wszystkich tych, co od podanych sobie śrzodków odrywaią się, nieodmiennym dekretem skazuie na potępienie. A choć ona pierwsza wola Boska przeznaczaiąca na zbawienie pochodzi właśnie z samey dobroci, a zaś druga skazuiąca na potępienie pochodzi właśnie z sprawiedliwości; atoli i ta iest ze szczerą dobrocią złączona; bo gdy nie in-

---

(e) 1. *Tim.* 2. (f) 1. *Pet.* 3.

.nych ſkazuie na potępienie tylko tych, co ſię opieraią oney pierwszey woli Jego chcącey ie zbawić, tedy, cóż to ieſt, jeśli nieszczera dobroć? bo iak widzicie, chce on ich potępić, nie dla tego, żeby absolutnie chciał ich potępić, ale że chce ich zbawić, a nie chcą. Prawdziwie powiedział Tertulian: *DEUS de suo bonus eſt, de noſtro juſtus*. Bóg ze swego dobry ieſt, a z naszego ieſt sprawiedliwy. Bóg ze swego dobry ieſt: bo chce wszyſtkich zbawić, bo do tego daie należyte pomocy i łaſki; a z naszego ieſt sprawiedliwy: bo nie innych potępia, to ieſt, na wieki od ſiebie odrzuca, tylko tych, co go pierwey sami na zawsze odrzucaią, co łaſką i pomocą Jego gardzą, co w rzeczach zakazanych cali ſię zatapiaią; Bóg tedy ze swego ieſt dobry, a z naszego ieſt sprawiedliwy.

Daymyż pokóy onym nieuważnym, i małowiernym boiaźni i wątpliwości myślom: Czy zbawi mię Pan Bóg? czy chce też mię zbawić Pan Bóg? czy nieopuścił mię Pan Bóg? Móy Boże! jako ta wątpliwość jeſt dotkliwa dobroci Twoiey! jako uszczypliwa opatrzności Twoiey! Myśli takie są haniebne i okropne czernidła, któremi sobie ludzie obraz Boga Oyca nay-

ſką swą ſkuteczną, i wolną wolą ludzką zgodę uczyni bez naymnieyſzego i tey wolności, i owey ſkuteczności uchylenia. Jego to mocy ieſt uczynić, co nie naszego rozumu ieſt myślą poiąć.

Wy chcielibyście wiedzieć: czemu Pan Bóg łaſki swoie tak nierównie rozdaie między ludzie? czemu to publiczne zgorszenie długo cierpi? a drugiego na gorącey i pierwszey złości karze? ieśli chcecie, ja tey ciekawości odpowiadam z Swiętym Pawłem Apoſtołem. *O homo! tu quis es, qui respondeas DEO?* (k) O człowiecze! coś ty jeſt, który odpowiadaſz Bogu? Jzali rzecz lepiona mówi temu, który ią ulepił: przeczżeś mię tak uczynił? izali łepiarz gliny niema w mocy, aby z teyże bryły uczynił iedno naczynie ku uczciwości, a drugie ku zelżywości? *O! głębokości bogactw mądrości i wiadomości Bożey, jak ſą nieogarnione ſądy Jego! i niedościgłe drogi Jego!* (l) Y co-żeś ty ieſt człowiecze, abyś ſię na co uſkarżał przed Bogiem, ponieważ niepoięte są Tobie sądy Jego? które gdybyś poiął, tym bardziey niemiałbyś mu nic mówić, bobyś poznał w nich nieogarnioną sprawiedliwość Jego. Skryta ieſt i

(k) *Rom.* 9. (l) *Rom.* 11.

taiemna przyczyna sądów Jego; ale nie może, niemoże być niesprawiedliwa. Odpowiadam tedy z wielkim Saluzyanem: Człowiek iestem, sekretów Boskich nierozumiem, szperać nieśmiem, *Sacrilegæ temeritatis est, si plus scire cupias, quàm sinaris.* (m) Swiętokradzka to zuchwałość iest, chcieć więcey wiedzieć, niżelić Bòg pozwala. My przestańmy na tym, i o tym się naypilniey zawsze badaymy: co czynić mamy, abyśmy pod temi niedościgłemi, a strasznemi sądami Boskiemi beśpieczni byli: i to iest końcem tego Kazania.

CZĘŚĆ II.

JAko badać się dwornie o tajemnicach przeznaczenia Boskiego iest ciekawość niebeśpieczna, i niepożyteczna; tak myślić o tym pilnie, cobyś dla upewnienia powołania swego czynić miał, rzecz iest rostropna i pożyteczna; i do tego upomina nas Apostoł Piotr Swięty. *Satagite, ut per bona opera, certam vestram vocationem faciatis.* (n) Usiłuycie, prawi, abyście przez dobre uczynki pewne uczynili powołanie wasze. Upomina i Swięty Augustyn: *Si non es prædestinatus, fac ut prædestineris.* Jeżeli, mówi on,

(m) 3. *de Prov.* (n) 2. *Pet.* 1.

nie iesteś przeznaczony, jeżeli wątpisz o twoim przeznaczeniu, uczyńże i staray się, abyś był przeznaczony. Jakże to uczynić? badaymy się pilno, jako się strzedz złego, a czynić dobrze, jak to wszystko oddalić, co nas wiecznie zgubić może, to iest grzech i okazye Jego: a jako to czynić, co nam pomaga do zbawienia.

Wglądaymy każdy z nas nie w tajemnice sądów przeyrzenia Boskiego, bo tam niczego się nie dowiemy; ale w skrytości serca swoiego, i tam szperaymy, co nam do zbawienia przeszkadza? co wątpliwe i straszne nam czyni przeznaczenie Boskie? Owo ten nałóg tak długo cię w grzechu trzyma, owo ta pokątna przyiaźń i kompania tak często cię do grzechu wiedzie, owo ta niepohamowaney cholery passya na takie cię pędzi przeciwko bliźniemu i Bogu w słowie i w obyczaiach występki; owo ta miłość rzeczy próżney, ta w zbytkach światowey mody i w obcowaniu wolność wielkieć czyni od Boga oderwanie, wieleć dyktuie sentymentów Chrześciańskiey karności i prawu przeciwnych. Obróćmyż tu, tu obróćmy wszelką o zbawieniu naszym bojaźń i trwogę, tu natężaymy baczność myśli naszych; iżbyśmy to oddalili od siebie, a

wypełnili ono Apoſtolſkie napomnienie. *Cum metu et tremore veſtram salutem operamini.* (o) Z boiaźnią i ze drżeniem wasze zbawienie sprawuycie.

Myślić tylko i badać ſię, co i jako Bóg o nas przeznaczył: nic nam do ubespieczenia zbawienia naszego niepomoże. Jawno albowiem ieſt, że sprawy i dzieła nasze, które Bóg w przeznaczeniu swoim płaci lub karze, te, mówię, ſprawy nasze nie rozważaniem tego przeznaczenia, ale poznaniem i zachowaniem praw i przykazań Boſkich miarkowane być maią i powinne. Zoſtawił nam, Chrześcianie, Pan Bóg tey prawdy i nauki dowod jasny w rzeczach tych samych, które nam do życia tego ziemſkiego ſłużą bez wątpienia, przeyrzał dobrze od wieków Pan Bóg i przeznaczył, że ta rola żyżna lub nieurodzayna na przyszły rok ma być, że ten handel szczęśliwie lub nieszczęśliwie póydzie, że ta sprawa w Trybunale wygrana lub ſtracona będzie, że ten wakans temu lub temu doſtanie ſię, już to wszyſtko przeyrzał Pan Bóg i przeznaczył; a jednak za nieroſtropnego bar-

---

(o) *Philip.* 2.

dzo sądzilibyśmy tego wszyscy, któryby nic nie czyniąc, nic niezabiegaiąc, ni o co się niestaraiąc i w gospodarstwie i w handlu, i w sprawie, i w pro- mocyi swoiey tego tylko czekał, co mu Bóg przeznaczył. Bo to wszystko Bóg przeznaczył przeyrzeniem z naszą pracą, z naszym staraniem związanym.

Tak się też ma sprawa przeznaczenia zbawie- nia naszego. Przeznaczony iesteś do nieba: bo łaska Boska z przeznaczenia tobie dana nie pró- żna iest w Tobie; pracuiesz z nią w uczynkach dobrych, i życie Twe w niey zakończysz, state- cznie przy niey trwaiąc, woląc umrzeć, aniżeli ją przez grzech utracić. Przeyrzane iest Twoie potępienie; bo łaska Boska tobie z przeznacze- nia dana próżna iest w tobie, oddalona, umorzo- na grzechami, ani się iey starasz przez pokutę o- dyskać, i tak do śmierci przyidziesz, gdzie albo próżno będziesz szukał pokuty, albo i wspo- mnieć na nią niebędziesz miał czasu.

Widzicie CC. jako tu naywięcey zda się z na- szey strony dokazywać wola nasza wszystkiego, która to wola acz bez łaski Boskiey siebie uprze- dzaiącey i wspomagaiącey nic do ubespieczenia sobie przeznaczenia Boskiego, czynić nie mo-

że; łaſką tą jednak wsparta, tak ieſt mocna, iż samym chceniem lub niechceniem swoim, to ieſt samym trzymaniem ſię łaſki, lub odrzuceniem jey przeznaczenie to albo dopełnia albo też zrywa. Widzicie jako materyą przeznaczenia Boſkiego ieſt życie waſze dobre lub złe, jako też i materyą Sądu Boſkiego, i dekretu zbawienia lub potępienia waszego toż życie wasze dobre lub złe będzie. *De juſtitia DEUS judicat, non de præſcientia*, mówi Swięty Auguſtyn. Ze ſprawiedliwości swojey Bóg sądzi, nie z przeyrzenia wiadomości. Ze ſprawiedliwości Bóg sądzi, która oddaie każdemu wedle zaſługi jego. *Reddet unicuiq; secundùm opera ejus*. Mówi Apoſtoł. Odda każdemu według spraw Jego, według spraw Jego!

Słuchaycie Grzesznicy! Bóg przeyrzał od wieków, że będziesz zbawiony: ale jakże? oto tak: że dziś grzechy twe porzuciſz, życie odmieniſz, w pobożności Chrześciańſkiey trzeźwo i sprawiedliwie żyć zaczniesz: czego, jeśli dziś nieuczynisz, Bóg o Tobie przeyrzał, że więcey czasu do pokuty i poprawy życia mieć niebędzieſz! o jakże krytyczny dla ciebie dzień ten, właśnie jako ona *criſis* oſtatnia w chorym, która ocze-

kiwaniem swoim boiaźni pełnych Doktorów trzyma. Już ci Bóg wie i przeyrzał od wieków, jeśli się dziś nawrócisz, albo nie, i przeznaczył już Tobie wiecznie Niebo albo piekło. Ale co do ciebie w tym razie zostaiącego, taynoć to iest wszystko, a cała ta, tak straszna, i podobno ostatnia *crisis* od woli Twoiey zawisła. Nawrócisz się, iesteś przeznaczony: nienawrócisz się: jesteś odrzucony! Ach Boże móy jak to każdego grzesznika przerażać i do prętkiey a stateczney pokuty napędzać powinno! jak to każdego sprawiedliwego uspokajać ma na myśli, i w zaczętym życia dobrego przedsięwzięciu cieszyć i umacniać!

Boże, któremu samemu, wiadoma iest liczba wybranych w górney szczęśliwości osieść maiących, day to nam, prosiemy Cię, abyśmy od wszelkich przeciwności Duszy i ciała uwolnieni, o to jedno całą wolną myślą starali się, aby Jmiona nasze w Księdze przeznaczenia Twego zapisane były. AMEN.





NA NIEDZIELĘ XX. PO SWIĄT:

Abijt ad Eum, et rogabat Eum, ut descenderet et sanaret filium ejus; incipiebat enim mori. *Joan:* 4.

Poszedł do Niego, i prosił Go, aby zstąpił i uzdrowił syna jego; bo poczynał umierać.

NIgdy uciekanie się do BOGA ludziom nie może być nie potrzebne; nigdy potrzeba ludzka bez modlitwy dobrze się obeyść nie może. Dobrze sobie poradził Ewangeliczny Królik, że w nagłey potrzebie swoiey, gdy mu Syn umierać poczynał, uciekł się do Chrystusa Pana, i nie mógł sobie lepiey poradzić; bo żadna potrzeba ludzka bez modlitwy dobrze się obeyść nie może: ale że niepierwey udał się do Pana, aż go ona nagła i okropna napędziła potrzeba; a więc z tey racyi z oziębłą barzo wiarą przyszedł, więcey dla uzdrowienia Syna, niż dla uznania prawego Messyasza, Boga człowieka Chrystusa; przetoż odniosł naganę od Chrystusa, że tylko znakow i cudow szukał, a nie czci Boskiey w modlitwie swojey: bo modlitwa nie w samych tylko nagłych i zdesperowanych potrzebach, ale zaw-

ſze, zawſze jeſt ludziom potrzebna. Móy BOZE! zawſze nam modlitwa potrzebna, a my tey potrzeby nie uważamy! Zadna potrzeba naſza bez modlitwy dobrze ſię obeyść nie może; a my i w tey główney potrzebie, w którey teraz zoſtajemy, leniwo ſię do modlitwy mamy! Czy i tegoż nie widzim, CC. że teraz w naygłówniey- ſzey potrzebie modlitwy zoſtaiemy? Przeczytaycie, proſzę, albo każcie ſobie przeczytać liſt Paſterſki u drzwi Kościelnych zawieſzony, a uznacie, że jeśli kiedy, tedy teraz modlitwa nam naypotrzebnieyſza. Przetoż do niey według Paſterſkiego rozkazu naybarziey was dziſia pobudzać za rzecz ſobie powinną biorę. Ale żebyśmy nie byli podobni temu Ewangelicznemu Królikowi, co ſię tylko w nagłey potrzebie uciekał do Chryſtuſa: nauczmy ſię naprzód, jako nam modlitwa ieſt zawsze potrzebna; a potym krótko do niey ſię pobudzaiąc uważemy, że nam teraz modlitwa naypotrzebnieyſza. Co uczyni dwie części Kazania. *Zawſze nam modlitwa potrzebna, a teraz naypotrzebnieyſza:* to cała treść i materya dziſieyſzego Kazania. Day Panie aby to było z zbawiennym pożytkiem duſz naſzych, ku więQ 2

kſzey czci i chwale twojey, za przyczyną Nayświętſzey Matki twojey. *Ave MARIA.*

CZĘŚĆ I.

ZAwſze nam CC. jeſt potrzebna modlitwa: bo i BOG ją od nas zawsze wyciąga, i my jey zawſze potrzebujemy. Bóg ją od nas zawſze wyciąga: oto wyrok Chryſtuſow: *Oportet ſemper orare, et non deficere.* (p) Trzeba ſię zawſze modlić, a nieuſtawać. Oto upominanie Apoſtolſkie: *Sine intermiſsione orate.* (q) Bez przeſtanku modlcie ſię. To już nic nie robić, tylko złożywſzy ręce modlić ſię? harda to i nie uważna odpowiedź na taki wyrok Pańſki, godny naygłębſzey ſubmiſsyi, uwagi, i poſzanowania. Rób coć należy i przyſtoi; ale cóżkolwiek czyniſz, niechci to nieprzeſzkadza naymniey do uſtawiczney modlitwy. (r) *Ne impediaris orare ſemper.* (s) Mówi Duch S. u Eklezyaſtyſtyka. Niezatrudniay ſię, prawi, abyś ſię nie miał zawſze modlić. Niech robota będzie czaſem w ręku, czaſem w głowie i w myśli, a modlitwa zawſze w sercu. *Chocia iecie choć pijecie, choć co*

(p) *Lucæ* 18. (q) 1. *Theſs*: 5. (r) *Eccli*: 18. (s) 1. *Cor* 10. *Coloſs*: 3.

innego czynicie, wſzyſtko ku chwale Bożey czyńcie, naucza Paweł Apoſtoł. *wſzyſtko* prawi, *cokolwiek czynicie, w ſłowie, albo w uczynku, wſzyſtko w imie Pana Jezuſa Chryſtuſa dziękuiąc Bogu i Oycu przezeń. Bez przeſtanku, prawi, modlcie ſię, we wſzyſtkim dziękuycie: bo ta jeſt wola Boża.* (u) Ta jeſt, prawi, wola Boża: tego CC. Bóg wyciąga, i ſłuſznie wyciąga. Według nieſkończonych doſkonałości jego, nie jako nieſkończona, to jeſt uſtawiczna jemu od nas cześć i danina iść powinna; a ta czci Boſkiey powinność, nie powierzchnia tylko i czaſowa, nie przemijająca, i pewną czaſu lub kondycyi okolicznością okryślona, ale oſobna i wieczna przy nas zoſtaie, jak uczy S. Tomaſz. (w) BOG jeſt Stworzyciel naſz, a my ſtworzenie jego; BOG jeſt Pan naſz, a my poddani jego; BOG jeſt Ociec naſz, a my dzieci jego: wſzyſtkiemi temi imionami obowiązani jeſteśmy cześć mu zawſze oddawać, jako ci, co pod jego naywyżſzym panowaniem, pod jego nieſkończoną mądrością, pod jego nieokryśloną wſzechmocnością zawſze zoſtaiemy. Ale oſobliwie dla oney jego nie uſta-

(u) 1. *Theſs.* 5. (w) 1. 2. q. 84.

jącey nigdy Oycowskiey ku nam dobroci, Opatrzności, miłości, nieustaiącą iemu cześć i chwałę oddawać powinniśmy: BOG nigdy nie przestaje nam dobrze czynić, i wszędzie nam z tym jednym zabiega, że nam chce wiecznie dobrze czynić. BOG wszystkie doskonałości swoje, swoię Wszechmocność, swoję wieczność, nieskończoność, nieodmienność do tego jednego obraca, aby nam dobrze czynił, i miłosierdzie swoje nad nami nad wszystkie dzieła swoje wywyższył, i oświadczył według owego Psalmu: *misericordia ejus super omnia opera ejus*. (x) Miłosierdzie jego nad wszystkie sprawy jego: Jakoż mu za to ofiarę chwały nie damy, którey się u nas w wielu mieyscach Pisma S. dopomina? przez modlitwę, mówi przerzeczony S. Tomasz, przez modlitwę, to jest obracanie i podnoszenie do BOGA upokorzonego i skruszonego serca i myśli naszey we wszystkich sprawach i okolicznościach naszych. To właściwa Bogu ofiara chwały, którą Dawid nad wszystkie swego zakonu ofiary przekłada. (y) To właściwa samemu BOGU ofiara chwały, którey żadnemu innemu mimo siebie

(x) *Psal.* 144. (y) *Psal.* 50.

czynić zakazuje, za jedno to bałwochwalſtwo poczytuiąc. To właściwa BOGU ofiara chwały; bo przez nią wyznaiemy dobroć, Opatrzność, miłoſierdzie Boſkie jako iſtotne iemu; bo przez nią znać daiemy i oświadczamy ſię, że w nikim nadziei nie mamy tylko w nim jako w tym, od którego wszyſtko pochodzi, jako w tym, bez którego nic być nie może. To właściwa BOGU ofiara chwały, i tey ofiary Bóg od nas zawſze wyciąga: Nie wyciąga tak zawſze poſtów, umartwienia, jałmużn, ale modlitwy zawſze wyciąga: nie wyciąga tak zawſze modlitwy uſtney, klęczenia, rąk złożenia; lub podnaſzania, boby to nas prędko zfatygowało, i prędkoby ſię nam ſprzykrzyło; ale wyciąga zawſze modlitwy ſerdeczney, która i nam jeſt zawſze łacna, i BOGU jeſt zawſze miła. Jeſt miła zawſze Bogu: bo jey Bóg zawſze gotow jeſt ſłuchać na każdym mieyſcu, przy każdey ſprawie, każdego czaſu, za jedne delicyę maiąc bawić ſię tak z nami, nie odrażażaiąc ſię podłością naſzą, ani ſię brzydząc ſzpetnością grzechów naſzych, ſam jeſzcze nam zabiega, ſam ſię zbliża, ſam ducha nam modlitwy wlewa przez oświecenia i natchnienia, i prawie natrętnemi ſobie nam być każe: proście, prawi, a

weźmiecie, ſzukaycie a znaydziecie, kołaćcie, a będzie wam otworzono. Proście, ſzukaycie, kołaccie. Mόy BOZE! z jaką to żądzą, z jaką dobrocią, z jakim ſię do nás zniżeniem do uſtawiczney nas modlitwy pobudzaſz! Ale to niepodobna tak ſię zawſze modlić? Nietylko podobna, ale i barzo łacno. Cόż ci do tego przeſzkadza? czy ta robota, ktόrą ſię pilnie zabawiaſz? jeśli jeſt godziwa, ofiaruy ją BOGU, odprawuy ją tak, jakbyś Boga obecnego przed ſobą widział, a ſama robota będzieć modlitwą; Czy te myśli, ſtarania, kłopoty, zawiłe ſprawy i intereſsa? ſprawuy ie tak, jakbyś Boga ſtraſznego sędziego przed ſobą widział, a same te intereſsa będąć modlitwą. Czy ta kompania, ta rozrywka? bądź i tu ſercem bardziey przytomny Bogu, niż ciałem przytomny ludziom, a ſama rozrywka będzieć modlitwą. Takim ſpoſobem cόżkolwiek czynić będzieſz, obracay ſerce i myśl do Boga, czyń pokłon wiary przytomności jego, oddaway ofiarę miłości i dziękczynienia, a tak zawſze modlić ſię będzieſz, nietylko czując, ale i spiąc. Trudno to? Trudno: bo niechcemy, bo w takie myśli i ſprawy zachodzim, ktόre z Bogiem i chwałą jego pogodzić nie możem, bo radzibyśmy w

nich zapomnieli Boga. Ach BOZE! jako ci ludzie nieszczęśliwi, co tego przestawania z tobą przez serdeczną modlitwę tak łacnego, i tak tobie miłego zaniedbywaią! Nie tracążoni onych pociech i słodkości, któreś im w takiey modlitwie nagotował? wszystko im przykro, wszędzie się marszczą, wszędzie nieukontentowanie znayduią; wszędzie kłótnie, swary, szemrania, bunty, narzękania, przeklęctwa słychać: bo nie z tobą chodzą, bo nie z tobą przestawaią: bo od ciebie się oddalają, i tego z tobą przestawania ustawicznego unikają; i przetoż jeśli kiedy im na pamięć przyidziesz, więcey się w sobie trwożą i mieszają, niż z ciebię i z twey łaski pociechy kosztuią. Nędzni, pókiż tak dobrego Boga odbiegać będziecie? Kiedy się w jakim uczciwym przyiacielu kochacie, izali wam tęskno z nim przestawać? izali dzień i noc niechcielibyście z nim mieszkać; zwłaszcza, gdy ten przyiaciel pokazuje po sobie, że mu to miło i wdzięczno, zwłaszcza, gdy widzicie, że bez jego łaski i pomocy obeyść się nie możecię? Bóg, Bóg iest taki wasz przyiaciel; on się oświadcza, że mu miłe jest barzo przestawanie z wami; przetoż od was zawsze modlitwy wyciąga, bez jego wy

łaſki i na moment obeyść ſię nie możecie, przetoż i wam ſamym modlitwa jeſt zawſze potrzebna. Jeżeliż ſię tym niewzruſzacie, że Bóg od was tego zawſze wyciąga; uważcież to, że wy zawſze modlitwy potrzebuiecie.

Zawſze nam, CC. potrzebna modlitwa: bo zawſze nam potrzebna łaſka i pomoc Boſka. Nie ma tego mieyſca, nie ma tego czaſu, nie ma tego ſtanu i kondycyi życia, gdziebyśmy niepotrzebowali łaſki i pomocy Boſkiey: czy to co do potrzeb ciała i życia tego ziemſkiego, czy też i bardziey co do potrzeb duſzy i życia duchownego potrzebuiemy uſtawiczney łaſki i pomocy Boſkiey. Opatrzność albowiem Boſka po więkſzey części przyięła na ſię ſtaranie co do potrzeb ciała i życia naſzego ziemſkiego, a na nas po więkſzey części włożyła ſtaranie co do potrzeb duſzy i życia duchownego, mówiąc: Szukaycie nadewſzyſtko Króleſtwa Bożego i ſprawiedliwości jego, a to wſzyſtko wam przydano będzie; jakby mówił BOG: Wy patrzcie potrzeb duſzy i życia duchownego, a ja będę patrzał potrzeb ciała i życia waſzego ziemſkiego. Jakże ſzukać onego Króleſtwa Bożego i ſprawiedliwości jego, to jeſt, łaſki Boſkiey, przez którą w nas BOG

Króluje i nas usprawiedliwia? nie innym sposobem tylko modlitwą, którą tenże Bóg zalecając nam tegoż używa terminu: Szukaycie, proście, prawi, a weźmiecie, szukaycie a znaydziecie, to jest, modlcie się, a otrzymacie łaskę. Jako tedy potrzebna jest łaska, tak potrzebna modlitwa. Wszystkim i zawsze potrzebna łaska, wszystkim i zawsze potrzebna modlitwa. Daycie mi człowieka, któryby kiedy niepotrzebował łaski, a ten już w ten czas niech się nie modli. Być że z nas który może, coby do tey Ateuszowskiey niewierności przyszedł, iżby wyznał, że którego momentu łaski Boskiey niepotrzebuje; teyże byłby niewierności, i ten coby rozumiał, że mu kiedy niepotrzebna modlitwa; zdanie to jest Wielkiego Doktora Augustyna S. *Si fides deficit. deficit oratio; quis enim orat, qui non credit?* Kiedy, prawi, ustaje wiara, ustaje też i modlitwa, bo któryż niewierny modli się? Wierzym, wierzym, o BOZE Twórco i Panie nasz Naywyższy, że bez twojey łaski i pomocy nic, nic czynić nie możem! Jeżeli to wierzym, zkądże takie zaniedbanie modlitwy, która sama tylko jedynym jest śrzodkiem zjednania sobie tey łaski i pomocy Boskiey? Kto w łasce jest, iza-

li pewien jeſt, że w niey do końca dotrwa? czemuż ſię nie modli, aby otrzymał łaſkę wytrwania, którey nie daje Bóg tylko modlącym ſię, jak uczy Auguſtyn S. Kto w grzechu jeſt, izali bez łaſki może powſtać z grzechu i nawrócić ſię? czemuż ſię nie modli, aby otrzymał łaſkę nawrócenia i ſkruchy, ponieważ według nauki tegoż Doktora nic ich wolney woli do zaſłużenia nie zoſtaie, tylko modlić ſię i o tę łaſkę proſić? Ach Boże! powiem co widzę i co wy ſami, CC, widzicie: Gdyby BOG w ręku ſwoich ſame tylko łaſki do zbawienia duszy potrzebne zoſtawił, a ſzczęście ziemſkie na ręce i wolą ludzką oddał; czy pokwapiłby ſię kto do BOGA? któreż żądze przed Bogiem na modlitwie wylewamy, tylko żądze rzeczy doczeſnych, życia, fortuny, odwrócenia przeciwności i mizeryi? *Ferventiſsimi in terrenis, frigidiſsimi in cœleſtibus ſumus*, (z) prawdziwie napiſał S. Hieronym. Naygorętſi, prawi, w modlitwach jeſteśmy, kiedy idzie o rzeczy doczeſne i ziemſkie; nayoſtygleyſi, kiedy idzie o rzeczy duſzne i Niebieſkie. Ale i w tych gorących modlitwach kogoż obaczyſz? czy

---

(z) *Epiſt: ad Demetr:*

Panów w bogactwo i ſzczęście pomyślnie opływaiących? Sami tylko nędzni, ubodzy, ukrzywdzeni, prześladowaniem i przeciwnością jaką dotknięci do Kościoła ſię zbiegaią, czołem bią, krzyżem leżą, płaczą, serdecznie wzdychaią: *Ex quo miſer ex hoc et orans*, z użaleniem mówi Auguſtyn S. Nędźni niemodliliby ſię, gdyby nie byli nędzni; Jak tylko ich nędza przycisnęła, wnetże ich nabożnych uczyniła. Politowania barziey aniżeli pochwały godnieyſze, to ich nabożeńſtwo. Ale cóż robić? i to chwalić. Niech ci Panie i ztąd od nas chwała będzie, że ſię przynamniey w ten czas gorąco modlim, kiedy nas w rzeczach doczeſnych trapiſz. To gorſza byłaby ślepota: gdybyśmy modlitwą karania Boſkiego uprzedzać nie chcieli. Y to jeſt, CC. co mię pobudza, abym choć krótko krytyczne czaſu teraźnieyſzego okoliczności przed oczy wam kładąc, do gorętſzey was modlitwy pobudził. Zawſze wam jeſt modlitwa potrzebna, bo i Bóg iey od was zawſze wyciąga, i wy łaſki i pomocy Boſkiey zawſze potrzebujecie; ale teraz naypotrzebnieyſza. Słuchaycie, proſzę, nietęſkliwie, krótſza ta część będzie, aniżeli pierwſza.

CZĘŚC II.

TEraz, CC. teraz wam modlitwa naypotrzebnieyſza: bo i Bóg jey od was teraz naybarziey wyciąga; i wy łaſkawey opatrzności jego teraz naybarziey potrzebujecie. Acz zawſze w ręku tey Naywyżſzey Opatrzności ſą loſy ſzczęścia waſzego, i nieinaczey one padać muſzą, tylko jako je ta naymędrſza i nayſprawiedliwſza ręka ułoży; teraz jednak naybarziey je obracać zda ſię, teraz je układa, teraz je wyrzucić gotuje, oka z was nieſpuſzczając, aby nieinaczey tylko według ſpoſobności ku Bogu ſerca waſzego, te też loſy padły. Obrady ſeymowe, CC. które dnia jutrzeyſzego w Warſzawie poczynaią ſię, nie ſąż to te loſy dalſzego ſzczęścia waſzego? nie ſąż one w ręku Boſkich, w ręku tey Mądrości, która mówi: *Moja jeſt rada i prawość, moja jeſt roſtropność. Prez mię Królowie Królują, i prawoſtawcy ſtanowią ſprawiedliwość?* (a)

Takich obrad, iż tu lepiey zda mi ſię innych słów nie użyię, jako ſamego liſtu Paſterſkiego: Takich obrad nie używałaż przedtym Naywyżſza i Nayſprawiedliwſza Opatrzność Boſka już na u-

(a) *Prov.* 8.

ſzczęśliwienie, już na ukaranie narodu waſzego? Ktoż wie jako ich teraz użyć zechce? Być to może: że tym radom łaſkawie pobłogoſławi, aby zjednoczeni wolą i ſercem wybrani do rady Panowie, obrócili rozumy i działania ſwoje, do utrzymania Wiary S. Katolickiey, do utwierdzenia cnoty ſprawiedliwości, do pomnożenia dobra Oyczyzny całey; zaczym naſtąpią pożądane ſkutki wnętrznego pokoju, moc i ſława narodu, wolność nieosłabiona, pewność dzierżaw, obfitość rzeczy do życia potrzebnych. Być też i to może, że tego od nich błogoſławieńſtwa ſwego umknie: że albo niezgodnemi zdaniami rozerwana rada bez potrzebnego opatrzenia Rzeczpoſpolitą odbieży; albo bojaźnią, diſsimulacyą, oboiętnością oziębione w gorliwości ſerca, uwłaczaiącym Religij, cnocie, i ſprawiedliwości projektom poddadzą ſię; z czego wſzyſtkiego pomyślnych dla ſiebie ſkutków ten tylko ſpodziewać ſię może, kto z ſerca ſwego miłość Oyczyzny, miłość cnoty i ſprawiedliwości, miłość nakoniec Boga, i świętey Religij wyrugował. Nie jeſtem ja, Panowie moi, tak nieuważny, abym tych nieſzęśliwych ſkutkow z ſamey tylko złey opinij o oſobach w te rady wchodzą-

cych obawiał się. Dobrze ja o wszystkich trzymam, i dobrego się po wszystkich spodziewam, widząc zwłaszcza takiego Króla, który niepospolitą mądrością, i oraz łagodnością ozdobiony, i na tym rozsądku Tronie od Boga posadzony rozprasza, jak mówi Mędrzec, wszystko złe poyrzeniem swoim: (b) *Rex, qui sedet in solio judicij, dissipat omne malum intuitu suo*. Ale jedynie z rozgniewaney grzechami naszemi Sprawiedliwości Boskiey onych złych skutkow boję się. Chciał Bóg ukarać nieskrowitość ku sobie i swym Kapłanom ludu Zydowskiego: i odstąpił Duch Boży od Saula pierwszego ich Króla, i dopuścił mu wplątać się w takie przeciwko Kapłanowi zelżywości, i nieposłuszeństwa, i przeciwko Dawidowi zazdrości i emulacye, przez które i siebie zgubił, i haniebną klęską Królestwo przywalił. Chciał Bóg ukarać hardy, nieposłuszny, i w zachowaniu praw religij swojey niedbały lud Jzraelski: i dopuścił Jeroboamowi ich Królowi taką przedsięwziąć radę, iż dla wzmocnienia Państwa wprowadził obcą Religią pogańską, przez co i dom swóy wyniszczył, i Królestwo całe w

(b) *Prov*. 20.

oſtatnią niewolą przywiodł. Chciał Bóg ukarać tenże lud pod Achabem Królem: i dopuścił duchowi kłamſtwa być w uściech wſzyſtkich radnych i Proroków tego Króla, którzy go pochlebnemi radami i proroctwy z całym woyſkiem na rzeź mieczowi nieprzyiacielſkiemu wywiedli. Czy nie obawiać że ſię i nam podobnych konſekwencyi, podobnych kar za grzechy naſze od ſprawiedliwości Boſkiey? zwłaſzcza, iż bliſkie takich kar grzechy między ſobą widzim? Jakże im Bóg na Seymie o dobrym naſzym radzić dopomoże, kiedy my w oczach Boſkich źli i dobrego niegodni będziemy? Jakże im Bóg doda oney czyſtey Niebieſkiey mądrości ſwojey, iżby umieli dobro powſzechne nad prywatne, prawą religią i duſzne pożytki nad powaby doczeſne, ſprawiedliwość Swiętą nad reſpekt i pochlebſtwo przekładać, iednomyślną ſzczerością pobożne prawa ſtanowić; kiedy u nas rozerwanie ſerc, potarganie jedności, i miłości, i zgody ſąſiedzkiey, nieufność, nieżyczliwość jednego ku drugiemu; właſnych tylko pożytków z zaſzkodzeniem innych, nieſprawiedliwa chciwość, dla reſpektu i zyſku nieſprawiedliwe wſą-

dach decyzye, zaniedbanie nabożeństwa, i nauki tajemnic Wiary S. pogarda urzędowey i Kościelney zwierzchności, nienawiść ku duchownym, nieludzkość, nielitościwość nad sierocstwem, i poddaństwem, i inne łakomstwa, niewstydów i zbytkow występki panować będą? Nie, CC. trzeba nam koniecznie z oną Seymową radą, nasze też według praw Boskich i prywatney każdego pobożności rządne życie i nabożeństwo łączyć: bo gdy taka jest potrzeba Niebieskiego onym obradom błogosławieństwa; a taka jest niepewność jego, jeżeli to im od Boga dane będzie dla grzechow naszych; tedy nic nam nie zostaje, tylko bojąc się nay surowszey sprawiedliwości przez prawdziwą pokutę; a ufaiąc nieskończoney litości przez pokorną modlitwę, uciekać się do Boga naszego. Jest on nay sprawiedliwszy: więc przez częstą przynamniey w tym czasie spowiedź i Kommunią oddalmy to wszystko, co sprawiedliwą karę na nas nie omylnie ściągnie. Jest on naylitościwszy: więc przy pobożnym życiu i codzienney modlitwie czyńmy to wszystko, co go do miłosierdzia nad nami zapewne pobudzi. Tego on sam od nas naybarziey wyciąga, oto dowod tego samoż to Namiestnika je-

go a Paſterza naſzego gorliwe do pobożności i modlitwy napominanie. Tego i my ſami naybarziey potrzebujemy, bo inaczey pożądanych ſkutkow nie otrzymamy. Przetoż oprócz nakazanych codziennych ſupplikacyi i ſiedmiu pacierzów, ſamo to waſże dziſieyſże przeciwko nieprzyiaciołom duſzy, i przeciwko nieprzyiaciołom Wiary waleczne i zwycięſkie nabożeńſtwo Rożańcowe na uproſzenie potrzebney łaſki i pomocy i oney zwycięſkiey nad wſzyſtkiemi fałſzami i obłudami mądrości Niebieſkiey Majeſtatowi Boſkiemu ofiaruycie, w dalſze zaś w przeciągu tego tego Seymu dni, darowaniem ſpólnych krzywd, zatrzymywaniem wzajemney zgody i miłości, zachowaniem jak naypilnieyſzym Boſkich i Kościelnych przykazań, to ieſt: życiem cale pobożnym i Chrześciańſkim niby uſtawiczną modlitwą, która, jako zawſze wam ieſt potrzebna, tak teraz naypotrzebnieyſza, ſtaraycie ſię dopomagać nam Kapłanom oney codzienney za wami Kościelney modlitwy. BOZE, którego Opatrzność w ſwym rządzeniu nigdy ſię nie myli, ciebie pokornie proſiemy, abyś wſzyſtko złe od nas oddalił, a wſzyſtko dobre nam ſporządził. Przez

Pana Naſzego JEZUSA Chryſtuſa, któremu z tobą w iedności Ducha Swiętego Królującemu jedynemu BOGU, niech będzie cześć, chwała na wieki, AMEN.



NA NIEDZIELĘ XXI. PO SWIĄT:

Sic et Pater meus Cæleſtis faciet vobis.

Math, 18.

Tak i Ociec móy Niebieſki uczyni wam.

CO Król on w Ewangeliczney przypowieści z ſługą ſwoim ſobie zadłużonym: to Ociec Niebieſki Król Królów, Bóg Wſzechmogący z nami CC. w Chryſtuſie Naymilſi w ſamey rzeczy czyni. Bo co ſługa on ſwemu Królowi w przypowieści, to my BOGU naſzemu w ſamey rzeczy czyniemy. Sługa on źle i nieſzczerze Pańſkiemi dobrami ſzafujący, gdy przyſzło do rachunku, wpadł w kalkulacyą, i wielu tyſięcy winien zoſtał; tak i my wziąwſzy od Pana BOGA życie i zdrowie, dary przyrodzone i nadprzyrodzone, á na złe ich używaiąc, wielkie barzo grzechami naſzemi długi zaciągamy. Sługa on nie mający czym ſię Panu wypłacić, udał ſię do oſtatniego ſpoſobu, upadł do nóg Pańſkich, i proſił o miłoſierdzie: a Pan zmiłowawſzy ſię nad nim, wſzy-

tek dług jemu darował; tak i my maiący z kąd dług grzechu zaciągnąć, á niemaiący zkąd wypłacić, gdy się do nieskończonego miłosierdzia Boskiego udajemy przez pokutę, BOG nam wszystko daruje i odpuszcza. Nakoniec: Sługa on nie litościwie z towarzyszem swoim coś sobie trochę dłużnym postępuiąc, pierwszy gniew Pański na siebie wzbudził, i w ręce katowskie oddany jest; tak też i my gniew na bliźniego i zemstę krzywdy w sercu zatrzymujący, cały sobie interess zbawienia naszego psujemy, i łaskę odpuszczenia grzechow ze wszystkim traciemy. Owo nauka w przypowieści, owo rzecz sama w nas CC. Uważaymyż naukę, abyśmy rzecz sobie naprawili. Trzy się tu rzeczy do nauki podaią: Cięszkość długu grzechowego; Gotowość i łacność miłosierdzia Boskiego ku pokutuiącym; A wielka do onego miłosierdzia przeszkoda, gniew i zemsta w sercu zatrzymana. Przywiedziono do Pana, mówi Ewangelia, jednego co był winien dziesięć tysięcy talentów: á gdy niemiał czym oddać, kazał go Pan jego zaprzedać i żonę jego, i dzieci, i wszystko co miał: to cięszkość długu grzechowego. A gdy on sługa upadszy do nóg prosił Pana, mówiąc: miey cierpli-

wość nademną, a wſzyſtko oddam: Pan zlitowawſzy ſię nad nim wypuścił go, i dług mu wſzytek odpuścił: to łacność miłoſierdzia Boſkiego ku pokutuiącym. Lecz gdy tenże ſługa nie zmiłował ſię nad towarzyſzem ſwoim, który mało mu co będąc winien także go o miłoſierdzie proſił, Pan tą złością Sługi rozgniewany podał go katom: to do do onego miłoſierdzia przeſzkoda. *Cięſzkość długu grzechowego, gotowość i łacność miłoſierdzia Boſkiego ku pokutuiącym, à wielka do tego miłoſierdzia, przeſzkoda gniew i zemſta w ſercu zatrzymana.* Oto nauka z Ewangelij. Oto materya dziſieyſzego Kazania, ku większey czci i chwale twojey, za przyczyną Matki Nayświętſzey. *Ave MARIA.*

CZĘSC I.

CO do pierwſzego: grzechy naſze ſą cięſzkie barzo długi naſze przed Bogiem, a to z tych przyczyn: Stworzeni jeſteśmy od Boga z niczego, z natury ſamego ſtworzenia jeſteśmy całe ſludzy i poddani Boſcy. Stworzeni jeſteśmy na ten koniec, abyśmy poznając tego wielkiego i dobrego naſzego Pana, jego poznaną wielkość czcili i chwalili, jego poznaną dobroć miłowali, i przyzwoitą wyſługą na wieki ſobie zjednali:

z natury tego końca ftworzenia naſzego powinniśmy to wſzyſtko do czci i miłości, i uſługi Boſkiey obracać, cokolwiek od BOGA wzięliśmy.

Wzięliśmy rozum, abyśmy Boga nadewſzyſtko ſobie poważali; wzięliśmy wolą, abyśmy BOGA nadewſzyſtko miłowali; wzięliśmy rzeczy ſtworzone do wolnego używania, abyśmy tym wſzyſtkim do poznania i miłości Boga ſobie pomagali; wſzyſtko tedy cośmy wzięli, na toż, na cośmy wzięli, oddawać Bogu winniśmy.

Do tego: ſtworzeni jeſteśmy tak, iż chociaż w ręku rady ſwojey, jak mówi Piſmo S. to ieſt, na wolności ſwojey zoſtawieni jeſteśmy; mamy jednak przydane ſobie rozkazy, i przykazania od Boga; z natury takiego około nas poſtanowienia Boſkiego, nie godzi ſię nam wolności ſwojey używać do przeſtępowania przykazań jego; ale powinniśmy to na ſobie oświadczać, że choć możemy przeſtąpić przykazanie jego, jednakże dla ſzacunku i miłości jego nadewſzyſtko, chętnie ſię poddajemy przykazaniom jego.

Na koniec: ſtworzeni jeſteśmy tak, że chociaż ſpoſob, koniec, i kondycya ſtworzenia naſzego jeſt cale ſłużebnicza przed Bogiem; Bóg jednak z oſobliwego nie w nas, ale w dobroci

ſwojey upodobania wyciąga nas z tego ſłużebniczego ſtanu, i wywyżſza nas na ſtopień Synow ſwych przez łaſkę ſwoję, którą CC. na Chrzcie S. i innych Sakramentach bierzemy: z natury tego uczeſtnictwa godności Synowſtwa Boſkiego jako niezmierny ſkarb łaſk Boſkich na nas ſpływa: tak niezmierna i żadnemi granicami nie określony w nas obowiązek wdzięczności, poſzanowania, przywiązania i podległości naſzey ku Bogu uraſta.

Dla tych wszyſtkich okoliczności jeſteśmy CC. przed Bogiem w takiey dobie, jako gdyby kmieć i poddany naypodleyſzy od Króla i Pana ſwego z ſwey podłości wzięty, na dworze Królewſkim poſtawiony, bogactwy i fortuną Królewſką opatrzony, i do godności na onym dworze naywyżſzey wynieſiony, za syna Królewſkiego był przyſpoſobiony. Cóż rozumiecie, Słuchacze, jakby on przewinił, jak by wielkie długi na ſię zaciągnął, gdyby taką godnością i łaſką u Króla ſwego pogardził, przeciwko niemu ſię zbuntował, i wſzyſtkich jego ſkarbów i fortun ſobie danych na przeciwko niemuż używał; i cale jego dziełem, jego poddanym być nie chciał, i do niego ſię nie znał? Niezmierny tam byłby i do wy-

płacenia jemu niepodobny dług jego; któryby na nim do skarbu Królewskiego wyrachowano, straszliwy tam byłby dług jego od sprawiedliwości nań nałożony; któryby on w karach, w więzieniach, i w śmierci wypłacać musiał.

Wpodobneyże dobie zostawuje nas grzech każdy śmiertelny: tak abowiem grzeszący, nie co innego czyni, tylko godność na sobie Synowstwa Boskiego gardzi i zrzuca, łaski jego nad przyrodzone ztąd pochodzące pomiata i depce, przykazania i rozkazy Boskie łamie, i buntuje się, dane sobie naturalne dobra: rozum, wolność, i rzeczy stworzonych używanie na obrazę i wzgardę Boga obraca; nakoniec jakby nie był stworzeniem Boskim cały się z pod jego władzy i panowania wydziera, á czyni przez grzech przymierze z naypierwszym buntownikiem, i nieprzyiacielem Boskim czartem, nie tylko też wzgardę Bogu czyniąc, którą on czyni, i wszystkich dóbr używanie według jego poduszczenia i sposobu czyniąc; i całego siebie jego tyrannij poddając; ale też złośliwey natury jego uczestnictwo w siebie biorąc, jakby się z niego na przeciwko Bogu odradzał, jako to wyraził Jan Swięty w onych sło-

wach: *Qui facit peccatum ex diabolo eſt,* (c) Kto czyni grzech, ten z diabła ieſt.

Rachuycieſz CC. z tąd: iak cięſzki dług z grzechu na grzeſznika ſpada? Jak cieſzki dług czart już wypłaca? na wieki go wypłacać będzie, a nigdy nie wypłaci; także ciężki dług kary wieczney na grzeſzniku. Jak wielkiey ſą wagi i ſzacunku ſkarby łaſk Boſkich człowiekowi użyczonych: I ſki ſtworzenia, łaſki darów nadprzyrodzonych, łaſki odkupienia i Sakramentów, łaſki zgotowaney w Niebie chwały? gdyby jednę z nich wſzyſtkich, ſkarbów świata tego bogactwy opłacić chciał, w naymnieyſzey cząſtce niewypłaciłby: także to wielki dług winy grzechowey na grzeſznika ſpada? O cięſzkię długi! o długi do wypłacenia niepodobne!

Ktoż ſię z nas, CC. do tego długu grzechowego znać nie może? *Si dixerimus quoniam peccatum non habemus, ipſi nos seducimus, et veritas in nobis non eſt.* (d) *mówi Jan S.* Jeślibyśmy rzekli, że grzechu nie mamy; ſami ſię zwodzim, i prawdy w nas nie maſz. Czym że ſię z tego długu wypłacim? czy możemyż w roſpaczy

(c) 1. *Joan.* 3. (d) 1. *Joan.* 1.

na wypłacenie wiecznego potępienia odważyć śię? Jeżeli doczeſne i przemijające tego życia trudy, utrapienia, i nędze tak nieznośnym ſą tego długu grzechowego wypłaceniem; że częſtokroć niecierpliwych ludzi do przeklęctwa, do rozpaczy, do gwałtownych śmierci przywodzą: jakże nieznośne ieſt ono piekielne wypłacanie; gdzie wieczne utrapienie, wieczna nędza, wieczna rozpacz, wieczna śmierć bez śmierci, to jeſt: bez końca jeſt? O CC. nie mamy zkąd długu naſzego Bogu wypłacić! jedno nam tylko to wieczne więzienie zoſtaje. Jużby rozpaczać przyſzło: ale ſprawa z dobrym barzo Panem, z dobrym i nieſkończenie miłośiernym, i do miłośierdzia zawſze ſkłonnym, i zawſze gotowym Panem.

CZĘŚĆ II.

MIſericordiæ Domini, quia non ſumus Conſumpti. (e) Miłośierdzie Pańſkie, żeśmy ieſzcze do tąd nie zniſzczeli. *Miſereris omnium, quia omnia potes, et diſsimulas peccata hominum propter pœnitentiam.* (f) Jakoś Wſzechmocny, takeś miłośierny na wſzyſtkich Panie: litujeſz śię nad wſzyſtkiemi, bo wſzyſtko możeſz i prze-

(e) *Thren.* 3. (f) *Sap.* 11.

baczafz grzechy ludzkie dla pokuty. Takeś nas umiłował z miłofierdzia twego Boże: że gdy nie mieliśmy czym długi nafze tobie płacić, Syna fwego jednorodzonego z nieſkończonemi zaſług jego ſkarbami dałeś nam za Odkupiciela; i nie inny był koniec na ten świat przyiścia jego, tylko żeby nas grzeſznych z długow naſzych okupił i wybawił, nawet ſzukaiąc tych, ktorzy jego odkupienia potrzebują; jako ſamże mowił. *Venit filius hominis quærere, et ſalvum facere quod perierat.* (g) Przyſzedł, prawi, Syn Człowieczy ſzukać i zbawiać, co było zginęło.

Tym tedy ſpoſobem jak łacne, jak gotowe, jak obfite nam otworzyło ſię miłoſierdzie Boſkie, CC. Niezmierne ſą długi grzechowe, ale łaſka zaſług Chryſtuſowych na ſpłacenie ich nie rownie większą; niezmiernie ciężki i trudny obowiązek wypłacenia ſię z długow onych, ale pomoc z zaſług Chryſtuſowych nie rownie barziey ten obowiązek łatwiąca: *Ubi abundavit delictum, ſuperabundavit gratia.* (h) Gdzie obfitowało przeſtępſtwo, tam nadto obfitſza ſtała ſię łaſka, mowi Apoſtoł.

(g) *Luc.* 19. (h) *Rom:* 5.

Jaka łaſka! jakie miłośierdzie CC! Za to, żeśmy Bogu naſzemu ſłużbę i poddańſtwo przez grzech wypowiedzieli, z pogardą Naywyżſzego panowania jego nad nami, których on z niczego ſtworzył, za to, mówię, doſyć on ma do miłośierdzia pobudki, gdy ſię do niego ſzczerym ſercem nawracamy: *Si ductus pœnitudine cordis reverſus fueris ad Dominum, in toto corde tuo, miſerebitur tui*. (i) Mówi ſtarego Zakonu Prawodawca. Jeśli, prawi, ruſzony żalem ſerca twego nawróciſz ſię do Pana ze wſzyſtkiego ſerca swego, zmiłuje ſię nad tobą.

Jaka łaſka! iakie miłośierdzie! za to żeśmy użyczonych ſobie od niego dóbr, i darów używali na wzgardę i obrazę jego, doſyć mu reſtytucyi i ofiary ſerce ſkruſzone i upokorzone. *Holocauſtis non delectaberis, ſacrificium DEO ſpiritus contribulatus, cor contritum et humiliatum*. (k) Mówi Pſalmiſta: by w całopalnych, prawi, ofiarach niebędzieſz ſię, Panie, tak kochał; ofiara tobie duch w żalu ſtrapiony, ſerce ſkruſzone i upokorzone.

Za to żeśmy wolności ſobie daney na łama-

(i) *Deut*. 30. (k) *Pſal*. 50.

nie przykazań iego swawolnie użyli, dość mu wyznać na spowiedzi przestępstwo swoje, á on wnet wszystko odpuszcza: *Dixi; Confitebor adversúm me injustitiam meam Domino, et tu remisisti impietatem peccati mei,* (l) Mówi tenże Psalmista. Rzekłem, prawi, wyznam przeciwko sobie niesprawiedliwość moję Panu, a tyś odpuścił niezbożność grzechu mego.

Nakoniec: za to żeśmy łaski jego nadprzyrodzone w Sakramentach dane, i godność Synowstwa jego na sobie zelżyli, dosyć mu, abyśmy statecznym przedsięwzięciem trwać przy nim obiecali nie już pierwszey Synowskiey godności, ale naiemniczego przynamniey służebnictwa stopień sobie i mieysce u niego mieć żądając: A on wnet jako zgubionego Syna przyimuje, i utracone przez grzech ozdoby i szaty łaski przywraca, i znowu jako naymilszego Syna przybiera: jako to obiecuje w przypowieści onego Syna marnotrawnego.

Jaka to łaska! jakie miłosierdzie, CC. czy można nam było tego sobie życzyć, á barziey jeszcze, czy można było tego się spodziewać, tak

---

(l) *Psal.* 31.

cięſzko jemu zadłużywſzy ſię, tak cięſzko przewiniwſzy? O łaſka! o miłoſierdzie Pana mojego! czy mogęż już wątpić o łaſce i miłoſierdziu Pana mojego? czy mogeż jeſzcze bez nowey niezbożnośći zwłaczać nawrócenie moje, i nie ſpieſzyć ſię do tak łaſkawego i miłoſiernego Pana mojego, który mię pokutuiącego z łaſką i miłoſierdziem ſwoim czeka?

Póydę, póydę do niego: upadnę mu do nog, i rzeknę z marnotrawnym Synem: Oycze, ach! jak ja to imie w uſta wezmę, ku którému miłość Synowſką z ſerca wyrugowałem? Panie! ale i to imie zelżyłem przeſtępuiąc Pańſkie Przykazania jego! Boże! ach i to nayświętſze i nayogromnieyſze imie jego grzechami mojemi w ſobie znieważyłem. Cóżkolwiek bądź: acz ja Synem, ſługą, i ſtworzeniem jego bydź niegodzienem; on mi jednak z miłoſierdzia ſwego Oycem, Panem, i Bogiem moim być nieprzeſtaje. Rzeknę mu tedy: Oycze, Panie, Boże móy, zgrzeſzyłem przed tobą, i Niebem: nie godzień jeſtem, abym ſię zwał Synem twoim: uczyń mię jako jednym niewolnikiem twoim.

CZĘSC III.

PRawda CC. nic pewnieyſzego, jako że takim

ſpoſobem łacno miłoſierdzie Boſkie sobie ubłagać, i ſprawiedliwości jego dług grzechów wypłacić można: ale ieſt tu jedna, bodaybym ſię na was mylał, CC. jeſt tu jedna wielka barzo do tego wſzyſtkiego przeſzkoda. Cóż takiego? Nawracam ſię całym ſercem, żałuię ſerdecznie, ſpowiadam ſię ſzczerze, obiecuię poprawę ſtatecznie, zadoſyć czynienie według mey możności podeymuję, a z zasług Chryſtuſowych obficie zadoſyć uczynić ſpodziewam ſię: cóż mi przeſzkodzić do miłoſierdzia Boſkiego może? wſzyſtko to dobrze. Lecz jeśli gniew i zemſtę na bliźniego w ſercu ſwoim zatrzymujecie, nic po wſzyſtkim. *Si non dimiſeritis hominibus, nec Pater veſter dimittet vobis peccata veſtra.* (m) Wyrok jeſt ſamego Chryſtuſa Pana. Jeśli nie odpuścicie ludziom, Ociec też waſz niebieſki nie odpuści wam grzechów waſzych.

Nawracaycie ſię grzeſznicy do Boga jak chcecie, pokutuycie jak możecie; gniew jednak waſz nielitościwy, nie miłoſierdzie u Boga, ale Sąd bez miłoſierdzia na was ſprowadza: *Judicium ſine miſericordia illi, qui non fecit miſericordiam.* (n)

(m) *Math.* 6. (n) *Joan.* 2.

mówi Apostoł: Sąd bez miłosierdzia temu, co nieuczynił miłosierdzia.

Pokuta wasza nie będzie więcey pokutą, ale raczey większym rozdrażnieniem surowey sprawiedliwości Pańskiey: i grzechy wasze nie będą się taką pokutą gładziły, ale raczey będą więcey wam u Boga kary i zemsty przykładały: *Qui vindicari vult, a DEO inveniet vindictam*, mówi Duch S. *et peccata illius servans servabit*. (o) Kto mścić się swey krzywdy chce, znaydzie od Pana pomstę na się, a grzechy jego Pan chowaiąc chować będzie, to iest, ściśle i surowo na sąd swóy zachowa. Pokuta, mówię, wasza gniewliwi grzesznicy, nie będzie więcey pokutą, ani przyidzie przed oblicze miłościwego Boga; bo jakże taka pokuta przed oblicze miłosiernego Boga przyiść może, która z twarzą gniewem na bliźniego tchnącą i patrzać nań niechcącą czyni się?

Przypatrzcie się tylko jakie oblicze tego miłosierdzia na krzyżu zawieszonego: Twarz mu cała splwana, zsiniała, skrwawiona, okrutnie zbi-

---

(n) *Eccli.* 28.

ta, i zmęczona, á on z krzyża woła: *Pater dimitte illis, quia nesciunt quid faciunt*. Oycze, odpuść tym, ktorzy mię tak zmęczyli, bo niewiedzą co czynią. Jakoż takie miłosierdzia oblicze może na swe oczy łaskawie przypuścić tego, co mu przy tym miłosiernym z krzyża wołaniu, przy tey modlitwie, za nieprzyiacioły swemi z gniewem i zemstą na bliźniego jako jeden obelżywy szyderca stawi się? Bo coż są gniewliwe zdania i postępki wasze ludzie, jeżeli nie szyderstwa z miłosiernego Chrystusa, za nieprzyiacioły swe na krzyżu modlącego się?

Chrystus woła: Oycze odpuść im, wy zemstę na bliźniego obmyślacie. Chrystus, acz jawna była złość i zazdrość krzyżownikow jego, wymawia jednak niewiadomością ich grzech przed Oycem: bo nie wiedzą prawi, co czynią: wy samym tylko gniewem, samą hardością i krnąbrnością zaślepieni nie tylko mniey baczne, ale też obojętne, ale też czy to powinnością urzędu, czy okolicznością czasu usprawiedliwione sprawy ludzkie za szczerą złość u siebie macie. Chrystus to woła na krzyż wbity; wy z jednego słowa, z jednego śmiechu, krzyż sobie cięszki nieznośney krzywdy zmyślacie, i jeden punkt

honoru, jeden moment wolności ſwojey nad wſzyſtkie męki i zniewagi Chryſtuſowe ſobie przekładacie, i jeſzcze po odpuſzczenie grzechów ſwoich iść do niego nieboicie ſię śmiejąc mu bez uwagi one słowa w Pacierzu mówić: *Odpuść nam naſze winy, jako i my odpuſzczamy naſzym winowaycom.*

Szyderzu! pókiż tak grubo z Boga żartować będzieſz? czyś gniewu twego na bliźniego zapomniał? czy tey nienawiści, tych myśli złośliwych, tych słów uſzczypliwych, tey pogardy i urągania, tego odwrócenia i unikania, tych przegróżek i obmów za grzech ſobie nie maſz? czy dla tegoż cię Chryſtus za niewinnego w tym uzna, że ſię ſam w ſobie uſprawiedliwiaſz, jakby gniew twóy był słuſzny? kiedyż słuſzniey mógł Chryſtus gniewać ſię na nieprzyiacioły ſwoje, jako gdy na krzyżu był od nich zawieſzony? przykład ci dał jako maſz odpuſzczać winowaycom twoim. Odpuść nam, mówiſz; naſze winy, jako i my odpuſzczamy: cóż rozumieſz, jakąć z krzyża da Chryſtus odpowiedź? *Serve nequam ex ore tuo te judico.* Sługo złośliwy, z uſt-że twoich cię ſądzę: jakoś ty odpuścił winoway-

com twoim, tak i Ociec móy Niebieſki uczyni tobie: ſamże na ſiebie piorun zemſty jemu w ręce dajeſz. *Si non dimiſeritis hominibus nec Pater veſter dimittet vobis peccata veſtra.* Jeśli nie odpuścicie ludziom, mówi Chryſtus, ani Ociec też waſz odpuści wam grzechy waſze.

Móy JEZU! jakbym był zapamiętały, i w gniewie moim na bliźniego jakbym był na ſiebie ſamego wściekły, gdybym widząc tak cięſzkie długi grzechów moich, jak cięſzkie jeſt za nie wypłacenie twoje na krzyżu, a nie mając czym je wypłacić, nie uciekał ſię do zaſług tey męki twojey? Ale jakże ja tych nieſkończonych zaſług twoich do wypłacenia długów moich ſtanę ſię uczeſtnikiem? Cóż mam czynić, abyś mię przyiął do tych zaſług twoich, bez których wypłacić ſię nie mogę? Chceſz abym za grzechy moje pokutował? Załuię ſerdecznie: ale byćże może, aby pokuta moja naywiękſza była równa grzechom moim? była równa męce twojey?

Cóż więcey mam czynić? czy to, co ciebie na krzyżu czyniącego widzę, to jeſt: abym darował nieprzyiaciołom moim? Daruię, daruję, móy JEZU, dla miłości twojey, wſzyſtkim, któ-

rzy mię obrazili, czynię coś mi przykazał, i czego mię na krzyżu nauczyłeś przykładem twoim, uczyńże to ze mną, coś przyobiecał: *Dimittite et dimittemini.* Odpuśćcie, a będzie wam odpuszczono. Odpuść mi winy moje, jako i ja odpuszczam winowaycom moim: W tey ja obietnicy twojey całą moję nadzieję pokładam, że jako ja z serca odpuszczam nieprzyiaciołom moim, tak i Ociec twóy Niebieski odpuści mi grzechy moje. *Sic et Pater meus Cœlestis faciet vobis.* Tak i Ociec móy Niebieski uczyni wam. AMEN.



NA NIEDZIELĘ XXII. PO SWIĄT:

Reddite ergo, quæ sunt Cæsaris Cæsari, et quæ sunt DEI, DEO. *Math.* 22.

Oddaycie tedy co iest Cesarskiego Cesarzowi, a co iest Boskiego Bogu.

ZAwsze CC. prawo nasze Chrześciańskie powinność ku ludziom łączy z powinnością ku Bogu; i nigdzież tych rzeczy rozstrzygać niepozwala: jakby ani powinność ku Bogu doskonała być niemogła z zaniedbaniem powinności ku ludziom, ani powinność ku ludziom świątobliwie wypełniona być nie mogłaby z zanie-

niedbaniem powinności ku Bogu. Przykazuje miłować Boga nadewſzyſtko, i niemożna go miłować prawdziwie nie miłuiąc bliźniego jako ſiebie. Przykazuje miłować bliźniego jako ſiebie, i nie może być ta miłość święta i chwalebna tylko w Bogu i dla Boga. A co ſię mówi o miłości, toż mówić o ſprawiedliwości. Nie może ona doſkonała być ku Bogu, jeżeli niebędzie zachowana ku ludziom: ani może być pożyteczna i święta ku ludziom, jeżeli niebędzie wykonana ku Bogu. Przetoż, oddawaycie, mówi Chryſtus, co jeſt Ceſarſkiego, Ceſarzowi, a co jeſt Boſkiego Bogu. Przetoż i w pierwſzych a naygłównieyſzych przykazaniach równie z przykazaniem czci Boſkiey, kładą ſię przykazania ſprawiedliwości ku ludziom: nie kradni, niepożąday cudzego. A jako w przykazaniu miłości nie czyni ſię zadoſyć powinności Chrześciańſkiey: póki ſię zatrzymuie w ſercu gniew i nienawiść; tak też i przykazaniom ſprawiedliwości nieczyni ſię zadoſyć: póki rzecz cudza zatrzymana, i ſwemu Panu nie oddana będzie.

Wielkie tedy CC. zaślepienie jeſt onych ludzi, co rozumieją, że uſprawiedliwią ſię przed Bogiem niedbając o ſprawiedliwość ku ludziom: i

ktorzy, rzeczy cudzey nieſprawiedliwie nabywſzy, lub ją zatrzymawſzy uſiłują ſobie i światu wyperſwadować, że albo nie powinni, albo nie mają jey oddać. Potrzebno mi tedy być zda ſię onę powſzechną naukę, kiedy i jako powinniśmy czynić zadoſyć przykazaniu ſprawiedliwości. Y to będzie materyą i podziałem Kazania: *Kiedy przy nas zoſtaie powinność czynienia reſtytucyi*, to w pierwſzey części; *Jaka przy nas zoſtaje powinność reſtytucyi*; to w drugiey części przełożę. Day Panie z pożytkiem mówić, za przyczyną Matki Nayświętſzey. *Ave MARIA.*

CZĘSC I.

CO do pierwſzego: kiedy przy nas zoſtaje powinność czynienia reſtytucyi; rzecz nieomylna, że w ten czas ta powinność przy nas zoſtaje; kiedykolwiek rzecz cudza przy nas zoſtaje. Rozmaitymi zaś i wielą ſpoſobami rzęcz cudza nieſłuſznie przy nas zoſtawać może. Powſzechnie mówiąc: rzecz cudza nieſłuſznie przy nas zoſtaie, a zatym i obligacyą reſtytucyi iey przy nas zoſtawuje:

Naprzód przez nieſłuſzne cudzey rzeczy wzięcie, i ſobie jey przywłaſzczenie czy to potajemnym i cichym ſpoſobem, czy jawnym wydzieraniem i zabieraniem, czy też chytrym i obłud-

nym udaniem uczynione. *Powtóre*, przez zatrzymanie u siebie cudzey rzeczy przeciwko własney woli Pana Jey, acz by pierwey wolnie i słusznie wzięta była. *Potrzecie:* przez zaszkodzenie drugiemu na iakiey rzeczy do niego należącey, aczby sam z tąd nic niewziął, i nieprofitował. *Nakoniec:* przez jakiekolwiek ukrzywdzenie drugiego czy to przez się czy przez innych z Twojey przyczyny, czy dobrowolnie, czy z niedbalstwa i zaniedbania powinności i urzędu swego uczynione. Tymi tedy sposobami winni staią się, cudzey rzeczy, i do oddania iey lub zapłacenia i nadgrodzenia obligowani zostają.

Naprzód ci, co rzecz iaką potajemnie biorą, przeciwko słuszney woli Pana tey rzeczy. Co nie tylko rozumieć się ma o obcych złodzieiach, ale też o domowych uzurpatorach jako to: sługach, dzieciach, żenie i mężu z dóbr Pańskich, Rodzicielskich, żeninych, i mężowych potaiemnie sobie i przeciwko woli drugiey strony biorących, przywłaszczaiących, używaiących. U wszystkich abowiem tych taki sposob rzeczy cudzych brania jest cale niesłuszny i z krzywdą drugiey strony.

Ani służą im ich wymówki: niech mówią słu-

dzy, naiemnicy, rzemieśnicy, że mała im daje śię zapłata, jeśli śię wprzód sami na taką zapłatę zgodzili, niesłusznie potym większey pretendują, niesłusznie potaiemnie ją sobie nadgradzają: *Non facio tibi injuriam: nonne ex denario convenisti mecum?* mówił Pan w przypowieściach Ewangelij onym robotnikom, co cały dzień robiwszy szemrali na Pana, gdy widzieli, że tyleż płacił innym robotnikom, co tylo jednę godzinę robili: nieczynię, prawi, Tobie, Przyiacielu, krzywdy: azaż nie za grosz dzienny zmówiłeś śię ze mną? Nieprzyiąłby mię, mówisz, gdybym śię z nim drożey umawiał: nieprzyiąłby podobno i drugi i dziesiąty; więc tym samym znać daje śię, że słuszną zapłatę bierzesz, ponieważ taką bierzesz jaką i wszędzie daią. Cóżkolwiek tedy nad to potaiemnie bierzesz, cudze jest; i winieneś to albo z dóbr twoich oddać, albo z zasługi wytrącić, albo dłuższą usługą i robotą nagrodzić.

Mówią dzieci: co Rodzicielskie to i moje, dziedzic jestem dóbr Oycowskich. Dziedzic jesteś, ale jeszcze nie Pan dóbr Oycowskich, mówi S. Tomasz Doktor Anielski, przetoż nie możesz nimi bez woli Oycowskiey szafować. *Qui sub-*

traxerit aliquid à Patre suo, et à Matre, et dicit hoc non esse peccatum, particeps homicidæ est, mówi Duch S. kto, prawi, bierze co u Oyca swego, albo u Matki, á mówi, że to nie grzech, uczestnikiem mężobóycy staie się. Toż mówić o tych dzieciach, które dany sobie koszt od Rodzicow na pomoc nauk, lub uczciwego życia, na próżne i swywolne kompanie, i zabawki rozpraszaią, winni są, i do restytucyi obligowani.

Mówią Zony i Mężowie: dobra nasze spólne są. Jeśli spólne: spólne też ich, i zobu stron wolne ma być używanie, i spólnych dóbr złe zwłaszcza i próżne używanie zawsze jest z krzywdą drugiey strony spólne prawo mającey. A jeżeli w spólnych dobrach takie osobne używanie może taką czynić krzywdę, i niesłuszność; tedy daleko bardziey to wnosić trzeba z używania dóbr osobnych, i jedney tylko stronie służących; przetoż jeśli tu słusznieysza w szczegulnym przypadku nie zaydzie przyczyna, winne są sobie strony, i do restytucyi obligowane. To o potajemnym cudzey rzeczy braniu i używaniu.

O jawnym zaś i gwałtownym wydzieraniu i zabieraniu co mam mówić? możnali tey zbrodni złość i niesłuszność ze wszystkiemi Jey oko-

licznościami krótką mową opifać i wyrazić? Boli mię to niepomału, Słuchacze, że tey złości dla jey obfitey do mówienia materyi zupełnie dzifia wam opifać niemogę: to mi tu tylko folgę czyni, że ta złość we wfzyftkich okolicznościach fwoich jawnieyfza ieft, aniżeliby długiego opifowania potrzebowała.

O obciążliwe podatki na poddanych wymyślonemi tytułami nakładane! o krwawe roboty nad powinność i z umyślnym do dni od roboty wolnych przeciągiem nakazane! O zapłaty i zafługi robotnikom i flugom zatrzymane! o niezbożne dziefięcin, legacyi i fundacyi kościelnych zabieranie! cóż wy iefteście jeżeli nie jawne rozboje i łotroftwa? Ale fkromnieyby o nich mówić trzeba: Pańfkie abowiem to, a do tego i prawne poftępki. Pańfkie to poftępki? raczey tyrańfkie! Które nie dobro pofpolite fwych poddanych, na którego opatrowanie Bóg ich Panami uczynił, lecz prywatną wygodę, prywatny chciwości wybiegow interes za cel iedyny mają. Prawne to fą poftępki, ale takim prawem powleczone, pod którym, jawney niefłufzności, żadnego zdrową uwagę i wiarę mającego niemafz, ktoby niewidział; żeby takie przeciw-

ko ſprawiedliwości poſtępki powagą jaką, abo iakim prawem ochraniać ſię mogły; jakieyby ochrony nieſzukały ſamych poddanych i robotników nieſzczere i niezupełne roboty; a zupełney za nie zapłaty wymagania.

Kupcow dobrą ceną przedaiących, a rzecz ſamę złą różnym kolorem ukrywaiących, lub miarę, i wagę chytrze umnieyſzaiących oſzukania, na które jako na niegodne i bezprawne zdzierſtwa wołają ciż ſami, co większe zdzierſtwa powagą i prawem pokrywaią; a jak te tak i tamte ciężko ſwych ſprawcow obwiniaią, i do reſtytucyi obowięzuią. Nie mogę tu zamilczeć jednego jeſzcze ſpoſobu zdzierſtwa, ktorego acz imie podobno u wielu nieznaiome, rzecz iednak ſama rzadko ſię gdzie nieznayduje. O lichwie mowię ſłuchacze.

Wiecież co ſię to nienazywa lichwą? pożyczyć drugiemu pieniędzy, a bez żadnego ſłuſznego tytułu, dla tego tylko, żeś mu pożyczył, pretendować czego, i brać więcey nad ſumę: oto ten taki wziątek; oto taka prowizya zowie ſię lichwą. Cóż to złego, ze śmiechem podobno mówicie ludzie? ktoż kiedy pożycza bez prowizyi? nie ieſtże to rzecz zwyczaiem i prawem powſzechnym utwierdzona? To ieſt, com mowił ſłu-

chacze, że lichwy imie u wielu jest nieznajome, a rzecz sama rzadko się gdzie nieznayduje.

Zwyczay i prawo dopuszczaiące brać prowizye zawsze się rozumie o prowizyi słusznym tytułem należącey, iakie tytuły są: nagroda szkody, którą ponosisz z tego, że drugiemu pożyczasz, nagroda zysku tego, którybyś miał, żebyś drugiemu niepożyczał: a na koniec warunek w przypadku niebespieczeństwa, iż takiemu pożyczasz, od którego trudno odbierać dla Jego rozrzutności, niesłówności, i tam daley: ale nie dla zwyczaynego ubóstwa; bo jako z miłości Chrześciańskiey pożyczaniem chcesz wspomodz ubogiego; tak z natury tego miłosiernego pożyczania niepowinieneś żadnym warunkiem obciążać ubóstwa iego. Pod tymi regułami i kondycyami zwyczay i prawo brać dopuszcza prowizye od pożyczania: Jeśli z tych pieniędzy, których
„ drugiemu pożyczasz, żyć, robić, i kupczyć
„ miałeś, mówi ieden, a innych leżących nie-
„ masz; słuszna rzecz aby twoję szkodę i nadzie-
„ ję zysku zastąpił ten, któremu pożyczasz; ale
„ ieśli przed Bogiem inne leżące pieniądze masz,
„ a stan twóy nie iest kupiecki; próżno się wy-
„ mawiasz zyskiem i kupiectwem; bierzesz za

„ nic, bogacisz się siedząc, i nie robiąc z cudze-
„ go się bogacisz, winny iesteś grzechu, i obli-
„ gowany staiesz się do restytucyi tego, coś
„ wziął nadto, aniżeliś pożyczył. Co tym bar-
ziey staie się w ten czas, gdy na samym pożycza-
niu swóy handel i zbogacenie zakładasz, u je-
dnego pożyczaiąc, abyś drugiemu z większą pro-
wizyą pożyczył.

Jako takie zdzierstwa są BOGU obrzydłe, jest świadectwem Pismo Swięte. Sami poganie z naturalney racyi brzydzili się lichwą. Nam Chrystus Pan tak w Ewangelij przykazuje. *Mutum date nihil inde sperantes.* Pożyczaycie, prawi, a niczego się z tąd niespodziewaycie. Pożyczaycie: to rada iest, z miłości tylko Chrześciańskiey przyzwoita uczynność; a nic się z tego niespodziewaycie: to przykazanie iest, i prawo sprawiedliwości, abyś pożyczaiąc niezdzierał. Co za złość CC. tego grzechu lichwy; samym pożyczaniem, samym łaskawym niby wspomaganiem zdziera i uboży bliźniego. Pódźmy już do innych.

Mówię powtóre: winni staią się cudzey rzeczy, i do restytucyi obligowani ci: co rzecz cudzą u siebie nad wolą Pana iey zatrzymuią, acz by ią pierwey wolno i słusznie otrzymali; co

czynią ci, ktorzy rzeczy i długow pożyczonych, i zaſtaw według umowy nieoddaią: ktorych wina i rzecz do reſtytucyi większa rośnie, o ktorych mowi Pſalmiſta: *Mutuabitur peccator et non solvet.* (p) Będzie, prawi, pożyczał grzeſznik a nie będzie oddawał.

Toż czynią ci, ktorzy rzecz cudzą znalazſzy, ani ſię o Panu jey pytaią, ani pytaiącym oddają. O ktorych mowi Auguſtyn Swięty: *Si inveniſti et non reddidiſti, rapuiſti.* Jeśliś, prawi, co znalazł, a nieoddałeś, wydarłeś mu to.

Do teyże liczby biorą OO. SS. tych, ktorzy w czas karyſtyi, i nieurodzaiu łakomie ſzpichlerze i gumna ſwe zamykaiąc, innym nędzy przyczyniają, aby ſwe łakomſtwo hoyniey zbogacili; rownie jako i tych, co z dobr ſwoich nędznym jałmużny i wſpomożenia umykaią; bo niewiękſzy ieſt grzech maiącemu wydrzeć, jako też, gdy możeſz, potrzebuiącemu ze ſwego nieudzielić, mowi S. Ambroży: *Non majoris eſt criminis habenti tollere, quàm cùm poſsis et abundes, indigentibus denegare.*

Potrzecie: Winni ſtaią ſię cudzey rzeczy i dore-

(p) *Pſal.* 36.

ſtytucyi obligowani, ktorzy ſzkodę znaczną w polu, w laſach lub w innych rzeczach czynią: czy to na pożytek ſwoy i ſwoich, czy też bez żadnego z tąd pożytku ſwego; ktorzy nakoniec jakokolwiek innych krzywdzą przez ſię, lub przez innych, lub z zaniedbania ſwey powinności; jako to: Sędziowie, Patronowie, świadkowie dający ſię przeciwko ſprawiedliwości przekupować, zle, niedbale urząd ſwoy i ofiarowaną ſtronom funkcyą ſwoję ſprawuiący, ſłudzy, i urzędnicy dobr Pańſkich i Rzeczy-poſpolitey niedbale doglądaiący, nieſzczerze ſzafuiący.

Toż dopiero ci, co jakimkolwiek ſpoſobem do ukrzywdzenia i uſzkodzenia ſkutecznie przykładali ſię, już radą, namową, pochwałą, zezwoleniem, rozkazaniem, już ſzkodzących ochroną rzeczy tak wziętych przekupowaniem, przechowywaniem, już nakoniec nie wyiawiając, niezabraniając jakiey cudzey ſzkody, gdzieby im to należało czynić: ſłowem: jakimkolwiek ſpoſobem przyczyną, pomocą uczeſtnikami cudzey krzywdy byli, winni ſą cudzey rzeczy, i do oddania iey lub zapłacenia i nagrodzenia ieżeli nie weſpoł z innemi, tedy ſami przez ſię obligowani zoſtaią.

Widziemy CC. kiedy przy nas zoſtaie powin-

ność czynienia reſtytucyi, acz jeſzcze niezupełnie; niezmierna albowiem jeſt ſzczegulnych przypadkow liczba do reſtytucyi obligujących: obaczmy teraz jaka powinność czynienia jey przy nas zoſtaje.

CZĘŚC II.

Wiedzieć macie naprzód CC. że rzecz cudza do reſtytucyi obligująca, jeśli jeſt w ſobie mała, obliguje do reſtytucyi pod grzechem powſzednim, jeżeli jeſt wielka i znaczna obliguje pod grzechem śmiertelnym. Wielkość zaś tey rzeczy do reſtytucyi pod grzechem śmiertelnym obligującey doſtateczna jeſt, gdy ſię równa cenie jednego czerwonego złotego, i żaden z Teologow nayłaſkawſzych nawet w ſwoich zdaniach niewyciąga większey rzeczy do ciężkiego obligowania reſtytucyi iako na jeden Czerwony złoty; inni mnieyſzą naznaczają, ktorym tym bardziey wierzyć potrzeba, gdy ta ſzkoda ubóżſzym czyni ſię, ktorym częſtokroć i w małey rzeczy ſzkoda wielkiey bardzo niewygody i nędzy lub niedoſtatku przyczyną bywa.

Tak zaś wſzelka powinność czynienia reſtytucyi jeſt ciężka i gwałtowna, iż żadnym in-

nym sposobem zgładzona być niemoże tylko czynieniem restytucyi. Jeżeli rzeczy cudzey mogąc oddać nieoddajesz, nieczynisz pokuty, ale ją zmyślasz: mówi S. Augustyn: jeżeli zaś prawdziwie za to pokutę czynisz, żeś ukrzywdził, niebędzieć grzech odpuszczony, aż będzie szkoda nadgrodzona. Owo CC. sama pokuta nayskutecznieyszy sposob zgładzenia grzechow, nic niepomaga temu, który restytucyi czynić niechce, lub ją niesłusznie zwłacza. *Non remittetur peccatum, nisi restituetur ablatum:* Niebędzie grzech odpuszczony, aż będzie restytucya uczyniona. Y nietylko grzech pierwszy, który niesłuszym wziątkiem zaciągniony był niebędzie odpuszczony, ale też nowy wraz i cięższy grzech przedłużonym zatrzymaniem staje się, tak dalece: iż niesłusznie restytucyą zwłaczający zawsze w grzechu i przestępstwie siódmego przykazania zostaje, i zawsze jest niesposobnym do pokuty i do wzięcia absolucyi przy spowiedzi.

Móy BOZE jak dziwnie ludzkiemu dobru sprzyiające są prawa Twoje! Kiedy co przeciwko Tobie wykraczamy, kiedy się samemu w ślubach i obietnicach naszych zadłużamy, dajesz

na to moc Kapłanom, aby nas pokutujących rozgrzeſzali, aby nam w ślubach i obietnicach naſzych iaką folgę czynili; lecz gdy przewiniamy przeciwko bliźniemu, gdy ſię mu w jakiey rzeczy zadłużamy, niedajeſz Kapłanom Twym na to mocy, niemogą oni nikogo od powinności reſtytucyi uwolnić, i rozgrzeſzyć, niemogą cudzą rzeczą od Penitenta zatrzymaną na jakie inne, acz pobożne i święte ofiary dyſponować, póki ją można ukrzywdzonemu nadgrodzić; przy ſamym tylko ukrzywdzonym tę moc uwolnienia nas od tego grzechu zoſtawujeſz, gdy on albo uſpokojony w ſwey ſłuſzney pretenſyi zoſtanie, albo ſam krzywdę dobrowolnie daruje. O! Panie! jak dziwnie, jak dziwnie dobru Ludzkiemu ſprzyiające ſą prawa Twoje!

O! CC. Któż ſię w tych prawach tak dobrych, i tak ſprawiedliwych niezakocha? Któż ſię ciężkości grzechu przeciwko tym prawom wykraczającego nieprzelęknie? Ale mam, mówiſz, ſłuſzną racyą, że nieczynię reſtytucyi. Cóż takiego? jedni mówią: nie mam zkąd oddać, drudzy mówią; i on też mnie przewinił.

Co do pierwſzego: Prawda CC. że ſłuſzna jeſt

racya i zadłużonemu do lepſzego czaſu zwłóczyć, i kredytorowi cierpliwie poczekać reſtytucyi, kiedy zadłużony niema zkąd oddać; inaczey nieſłuſznieby czynił, dług od nieſpoſobnego do wypłacenia odbierając, i z kredytora ſtałby ſię ſam nieſprawiedliwy zdzierca; ale ta racya częſtokroć u zadłużonych nieſłuſzna bywa. Niemaſz zkąd oddać, że to zkądbyś mógł oddać na gry, na rozpuſtę, na pijańſtwa, na próżne i przępyſzne koſzty wydajeſz. Nieſłuſzna racya! ſameś ſobie winien, że niemożeſz zkąd bez uſzczerbku ſwey fortuny oddać, powinieneś oddać, powinieneś Twą rozrzutność poſkromić, powinieneś i z uſzczerbkiem ſwey Fortuny oddać. Niemaſz z kąd oddać; czemu? że z rzeczy wziętych i pożyczonych bogaciſz ſię, i gdy je oddaſz, niebędzieſz miał takiey wygody i zyſku, nieſłuſzna racya! większe ma prawo do tey rzeczy, któryć Jey pożyczył, jako do ſwojey, a niżeli ty, ażebyś w cudzym korzyſtał.

Patrzcież dobrze CC. aby wam ſłuſznie do zwłaczania reſtytucyi ta racya ſłużyła: nie mam zkąd oddać: jeśliś w oſtatniey potrzebie, jeśli większą ſzkodę na ſwoich dobrach odnoſić z oddania muſiſz, aniżeli kredytor ponoſi z za-

trzymania Twego, i jeślić insza jaka słuszniey-sza racya służy, słusznie kredytor poczekać musi, aż będziesz zkąd miał oddać; inaczey i powinność nieodwłócznego oddania, i grzech cięszki zatrzymaney restytucyi przy Tobie zostaje.

Druga też racya, że on Tobie przewinił, wielkiego roztrząśnienia potrzebuje. Uważyć potrzeba, jeśli iest wszelka równość między Twoją i jego winą; uważyć potrzeba, jeśli on nie w większey zostaje potrzebie, i jeśli zatrzymaną od Ciebie restytucyą niestaje się niesposobnym do zadosyć uczynienia i Tobie i drugim; uważyć nakoniec potrzeba jeśli się wtym niestaje jaka uyma sprawiedliwości Kontraktow uczynionych; bo jeżeli przeciwko sprawiedliwości Kontraktowey wykracza ten, co rzecz złożoną u drugiego, lub mu pożyczoną potajemnie odbiera: pewnie wykroczy i ten, co ją gwałtownie bierze lub u siebie zatrzymuje; a tak niebędzie to słusznym twey krzywdy nagrodzeniem, ale niesprawiedliwym, i miłości Chrześciańskiey urażliwym zemszczeniem się; przetoż oprócz grzechu niesprawiedliwości zaciągnie się grzech nienawiści i zemsty. Ale końca niebędzie, jeśli

niesłuſznych rzeczy cudzey zatrzymaczów pretenſyi daley ſłuchać będziem.

O chciwości! ołakomſtwo! jakeś ſię na świat rozlało! o chciwości! o łakomſtwo jakoś do zleczenia trudne! *Peſſimum hominum genus, cui pœnitentiæ medicina nihil prodeſt*. Mówi o tych to ludziach Auguſtyn Swięty. Brzydki to rodzay ludzi, którym lekarſtwo pokuty nic niepomaga: nic pokuta niepomaga, nic prawa, nic pogróżki, nic uwagi i perſwazye CC. niepomagają.

CC. NN. Wy za oſtatnią pobudkę do pilnieyſzego roztrząſania, co i kiedy komu winniście, i do wrażenia ſobie, jak cięſzką rzeczy cudzey reſtytucyą powinniście, bierzcie tę uwagę, że niemożna uſprawiedliwić ſię przed Bogiem, jeśli ſię wprzód nieuſprawiedliwicie przed ludźmi, którymeście winni, którycheście ukrzywdzili. Nieoddaje BOGU co jeſt Boſkiego, który nieoddaje bliźniemu, co jeſt bliźniego. *Reddite ergo quæ ſunt Cæſaris, Cæſari, et quæ ſunt DEI, DEO.*

Wſzechmogący, ſprawiedliwy, miłoſierny BOZE, bez którego nic niema Swiętego, nic ſprawiedliwego, rozmnoż nad nami łaſki oświe-

cenia, łaſki mocy Twey, abyśmy przy ſprawowaniu Twojey ſprawiedliwości, i przy uczeſtnictwie Twego miłoſierdzia, tak przeſzli przez te dobra doczeſne, abyśmy nieutracili wiecznych. Amen.

NA NIEDZIELĘ XXIII. PO SWIĄT:

Confide Filia, fides Tua Te ſalvam fecit: *Math.* 9.

Ufay Córko, wiara Twoja Cię uzdrowiła.

JEżeli Chryſtus, CC. w nim naymilſi, cudowne niewiaſty przez dwanaście lat nieuleczoney za dotknieniem ſzaty ſwojey złeczenie nie ſzacie ſwojey, albo raczey, nie mocy i cnocie z ſiebie pochodzącey, ale ufności i wierze tey niewiaſty przypiſuje; tedy, jako wielka ztąd jeſt zaleta ufności Jey i wiary w Chryſtuſa, tak jaſna nam daje ſię nauka: jak wiele u Boga może wiara i ufność w niego.

Bym ſię tylko dotknęła ſzaty Jego, będę zdrowa, mówiła w ſobie ona niewiaſta w Chryſtuſa ufająca; i jak tylko dotknęła ſię w onym tumulcie ludzi, który Chryſtusa zewſząd naciſkał, jak dokładają ſami Ewangeliſtowie, natych miaſt, jak by mimo woli Chryſtuſowey, wy-

fzła moc Bóftwa Jego, do zleczenia oney niewiafty, i tylko ufności dotknienie w oney ciżbie poczuł Chryftus i potwierdził to słowy, co wſkutku odebrała: Ufay, mówi, córko! wiara Twoja Cię uzdrowiła.

Wielka ufność, wielka wiara tey niewiafty! Wiele, wiele może u Pana BOGA wiara i ufność w niego. Wydziwić fię tedy nigdy niemożna CC. onych ludzi ślepocie, co wiedząc że wfzyftko dobre od famego Boga pochodzi, jak uczy Apoftoł, *Omne datum optimum et omne donum perfectum deſurſum eſt, deſcendens à Patre luminum.* Wfzyftek, prawi, datek naylepfzy, i wfzelki dar dofkonały z góry jeft zftępuiący od Oyca światłości: to oni wiedząc, ufność jednak i nadzieję fwoję w czym innym, a nie w Bogu pokładają.

Zle to oni bardzo czynią: bo prócz tego że próżna zawfze jeft ich tam ufnoć, częftokroć też bywa niezbożna. Jeżeli w chorobach lub innych przypadkach udają fię do zabobonow, niezbożna tam jeft ufność ich: Jeżeli zaś w innych rzeczach ufność całą zafadzają, ufność ich tam próżna jeft. *Niezbożna ieſt ufność w zabobonach*, to w pierwfzey części; *Próżna jeſt*

ufność w rzeczy ſtworzoney, to w drugiey części, przełożę; zkąd jaſne będzie wnieſienie, że w Bogu tylko ufność jako jedynie święta, tak też ſkuteczna jeſt. Day Panie, za przyczyną Nayświętſzey MARYI Panny. *Ave MARIA.*

CZĘŚĆ I.

NIezbożna jeſt ufność w zabobonach. Chcąc tę prawdę pokazać, ſame zabobony, guſła, i wieſzczby na oko wprzód pokazać potrzeba, aby tak przedſięwzięta nauka pewnieyſzy cel miała. Wielka jeſt liczba i różność wſzyſtkich zabobonow, dla łatwieyſzego zrozumienia na dwie je części podzielim.

Jedne ſą z ſiebie i wrzeczy ſamey zabobonne, kiedy ludzie używają na co rzeczy takiey, która ani z przyrodzenia ſwego ani z poſtanowienia Boſkiego, lub Kościelnego, ani z mocy ludzkiey nie jeſt ſpoſobna do wykonania ſkutku tego, na co jey używają. Takie ſą czarnokſięſkie, czyli czarownicze wróżby, w których zgadywa ſię co tajemnego, i co ma być, używając do tego rzeczy całe nieſpoſobnych, jako to posągów jakich, ciał umarłych, wody, ognia, popiołu, woſkow, zgadywając, co przez *rąkſa* i zwierciadła, przez miednice, ſita, klucze, pier-

ście nie, przez wylanie wosku na wodę, i uważania figury, przez rzucanie kości, lub trzewików. Także zgadywania i niejakie prorokowania rzeczy tajemnych, z postrzeżonych znaków na niebie i gwiazdach, i na rzeczach innych, ze znaków i linij na rękach także z snów, z przypadków jakich przy wyiściu z domu, lubo przy wyieździe, z zabieżenia sobie jakich zwierząt wieszczyć sobie o jakim szczęściu, lub obawiać się nieszczęścia, także postrzeganie i wybieranie dni szczęśliwych i nieszczęśliwych do drogi, do zaczęcia sprawy jakiey, do chowania dzieci, aby były szczęśliwe, zdrowe, długowieczne: słowem kiedykolwiek czy to do zgadywania rzeczy przyszłych i tajemnych, czy to do ochrony jakiey siebie, lub zleczenia choroby, używa się rzecz taka, która ani z natury swojey tego niemoże czynić, albo od Boga przez się lub przez Kościelne podanie nie jest na to wzięta i ustanowiona, jako ustanowione iest wody i innych rzeczy poświęcenie: acz i tych używać z pewną perswazyą i wiarą, że ten i ów skutek uczynią, mogą być zabobon, jako się wnet pokaże z drugiego rozdziału zabobonow.

Są albowiem drugie zabobony, kiedy rzeczy

jakie czy to swięte, czy przyrodzone używane bywają nie świętym, czyli od Kościoła Swiętego ani pochwalonym ani przyrodzonym, i zwyczaynym ſpoſobem, ale z przydatkiem pewnych ſłów, liter, znakow czy to Swiętych, czy nie Swiętych, i z przywiązaniem do nich wiary i ufności pewney.

Takie zabobony ſą: modlić ſię, mſzy ſłuchać w tę a nieinną godzinę, przy tych świecach, takiego Kapłana. Pościć w ten a nie w inny dzień: na cześć niby jakich SS. w pewne dni pewnych robot nie robić: noſić przy ſobie rzeczy święte z takiemi a nie innemi znakami, pacierzami, modlitewki, tak a nie inaczey piſaną Ewangelią, lub ſłowami Swiętemi, zbierać zioła w pewną godzinę, w pewne Swięto, i tam daley.

Te i inne niezliczone prawie tym podobne wróżenia, zgadywania, ochrony, i leczenia ſpoſoby ſą zabobonne, a używanie ich i ufność w nie ieſt bezbożna; z natury albowiem ſwojey i zawſze niemal jeſt grzechem śmiertelnym, od którego rzadko niewiadomość, rzadko sam żart z płochości wymówić może; gdyż to czynić, jeſt rzeczą ſamą w przymierze towarzyſtwo z czartem wchodzić z ciężką winą obrazy

majeſtatu BOSKIEGO.

Tak wſzyſcy SS. tak wſzyſtkie Koncylia i prawa Kościelne uczą: gdzie też czytamy, że gdy niektóry Kapłan z aſtrolabium (inſtrument to jeſt matematyczny) chciał ſobie o złodzieju wróżyć, acz to bez intencyi wzywania czarta chciał czynić; za ciężki mu to grzech poczytano, i od funkcyi Ołtarzowey na rok cały odſądzony był. Tak i Duch S. w piśmie S. uczy, gdzie te zabobony obrzydliwością pogańſką zowie. *Cave, ne imitari velis abominationes illarum gentium.* (q) Strzeż ſię prawi, abyś nie czynił obrzydliwości onych pogańſkich narodów. Niech ſię prawi, nienayduje u ciebie, któryby ſię radził praktykarzów, i wierzył ſnom, i wróżkom, niech nie będzie guslarz, ani czarownik, ani któryby ſię duchow złych radził, ani wieſzczbow. Tym bowiem wſzyſtkim brzydzi ſię Pan: *Omnia enim hæc abominatur Domino.* (r) W objawieniu też Jana Swiętego takich guslarzów pſami Aniołzowie, i drugą im śmiercią to jeſt potępieniem grozi.

A jako pożywać co z rzeczy czartom ofiaro-

(q) *Deut.* 18. (r) *Apocal.* 21. *et* 22.

wanych było to ſtać ſię Towarzyſzem czartów; takteż używać w czym pomocy czartowſkiey, ieſt ſtać ſię towarzyſzem Jego: przetoż jak tamtym tak i tym woła S. Paweł Apoſtoł. *Nolo vos ſocios fieri Dæmoniorum*. Niechcę, abyście ſię ſtawali Towarzyſzami czartów. Tak nie inaczey CC. zawſze w tych zabobonach ieſt Towarzyſtwo z czartem: bo aczby jawnego wzywania pomocy czartowſkiey ani intencyi do tego niebyło, ſama jednak rzecz zabobonna przez ſię jeſt znakiem pomocy, i towarzyſtwa czartowſkiego.

Bo zkądże, proſzę, onych dziwnych ſkutkow ſpodziewać ſię można, jeżeli nie od czarta? naprzykład: gdy tego i tego ſpoſobu znaku, lub słów użyieſz, maſz zawſze we grze, na łowach, w robocie, w handlu ſzczęście; albo ranę i krew uzdrowiſz, abo ſię wnet o złodzieju lub rzeczy jakiey tajemney dowieſz? zkąd to, proſzę, pochodzi? nie od rzeczy ſamey, bo ona niema na to mocy z natury ſwojey: nie od BOGA, boć on tego nigdzież nie objawił, i niepoſtanowił: i niezbożna myśl byłaby, aby BOG do tak nikczemnych, próżnych, a częſtokroć i nieſłuſznych rzeczy takim ſpoſobem wdawał ſię: nie od Aniołów, bo ich pomoc od woli i ſłowa Boſkie-

go zawiſła. Toć tedy ta rzecz ludzką, i rzeczy używanych ſiłę przechodząca, nizkąd tylko od czarta pochodzi, który i niewołany, w te próżności i świętokractwa ſam wdaje ſię, aby wiarę i ufność ludzką w nich pozyſkał, a duſzę w grzech wplątał, iako ten, co krąży ſzukając, aby kogo pożarł: jako mówi Apoſtoł. *Circuit quærens quem devoret.* (s)

Y próżna tu w grzechach, słowach, i znakach świętych zabobonnie użytych nadzieja: takie bowiem świątości używanie ieſt świętokradzkie, to jeſt: czci Boſkiey wykradzione, a próżności poświęcone, czym czart tym bardziey cieſzy ſię, iż Boſkiey czci ſobie nadewſzyſtko pragnie. Czartowſkie, czartowſkie tedy ieſt we wſzyſtkich zabobonach Towarzyſtwo!

Czego dowodem; i to być może: że z takiemi zgadywania, leczenia, i ſzczęścia ſobie zjednania ſpoſobami i ſztukami poſpolicie kryią ſię ludzie, za ſekret je ſobie mają, nieradzą ſię o nich Kapłanów i nauczycielow Kościelnych, kryią ſię z nimi i na ſpowiedziach bardziey niżeli z innemi grzechami; bo ponieważ inne grzechy

(s) 2. *Petr.* 5.

ſą ludzkie, te zaś właśnie czartowſkie, inne ſą ułomności ludzkiey, te zaś chytrości ſzatańſkiey; a chytrość niemoże tam nic począć, gdzie ją widzą, przetoż ten Xiąże ciemności zaślepia powabną perſwazyą ludzi, aby zabobonów Jego niemieli ſobie za grzech, i w tym tak pewni byli, iżby ſię o to nikogo nie radzili. Czartowſkie tedy ieſt w zabobonach Towarzyſtwo, a zatym niezbożna, niezbożna ieſt ufność w nich.

CZĘSC II.

ALe i inna w rzeczach ſtworzonych ufność, jeżeliby przerzeczonym ſpoſobem nie była bezbożna, tedy próżna zapewne będzie.

Niechcę ja CC. tą mową zwyczayney wſprawach i intereſſach waſzych roſtropności przyganić, albo głaſkać onych ludzi niedbalſtwo, którzy pod powłoką ufności w BOGU od prac i ſtarania ſtanu ſwego uſunąć ſię chcieli. Niechce Bóg, aby to światło przyrodzonego rozumu, które nam dał, było w nas niepożyteczne i próżne, ſłabe nam tylko to światło, i ſkażeniem natury przyćmione zoſtawił; abyśmy nigdzież jemu nieufali, ale ſię we wſzyſtkim do naywyżſzey i nieuſtającey opatrzności uciekali. *Myśli naſze*

bojaźliwe ſą, i niepewne ſą opatrzności naſze mówi Mędrzec: *bo ciało*, prawi, *ſkazitelne obciąża duſzę, a ziemſkie mieſzkanie tłumi umyſł wiele myślący*. (u)

Z tych tedy przyczyn i natura ſama i BOG wyciąga, abyśmy ani nieufali roſtropności naſzey, ani żadnemu ſtworzeniu nieufali, ale na ſamym tylko BOGU całą ufność naſzę zaſadzali. Wyciąga to natura ſama: bo ona ſłabym i niepewnym ieſt fundamentem ufności; wyciąga to BOG: bo on ſam ieſt jedynie mocnym, i pewnym, i ſam chce być fundamentem ufności naſzey.

Nieopłakana jednak bywa ona slepota ludzka, że nietylko wſzyſtkie ſtarania, ſprawy, i przypadki ich naturalną roſtropnością ogarnąć uſiłują; ale też naymnieyſzego mieyſca w ſobie ufności w BOGU niedają, chyba że już ze wſzyſtkich ſtron opuſzczonemi być ſię widzą.

Czy nie także czyni ów pyſzny, któremu do wſtąpienia na pożądany godności ſtopień naymocnieyſza zda ſię podpora powaga przyiaciela mocnego, albo światowey polityki ſztukę i podeyście? czy nie także czyni ów Dworzanin, co na ſztu-

---

(u) *Sap.* 9.

kach utrzymywania dla siebie łaski Pańskiey ów bogacz, co na wykrętach prawney biegłości swojey, albo na pieniądzach swoich, ów Kawaler, co na męstwie i odwadze swojey, ów gospodarz, co na przezorności i staraniu swoim, ów Kupiec, co na przemysłach i wybiegach swoich całe swoje szczęście i nadzieję zasadza.

Nigdy oni oczu w niebo niepodniosą, nigdy o pomocy naywyższey Opatrzności niepomyślą, aby ją sobie ziednali, na same tylko ostatnie i zdesperowane przypadki ucieczkę do niey sobie zachowuiąc. Y pewnie nie doczego prędzey taką ufnością swoją przychodzą, jako do ostatnich i zdesperowanych przypadkow: *Confidunt in nihilo, et loquuntur vanitates; conceperunt laborem et pepererunt iniquitatem, telas araneæ texuerunt,* (w) mówi o nich Prorok: Ufają w niczym, a mówią próżności; poczęli pracą, a urodzili nieprawość, pajęczynę sobie utkali: czy niedoznają sami tego, że ze wszystkiego tego za fundament ufności swojey pajęczynę sobie tkali? albo jak wymawiano Jzraelitom w postronnych

(w) *Isaiæ.* 29,

Królow pomocy ufaiącym, że na trzcinie słabey i nałamaney wspierali się, która, gdy się człowiek podeprze, złamana wnidzie wrękę tego, i przekole ją. *Speras in baculo arundineo atq; confracto, super quem si insubuerit homo, comminutus ingredietur manum ejus, et perforabit eam.* (x) Którego ich ufności oszukania, aczby rzeczy one, w których ufają, trwałe były, Bóg sam sprawcą bywa na ukaranie zaniedbaney od nich ufności w nim.

Y więc z Jego sprawiedliwego dopuszczenia ów pyszny przyiaciela utraci, a Jego polityka i podeyście nigdzież swym przeciwnikom niewystarczy; owemu dworzaninowi dopuści wykroczyć i pośliznąć się, iż cale z łaski Pańskiey wypadnie; owego Bogacza same wykręty i zawody prawne z pieniędzy i fortuny ogołocą; ów Kawaler swoimże męstwem i odwagą na haniebne i nieuchronne niebeśpieczeństwo przyidzie: owego gospodarza przezorncść przypadkiem omyli się, a starania chorobą zmieszają się: owego kupca przemysły i wybiegi rozmaitym nieszczęściem pomiesza.

(x) 4. *Reg.* 18.

Oni te przypadki na różne przyczyny zwalać będą, i nowych ſztuk, nowych przemyſłow, nowych ſpoſobow chwytać ſię będą, na których ſię także jako na pierwſzych oſzukaią; ale prawdziwa tego ich oſzukania przyczyna, jeſt zaniedbanie ufności w Bogu, a wſzyſtkie ich ufności one na on śmiech przyprowadzą je, o którym mówi Pſalmiſta. *Super eum ridebunt, et dicent: ecce homo, qui non poſuit DEUM adjutorem ſuum.* (y) Smiać ſię, prawi, zniego będą i mówić: oto człowiek, który niewziął BOGA za pomocnika ſwego.

Nawet gdy im wſzyſtkie inne doczeſney ufności ſpoſoby upadną, a w zdeſperowanych rzeczach do BOGA oglądać ſię zaczną, na ukaranie ſwego niedbalſtwa, i nieprętkiey do Boga ucieczk i nietak prętko, jak ſię ſpodziewaią i pragną oſobliwſzey pociechy od niego doznaią, jako mówi ieden święty, bo któryżby Przyiaciel podobnie z Tobą niepoſtąpił? ty Jego pomocy zaniedbawſzy ſzukaſz Jey u innych, a gdy ſię wſzędzie zawiedzionym być widziſz, wracaſz ſię do onego przyiaciela i oſtatniey u niego pomocy

(y) *Pſalm* 5.

proſiſz: niewyrzuciłbyż on na oczy ſwoię krzywdę, ſwoię wzgardę, że nie z nieprzyiaźni i poufałości, ale potrzebą przyciśniony do niego ſię uciekaſz? niezoſtawiłbyż cię do czaſu opuſzczonego, ażbyś uznał winę Twoię i przeproſił go? Toby on z żalu ſerca ſwego uczynił, aby pokazał jakci Jego przyiaźń potrzebna.

Toż BOG ſprawiedliwy ſłuſznieyſzym nierównie prawem uczyni: jak mówi Moyzeſz: *Będzie, prawi, Pan ſądził lud ſwóy*, co go wprzód ufaiąc ſobie i narodom zaniedbał był: *i rzeknie mu: gdzież ſą Bogowie ich w których mieli ufność? niech powſtaną, i wſpomogą was, i w potrzebach waſzych ochronią was.* (z) Owo wymiatanie na oczy błędney ufności, i ſzukanie gdzie indziey mimo BOGA pomocy. Y niewprzód go do miłoſierdzia ſkłonicie, aż uznacie błąd waſz, że próżno ufaliście w rzeczach ſtworzonych, aż uznacie, że ſam tylko Bóg pomoc i ufność waſza. *Patrzcie*, mówi BOG tamże, *żem ja ſam, i niemaſz innego Boga prócz mię.* Próżna próżna tedy i barzo ſzkodliwa ufność, która mimo BOGA na rzeczach ſtworzonych polega; bo i rze-

(z) *Deut.* 32.

czy ſtworzone z ſiebie ſłabym i niepewnym ſą fundamentem ufności, i cała z nich pomoc nieinaczey tylko z rządzenia opatrzności pochodzi tym, którzy Jey, a nie rzeczom onym ufaią.

Jaſny zatym wnioſek CC. że w ſamym Bogu tylko ufność jedynie święta i ſkuteczna jeſt. On ſam iedynie pewnym i mocnym być może fundamentem ufności, on ſam chce być fundamentem ufności naſzey.

Kiedy wkim innym ufność moję mieć chcę, trwożliwy, i nieſpokoyny być muſzę: niewiem albowiem jeśli on tak litościwy jeſt, iżby go moja nędza i potrzeba dotykała, a jeśliby był tak litościwy, niewiem czy tyle ma mocy i ſpoſobności, iżby mey nędzy i potrzebie ſkutecznie mógł zabiec; a jeśliby i możny był, niewiem ieſzcze jeśli i litości ſwojey nademną, i ſpoſobności ſwoiey do wſpomożenia mego będzie umiał tak użyć iak należy: ale ieśliby i litościwy, i możny, i roſtropny był, bać ſię iednak jeſzcze mogę odmiany w nim i nieſtateczności jakiey umyſłu, od którey żaden prawie daleki nie ieſt.

Ale gdy w BOGU ufność moję chcę położyć, czy mogę ſię czego obawiać? czy nie ieſt on li-

tościwy? nieſkończone ieſt miłoſierdzie Jego: czy nie jeſt możny? nieſkończona ieſt wſzechmoćność Jego. Czy niebędzie umiał ſkutecznie mię i wcześnie wſpomodz? nieſkończona ieſt mądrość, i opatrzność Jego: czy boię ſię aby umyſłu ſwego nieodmienił? Bóg jeſt nigdy nieodmienny, w ſamych nawet onych odmiennych powierzchnych przypadkach, którremi on nas nawiedzać raczy, nic innego tylko pożytku i dobra naſzego ſzuka. *Fidelis DEUS eſt, qui non patietur vos tentari ſupra id, quod poteſtis,* mówi Apoſtoł, *et faciet etiam cum tentatione proventum.* Wierny i ſtatecznie wierny ieſt BOG, iż niedopuści na was ciężkości więcey, aniżeli znieść możecie, ale i z przeciwności was doświadczaiącey uczyni wam pożytek. Y mogęż równie pewny i mocny mey ufności fundament znaleść? Y mogęż kiedy by w poſrzodku naywiękſzych przygod Jemu nieufać?

Patrzcie, Patrzcie CC. na przykład tey ufności w onym Xiążęciu Huſſeyſkim, i uczcie ſię Jey. Oto to Xiąże zewſzyſtkiey Fortuny rozmaitemi a nagłemi przypadkami ogołocone i obrażone, od ſwojeyże żony za proſtaka oſądzone, i do bluźnierſtwa, i niewiem tam iakiey inney bez-

bożney nadziei pobudzane, od wszyſtkich przyjacioł od jednych opuſzczone, od drugich miaſto pociechy niegodnie ſtrofowane, od brzydkiey choroby całe ſkancerowane, a on jednak na gnoju jakby na Katedrze ſiedzący słuchaycie, jakiey w Bogu ufności uczy: *Etiamſi occiderit me, in ipſo ſperabo*. (a) Choćby mię zabijał w nim jednak ufać będę. O godna Boga! godna tego Xiążęcia! godna nas CC. taka w Bogu ufność! Choćby mnie, zabijał BOG, w nim iednak ufać będę.

O niechże giną wſzyſtkie niezbożne z czartem w zabobonach przymierza! choćby mi ginąć przyſzło, w ſamym tylko Bogu moim ufać będę! niech ulatują z próżnością ſwoią wſzyſtkie świata nadzieje; choćby mi ſię wſzyſtko z nay-większą pewnością ofiarowało; ja jednak w Bogu moim nadewſzyſtko ufać będę. Brzydzę ſię tamtą bezbożnością, niedbam o tę próżność: *In Te confidit anima mea.* (b) w Tobie Panie ufa duſza moja. *Tu es ſpes mea Deus*, Ty, ty jeden jeſteś nadzieja moja Boże dziſiay i przez wſzyſtkie dni życia mego, AMEN.



(a) *Job.* 13. (b) *Pſal.* 56.



NA NIEDZIELĘ XXIV. PO SWIĄT:

Jnimicus Homo hoc fecit: *Math* 13.

Człek nieprzyiazny to uczynił.

MAcie, macie CC. w Chryſtuſie naymilſi, komu podſiewanie miedzy pſzenicą kąkolu, toż niezgody, roſterkow, kłótni, ſwarow, nienawiści i nieprzyiaźni w domach waſzych, w miaſtach, w ſąſiedztwie, w Rzeczy-poſpolitey przypiſować macie. Wytknął, wytknął go wam Pan w tey przypowieści, którąśmy w Ewangelij przeczytali: *Jnimicus homo hoc fecit*. Nieprzyiazny człowiek to uczynił. Wytknięty, wytknięty jeſteś nieprzyiazny człowiecze, człowiecze roſterkliwy, rozrywaczu zgody, buntowniku, nowiniarzu, co po domach miedzy goſpodarſtwami i małżeńſtwami, po miaſtach miedzy obywatelami, w ſąſiedztwie miedzy ſąſiadami i bracią, w Rzeczy-poſpolitey miedzy Panami czy przez zazdrość ich zgody, czy dla ſwego z ich niezgody zyſku, czy z jakiego ſzczegulnego intereſſu i przywiązania pełne podeyrzenia, nienawiści, potwarzy, nowiny roznoſiſz, plotki, paſzkwile rozrzucaſz, niezgody, roſterki, kłótnie,

ſwary, nieprzyiaźni rozſiewaſz. Prawda CC. że Pan w dalſzym tey przypowieści tłumaczeniu nieprzyiaznym tym człowiekiem nazwał diabła; ale to tymże ſpoſobem mówił, jako i onego nieprzyiażnego człowieka Judaſza nazwał przy oſtatniey wieczerzy diabłem, daiąc znać: że iednoż to jeſt nieprzyiazny on człowiek, co diabeł nie człowiek. Wybaczycie ſłuchacze mojey w mówieniu gorącości, owſzem ją jeżeli ieſzcze nie za zimną, tedy pewnie za ſłuſzną poczytacie; kiedy tego nieprzyiaznego człowieka, rozrywacza mówię zgody, dalſzego opiſania ſpokoynie poſłuchacie. Y ſłuſzno jeſt o tym pilnie ſłuchać. Wytknięty on człowiek będzie wam dla oſtróżności, jemu ſamemu dla poprawy.

Nieprzyiazny to człowiek! nieprzyiazny Bogu i wam, nieprzyiazny i ſobie ſamemu. Nieprzyiazny Bogu waſzemu, o którego wy honor ſtać powinniście naybarziey, któremu on człowiek rozrywaniem zgody waſzey wielką zniewagę czyni; Nieprzyiazny i wam, którym okrutnych ſzkod przyczyną ieſt, to ſłużyć ma do waſzey oſtróżności, abyście mu tak graſſować w Boſkiey i waſzey rzeczy nie dopuſzczali: Nieprzyiazny on ieſt ſobie ſamemu, bo gdy nieprzyia-

zny ieſt Bogu i ludziom, wſzelkie złe od BOGA i od ludzi na ſwą głowę obraca; to ſłużyć powinno jemu do poprawy; słowem: *Kłótliwy iakimkolwiek ſpoſobem ludzkiey zgody rozrywacz ieſt nieprzyiazny BOGU, ludziom, i ſobie.* To całe opiſanie tego nieprzyiaznego człowieka, to materya dziſieyſzego Kazania.

Duchu nayświętſzy! Oycze i miłośniku pokoju ty ſam wraź nam poznanie i obrzydzenie tey złości, Ty ſam naucz unikania i naprawy jey ku S. czci i chwale Twojey, za przyczyną Nayświętſzey Matki, Matki Swiętey miłości, *Ave MARIA.*

CZĘSC I.

Nic niemaſz BOGU obrzydliwſzego nad człowieka kłótliwego, nieprzyiaźń miedzy ludźmi rozſiewającego, zgodę i jedność rozrywającego. Co rozumiecie: jako obrzydliwe nie ſą oczy wynioſłe, i harde, język kłamliwy, ręce przelewaiące krew niewinną, ſerce wymyślaiące myśli złośliwe, nogi prętkie na bieżenie ku złemu, świadek fałſzywy, który mówi kłamſtwo? Obrzydliwe, obrzydliwe ſą Bogu te wſzyſtkie rzeczy: nienawidzi je Bóg, ale nad to wſzyſtko obrzydliwſzy mu ieſt ten, który ſieje roſterki

miedzy Bracią. Wszystkich tych sześciu rzeczy nienawidzi Pan, ale tą siódmą, to jest, tym, który sieje rosterki miedzy bracią, brzydzi się dusza Jego. Słowa to są samego Ducha Swiętego w przypowieściach: wyrażenie to iest osobliwsze mądrości Jego, którym chce, jak my, wyraźniey oświadczyć, jako się brzydzi tą złością: brzydzi się, mówi, tym dusza Jego.

Nie jest Bóg złożony tak jako my ludzie z duszy i z ciała: nie brzydzi się BOG czym tak, jako my, którym jedne rzeczy obrzydłe bywaią według ciała tylko, i to w niejakiey imaginacyi; drugich zaś rzeczy obrzydzenie głębiey nas przenika, jako mówicie, aż do duszy samey. BOG, kiedy się brzydzi jakim grzechem, brzydzi się nim całym sobą zawsze. Owo iednak dla wyrażenia, jako się brzydzi tym, który sieje rosterki miedzy bracią, używa tego sposobu mówienia, jakby go naygłębiey przenikała aż do duszy obrzydliwość tego to człowieka: że jako my niemożemy lepiey wyrazić obrzydzenia jakiey rzeczy, jako mówiąc, że się na nią wzdryga cała dusza; tak Bóg brzydzi się prawi, dusza moja tym, który rozsiewa rosterki miedzy Bracią. Y iakże niema tak *dusza* jego brzydzić się tym, co sieie ro

ſterki miedzy Bracią; ponieważ ten wywraca Królestwo Boże, pſuje i niſzczy to, co jeſt Bogu naymilſzego, naciera na ſamę oſobę i iſtotę Boſką bardziey aniżeli innym jakimkolwiek grzechem. Niema tu żadney exaggeracyi CC. jeſzcze to wſzyſtko niewyraża doſtatecznie oney złości ſiejącego niezgodę miedzy bracią, jaka jeſt ona przed obliczem Boſkim, którą ſię brzydzi duſza Jego.

Króleſtwo BOZE nie na inney rzeczy założone być rozumie Apoſtoł, tylko na ſprawiedliwości, na pokoju, na weſelu w Duchu Swiętym. Króleſtwo BOZE jeſt Kościoł Swięty Jego, zebranie wiernych w jedno, których jedna duſza, i ſerca jedno ſą, które Apoſtoł piſząc do Koloſſan zowie ciałem jednym Chryſtuſowym, którego, głową jeſt Chryſtus, przez którego prawi, B O G pojednał wſzyſtko wnim uſpokoiwſzy przez Krew Krzyża Jego, a którzy niekiedy byli oddaleni, i nieprzyiaciele umyſłom pojednał w ciele ciała ſwego. Które to zebranie w Króleſtwie Chryſtuſowym, zowie Apoſtoł, Króleſtwem miłości Jego: wyrwał, prawi, nas z mocy ciemności, gdzie niema żadnego porządku, ale wieczne zamieſzanie, a podnioſł prawi nas w Króleſtwo Syna umiłowania ſwego. *Trans-*

tulit in regnum Filij dilectionis suæ. (c) A samego Chrystusa w tym Królestwie królującego zowie to Królem pokoju, to Bogiem pokoju. *Non est dissensionis DEUS, sed pacis: sicut in omnibus Ecclesiis Sanctorum doceo.* (d) Z którego jako charakterycznego, a właściwego przezwiska Boskiego, które też sam BOG w wielu mieyscach pisma Swiętego z osobliwszą dystynkcyą sobie przypisuje, poznawać można: jako mu wielce miła i wdzięczna jest miłość, jedność, zgoda wiernych swych poddanych, swych w jednym imieniu, i prawie swoim.

On prawo tey miłości nad inne przekłada, i naywiększym zowie, on w tym prawie miłości żyiących wiernych swoich nie poddanymi i sługami, ale przyiaciołami swemi zowie, i nie z inney jakiey aczby nayprzednieyszey cnoty, tylko z zachowania miłości za swoich je uznaje, i poznawać każe. Ztąd i Apostoł Ducha Chrystusowego pełen cnotę miłości nad wszystkie inne cnoty, nad cnotę wiary i nadziei przekłada. *Nunc manet fides, spes, charitas: tria hæc; major tamen horum est charitas.* (e) Teraz prawi, zostają wia-

(c) *Colos.* 1. (d) *Hebr.* 7. (e) 1. *Cor.* 13.

ra, nadzieja, miłość troje to; ale znich większa ieſt miłość.

Na koniec tak miła ieſt Chryſtuſowi ta wiernych jedność, iż jedynie na ſklijenie jey w ſercach naſzych Krew ſwoję przelał, i na wyrażenie affektu ſwego Boſkiego, jako jey pragnie, nieinakſzą jedność miedzy nami zoſtawić chciał, tylko nakſztałt tey, którą ma ſam z Oycem ſwoim, proſząc go w oney niby Teſtamentowey prożbie ſwey, którą ſię modlił po oſtatniey wieczerzy, abyśmy byli jedno, jako i on jeſt jedno z Oycem ſwoim: *Ut omnes unum ſint, ſicut Tu Pater in me et ego in Te, ut et ipſi in nobis unum ſint. Ut ſint unum, ſicut et nos unum ſumus*. (f) Aby prawi wſzyſcy jedno byli, jako Ty Oycze we mnie, a ja w Tobie, aby i oni jedno w nas byli: aby byli jedno, jako i my jedno jeſteśmy; i jeſzcze mówił: Ja wnich, a Ty we mnie, aby byli doſkonałemi w jedno; aby miłość, którąś mię umiłował, wnich była, a ja w nich. O! CC. czyie tu ſerce nieroſpłynie ſię ſłyſząc i uważając tak gorącą, tak troſkliwą, tak powtarzaną, tak upewnioną prożbę za jednością naſzą?

(f) *Joan*. 17.

Móy Panie! czyie to ferće pojąć może, jako Twe ferce Bofkie dziwnie fię kocha, dziwnie wielkie ma upodobanie w miłości i jedności nafzey! Smiem mówić, że jako niepojęte jeft upodobanie Twoje w Bofkiey Twojey z oycem jedności, tak niepojęte jeft upodobanie Twoje w jedności wzajemney miedzy nami, gdyż pragniefz, aby podobna była jedność między nami, jaka jeft miedzy Tobą i Oycem.

Z tąd CC. uważaycie profzę, jeżeli tey naturalney jedności w BOGU nayblizfzym podobieńftwem i obrazem ieft wzajemna jedność miedzy nami; więc im barziey klei fię ta jedność miedzy nami, tym żywfzy i pięknieyfzy obraz iedności Bofkiey, obraz natury BOGA w Tróycy Jedynego w nas wyraża fię.

A ieżeli tym żywfzy i dofkonalfzy obraz natury BOGA w fobie jednego w nas wyraża fię, im barziey klei fię w nas miłości jedność; więc uważaycie, rozfądzaycie, profzę: w co ten człowiek godzi, który tę jedność miłości między nami rozrywa, który rofterki miedzy Bracią fieje, w co, mówię, on godzi? co za cel ma fobie złość jego? co za fkutek mieć chce to jego ufiłowanie poróżnienia braci? Pewnie nic inne-

go, tylko zepſowanie onego naydoſkonalſzego i naypięknieyſzego w nas obrazu natury BOSKIEY.

A ieżeli on tak pſuje w nas obraz jedności natury Boſkiey; tedy pewnie tym ſamym godzi on tą złością w oſobę i iſtotę ſamę BOGA w ſobie jedynego, chcąc niby w ſamym BOGU takie natury rozerwanie uczynić, jakie czyni w obrazie natury jego. Bo jako według JANA Swiętego: *Kto nie kocha Brata ſwego, którego widzi; BOGA, którego niewidzi, pewnie kochać niemoże.* (g) Tak ten człowiek, co roſterki między bracią ſieiąc, obraz ten jedności Boſkiey pſuje i jego nienawidzi, i nic oń niedba, pewnie, że ſamey też natury Boſkiey w ſobie jedyney nienawidzi, nic o nią niedba, i głównie jeſt jey nieprzyiaznym.

Za tym to idzie, com pierwey powiedział: że on tą złością ſwoją naciera na ſamę oſobę i iſtotę BOSKĄ bardziey, aniżeli innym jakimkolwiek grzechem. Jnne abowiem grzechy mogą mieć za cel ſwojey złości inſze oſobne doſkonałości Boſkie, jako to: mądrość, świątobliwość, ſpra-

---

(g) 1. *Joan.* 4.

wiedliwość, wszechmocność, opatrzność Jego, które acz w samym BOGU są jednąż naturą Jego Boską; w naszey jednak ludzkiey i niedoskonałey myśli zdają się niby z natury Jego różnie pochodzić; ta zaś złość rosterki między Bracią sieiąca, i jedność ich rozrywaiąca, przez zepsowanie tego obrazu jedności natury Boskiey, w samęż onę jednę i nierozdzielną istotę Jego godzi, z którey wszystkie one istotne doskonałości Jego pochodzą.

Nieprzyiazny, nieprzyiazny on tedy i nadewszystkie obrzydliwszy jest BOGU! słusznie, słusznie brzydzi się nim dusza Jego, jako tym co na samę duszę, to jest istotę Jego następuje, co naymilszą mu rzecz psuje, i wywraca Królestwo Jego, które on przez miłość i jedność w sercach naszych mieć chce. Słusznie tedy CC. o tę zniewagę od niego Bogu uczynioną gorliwością zięci osobliwszey ostróżności dokładać macie, abyście mu mieysca między sobą niedawali, a jeśli ten punkt zniewagi Boskiey mało was do tey ostróżności wzbudza, patrzcieśz jako on i wam jest nieprzyiazny okrutnych wam szkod będąc przyczyną.

CZĘSC II.

CZy trzebaż wam CC. długo wyliczać i opisywać te wszystkie szkody, które pochodzą z rozsianych rosterkow między wami? byćże może wam co w nich miłego, i wdzięcznego? podeyrzenia, narzekania, obmowy, swary, potwarzy, krzywdy wzajemne, kłótnie w sądach, pojedynki, zabóystwa, miłeż to są i wdzięczne skutki? niesąż to skutki rosterki między wami siejącego nowiniarza? Prawda miłe i wdzięczne bywa weyście jego, pięknie się pochlebstwem, przyiaźnią, wiernością, użaleniem, przestrogą ufarbowanym wam przymili i przypodoba, ale skutki, skutki okropne w domu waszym zawsze po sobie zostawuje.

Jako kąkol z początku od pszenicy nie daje się rozeznać; tak Jego rozsiewanie niezgody od przyiaźni i wierności trudno rozeznać. Jako on nieprzyiazny człowiek podsiał kąkol w pszenicę w ten czas, gdy spali ludzie; tak ten rozsiewacz niezgody, gdy was pierwey oświadczeniem przyjaźni i szczerości uśpi, i ubeśpieczy. Wam się będzie zdało, że on sługa, ona służebnica wiernie waszych dóbr ochrony szuka, co wspólsługę i wspól służebnicę swoję wam w podeyrzenie niewierności

podaie; a oni z niełaſki i odprawy ich wolnieyſzego ſobie korzyſtania ſzukają. Wam ſię będzie zdało, że ta wierna jeſt dla was przeſtroga o niejakich podeyrzanych waſzego przyiaciela przebawach, o ſkrytych waſzego ſąſiada przeciwko wam robotach, o uſzczypliwych waſzego konfidenta o waſzey oſobie rozmowach; a to nic innego nie jeſt, tylko wieczney i nigdy napotym nieſklijoney nieprzyiaźni i niezgody naſienie, a w tym domu, fortuny, intereſſu waſzego zruynowanie. Wam ſię będzie zdało, że onego klienta, ktoregoście ſprawę i wychowanie na ſwą pieczą wzięli, onego ubogiego, chorego, ktoregoście wſpomodz umyślili, onego klaſztoru, lub zgromadzenia, ktoreście hoyną jałmużną lub wieczną legacyą nadać mieli, opaczne w obyczajach donieſienie ieſt to z pobożney gorliwości lepſzego dobrego obmyślenie; a to nic innego nie jeſt tylko nienawiści i zazdrości podeyście, onych opacznie donieſionych z oney pomocy, a waſzey pobożności z zaſługi przed Bogiem wyzucie. Tak zawſze będzie ſię wam zdało onego podſiewacza niezgody miłe i wdzięczne weyście, ale ſkutkow z Jego pochlebſtwa

zawſze okrutnych koſztować będziecie. *Molliti ſunt ſermones ejus ſuper oleum, et ipſi ſunt jacula.* Mówi o nich Pſalmiſta: miękkie ſą mowy Jego nad oliwę, a one ſą ſtrzały, ſtrzały ſą jadu pełne, a tym bardziey zarazliwſze, że obiema końcami ſwóy jad roznoſzą: tož ſamo albowiem, co on przed tobą o drugim powiada, przed drugim o tobie mówić będzie, abyście tak wzajemnym podeyrzeniem wzajemnie na śmiertelne obmowy, potwarzy, kłótnie, krzywdy, niezgody, i nieprzyjaźni jako na żelazo z obudwu końcow zaoſtrzone wpadali, i wzajemnie ſię gubili.

Y żeby ſię już natym okrutność ſkutków z rozſiewania niezgody pochodzących kończyła, jużby można było mówić, że człowiek on, co ſieje roſterki między Bracią, złośliwſzy i ſzkodliwſzy jeſt, aniżeli złodziey, aniżeli zabóyca. Złodziey biorący jeden czerwony złoty czyni krzywdę, że oprócz obowiązku reſtytucyi ſtaje ſię winnym grzechu śmiertelnego. A rozſiewacz niezgody przyiacielowi przyiaciela wydziera, nad którego utratę co może być większego? nad którego cenę co może być droższego? zdaniem ſamegoż Ducha Swiętego. *Amico fideli nulla eſt*

comparatio, et non eſt digna ponderatio auri et argenti. (h) Przyiacielowi, prawi, wiernemu niema żadnego porównania, i niema godney wagi złota i ſrebra.

Zabóyſtwo jeſt prawda w ſobie większązłością: ale jeśli na ſkutki rozſiewania niezgody obrócim uwagę, większey to złości jeſt, zktórego i zabóyſtwa, i inne niezliczone złości pochodzą. Mijam inne jego publiczneyſze ſkutki, które Swięty Auguſtyn tak wyraził. *Vicinorum diſſenſio fit totius urbis et regni perturbatio.* To jeſt, że te niezgody i roſterki z prywatnych domów do ſąſiedztwa i całey Familij, z tych do miaſt i prowincyi, z nich do zamieſzania i rozerwania całego Króleſtwa rozchodzą ſię.

Wy Panowie moi, co ſami z tych roſterkow publicznego zamieſzania boicie ſię, żebyście pilniey w nie weyrzeć zechcieli, nieinną zapewne ich przyczynę i zrzódło znalezlibyście, tylko te jedne pochlebne, i na pozor wierne opaczne jednych ku drugim nowinki. *Język trzeci*, mówi Duch Swięty, *język trzeci*, to jeſt [między dwóma niezgodę ſiejący, *wzruſzył*] *mnogie, i*

(h) *Eccli. 6.*

rozegnał je z narodu do narodu, miasta murowane bogaczów skaził, i domy mocarzów wywrócił, siły narodów podciął, i lud mocny rozerwał, Język trzeci zamężne niewiasty wygnał i pozbawił je prac ich. (i) Kto się nań ogląda nienaydzie pokoju, ani będzie miał przyiaciela na którymby polegał. Owo jak wiele złego wam czyni język trzeci rozsiewacz rosterkow.

Tych jeszcze skutków, choć namieniając tylko ominąć niemogę, które się dzieją w sumnieniach i wdszach tych ludzi, co się tym sposobem niezgodami rozrywają: jak zawiedzione są ich sumnienia, w jakim niebeśpieczeństwie potępienia zostają dusze, w jakim niepokoju toną serca tych ludzi!

Używanie Sakramentów, jeśli jest u nich jakie; tedy pewnie rzadkie barzo, i to niewiem jako może być nie święto-kradzkie! Myśli ich w bojaźni, w zamieszaniu, albo w wymyślaniu jak nayskutecznieyszey zemsty zatopione nigdy niemogą do skutecznego obmyślania zbawienia swego przystąpić! Zatym któraż w nich nadprzyrodzona cnota znaleść się może, z których serca

(i) *Eccl:* 20.

miłość matka cnot wſzyſtkich wydarta jeſt? O-wo jak wiele złego wam CC. w jednym złym czyni rozſiewacz roſterkow, gdy matkę cnot wſzyſtkich miłość w ſercu waſzym zabija? mówię to słowy świętego Grzegorza. Y niebędzie-cież go ſądzili za nieprzyiaznego ſobie, iżbyście mu mieyſca między ſobą niedawali, uſzy przed nim zatykąli, z domów go ſwoich wymiatali? toć to a bowiem, to jeſt, że ta złość, ten człowiek językiem ſwym wiele i wſzędzie broździ, że prawie od wſzyſtkich słuchany bywa, mówi Swięty Hieronim. *Rogo vos Fratres, ut obſervetis eos, qui diſſenſiones et offendicula faciunt, et declinate ab illis.* (k) Proſzę was Bracia, nie ja to mówię, ale S. Paweł Apoſtoł, proſzę was Bracia, abyście upatrowali te, którzy roſterki i rozruchy czynią a chrońcie ſię ich; O jako ja tu z tymże Apoſtołem życzę wam! Bo-dayby odcięci byli ci, którzy was wzruſzają! *Utinam abſcindantur, qui vos conturbant!* Y pewnie nie próżna będzie ta żądza moja: *qui conturbant vos, portabit judicium, quicunq; eſt ille.* (l) mówi tamże Apoſtoł, który wzruſza was, od-

(k) *Rom* 6. (l) *Galat* 5.

niesie, odniesie zapewne sąd którykolwiek on jest.

CZĘSC III.

ODniesiesz sąd chytry rosterkow miedzy Bracią rozsiewaczu, i straszny sąd odniesiesz! a jako twym rozsiewaniem niezgody stałeś się nieprzyiazny BOGU i ludziom, tak od Boga i od ludzi straszny sąd odniesiesz. Poznają ludzie w twym chytrym pochlebstwie szczerą złość ukrytą, i obrzydzą cię sobie, jako się brzydzą złym człowiekiem, człowiekiem niezbożnym, odstępcą od Boga, i mężem nieużytecznym, jakim jesteś opisany od Ducha Swiętego w przypowieściach. Człowiek odstępca, czyli Apostata, mąż nieużyteczny chodzi z usty przewrótnemi, mruga oczyma, pociera nogą, mówi, złym sercem myśli złość, a na każdy czas swary rozsiewa. Owo Twoje od Ducha Swiętego opisanie! i któż się z Tobą, poznawszy cię, niezbrzydzi? Obrzydzą cię sobie jako się brzydzą Synem szatańskim; bo jeśli Synami Boskiemi zowią się ci, co pokoy czynią, pewnie są Synami szatańskiemi, którzy pokoy psują, mówi Swięty Grzegorz Nazyanzeński. Obrzydzą cię, jako się brzydzą gębą czartowską; bo gęba to czarto-

wſka, gęba ſiejąca niezgody mówi *Swięty Bonawentura: Oſ diaboli ſeminatoris discordiæ os.* Obrzydzą cię, jako ſię brzydzą wſzyſcy piekłem; bo cóżkolwiek rozrywa bracią, piekłem to zwać ſię powinno. (*quidquid ſeparat fratres, infernus eſt appellandus.*) mówi Swięty Hieronim. A gdy cię tak wſzyſcy obrzydzą ſobie, wołać będą jednoſtaynie do Boga, jako zawołał Jozue przeciwko złośliwemu Achamowi; *Quia turbáſti nos, exturbet Te Dominus DEUS in die hac,* (m) iżeś nas pomieſzał, niechże cię wytraci Pan dnia tego.

Y nieprożne będzie to ich wołanie przed BOGIEM; nagle przyidzie zatracenie Twoje, i zarazem ſtarty będzieſz, ani będzieſz miał lekarſtwa, mówi Pan w ſpomnianych wyżey przypowieściach; bo jako nietylko ludziom, ale też BOGU głównie ſtałeś ſię nieprzyiaznym rozrywaniem zgody wywracając Króleſtwo miłości Jego, niſzcząc naymilſzą jemu rzecz, zgodę braci pſując, naypięknieyſzy obraz jedności natury Jego, i na ſamęż oſobę i iſtotę Jego zelżywie godząc; tak mimo wſzelkiey pomocy i lekarſtwa pośpie-

---

(m) *Joſue* 7.

ſzy ſię BOG do zatracenia Twego, jako tego, którym ſię nadewſzyſtko brzydzi duſza Jego.

Tyś z rozſianych niezgod niejaki pożytek dla ſiebie zebrać chciał, i podobnoś zebrał; ale Bóg wſzyſtek on pożytek z wnętrzności twych wydrze, a to, coś poſiał miedzy bracią ſamże nagłowę Twoję zbierać będzieſz: *qui ſeminavit hæc, hæc et metet*, (n) mówi Apoſtoł. Poſiałeś w domu cudzym niezgodę, ſam też u ſiebie domową woynę zawſze mieć będzieſz! rozerwałeś przyiaźń miedzy ſąſiedztwem, ſam przyiaźni wierney u żadnego nieznaydzieſz! wyniſzczyłeś przez niezgodę dom i familią drugich, ſam też do ſzczątka wyniſzczony będzieſz! Coś poſiał złego miedzy bracią, to ſam z okrutną gorzkością zbierać będzieſz!

A gdy tak w tym życiu gorzki zaſiew ſwóy zbierzeſz, zoſtanąć jeſzcze ſnopki tego to kąkolu twego wiecznych ogniow materya. Snopki mówię grzechow twych wſzyſtkich, które z twego rozſiania nie zgody miedzy poróżnionemi wyroſły. Snopki mówię ſzkod i krzywd tych wſzyſtkich, które z tey przyczyny, na for-

(n) *ad Galat* 6.

tunie swey, porożnieni odnieśli, do ktorych wszystkich restytucyi i nagrody ty obowiązany zostajesz! O iaka to wiecznych ogniow materya! Czy mogłeś tedy więcey zaszkodzić sobie, jako tak szkodząc drugim? czy możesz być barziey nieprzyiaznym sobie, jako stając się nieprzyiaźni drugich przyczyną?

CC. NN. Wy ze wszystkich tych uwag ktore ja tu wam niezkąd inąd tylko z Pisma Swiętego z Oycow SS. z Teologow Kościelnych nic nad prawdę, nic nad rzecz samę niewynosząc przełożyłem, tę sobie ostatnią i powszechną naukę zbierzcie: Strzeżcie się rozsiewaczow niezgody! strzeżcie się rozsiewać niezgody. Strzeżcie się tych rozsiewaczow niezgody a zwielkim dobrem waszym doznacie tego, co mowi Duch S. *jako gdy niestanie drew zgaśnie ogień, tak gdzie niema podszczuwacza, ustaną zwady.* (o) Strzeżcie się rozsiewać niezgody, i żebyście się tego ustrzegli, zachowaycie to, co mowi Duch Swięty *Słyszałeś słowo przeciw bliźniemu Twemu; możeszże nierozgłaszay tego, niech zaraz to słowo obumrze w Tobie, ufając żeć to niezaszko-*

(o) *Psal.* 29.

dzi, ufaiąc że ſię nierozpukknieſz od niego. (p)

Ach gdybyśmy to wſzyſcy zachowali, jakby miłe było, zgodne, i przyiacielſkie miedzy nami życie! Ach! jak rzadka to rzecz na świecie! *Zgoda w rzeczach ludzkich wielka rzecz jeſt ale rzadka, wſzyſcy ją chwalą, a mało kto przeſtrzega, mówi* Auguſtyn święty, *a multis laudatur, à paucis cuſtoditur*.

Duchu Przenayświętſzy, Boże Dawco pokoju i miłośniku jedności, od którego ſamego święte żądze i prawe rady, i dobre ſprawy pochodzą, day ſługom Twoim onę, którey świat dać niemoże, zgodę i pokoy, aby i ſerca nasze do pełnienia przykazań Twoich ſkłonne, i czaſy naſze od nieprzyiacioł trwogi wolne za Twoją obroną, i zawſze ſpokoyne były. Przez Pana naſzego Jezuſa Chryſtuſa który z tobą żyie i króluje, AMEN.

NA NIEDZIELĘ OSTATNIĄ PO SWIĄT:

Cælum et terra tranſibunt, verba autem mea non tranſibunt. *Math.* 24.

Niebo i Ziemia przeminą, a Słowa moje nie przeminą.

DWie wielkiey i potrzebney uwagi godne okoliczności dnia ſądu ſwego namienia Pan

---

(p) *Eccl.* 19.

w tych ſłowach ſwoich, CC. w Chryſtuſie NN. Jedna; iż Niebo i ziemia i wſzyſtkie miedzy nimi zawarte rzeczy przeminą, Druga iż ſłowa jego, które o ſurowości ſądu ſwego mówił nie przeminą. Wſzyſtko to przeminie co z Nieba i z ziemi do pomocy życia naſzego należało: a nic nie przeminie co do ſurowości Sądu Boſkiego z życia naſzego należy. Obie te wielkiey i barzo potrzebney uwagi godne okoliczności Sądu Boſkiego.

Wſzyſtko to przeminie co z Nieba i z ziemi do pomocy życia naſzego należało, to ieſt: wſzyſtko to czegośmy użyć mogli, w czymeśmy ſerca i myśli zatapiali, na czymeśmy żądze i nadzieje naſze zaſadzali; żałośna okoliczność! Nic nie przeminie, co do ſurowości Sądu Boſkiego z życia naſzego należy, to jeſt: cośmy w używaniu świata tego i pozwolonego czaſu życia wykroczyli. Straſzliwa okoliczność! Obie te wielkiey i potrzebney uwagi godne okoliczności Sądu Boſkiego, dłużey myśl naſzę CC. zabawić mogą i powinne. Zabawmy ſię dziſia nad pierwſzą.

Przeminie z Niebem i z ziemią wſzyſtko to, co nas na świecie kontentować mogło, a przeminie z okropnym zamieſzaniem, z okrutnym ſerc naſzych ucisſkiem, *a przeminie prędzey, aniżeli ſię każdy ſpodziewać może*. A zatym z wiecznym żądz i nadziei każdego zawſtydzeniem i uſzkodzeniem przeminie. Oto treść i podział całey uwagi mojey nad tą pierwſzą dnia Sądu Pańſkiego okolicznością, którą nim ją wam przekładać zacznę CC. wy proście Ducha Przenayświętſzego, aby jego ſłowa w was nieprzemijały, abyście to wſzyſtko za jego oświeceniem i łaſką pożytecznie uważyli, i w ſerca ſobie wrazili, i na one

ostatki przezornie opatrzyli się. *Utinam saperent et intelligerent, ac novissima providerent!*

Day to Duchu Przenayświętszy, abyśmy rozumni byli, i rozumieli, i ostateczne rzeczy upatrowali, ku większey czci i chwale twojey, za przyczyną Nayświętszey Matki, Matki Przedwieczney mądrości. *Ave MARIA.*

CZĘŚĆ I.

Y Będzież ten czas, CC. w Chrystusie NN kiedy to wysokie i śliczne Niebo, kiedy ta mocna i stała ziemia przeminie? kiedy ten świat, o którego wieczności uporczywie twierdzili Filozofowie dawni zakończy się? Słońce zgaśnie? Xiężyc światłości mieć nie będzie, gwiazdy spadać będą? tak jest; będzie ten czas, kiedy się to wszystko stanie. Słowa tego, co to mówi nie przeminą: Słowa jego są wieczney prawdy. Niebo, prawi, i ziemia przeminą, słowa zaś moje nieprzeminą. Niebo i ziemia przeminą, a dzień ten od niego przepowiedziany, którego wszystko przeminie, nas nie minie. Nie minie nas dzień ten, którego Niebo i ziemia i wszystkie miedzy nimi zawarte rzeczy przeminą, o jakże słabe w tym świecie nadzieje wasze ludzie! jak daremne około niego prace wasze! jak znikome na nim, które wiecznościami nazywacie fortuny wasze!

Nic tak szkodliwie ludzkich myśli i serc nie uwodzi, jako ta sama, któraby je cofać i prostować miała, codzienna i ustawiczna świata tego odmiana. *Wchodzi,* mówi Salomon, *słońce i zachodzi, i na swe mieysce znowu powraca. Wszystkie rzeki wpadaią do morza, i idą do swoich zrzódeł, aby znowu płynęły.* Same nawet rzad-

ko przypadające powietrza, elementow i gwiazd wzruſzenia już tylko proſtym ludziom czynią poſtrach płochy; mądrym i uczonym dają pochop do ciekawſzego wybadywania podobnych przedtym przypadkow z ukontentowaniem myśli. *Nic nie ma nowego pod ſłońcem*, mówi znowu ów mędrzec, *i cóż jeſt co było jeśli nie toż co ma być? wſzyſtkie prawie rzeczy mają czas, a ſwym zamierzonym biegiem przemija wſzyſtko pod Słońcem*.

To widząc ludzie światowi, rozumieją, że ta świata uſtawiczna odmiana, i rzeczy na nim przemijanie wieczne będzie, ani końca nigdy mieć nie będzie, i więc żądze i nadzieje ſwoje z tąż odmianą świata mieſzać, i na tych odmiennych rzeczach lekkim ſercem mieſzać ſię za miło i beśpieczno mają. Nie ludzie! nie! przeminie i zakończy ſię świat ten z okropnym zamieſzaniem, i okrutnym ſerc waſzych uciſkiem, i prędzey przeminie, aniżeli ſię ſpodziewać każdy może, a żądze i nadzieje w nim waſze zawſtydzone i ze ſzkodą zoſtaną.

Do wyrażenia wam tey prawdy mogęż ja tu zdobyć ſię na taką żywość mowy i wyraziſtość ſłów w opiſaniu tego oſtatniego przeminienia świata przed dniem Sądu Bożego, jaką żywość, i jakie wyrażenie miał on obraz tegoż ſądu Boſkiego na rozkaz jednego Króla Bulgarow odmalowany. Kazał on Krol malować ſobie co nayſtraſznieyſzego, a Chrześciańſki malarz nie wiedząc coby ſtraſznieyſzego być mogło nad oſtatni on dzień świata ginącego, tak żywo wſzyſtkie jego okoliczności wyraził, iż tym widzeniem on poganin przerażony wiarę Swiętą nieodwłócznie przyiąć poſtanowił.

Daleko barziey nie mogę ja tu ſobie obiecować oney dzielności wymowy Pawła S. który, gdy przed jednym Rzymſkim Syryi Staroſtą o tym ſądzie Boſkim miał mowę, nim on ſtrachem przejęty i ſtrząśniony, nic więcey mówić nie mógł, jak tylko o przerwanie tey mowy proſił. Obiecować zaś ja tego wſzyſtkiego tu ſobie nie mogę nie tylko dla moiey nieudolności, ale też i dla nieczułości w tey rzeczy ſerca tych, co o tym częſtokroć ſłuchają. Bo któryż z nas ludzie pierwſzy raz jeſzcze o tym ſtraſzliwym świata przed Sądem Bożym przemienieniu ſłyſzy? nieſłyſzeliśmyż już o tym wiele razy? wieleż razy wzruſzone i bojaźnią przerażone, i do wzgardy świata tego pobudzone ſerca w ſobie czuliśmy? wieleż razy, mówię, tego przemienienia ſtraſznego przelękliliśmy ſię? Ni razu, zapewne, ni razu. To wielka nieczułość ſerca, wielka myśli cięſzkość i zaćmienie! Nic by podobno w nas przy takiey dyſpozycyi wnętrzney ani on malarz ſwoim pęzlem na obrazie, ani Doktor narodow ſwoją Apoſtolſką wymową niedokazał. Pilności tu, CC. i żywey uwagi barzo potrzeba.

Czego więcey potrzeba do wrażenia nam tey ſtraſzney uwagi i myśli nad one Ewangelij ſłowa: *Na tych miaſt po utrapieniu onych dni, ſłońce ſię zaćmi, i Xiężyc nie da światłości ſwojey, a gwiazdy będą padać z Nieba, i mocy Niebieſkie poruſzone będą. A na on czas ukaże ſię znak Syna Człowieczego na Niebie, i tedy będą narzekać wſzyſtkie pokolenia ziemie.* Uważacie ludzie co to tam za ſtan i widok będzie świata tego, w którym ſię teraz tak kochacie, i mieć ſię dobrze w nim ſtaracie? Stawcie wy ſobie grubą noc po całym świecie, na powietrzu gromy, błyſkawi-

ce, i gwiazd ſtraſzne migotanie; na morzu i wodach ſzum okrutny, i z brzegow gwałtowne wylanie; z ziemi z gruntu wzruſzoney i wſtrząśnioney wypadające ognie, zapadające domy, miaſta, góry. Nigdzież mieyſca ſpokoynego i beśpiecznego, nigdzie ucieczki i ochrony nie widać: wrzaſk, tumult, ſzum, wycie, jęczenie, i powſzechne zamieſzanie. Ach, Słuchacze! znam ja nieudolność moję, że temi ſłowy nic onego ſtrachu nie dochodzę.

Stawcie wy ſobie cokolwiek w gwałtownych nocnych pożarach lub w ruinach i przypadkach jakich, lub w jakich ſtraſzliwych nawałnościach nayokropnieyſzego doznaliście, albo wymyślić możecie; wſzyſtko to, i nierównie więcey oznaymują nam w dzień on oſtatni, one ſłowa Pańſkie: Słońce ſię zaćmi, Kſiężyc nie da światłości, gwiazdy ſpadać będą, mocy niebieſkie poruſzą ſię, i wſzyſtkie pokolenia ziemie narzekać będą.

Kiedy Jzaiaſz Prorok miał objawioną ſobie ruinę i ſpuſtoſzenie kwitnącego niegdyś miaſta Babilonu, mówi o tym w te ſłowa: *Widzenie ſrogie jeſt mi oznaymione: dla tego napełniły biodra moje boleści, uciſk ogarnął mię jako uciſk rodzącey, upadłem uſłyſzawſzy, ſtrwożyłem ſię uyrzawſzy, zemdlało ſerce moje, a ciemności martwym mię uczyniły.* (q) To jednego miaſta na świecie naypięknieyſzego i to w Duchu tylko widziane ſpuſtoſzenie tak barzo mogło zatrwożyć Proroka: Całego świata tak ludziom miłego wywrócenie i ſpuſtoſzenie, kiedy ſamiż tey klęſki

(q) *Iſaiæ* 21.

i ucifku uczeftnikami będą, więcey zapewne i niewymównym fpofobem przerazi i zmiefza ludzi. *Arefcentibus hominibus præ timore et expectatione, quæ fupervenient univerfo orbi.* mówi tu Chryftus według Łukafza Swiętego: Schnąć ludzie będą od ftrachu czekając jefzcze jakiegoś gorfzego przypadku na cały świat.

Widzieć będą jako wfzyftko to, co ich oczy ciefzyło, co ferce kontentowało, co ich pycha naywfpanialfzego budowała, co rofzkofz i uciecha naypiękniey fzego wymyślała, widzieć będą jako to wfzyftko ziemia pożerać, ogień w proch obracać będzie, doznawać ze wfzech ftron będą takiego ucifku, *jaki nie był od początku świata, aż dotąd, ani będzie,* (r) jak mówi tu Chryftus Pan; a fami jefzcze czegoś gorfzego czekając fchnąć od ftrachu i wnętrznego ucifku będą. Skryćby fię chcieli w fkałach i górach, ale te trzęfieniem ziemi padać fię i zapadać będą. *Quis mihi hoc tribuat, ut in inferno protegas me et abfcondas me, donec pertranfeat furor tuus.* mówił Job S. Ktoby mi to dał Boże, abyś mię w tenczas fkrył w otchłaniach i przepaści ziemi i zatail mię tam, ażby przeminęła zapalczywość twoja!

O Ludzie! któż fię daley w tym świecie kochać będzie, kiedy go tak ftrafzliwie porzucać i tracić tzzeba będzie? kiedy tam żądze i nadzieje w nim wafze tak ftrafzliwie zawftydzone i ze fzkodą zoftać będą mufiały!

CZĘSC II.

ALe myśli tu w fobie nie jeden podobno; By nie wiem jaki tam ftrach był ginącego świa-

(r) *Math.* 24.

tą, mało mię to teraz tyka, bo ja na to patrzać nie będę. Nie będziesz patrzał, nie będzie to za twego życia, daymy to, acz i tego zapewne obiecować nie możemy. Bo jeżeli Apostołowie i dawni OO. SS. za swoich czasow tego skończenia świata już już obawiali się; jeżeli znaki tego skończenia osobliwie opowiadanie Ewangelij po całym świecie, i upadek a podział Rzymskiey Monarchij tak się zbliżyły, iż o pierwszym mało jest co wątpić, a drugie niemal już widzieć się daje, i jeżeli przyście i znaczne panowanie Antychrysta niedłuższe nad puł czwarta lata będzie: a nadewszystko jeżeli tu Chrystus mówi: *Jako błyskawica wychodzi, od wschodu słońca i ukazuje się aż na zachodzie, tak będzie przyście Syna człowieczego,* (s) to jest: jako niżey samże Pan jaśniey wykłada: *jako za dni Noégo, tak będzie i przyście Syna człowieczego, bo jako we dni przed potopem jedli i pili, żenili się i za mąż wydawali, aż do onego dnia, którego wszedł Noé do korabia, i niepoznali, aż przyszedł potop i zabrał wszystkie; tak będzie, prawi, i przyście Syna Człowieczego.* (t) to jest Chrystusa na Sąd ostatni. Jeżeli, mówię, to wszystko tak się ma, jakoż pewnie możemy sobie obiecować, że to strasźliwe skończenie świata tego nas żyiących nie zagabnie?

Ale nie chcę ja tu nikomu próżnemi myślami nabijać głowę; Daymy to, że na to nie będziem patrzać; czy godnieyszyż jest teraz miłości naszey świat ten tak haniebnie i straszliwie skończyć się mający, aniżeli będzie na ów czas kiedy już tak ginąć będzie? czy mnieyszasz dla tego teraz nieostropność nasza, gdy się w tym

(s) *Math.* 24. ℣. 27. (t) *Ibid.* 37. Xij

znikomym świecie kochamy, że końca jego nie widzim, aniżeli będzie na ów czas nieroftropność miłości ku niemu onych ludzi, co na ten koniec jego patrzać będą? i czy fzczęśliwfi my i mniey winni będziemy na Sądzie Bofkim, że fię dla tego jefzcze w tym wiecznym ofzukaniu nafzym kochamy, iż prawdy fłów Chryftufowych na oko nie widzim, aniżeli oni ludzie, co tego końca świata i ofzukania fwego doznawać będą? czy będziemy mówię fzczęśliwfi, czy będziemy befpieczniey fi za nich na Sądzie Bofkim? Ach, CC. cóż fobie tak nie bacznie pochlebujemy? Nie dla czego innego tak ftrafzliwy koniec świata tego będzie, tylko na pohańbienie i zawftydzenie ślepey miłości nafzey ku niemu; i chociaż my na ten koniec jego żyiący patrzeć nie będziem, ciężko jednak miłości tey przypłacić i żałować będziem mufieli.

Nakoniec jakożkolwiek będzie, czy będziemy na tę powfzechną świata tego klęfkę patrzać, czy nie: od ftrachu jednak i fkofztowania tey klęfki w życiu nafzym nie będziem wolni: prędzey na nas ta klęfka przypadnie, aniżeli fię fpodziewamy. Słuchaycie, profzę, jako to będzie. Będzie ten czas, CC. kiedy, chociaż świat ten zoftanie w fobie tak jako jeft teraz, my jednak fami nie zoftaniemy, ale zoftaniemy w takim ftanie, jakbyśmy przy ftrafzliwym onym fkończeniu świata byli. Smierć, CC. śmierć właſna każdego ftrafzliwy on koniec świata tego nam przy fpiefzy i ukaże.

Kiedy oczy śmiertelnym cieniem zaydą, nie zaćmi fięż nam wten czas fłońce i Kfiężyc? niefpadnąż nam z Nieba gwiazdy? i cóż nam że Słońce, Kfiężyc, i gwiazdy światu jefzcze świecić będą, kiedy my ich światłości więcey uży-

wać nie będziem mogli? A kiedy całe ciało śmiertelnym zimnem przejęte będzie, kiedy serce boleści ucisk cierpieć będzie, kiedy głowę i mozg szum huk i gorączki zawrót obeymie, a piersi ostatniemi siłami robiące nic odpoczynku i folgi konającemu nie dadzą: nie będzież wam wtenczas ucisk taki i utrapienie, jakby się ziemia trzęsła, domy i miasta zapadały, elementa się mieszały, i wszytek świat ginąć i kończyć się miał? i cóż nam, że w ten czas jeszcze ziemia stać i kwitnąć, miasta i pałace weselić się, i elementa łagodnie światu służyć będą; kiedy my ich tey łagodności i wesela nigdy więcey używać nie będziem mogli? To tak każdemu konaiącemu świat ten miły niegdyś, prędzey aniżeli się spodziewa, konczyć się i ginąć będzie.

Czy tuż koniec ucisku konającego grzesznika? Widzi on w sobie tę znaki kończącego się sobie świata, a z nich gorszego czegoś lęka się i czeka; bo jako przy powszechnym skończeniu świata, gdy uyrzą ludzie znak Syna Człowieczego na Niebie, to jest, Krzyż Chrystusow, narzekać będą wszystkie pokolenia ziemie; tak gdy konającemu grzesznikowi Krucyfix podawać i ukazować będą, ach Boże móy! jaki tam w sercu ucisk, jaki tumult powstanie, gdy z tego znaku przypomni sobie kogo nieporządnym świata używaniem obrażał, i przed kogo na Sąd wychodzić ma! O CC. jeśliż nam ono ostatnie skończenie świata nie hydzi i nie psuje miłości jego, przeto że dalekie być zda się, ta, ta śmierci bliska, i lada dzień, lada godzina przypaść mająca odmiana, i to przy niey nam skończenie świata, niech nam wzgardę jego potężnie wraża.

Patrzaymy na te wszystkie jego piękności, o-

zdoby, wyniosłości, dostatki, i roskoszy, jakby w krótce nam zginąć i skończyć się miały, a my z używania ich ścisły rachunek Bogu wnetże oddawać mieli. Weźmi sobie we zwyczay takie o nich zawsze mieć myśli i mniemania, jakie mieć będziemy, gdy je ginące przy końcu świata, lub przy końcu życia naszego widzieć będziemy. Nie wierzmy oczom, niewierzmy powierzchnym kolorom i udaniu świata, sama ta codzienna jego od niana, i ustawiczne rzeczy przemijanie, nic innego tylko próżność, znikomość, i nietrwałość jego każdemu dobrze uważającemu na oko pokazuje; nic innego nie pokazuje, tylko jako z niczego jest uczyniony, tak do tegoż nic jako do centrum i morza swego nakształt niewstrzymaney rzeki dąży, i dawnoby się w nim cały zanurzył, gdyby go wszechmocna Stwórcy Opatrzność, co raz go od nawiająca w tym ustawicznym biegu do upodobanego sobie czasu nie utrzymywała.

Zaczym jeśli ono od dziecińftwa nam wrażone o tym świecie mniemanie odrzuciwszy, zechcemy z rozumem i Chrześciańską uwagą rzeczom tym przemijającym przypatrzyć się: nic nie znaydziem, coby takiego szacunku i miłości naszey godne było, jako mieć zwykliśmy. *Praeterit figura hujus mundi*, (u) mówi Apostoł. Przemija figura świata tego, figura, mówi, świata, to jest, powierzchne udanie, kolor, obłuda, gdzie nic tey rzeczy niema, którą ukazuje, i obiecuje; przemija, mówi, i nic nie trwa, nic nieczeka.

Jak wielu już takich figur przeminęło, a to daleko udatnieyszych, i z pięknieyszym kolorem,

(u) 1. Cor. 7.

aniżeli teraz widzieć można! Ledwie już ma świat, czymby nas uwodził, *mówi w Liście swoim do Waleryana S. Eucheryusz.* Ledwie już ma świat, czymby nas uwodził. Przeminął on obraz rzeczy do oszukania udatny; jeżeliż pierwszym swym blaskiem nie mógł zwieść i oszukać prawdziwych wiernych; tedy mniey zapewne może zwodzić ostatkami, i iż tak rzekę, odrzutkami dawney świetności swojey. Prawdziwych, prawi, dóbr nie miał, oto już obłudnych mu nie staje. Zebyśmy się sami dobrowolnie oszukiwać nie chcieli, cale świat niema nas czym oszukać. *To S. ten Ociec.*

Nie ma, prawi, świat nas czym oszukać: a jednak o jak wielu oszukiwa, i kogo, proszę, nie oszukiwa? Oszukiwa młodych, którym nayle-piey służyć zda się, którzy, gdy jego godności i uciechy chciwie łowią, jednym tylko pragnieniem ich, jednym próżności wiatrem, i płonną imaginacyą karmią się, nakształt pijanych, jak mówi S. Ambroży, którzy w swym pijaństwie zdają się sobie być szczęśliwemi, a w rzeczy samey są nędzni: *fiunt ebrietate divites, qui in veritate sunt inopes.*

Oszukiwa i starych, którym już znacznie z rąk wydziera się, którzy gdy coś wielkiego i w wieczney pamięci trwałego zostawić na świecie gotują, nie uważają że wszystko na piasku i z piasku budują, na piasku sławę imienia swego zapisują, na piasku machiny rad i zamysłów swych zakładają, na piasku prac swoich ślady zostawują. Słowem: podobni dzieciom z piasku miasta i fortece budującym jak mówi S. Grzegorz Niss: *Hæc est hominum vita, puerorum ludus in arena: arena est ambitio, arena est potentia, arena divitiæ, a-*

rena est quid quid est. To jest, prawi, życie ludzkie dziecinne igrzysko na piasku, piasek jest ambicya, piasek godność i panowanie, piasek bogactwa, piasek jest, cóżkolwiek jest. Poczym wszystkim nic nie zostanie, tylko piasek, ustawiczne wiatrow igrzysko, i dla drugich potym podobnychże figur słaba materia. *Arena est, quidquid est.*

Ale naybarziey oszukiwa świat umieraiących, ktorzy, gdy się go tak trzymaią, jakby za termin śmierci unieść go z sobą usiłowali; świat ich przy śmierci nędznych i oszukanych zostawuje; i więc prawdzi się to na wszystkich co powiedział Augustyn Swięty: *Non vis relinquere mundum, relinquet te mundus.* Nie chcesz sam porzucić świata, porzuci cię świat. Porzuci, porzuci cię świat, jeśli jeszcze nie za życia, tedy pewnie przy śmierci, porzuci cię, i samą tylko próżnością, samym potem twoim nakarmiwszy cię wiecznie głodnego i nędznego odbieży i porzuci. Y ieszczeż ty jego porzucić nie chcesz?

Jakże go, mówicie, porzucać mamy, ktorzy na nim żyć musiemy? czy w kaptury i za klauzury wszyscy iść mamy? Swięty Pawle Apostole, jeżeli u nich ona rada twoja: *chcę, abyście wy wszyscy byli, jako ja sam,* mieysca mieć nie może; przeto, iż każdy, jako to samże mówisz, *ma własny dar od Boga jeden ci tak, a drugi tak;* podayże im taką naukę ktorąby bez wymówki zachować powinni byli! *Hoc itaq; dico, fratres;* mówi S. Apostoł, *tempus breve est, ut qui utuntur hoc mundo, tanquam non utantur: præterit enim figura hujus mundi.* To tedy wam mówię, Bracia: czas krótki jest, to zostaje, aby ktorzy używają świata tego, jakby go nieużywali:

przemija abowiem figura świata tego, i w ręku używaiących ustawicznie niby po części ginie. Przemija figura świata tego, i lada dzień, lada godzina przy śmierci każdemu cały zginąć może. Przemija figura, i kto wie po jak krótkim czasie przed Sądem Bożym z gruntu cały powszechnie wzruszony będzie, przeminie, i skończy się. To tedy powiadam, bracia, czas krótki jest, przez który na świecie żyć musiemy, za tym tak używać świata tego, jakbyśmy go nie używali, skromnie, sprawiedliwie, pobożnie, bez przywiązania serca, bez passyi i nierozumney chęci z zachowaniem zupełnym Przykazań Boskich i Kościelnych; Tak trzeba używać świata, jakby nieużywając; bo czas krótki jest, a on przemija, i zdradza, a żądze i nadzieje na nim zasadzone zawstydza i ze szkodą zostawuje.

Pereant ergo hæc omnia, wnośmy sobie z Augustynem S. *dimittamus hæc vana et inania, conferamus nos ad solam inquisitionem eorum, quæ finem non habent*. Niechże raczey wszystko ginie: porzucaymy te próżności, udawaymy się do szukania tych tylko dóbr, które końca nie mają. *Vilescat mundus, ametur, a quo factus est mundus*. Bierzmy sobie za hasło i regułę życia dalszego tegoż Doktora S. słowa: Niech świat idzie pod nogi, cały szacunek i miłość u nas niech ma ten, od którego jest świat uczyniony. Niech świat idzie pod nogi; ponieważ ze wszystkim tak przemija i przeminie, a cały ponieważ u niego na sądzie nic z tego nie przeminie, cośmy w używaniu świata wykroczyli, o czym dali BOG w przyszłą Niedzielę. Obrońco ufaiących BOZE, bez którego nic niema gruntownego, nic świętego: spraw to z nieprzebraney litości twojey, abyśmy za twym rządem i przewodnictwem,

tak użyli tych dóbr doczesnych, iżbyśmy przy oddaniu z nich rachunku, nie utracili wiecznych! AMEN.



NA NIEDZIELĘ I. ADWENTU

Cælum et terra transibunt, verba autem mea non transibunt *Luc:* 21.

Niebo i ziemia przeminą, słowa zaś moje nie przeminą.

Kiedy przeszłey Niedzieli straszliwe świata tego już to ostatnie i powszechne przed dniem Sądu Bożego, już bliższe szczegulne w dzień śmierci każdego skończenie i przeminienie rozważaliśmy, CC. w Chrystusie NN, nie wiem, bo o każdym z was chcę jak naylepiey trzymać, niewiem, kto się w myśli nie przelękł, kto się do wzgardy świata tak okropnie przemijającego w sercu nie poruszył. Ale uważaliśmy tam, że jeszcze nad to wszystko czego gorszego ludzie czekając schnąć od strachu będą. *Arescentibus hominibus præ timore et exspectatione, quæ supervenient universo orbi.* A to jest to, o czym dziś mówić będziem. To jest, że gdy niebo i ziemia i wszystkie miedzy nimi zawarte rzeczy do pomocy życia naszego należące przeminą; nic nie przeminie co z życia naszego i używania rzeczy jemu pozwolonych do surowości Sądu Boskiego należy.

Niebo i ziemia przeminą, mówi Zbawiciel: z Niebem przeminą lata, dni, i godziny, z ziemią przeminą fortuny, honory, roskoszy, a z nimi i my sami śmiercią z tego świata schodzący przeminiemy; ale słowa moje, mówi Pan, nie prze-

miną; Słowa, które o surowości Sądu swego mówił, że na nim i jedno próżne słówko bez oddania z niego rachunku nie przeminie. U nas teraz wszystko przemija: Jak z upłynnością czasu przemijają rzeczy, i do swego ni, z którego są, stworzone dążą; tak z odmiennością serca naszego sprawy, słowa, i myśli życia naszego przemijają, i albo w niepamięć idą, albo w niewiadomości i zaniedbaniu giną, albo w zatajeniu kryją się, albo chytrym udaniem uchodzą. Przed Sądem Bożym jako Niebo i ziemia i wszystkie miedzy niemi do używania nam w tym życiu pozwolone rzeczy z okropnym zamieszaniem, z okrutnym serc naszych uciskiem, z żałośnym żądz i nadziei naszych oszukaniem przeminą; tak my sami z onego śmierci przeminienia na oddanie rachunku ze wszystkiego, z grobów wskrzeszeni co do jednego staniemy, i wszystkie z nami sprawy, słowa, i myśli życia naszego z niepamięci i niewiadomości, z zatajenia jakiegożkolwiek, i zpod chytrego udania wydobyte co do naymnieyszego szkrupułu staną.

Uważacie tu, CC. rzecz i porządek dalszey mowy mojey? U nas wiele teraz idzie w niepamięć: BOG wszystko widzący z niepamięci je tam wynurzy, przypomni, zliczy, i zważy. U nas wiele teraz niewiadomością i zaniedbaniem powinności ginie: BOG gorliwy prawa swego do ostatniego punkciku utrzymywacz wszystkie tam na przeciwko nam wywiedzie. U nas wiele teraz w sromotnym zatajeniu kryie się: BOG tam to wszystko całemu światu ukaże. U nas wiele teraz chytrym udaniem uchodzi: BOG sama prawda i sprawiedliwość wszystkie tam chytrości, kolory, pretexta, i udania spędzi; gdy to wszystko z osobliwszą surowością uczyni, nic

nie przepuści, nic nie daruje, nieodwołanym dekretem wſzyſtko potępi. Krótko mówiąc: Nic nie będzie ſkrytego, czego nie wynurzy, nie uka że, nic nie będzie wymówionego, czego nie dowiedzie i niepotępi. O to jako *tam nic nie przeminie co do ſurowości Sądu onego z życia naſzego, należy*. Oto to jeſt, czego czekając ludzie ſchnąć od ſtrachu będą. Oto to jeſt, co ja dla ſpólnego pożytku z wami chcę dziſia uważyć. CC.

Weſtchniymyż do Ducha Przenayświętſzego, aby w nas ſłowa jego nie przemijały, abyśmy to dobrze uważyli, i w ſercą ſobie wrazili, i na one oſtatki przezornie opatrzyli ſię ku więkſzey czci i chwale jego, za przyczyną Nayś: Matki, którą temi Adwentowemi porankami oſobliwym czciemy nabożeńſtwem. *Ave MARIA.*

Dwie te rzeczy, w które grzeſznicy na tym świecie naybarziey dufają, *ſkrytość grzechow ich przed oczyma świata, i chytra udatność wymówek ich przed ſprawiedliwością Boſką*, jako naywięcey ludzi teraz do grzechu śmiało pociągają; tak nayciężey ich na Sądzie Boſkim w ſwey nadziei oſzukają, gdy i *ſkrytość ona, wſzyſtko wynurzy i ukaże, i udatność ona wymówek upadnie*, i za jedno głupſtwo od całego świata poczytana będzie.

CZĘSC I.

SKrytość ta teraz grzechów waſzych ludzie albo niepamięcią i zapomnieniem, albo zatajeniem przed ludźmi pokrywa ſię; U was teraz może co póyść w zapomnienie, ale BOG wſzyſtko widzi, wſzyſtko liczy, wſzyſtko zważa. Przed światem teraźnieyſzym można co łacno i na dłu-

go utaić, ale przed światem na Sąd Boſki zgromadzonym wſzyſtko ſię wyiawić, wſzyſtko jaśnie ukazać muſi. Nie może ſię lepiey wyrazić żywa przytomna, gotowa zawſze u Pana BOGA pamięć grzechow naſzych, jako gdy ſkład grzechów naſzych zowie ſię ſkarbcem gniewu Boſkiego, w którym ſię one zachowają: jako gdy rejeſtra grzechow naſzych zowią ſię Kſięgami Sądu Boſkiego, w których ſię one zapiſują: jako gdy zbieranie grzechow naſzych do onego ſkarbcu gniewu Bożego, i zapiſywanie grzechow naſzych w one Kſięgi Sądu Boſkiego tak pilno opiſuje ſię, jakiey BÓG, po ludzku mówiąc, nigdyż i kroku od nas nieodſtępował, jakiey nigdy z oka ſwego z ścieżek i z śladow naſzych nie ſpuſzczał.

Wſzyſtkiego tégo wyrażenia używa Duch S. w Piśmie ſwoim. Przez Apoſtoła mówi: *Czy bogactwy dobrotliwości, i cierpliwości, i nieſkwapliwości Boſkiey gardziſz, a według zatwardziałości, i niepokutującego ſerca ſkarbiſz ſobie gniew na dzień gniewu i wyiawienia ſprawiedliwego Sądu Boſkiego?* (w) i do Moyzeſza mówi: *A za to nie złożono ieſt u mnie i niezapieczętowano w ſkarbiech moich? moja jeſt pomſta, i ja oddam czaſu ſwego.* (x) Owo tu ſkład grzechow naſzych zowie ſię ſkarbcem gniewu Bożego, w którym ſię one ſkładają, i pieczętowane zamykają, a czaſu ſwego, to ieſt, w dzień gniewu i wyiawienia ſprawiedliwego Sądu Boſkiego wyięte będą i wyglądane. A Swięty JAN Ewangeliſta mówi w objawieniu ſwoim, iż gdy Sędzia zaſiadł na Sąd: *Kſięgi otwarte ſą i ſądzeni ſą, umarli z tego, co zapiſano było w onych Kſięgach według ſpraw*

(w) *Rom:* 2. (x) *Deut.* 32. ℣. 34.

ich. (y) Owo rejeſtra grzechow ukazują ſię w kſięgach Sądu Boſkiego, w których rachowaniu i wyliczeniu jak z regeſtru nic ſię nie opuści. Pilne zaś ono zbieranie i zapiſywanie grzechow naſzych wyraził Job mówiąc: *Poſtrzegałeś wſzyſtkie ścieſzki moje, i śladom nóg moich przypatrowałeś ſię Panie.* (z)

Co wam barziey w niepamięć i nieuwagę idzie, jako ślady nóg naſzych? których ani uważamy, ani patrzym, a BOG je ma zawſze przed oczyma ſwemi, przypatruje ſię im, i one notuje, kroki życia naſzego przechodzą i przemijają, á ślady ich przed Bogiem jak na ſkale wyryte zoſtają. U nas teraz te ślady i ścieſzki życia, jak ślady i ścieſzki na ziemi, prętko ſię zacierają, zaraſtają, i giną niepamięcią i nieuwagą, ale u BOGA ſą wſzyſtkie zliczone i ſkonnotowane, a opiſania i abryſy ich w ſkarbcach gniewu Boſkiego na dzień gniewu i ſądu pilnie ſię konſerwują. Wyrażenie to tedy jeſt oſobliwſzey uwagi i baczności Boſkiey nad ſprawami, słowami, i myślami naſzemi ludzie, kiedy jednego człowieka i ścieſzki wſzyſtkie poſtrzegać i śladom nóg przypatrować ſię za słuſzną ma ſwey wieczno-pamiętney ſprawiedliwości zabawkę? i cóż tam przed nią w niepamięci i zapomnieniu uydzie i przeminie?

S. Paweł Doktor Narodow do niczego ſię nie poczuwał, a jednak ſię przed nią uſprawiedliwić nie śmiał, wiedząc, że ten, który go ſądzi Pan, więcey mu w nim mógł ukazać, niż on w ſobie doyrzeć i ſpamiętać. SS. Apoſtołowie, acz nigdy im na myśl nie przychodziło zdradzić i wydać Pana, gdy jednak przy oſtatniey wieczerzy rzekł

(y) *Apoc.* 20. (z) *Job.* 13. ỳ. 27.

im Pan: *Zaprawdę powiadam wam, iż jeden z was wię wyda: zasmuciwszy się barzo poczęli każdy mówić a zażem ja jest Panie?* (a) Więcey lękając się przenikającego serce oka jego, anizeli ufając przytomney sobie wieczności swojey.

Jeżeliż tak nic nie ma BOGU taynego, jeżeli taka jest pilność i baczność jego w uważaniu, rachowaniu, pamiętaniu nayskrytszych i naydawnieyszych ścieżek i śladow, to jest, występkow i krzywych intencyi serca naszego: cóż już tam pomoże ono utajenie ich, w ktore się teraz grzesznicy od oczu ludzkich schraniają? Skrytość teraz i tajemność ona sumnienia grzesznikow częstokroć przed samemi nawet Spowiednikami zamknięta nie pozwala o złości ich żadnego formować mniemania, częścią że z jedney lub drugiey sprawy o całym ich życiu sądzić jest to posądzanie próżne, niebaczne, i niesłuszne; częścią, że z rzeczy i spraw powierzchownych o serdeczney ich intencyi, z ktorey cała złość i dobroć sprawy pochodzi, nie można doskonale sądzić, gdyż z tego co widzim i słyszym wnosić tylko i domyślać się można, poznać nic nie można; lecz na sądzie onym ostatnim i powszechnym wszystko się odkryć, wszystko się wyiawić może.

Potrzeba i natura tego Sądu jest ta, aby opatrzność Boska czemu jednym na świecie długiego i pomyślnego życia pozwala, czemu drugich ustawicznym utrapieniem i niedostatkiem okrywa i martwi, czemu tyrannie, zdzierstwa, prześladowania, zgorszenia dopuszcza: aby mowię ta nie-

(a) *Math:* 26.

zrozumiana teraz Opatrzność Bofka za fprawiedliwą od całego świata uznana była; aby Sądy ludzkie częftokroć niewinnych potępiające, częftokroć niezbożnych kanonizujące poprawione były; aby wfzyfcy należytą fobie odebrali nadgrodę, obłudnicy, i dumni flawy tylko i wywyżfzenia przed światem fzukający, publiczne z fwych fkrytych grzechow zawftydzenie; ubodzy, wzgardzeni, pokorni, żadney flawy u świata nic nie mający i niefzukający Swięci publiczną za fwe cnoty chwałę.

Gdy tedy taka jeft potrzeba i natura tego powfzechnego Sądu: cóż ten Sąd ominąć może czegoby nie odkrył i nie wyiawił? Któraż tam fkrytość i tajemność ferc grzefznych jawna i otwarta nie będzie? *Illuminabit abfcondita tenebrarum, et manifeftabit confilia cordium.* mówi Apoftoł. Oświeci, prawi, Pan zakrycia ciemności i objawi rady ferc. Oświeci zakrycia ciemności tych wfzyftkich fpraw i żądz twoich, których fię naybarziey wftydzić możefz, i objawić rady ferc tych wfzyftkich chytrości, zdrad, i machinacyi, z któremi fię naybarziey taiłeś; a oświeci i objawi tak jaśnie i jawnie, że bez żadney omyłki w iednym oka-mgnieniu wfzyftko widzieć, i o wfzyftkim fądzić można będzie. A oświeci i objawi nie przed temi tylko, przed któremiś fię tu taił i wftydził; ale przed całym światem: wiedzieć o tym wfzyftkim, i to wfzyftko na tobie wyraźnie czytać, i z tego ciebie poznawać tam będą wfzyfcy Xiążęta i Królowie świata, wfzyftkie narody i Króleftwa ziemie, wfzyfcy naywyżfi i nayliżfi ludzie. *Oftendam gentibus nuditatem tuam, et regnis ignominiam tuam.* (b)

(b) *Nah.* I.

Ukażę, mówi Pan, narodom nagość twoję, i Królestwom zelżywość twoję. Jakie to tam będzie okazanie wszystkich naymnieyszych spraw, myśli, i żądz naszych z naymnieyszemi ich okolicznościami tak wyraźne, iż wszystkie razem tak doskonale widziane będą, jakby po jedney każda z osobna oglądana była; i oraz tak prętkie, iż wszystkie razem i każda z osobna w jednym momencie widzieć się dadzą; teraz słowy wyrazić nie podobna.

Objaśnienie tey rzeczy może się brać z podobieństwa onego objawienia, które niegdyś miała S. Gertruda. Prosiła ta Swięta Chrystusa, aby jey objawić raczył stan duszy jey przed Bogiem. Po Kommunij porwana w duchu przed Tron Boski za uderzeniem na się promienia światłości jego, widziała na sobie suknią swoję tak rospostartą i rozłożoną, iż żadnego w niey cienia i zmarszczenia nie było, a na całey sukni każdy rok życia swego, każdy dzień i godzinę roku, każdą sprawę, słówko, i myśl dobrą lub złą ze wszelką ich okolicznością wyrażoną widziała, i tak w jednym momencie, jednymże weyrzeniem stan duszy swey widziała i poznała. Tym lub innym duchownym sobie wiadomym nam teraz nieznajomym sposobem oświeci BOG skrytości sumnienia każdego, i ukaże je całemu światu, iż każdy w sobie i drugich wszystko jaśnie i wyraźnie widzieć i poznawać będzie, a żaden tam cień, żaden skrytości kącik, żadna rzecz na pomocy nie będzie, aby się co ukryć i zataić mogło.

O Ludzie! o nędznicy! nieoszukaż was tam ta skrytość wasza, w którey się teraz z grzechami od oczu

ludzkich kryiecie, i częstokroć przed samemi Spowiednikami świętokradzko zamykacie? nie przeraziż was tam ona publiczność i wyiawienie grzechów waszych na sądzie Boskim przed całym światem? Jeżeliż wam grzeszyć podoba się: szukaycież takiey skrytości, w którey byście się nie od oczu tylko ludzkich ale i od oczu Boskich utaili; byćże może taka skrystość? darmo jey szukać. *Omnia nuda et aperta sunt oculis ejus.* (c) uczy Apostoł i Wiara. Nic nie ma, coby oczom jego iawne i okryte nie było. A ieżeli onego wyjawienia w żywey wierze boicie się, boycież się tego, któremu wszystko otwarto jest, który wszystko widzi, wszystko liczy i zważa, wszystko pamięta i w skarbie gniewu swego na on dzień pilnie wszystko składa, a tą bojaźnią kaycie się grzeszyć.

CZĘSC II.

POdźmyż do drugiey części: Obaczmy jako nie tylko nic tam nie będzie w niepamięci i zatajeniu tak skrytego, coby się nie wynurzyło i nieukazało, o czym dotąd mówiliśmy; ale też nic nie będzie niewiadomością i chytrym udaniem wymówionego, czegoby niedowiedziono, nie potępiono, o czym mi mówić zostaje. Jako wszelka skrytość z niewymównym wstydem wszystko tam wynurzy i ukaże; tak wszelka chytra udatność wymówek zhańbiona i przed całym światem potępiona zostanie. Nie po wyiawieniu niecnoty następować nie zwykło, tylko zawstydzenie, a im obrzydliwsza ona skrytość niecnoty była, tym większe bywa zawstydzenie: tu zaś trudno osądzić, co onym ludziom na Sądzie Boskim większego zawstydzenia przyczyną będzie: czy sa-

(b) *Hebr.* 4.

ma niecnota ze fkrytości wydobyta, czy jey pokrywki i wymówki? Wymawiać się niewiadomością, która barziey zaniedbaniem powinności zwać się powinna; pokrywać niecnotę prywatnym fwoim rozumieniem, zwyczajem świata, poważeniem ludzkiey przyiaźni i bojaźni lub innym jakim pozorem przed tym Sędzią, który prawo fwoje na fercu każdego napifał, i w Kościele fwoim głośne na całą ziemię uczynił, który nie według rozumienia czyiego, lub zwyczaju świata, lub względu na ofobę, ale według fwey Ewangelij fądzić będzie; będzie to tam zdaniem famego świata rzecz naygłupfza, a dekretem Sędziego Chryftufa rzecz naymizerniey-fza.

Ale tam na onym Sądzie ani niewiadomość, ani inna wymówka odezwać się nie będzie śmiała: *Omnis iniquitas oppilabit os fuum.* mówi Pfalmifta. Wfzelka nieprawość zatka ufta fwoje. Tu to, tu na tym świecie tych się wymówek nieprawość chwyta, i w nich nadzieję ochrony zakłada: Co się przez niewiadomość ftało, te za nic poczyta, ani się o to na Sąd zapozwania nie boi; Co się przez pochlebne tłumaczenie, lub przez zwyczay świata, lub przez wzgląd iaki uczyniło, w tym fobie pobłażanie i ulżenie fprawiedliwości obiecuje. Daremna nadzieja.

Niewiadomość, mówicie, nie czyni grzechu. Któraż to niewiadomość nie czyni grzechu? niewiadomość taka, o którą trudno barzo jeft na świecie, niewiadomość prawdziwa, rzetelna, która ani radą, ani pytaniem, ani inną zwyczayną pilnością zbyta i zwyciężona być nie może, taka tylko niewiadomość nie czyni grzechu. Ale

gdzież tak łacno na świecie taką niewiadomość znaydziesz? jak często nieprawość niewiadomością się wymawia? Widać na świecie Królow, Panów, Urzędnikow, Magistraty, Gospodarzow, których Państwa pałace, Sądy, Miasta, domy pełne szkaradnych grzechow, zdzierstwa, niesprawiedliwości, krzywoprzysięstwa, bluźnierstwa, i różnego zgorszenia, a ni się tego wszystkiego nie tylko przed ludźmi niewiadomością wymawiają; aleteż przed Bogiem na Spowiedzi za winnych się uznać za powinność nie mają. Całemu światu te grzechy i ich niedbalstwo wiadome, im tylko samym niewiadome. Czemuż niewiadome? Niewiadome: bo ich miłość własna, i wolność życia, i chciwość zysku, i ch rozum z tey baczności wyzuła, ich sumnienie od szkrupułow uwolniła: Niewiadome: bo w swoje powinności weyrzeć, i o nich drugich się poradzić, i przestrogi a upomnienia od innych słuchać, za przykro sobie mają. Słowem: Niewiadome im są te wszystkie rzeczy, bo o nich wiedzieć nie chcą. *Noluit intelligere, ut bene ageret*, (c) jak mowi Dawid. Nie chciał rozumieć, aby dobrze czynił. Nie chciał rozumieć, nie chciał wiedzieć, i mówi: niewiedziałem, niewiadomość moja nie czyni mi grzechu. Obłuda! Toś miał prawo, toś był powinien czynić, był powinien wszystko wiedzieć. Samež te słowa jego potępiają go. Słowa ust jego nieprawość i chytrość jak mówi tenże Dawid: *Verba oris ejus iniquitas et dolus, noluit intelligere ut bene ageret*. Słowa, mówi, ust jego nieprawość: i chytrość niechciał rozumieć, aby dobrze czynił.

Chrześcianie, wiecie jako Chrystus Pan na Krzyżu wisząc modlił się za tych, co go niewie-

(c) *Psalm* 35.

dząc i nieznając za Boga krzyżowali: *Pater, ignoſce illis, non enim ſciunt, quid faciunt.* Oycze odpuść im, bo nie wiedzą co czynią. Nie prosiłby im Chryſtus odpuſzczenia tego grzechu, gdyby ich niewiadomość nie czyniła im grzechu; ale widział Czryſtus, że w ich niewiadomości była. Przetoż jeśli was taż modlitwa Chryſtuſowa niezaſtąpi teraz pokutujących, ſpodziewać ſię wam prędzey, na Sądzie Boſkim ſprawdzenia onego Theologicznego przyſłowia: Kto zniewiadomości grzeſzy, zniewiadomości do piekła idzie. *Qui ignoranter peccat, ignoranter ad infernum pergit*; aniżeli ochrony i wymówki z tego słowa, niewiadomość nie czyni grzechu, *ignorantia non facit peccatum.* Kiedy taka wymówka niewiadomości na Sądzie Boſkim wyśmiana i potępiona będzie: jakożinne uydą chytre wymówki powierzchnego nawet pozoru przed tym Sędzią utrzymać ſię nie mogące?

Kiedy Synowie Jakuba Patryarchy brata ſwego Józefa przez zazdrość w niewolą do Egiptu zaprzedawſzy, ſami potym po długim czaſie, domową potrzebą przyciśnieni, do niego już tam nad wſzyſtkim panującego, a ſobie jeſzcze nieznajomego przyſzli; nic tam im nie było ſtraſznieyſzego, nic ich tam barziey myśli i ſerca nie umorzyło, jako gdy Józef on tak możny i jako ſię im tam pokazywał ſurowy Pan, bratem ſię ich niegdyś złośliwie od nich zaprzedanym wyznał: Jak tylko z uſt jego uſłyſzeli: *Ego ſum Joſeph Frater veſter, quem vendidiſtis.* Jam jeſt Józef brat waſz, któregoście zaprzedali; nie mogli oni na te słowa nie zdrętwieć: *Non poterant reſpondere fratres nimio terrore perterriti.* Nie mogli, mówi Piſmo, nie mogli słowa przemówić bracia wielką barzo bojaźnią przerażeni. To

jednego niegdyś wzgardzonego i zarzuconego, a potym w mocy i majeſtacie poznanego Brata weyrzenie tak cięſzko przeraziło winnych jemu braci, że słowa jednego na obronę ſwoję przemówić nie mogli; jakąż trwogą, jak martwym milczeniem nieſkamienieje grzeſznik, gdy ſtanie przed Sędzią Chryſtuſem więcey niż Bratem, więcey niż Oycem, więcey niż Panem, więcey niż Królem, z mocą wielką i majeſtatem na Sąd ſwóy przychodzącym? gdy uſłyſzy od niego: Jam jeſt Chryſtus, którym cię ſtworzył, którym cię odkupił, którym cię nieſkończonemi łaſkami w Sakramentach opatrzył; którym cię ſpół dziedzicem moim, a dziedzicem Oyca mojego mianował; Oto w ręku, w nogach, w boku znaki i pieczęci miłości mojey ku tobie! nie podobna, aby na ten widok grzeſznik nie nieſkamieniał, aby słówko na ochronę ſwoję wymówić mógł.

Pochlebne miłości właſney, a przeciwne miłości Boſkiey praw i Artykułow wiary tłumaczenie izali te światłości prawdy znieſie? Zwyczay światowy nad zwyczajem i prawem Kościelnym, nad Ewangelią przewodzący, izali ſię przed tym Majeſtatem oſtoi? poważenie ludzkiey przyjaźni i bojaźni wſzyſtkie prawa i rady, wſzyſtkie uczynki miłoſierdzia i ſprawiedliwości depcący i nad cześć Boga i Chryſtuſa i SS. jego wynoſzący ſię izali tu przed wzgardzoną taką Dobrocią, taką mocą wcale ſwego głupſtwa niezawſtydzi ſię? *Omnis iniquitas oppilabit os ſuum.* Tak jeſt: wſzelka tam nieprawość zatka uſta ſwoje, a prawda i ſprawiedliwość nad nią górować i triumfować będzie. Ach! triumfy i górowanie ſtraſzliwe grzeſznikom, górować i triumfować będzie ſtrącając ją w piekło onym oſtatnim dekretem ſwoim:

Jdźcie przeklęci. *Ite maledicti!*

Chrześcianie w Chryſtuſie Naymilſi, Przyſłuchaymy ſię teraz tey rozmowie potępionych, którą opiſuje Duch S. Tożeśmy zbłądzili z drogi prawdy, i jaſność ſprawiedliwości nie świeciła nam, i ſłońce rozumienia nie weſzło nam, napracowaliśmy ſię na drodze nieprawości i zatracenia, i chodziliśmy drogami trudnemi, a drogi Pańſkiey nieznaliśmy! Cóż nam pomogła pycha, abo chluba bogactw co nam przynioſła? przeminęło to wſzyſtko jako cień, i jako poſeł przebiegający, abo jako okręt na wodzie, abo jako ptak lecący na powietrzu, abo jako ſtrzała wypuſzczona do pewnego celu, iż nieznać śladu i przeyścia ich. Takżeśmy i my narodziwſzy ſię wnetże być przeſtali, á cnoty żadnego znaku niemogliśmy po ſobie pokazać, aleśmy zniſzczeli we złości naſzey. Takieć rzeczy mówili w piekle ci, którzy zgrzeſzyli *mówi Duch S.* (d)

To wy, CC. ſłyſząc, uważcie dobrze, i zą regułę dalſzego życia ſwego dobrze to ſobie w pamięć wrażcie: że jedna wam z tych dwu rzeczy zoſtaje: albo z onemi potępionemi po czaſie w piekle wyznawać, i w roſpaczy opłakiwać tę prawdę, że wſzyſtko na tym świecie przeminie, co was w życiu kontentować może: a nic z tego życia nie przeminie, co was na Sądzie Boſkim zawſtydzić i potępić może: albo też z Swiętemi w Niebie Królującemi za czaſu w tym życiu zaraz tę prawdę uznawſzy, wſzyſtkim tym gardzić, cò na świecie przemija, a tego jedynie ſzukąć, i o tym myślić, co nigdy nie przemija.

(d) *Sap.* 5.

Uważcie, mówię, to dobrze, i za regułę dalszego życia swego dobrze to sobie w pamięć zaraz wraźcie; bo jeżeli tego zaraz za regułę życia swego nie weźmiecie, po czasie opłakiwać będziecie. *Dicamus nunc fructuosé transeunt, ne infructuosé dicamus transierunt*, upomina Augustyn S. Mówmy teraz pożytecznie sobie: przemija, przemija wszystko, abyśmy potym bez pożytku i w rospaczy nie wołali: przemineło, ach przeminęło wszystko!

Obrońco w tobie ufających, BOZE, bez którego nic niema gruntownego, nic Swiętego, spraw to z nieprzebraney litości twojey, abyśmy za twym rządem i przewodnictwem, tak użyli tych dóbr doczesnych, iżbyśmy, przy oddaniu z nich rachunku, nie utracili wiecznych! AMEN.

NA NIEDZIELĘ II. ADWENTU

W którą przypadła uroczystość Niepokalanego Poczęcia MARYI Panny.

Jacob autem genuit Joseph virum Mariæ de qua natus est JESUS. *Math.* I.

Jakub zaś zrodził Józefa męża Maryi z którey się urodził JEZUS.

Wielkie i delikatne dzisia obchodzim Święto. CC. w Chrystusie NN. Święto Niepokalanego MARYI Poczęcia. Miarą wielkości jego jest ta Ewangeliczna pochwała MARYI, że jest ta, z którey się narodził JEZUS: nad co nic o niey większego mówić się i wymyślić nie może. Dowodem delikatności jego jest surowe od Kościoła S. mów o nim ludzkich określenie, iż mówić o Poczęciu Matki Boskiey nic niegodzi się,

tylko że jeſt Swięte i Niepokalane.

Czegoż tedy odemnie dziſia czekacie nabożni i gorliwi Niepokalanie poczętey Matki Boſkiey ſługzy? czy nowych tego Swięta pochwał i dowodow? wielkie to Swięto ſzczupłey ſile mówiącego, nie da ſię zmierzyć, nie da ſię nigdy godnie wychwalić? Ani też barzo naſzych potrzebuje dowodow, dość tu wſpomnieć, że to tey Poczęcie, z którey ſię narodził Chryſtus. Nic nie maſz tak wielkiego, coby względem jey dziwno było. Cóżkolwiek o Matce Boſkiey można, to wſzyſtko mówić i rozumieć trzeba o MARYI, z którey ſię narodził JEZUS. Czy zbijania przeciwnych zarzutów a tajemnicy tey objaśnienia odemnie czekacie? delikatne to Swięto nie daje o ſobie wiele mówić, wiele ſzperać: wątpliwa tu ciekawość w wiecznym milczeniu leżeć muſi, cięſzkiemi od Apoſtolſkiey Stolicy klątwami przywalona: tajemnica ta worną dowcipów porywczość przepaściſtą ſwą niedościgłością pożerająca.

Cóż tedy, takli ja waſze dziſia omylę czekanie? tak jeſt: myślę omylić, a miaſto oczekiwanych pochwał i dowodow, lub zbijania przeciwnych zarzutow i objaśnienia tajemnicy tego Swięta jeden nayprzednieyſzy tu nabożeńſtwa i gorliwości waſzey cel, i z wielkości, i z delikatności tegoż Swięta ukazać wam myślę. Cóż jeſt wielkość jego? jeſt poczęcie MARYI w pierwſzym momencie łaſką Boſką uprzedzone. Cóż jeſt delikatność jego? jeſt toż poczęcie MARYI w żadnym momencie nie tylko grzechem pierworodnym, ale i cieniem jego niepokalane. Patrzcież, CC. jak wyſoki i godny ztąd cel wynika nabożnego i gorliwego ſłużenia waſzego Niepokalaney Matce Boſkiey.

Wybiera BOG Matkę sobie, i niczym jey naypierwey nie zdobi tylko łaską swą: ztąd bierzmy przed sie cenę i poważanie łaski Boskiey nad wszystkie ozdoby natury; *i to ja w pierwszey części przełożę*. Wybiera BOG Matkę sobie, i od niczego jey naybarziey nieochrania, jako od skazy grzechu, ztąd bierzmy przed się obrzydzenie i nienawiść grzechu nad wszystkie utraty, i szkody życia, *i to ja w drugiey części przełożę. Poważanie łaski Boskiey nadewszystko, i bojaźń grzechu nadewszystko* oto wielki i delikatny punkt nabożeństwa i gorliwości naszey ku Niepokalaney MARYI, oto cała materya dzisieyszego kazania. Day Panie, aby to było z pożytkiem dusz naszych za przyczyną teyże Niepokalaney Matki twojey. *Ave MARIA.*

CZĘSC I.

Nie możemy, CC. lepiey sobie w poważaniu łaski Boskiey zyskować, jako z uwagi tajemnicy Niepokalanego poczęcia MARYI. Bo daymy to, żeby nam jak naylepiey opisywano istotę własności, i przywileje łaski Boskiey, że jest charakterem i znakiem Synów Boskich czyniącym nas podobnych Oycu Przedwiecznemu, że nam daje prawo dziedzictwa do Króleſtwa i chwały Syna jego, że jest naywiększą ozdobą i pięknością duszy w oczach Boskich; to jednak wszystko słysząc, dla przemagających w nas ciała, i bydlęcych zmysłow jego ciemności, albo barzo lekko czujemy się dotknionemi na sercu miłością takiey łaski, albo drugdy nic nie rozumiemy, nic z onych własności łaski niepoymujemy, a zatym ani ją tak poważamy, jako godna jest w sobie. *Animalis homo non percipit ea, quæ sunt Spiritus DEI.* mówi Apostoł. Bydlęcy, ciele-

ſny, zmyſłem bydlęcego ciała zaćmiony człowiek, nie poymie tego, co jeſt Ducha Bożego.

Lecz kiedy uważamy, jako w MARYI BOG zaniechawſzy wſzelkich świata zacności i doſtojeńſtw, wſzelkich ſkarbow i bogactw, ſamą ją tylko łaſką ſwą przy jey poczęciu zdobi; tedy ztąd nam, ktorzy poſpolicie za zdaniem wielkich oſob chętnie idziemy; znaczniey i potężniey poważanie łaſki oney w uwagę wraża ſię: że ta łaſka muſi być coś nad wſzyſtkie godności i doſtojeńſtwa, nad wſzyſtkie ſkarby i bogactwa więkſzego i zacnieyſzego.

Zyſkuymyż ſobie z tey myśli daley. Coż jeſt u nas w zacności światowey pierwſzego? co w pierwſzym poważaniu i baczeniu? Nic innego pewnie, tylko godne urodzenie, zacnością dawney familij, wyſokością godności, obfitością bogactw zaleceni rodzice. To u nas pomyślnego na świecie życia fundament, to fundament wſzelkiey napotym zacności, chwały, i poważania. Bez tego ſama cnota, acz wielkie w ſobie i wſzelką inną ozdobę tłumiące ma światło; trudno jednak barzo na świat ſię wybija, i długie a rozmaite prac i przeciwności chmury przebywać muſi, nim dobrze wźnidzie: lecz przy zacnym, wyſokim, bogatym urodzeniu, i mierna cnota, i przy pierwſzym jeſzcze weyściu ſwoim łacno innych południe ſwym blaſkiem przechodzi, i oczom świata w ſzacunek i poważanie wraża ſię. Z tego wſzyſcy w ſobie, co to mają, niezmiernie ſię cieſzą i zaſzczycają; tego wſzyſcy w ſobie, ktorych w tym upośledziła natura wielkiemi pracy i zaſługami nadſtawić uſiłują. To wſzyſcy w drugich, jako jedyny zaſzczyt, i ozdobę upatrują, czczą, wſpominają, oto ſię nay-

pierwey pytają.

To tak u nas, ludzie: i ſłuſznie: bo chociaż ani zacne urodzenie naſzey cnocie i zasłudze, ani podłe urodzenie naſzey winie i niedbałości przypiſać ſię nie może, ale ſzczere to i prawe jeſt natury dobrodzieyſtwo, które barziey ſzczęście, aniżeli cnota rozdaje; obelżywa jednak i niezmazana plama jeſt być podło, niegodnie, i wzgardzenie urodzonym, i żadna tego niedoſtatku cnota zaſtąpić i zgładzić nie może. Obróćmyż teraz oczy na drugą ſtronę, obaczmy z pokorą i z głębokim Majeſtatu Boſkiego uſzanowaniem: czym też BOG przedwieczny w czaſie człowiekiem być chcący, czym też to urodzenie ſwoje uſzlachcić i ozdodić chciał? Uſzlachcić i ozdobić to urodzenie ſwoje wielce i wyſoce powinien był.

Bo jeżeli tego Boſkiego umysłu ſwego cząſtkę ludziom udzielił, że zacność urodzenia ſwego nad wſzyſtkie inne dobra ſobie ſzacują; jeżeli pierwſzego człowieka nie poſpolitym z innemi ſtworzeniami ſpoſobem ſtworzył, ſamego tylko rozkazu słównego używając *fiat*, niech ſię ſtanie, ale działaniem nie jako rąk ſwoich ciało jego kſztałtując, a natchnieniem niby pierſi ſwoich duſzę w niego wlewając: *Formavit Dominus DEUS hominem de limo terræ, et inſpiravit in faciem ejus ſpiraculum vitæ.* (e) Utworzył Pan BOG, mówi Duch Swięty, człowieka z mułu ziemie, natchnął w oblicze jego duch żywota; Jeżeli Ezechielowi Prorokowi wymiatając Jerozolimie na oczy obrzydliwości jey, kazał podłość jey po czątku wymawiać mówiąc:

(e) *Gen:* 2.

Radix tua, et generatio tua de terra Chanaan. (f) Korzeń twóy i narodzenie twoje z ziemi Chanaańſkiey: A przez mędrca wychwala czyſty rodzay z jaſnością, nieśmiertelną pamiątkę jego u BOGA i u ludzi znajomą zalecając; Jeżeli nakoniec ſam miał być Chryſtuſem, miał być Królem Królów, i Panem panujących; tedy bez wątpienia urodzenie ſwoje nad urodzenie Królów i panujących wynieść i ozdobić powinien był, iżby o nim ſprawdziło ſię to, co mówił Jzaiaſz Prorok: *Generationem ejus quis enarrabit?* (g) Rodzay jego kto wypowie? Y było to u czekających Chryſtuſa Zydów głębokie o nim mniemanie, że on być miał wyſokiego, przemożnego, i wielce bogatego urodzenia, i zgorſzyli ſię z takiego, z jakim naſz Chryſtus przyſzedł, u świata niſkiego, podłego, i ubogiego urodzenia jego.

Czymże tedy uſzlachcił i ozdobił urodzenie ſwoje? Wybiera ſobie Matkę z ludzi; idzież w tym wybieraniu za względem na krew, godności i bogactwa? bynaymniey. Ubogą, z pośrzodka poſpólſtwa wybrał jednę Pannę. Wybrałci ją z rodu Królewſkiego Dawidowego, ale to barziey uczynił dla zaſług świątobliwości Dawida, Jakuba, Jzaaka, Abrahama Patryarchow, iż ſię do ich Krwi i potomſtwa przywiązał, jako im obiecał, aniżeli dla względu na ich świecką zacność; bo gdyby to BOG na pierwſzym miał baczeniu, izaliby dopuścił, aby ona Królewſka krew, Królewſka wielkość i zacność domu onego z Tronu zrzucona, i wielą przypadkami poniżona, miedzy niſkim poſpólſtwem w ubóſtwie i podłym życia ſtanie tak zdrobniała i zatarta

(f) *Ezech* 6. (g) *Iſaiæ* 53.

była? Trzeba jednak było, aby ta wybrana Matka Boſka, Matka oſoby na całym górnym i ziemſkim świecie nieſkończenie nayzacnieyſzey, trzeba było, aby ta Matka wſzyſtkie na całym świecie nayzacnieyſze Matki wrodzoną godnością i zacnością ſwoją celowała.

Czymże ją BOG wynoſi i zdobi, czym ją od wſzyſtkich diſtingwuje? nie urodzeniem według świata zacnym, nie godnościami; nie bogactwy; czekam, czekam nad to wſzyſtko czegoś więkſzego i oſobliwſzego. Czymże ją od wſzyſtkich diſtingwuje? Oto ją diſtingwuje, zdobi i wynoſi nad wſzyſtkich, pierwſzy jey poczęcia moment łaſką ſwą poświęcającą uprzedzając. Wſzyſtko poſzło na ſtronę, wſzyſtko zaniechano i zaniedbano; ſama tylko ta łaſka (nie mówię nic, w jak nie wymównie wyſokim ſtopniu) od BOGA jey zachowana była.

CC! Cóż to jeſt ta łaſka? jeſtże ona nad wſzelką zacność urodzenia, nad wſzelką wyſokość godności, nad wſzelką obfitość bogactw lepſza, wyżſza, zacnieyſza? Mogłaſz ta łaſka uczynić MARYĄ tak godną Matką Boſką, jak godna nadewſzyſtko ſtworzenie być powinna była? Tak nie inaczey, CC. ſama ta łaſka naygodnieyſzą nadewſzyſtko ſtworzenie uczyniła MARYĄ. Nicby ją godnieyſzą uczynić nie mogło: ani zacność i wyſokość domu Rodziców Jey, ani godność i bogactwa żadne, nawet z tąż łaſką, którą miała złączone, nicby jey godności nie przydały, ſama tylko ta łaſka nadewſzyſtko ſtworzenie tak ją godną uczyniła, że o godnieyſzey pomyślić nie podobna; godnieyſzą ją uczyniła nad wſzyſtkich ludzi: bo wſzyſcy Naywiękſi Monarchowie w po-

wſzechnym poczęciu ſwoim równi ſą nayliżſzym ſługom i poddanym ſwoim; wſzyſcy bez tey łaſki grzeſzni poczynają ſię, jedna MARYA w łaſce święta poczyna ſię; godnieyſzą ją ta łaſka uczyniła nad wſzyſtkich Aniołow: bo w wyżſzym nierównie ſtopniu tey łaſka przy poczęciu jey dana jeſt, aniżeli wſzyſcy razem Aniołowie mieli i mają. Tak nie inaczey, CC. ſama ta taka łaſką naygodnieyſzą ją w pierwſzym momencie poczęcia jey uczyniła.

Niemal to jeſt Artykuł Wiary, CC. artykuł jeſt Wiary, że naymnieyſzy ſtopień łaſki Boſkiey jeſt nierównie zacnieyſzy, i zacnieyſze ſtworzenie czyniący nad wſzyſtkie naturalne zacności i godności. A niemal jeſt artykuł Wiary, że MARYA w pierwſzym momencie poczęcia ſwego naywyżſzy ſtopień tey łaſki miała. Nie podajeć Kościoł S. nam zacności MARYI właſce za artykuł Wiary; atoli przeciwnie mówić pod klątwą zakazuje; znać bojąc ſię, aby wierni jakiego w tym artykułu prawdy i wiary nienaruſzyli. Niemal to jeſt artykuł Wiary. Czy śmiało barzo wam mówić zdaje ſię? Mam dowod po ſobie, nie z figur, nie z hiſtoryi i ſłów Piſma S. ſubtelnie do MARYI i pobożnie ſtoſowanych, ale z ſameyże jaſney i proſtey Ewangelij.

Wiecie, CC. jako w Ewangelij Archanioł Gabryel MARYĄ przy Zwiaſtowaniu Wcielenia BOGA Syna jey witał? Rzecz pewna, że ją tam w pierwſzym ſłowie naywyżſzym i właściwſzym tytułem przywitać chciał. Jakiż jey tam pierwſzy tytuł daje? *gratia plena*, łaſki pełna. Właściwy to tytuł i imie jey było, nie trzeba mu było nazywać ją MARYĄ, opuścił to właściwe imie jey, nie rzekł: Witay MARYA, właściwie

ją nazwał gdy rzekł: *Witay łaſki pełna!* Mógłże ten właściwy tytuł MARYI być dla niey w tym witaniu naywyżſzy, gdyby ona właściwą jey pełność łaſki nie była wyżſza, aniżeli jeſt w całym rodzaju Aniołów? Mógłże ją Anioł nazwać pełną łaſki, gdyby w niey jeden moment życia widział nie mający łaſki? pełna była łaſki MARYA: to artykuł Wiary; więc naymnieyſzy moment i minuta, naymnieyſzy punkcik czaſu życia jey był w łaſce: to niemal artykuł Wiary.

Wiem że i inni Swięci nazwani byli pełni łaſki: *Stephanus plenus gratiâ,* Stefan pełny łaſki; ale to o nich mówiono ſpoſobnie do natury ich, jako Sług Boſkich, mówiono z przydatkiem właściwego imienia ich przyrodzonego. *Stefan pełny łaſki:* na znak, że ta pełność łaſki w nich za naturą rodzoną, lub poczętą już naſtąpiła; MARYA zaś jako Matka Boſka naywyżſzym ſpoſobem jeſt łaſki pełna, jako w łaſce poczęta właściwym imieniem zowie ſię łaſki pełna. Wprzód łaſki pełna, aniżeli MARYA; Wprzód łaſki pełna, aniżeli można było powiedzieć już ſię poczęła MARYA. Tak nie inaczey: pełna łaſki muſiała być MARYA, jeżeli Anioł w Ewangelij naywyżſzym i właściwym tytułem chciał ją witać: *Witay łaſki pełna.*

Niemal to tedy artykuł Wiary: czy możnaż jeſzcze o tym wątpić? czy możnaż do tey nieuwagi przychodzić, iżbyśmy ſądząc, że co lepſzego być powinno, wątpili jeſzcze jeżeli to BOG uczynić miał? mówię to zdaniem Auguſtyna S. *Uſque adeo deſipiendum eſt, ut homo videat aliquid melius fieri debuiſse, et DEUM credat facere noluiſse.* Jakżeby, prawi, zgłupieć przyſzło, iżby widząc człowiek co lepſzego być

powinno, nie wierzał, aby to BOG uczynić chciał? Powinno było, aby BOG urodzenie swoje w ciele naylepiey uszlachcił i ozdobił; powinno było, aby Matka jego naygodnieyszą nad wszelkie stworzenia była, a nie miał tego uczynić? Uczynił, uszlachcił, i ozdobił urodzenie swe jak mógł naylepiey: uczynił naygodnieyszą ze wszystkich Matkę swoię, początek i pierwszy moment poczęcia Matki swey godnieyszy czyniąc nad początek wszystkich naygodnieyszych ludzi przez pełność łaski swojey obfitszą nad pełność łaski we wszystkich Aniołach.

Winszuję ć o MARYO! winszuję ć pokornie tey godności, tey chwały, tey pełności łaski, przez którąć ten moment, w którym wszyscy Naywyżsi Monarchowie i Monarchinie równemi są ubogim i poddanym swoim, ten moment, który wszystkim równie ludziom haniebny, ten tobie tryumfalny i chwalebny jest, w tym ty nad wsystkie Monarchy i Monarchinie godnieysza powstajesz! Winszuję i wam, CC. że z uwagi tey tajemnicy poczęcia MARYI niepodobna, aby obfite oświecenie zacności i szacunku łaski Boskiey na umyśle wam niestanęło. Niepodobna, CC. abyście wy ztąd tak sobie nie wnosili: Jeżeli BOG chcąc uszlachcić i ozdobić naylepiey urodzenie swoje, chcąc nayzacnieyszą sobie wybrać Matkę, niczym ją innym, nie urodzenia zacnością, nie godnością świecką, nie bogactwy, ale jedynie łaską swoją uprzedzić, uszlachcić, i obficie ozdobić usiłował; tedy sama, sama tylko łaska Boska jest tak godna, abyśmy dla niey wszystkie świata zacności i ozdoby, wszystkie nadzieje i względy, wszelkie szczęście i pomyślność doczesną za

nic sobie poczytali, i jeżeli wam przy oney zacności, szczęściu, i pomyślności światowey być trafia się, samę tylko łaskę Boską nad to wszystko sobie przekładali, póty przy oney doczesności stojąc, póki ona z łaską Boską łacno się zgadza; lecz jak tylko w niebespieczeństwo utraty łaski was wprowadza, wszystko raczey utracić woląc, niżeli łaskę. Biorąc sobie w tym za przykład onę Swiętą Królową Esther, która osobliwszym przywilejem łaski u swego Króla zaszczycająca się stała się figurą Oycom SS. tey osobliwszym przywilejem łaski od BOGA przy poczęciu swoim uprzedzoney MARYI. *Tu scis necessitatem meam* mówiła Esther, Ty Panie wiesz przymuszenie moje, które ponoszę od tey życia mego Kondycyi: nienawidzę chwały niezbożnych, nie miłe mi jest łoże miękkie, brzydzę się tym znakiem pychy i chwały mojey, który na głowie mojey nosić muszę. A we wszystkich tych wesołości mojey okazałościach nigdy się nie cieszę służebnica twoja, tylko w tobie Panie BOZE móy.

Jeżeliż wy, CC. tak z uwagi tajemnicy Niepokalanego MARYI poczęcia w szacunku łaski zyskujecie, winszuję wam, a proszę dopuśćcie mi z takąż cierpliwością króciuchnym przełożeniem drugiego punktu o obrzydzeniu z teyże uwagi i bojaźni grzechu nadewszystko zakończyć kazanie.

CZĘŚĆ II.

O Cóż BOGU szło, CC. kiedy mimo wszelkich ozdob światowych Matkę swoję, jedynie łaską swą zdobiąc, w pierwszym jey poczęcia momencie grzechu Adamowego skazę uprzedzić starał się o jeden szczegulnie moment: Aby

na jeden moment nie widział jey w grzechu, pokuszył na to całe, iż tak rzekę, ramie Wszechmocności swojey, zatamował bieg rzeczy przyrodzony, wstrzymał skuteczność powszechnego dekretu swego, podług którego dekretu i biegu natury wszyscy ludzie winy Adamowey uczestnikami zostawali, *Omnes in Adam peccaverunt* mówi Apostoł. Wszyscy w Adamie zgrzeszyli. A nowym od wiekow dekretem pierwszy on moment poczęcia MARYI z massy zarazy oney pierworodney wyłączając sobie i łasce swey zachował, pierwsze w niey działanie łaski, aniżeli natury sprawując: *Natura gratiam antevertere ausa non est.* mówi S. JAN Damasc: *sed tantisper expectavit, dum gratia produxisset fructum suum.* Natura, prawi, nie śmiała uprzedzać łaskę, ale nieco zaczekała, aż łaska uczyniła owoc swóy, owoc, który jest, iż z grzechem i na jeden moment stać nie może.

Jnnym Swiętym Naywyższym sługom, i naywiększym Prorokom Pańskim dość było, aby w żywocie Matki swey od grzechu pierworodnego oczyścieni i poświęceni byli przez łaskę; ale Matce Bożey trzeba było, aby i cienia w niey grzechu nie było; aby żadnym pretextem nie mógł zarzucić wąż szatan w Raju obwołany nieprzyiaciel MARYI: byłaś w grzechu, byłaś niegdy w niewoli mojey, byłaś w ręku moich. *Memineris te deprehensam.* (g) Y któreyby chwały, i ozdoby Matki Boskiey nie usiłował zatrzeć i zacmić taką pochwałką swoją ten nieprzyiaciel? Jest Królową Nieba: ale, mówiłby on, była niewolnicą piekła. Jest Matką łaski, ale była córką gniewu. Jest ucieczką grzesznikow, ale

(g) *Gen: 20.*

była ichże w grzechu Adamowym towarzyfzką. Jeft Córką Oyca przedwiecznego, Matką ſłowa wcielonego, Oblubienicą Ducha S. ale była ze mną nieprzyiaciołką BOGA.

BOZE! nieday i na myśl przypufzczać, CC. aby on nieprzyiaciel MARYI miał tak fię chełpić, i tak wyfokie tytuły Matki Bofkiey grzechem pierworodnym zacierać! Byłby to wielki ufzczerbek honoru famego BOGA, gdyby to Matce jego zadać można było. Przetoż Augu-ftyn S. gdy jeft mowa o tym grzechu, wzmianki tam żadney niechce czynić o MARYI: *Propter honorem Domini mei*, mówi on, *propter honorem Domini mei:* Dla honoru Pana mojego, dla honoru Pana mojego i myślić o tym niechcę, aby Matka Pana mojego by na moment jeden fkazie grzechu podlegała. Wolał BOG i chętnie przyftał na to, aby matkę jego za ubogą i jednę z pofpólftwa niewiaftę miano na świecie, i w tym nic chwale fwey Bofkiey uwłaczającego nie widział: lecz aby była lub na moment w grzechu i w gniewie Bofkim, i w niewoli fzatańfkiey, to ftrafzydło, to zelżywość nieznośna, to rzecz zdrową myślą nie pojęta.

CC. NN. kiedy wy to o Niepokalaney Matce Bofkiey myślicie, nie ftajeż wam żywo na uwagę ta myśl: więc być w grzechu, być w niełafce u Boga, i na jeden moment, obrzydliwfza ta rzecz w oczach Bofkich, aniżeli wfzelkie ubóftwo, wfzelka wzgarda i poniżenie przez całe życie? Tak wy, wiem dobrze, tak nieinaczey fądzicie, gdy o Matce Bofkiey myślicie; ale czy takoż fądzicie gdy fię na fiebie obeyrzycie? Tak jeft mówicie: nie przyftoi, aby Matka BOZA była w oczach Bofkich w grzechu: Któryż ty

to myślisz? ty podobno co tak wiele dni, tak wiele miesięcy, w tak wiele razy powtórzonym grzechu trwasz, i nic się tą nieprzystoynością i obrzydliwością w oczach Boskich nie wzruszasz? i jestże to twoje prawdziwe i mocne mniemanie, że nieprzystoi w oczach Boskich i na moment być w grzechu? Cóż? czy rozumiesz, że grzech nie tak jest oczom Boskim obrzydliwy i nie przystoyny w osobie twojey, aniżeli w osobie MARYI?

Grzech, ludzie, nic innego nie jest, tylko przeciwienie się istotney i wieczney woli i myśli Boskiey, która wszelkiey w sprawach przystoyności i słuszności jest jedyną regułą i prawem. Jako tedy ta istotna myśl Boska nieskończenie jest doskonała i nieodmienna; tak nie może względem grzechu sobie przeciwnego mieć się raz tak, drugi raz inaczey: i grzech jeden śmiertelny jako raz dla swojey nieprzystoyności jest przed BOGIEM nieskończenie obrzydliwy, tak nie może być nigdy mniey obrzydliwy, w jedney osobie aniżeli w drugiey. Przetoż jako na zupełne zachowanie MARYI od grzechu pierworodnego, tak i na obmycie ztegoż grzechu każdego grzesznika równie trzeba było, aby BOG stał się człowiekiem, i tak, jako już uczynił, umarł na krzyżu. Z iakim tedy obrzydzeniem grzechu niedopuścił BOG, aby Matka jego lub na jeden moment była w grzechu; z takimże obrzydzeniem patrzy BOG na każdy grzech każdego grzesznika w jakieykolwiek osobie.

Wnośmyż z tąd, CC. skutecznym przedsięwzięciem i bez żadnego na swą osobę względu, że jako u Pana BOGA dla zachowania MARYI od grzechu wszystko poszło na stronę, bieg

przyrodzony natury, powſzechność dekretu na potomſtwo Adamowe wydanego, i nawet w ſamey oſobie MARYI honor, godność, bogactwa, nad to, i życie ſamego CHRYSTUSA wſzyſtko to poſzło na ochronę MARYI od grzechu, tak i u nas wſzyſtko pod nogi iść powinno, honor, ſława, godność, fortuna, zdrowie, życie, i jakiżkolwiek inſzy intereſs, żeby inaczey grzechu uniknąć nie można, lub trudno było.

Móy BOŻE! czy niegodnaż tego łaſka twoja, która ſama jedynie naygodnieyſzemi nas uczynić może? czy niegodnyż tego gniew twóy, który ſam jedynie naynieſzczęśliwſzemi nas uczynić może? czy możnaż być ſzczęśliwym nie mając w ſobie łaſki twojey poświęcającey? czy można żyć bez bojaźni mając grzech na ſobie w oczach twoich? Któż może być tak pewnie dobry Pan, jako ty, gdy komu tę łaſkę wlewaſz? Kto może być ſtraſzliwſzy nieprzyiaciel, jako ty, gdy w czyim ſercu grzech widziſz?

CC. nabożni i gorliwi niepokalanie poczętey Matki BOSKIEY ſługi, owo jeden nayprzednieyſzy nabożeńſtwa i gorliwości waſzey ku niey punkt i cel: punkt naydelikatnieyſzy brzydzić ſię grzechem nadewſzyſtko, cel naywyżſzy poważać łaſkę BOSKĄ nadewſzyſtko. Jako BOG gorliwy o ſwoję i Matki ſwey honor, nie chciał ſię narodzić tylko z niepokalaney, w któreyby cienia grzechu pierworodnego nie było; tak gorliwość waſza ku niepokalaney Matce BOSKIEY niczym ſię lepiey niepokaże, jako oną delikatnością ſumnienia, iżbyście ſię naymnieyſzym grzechem nadewſzyſtko brzydzili. Jako BOG naywiękſzey ku rodzicom pobożności prawodawca, niczym lepiey wynieść i ozdobić nie mógł

Matki swey, tylko pełnością swey łaski, którąby w pierwszym momencie poczęcia swego wszystkich Aniołów przechodziła: tak nabożeństwo wasze ku niepokalaney Matce BOSKIEY niczym się lepiey nie pokaże, jako oną wielkością serca, iżbyście w sobie łaskę BOSKĄ nadewszystko poważali.

Jnaczey samaż ta Matka łaski, ta ucieczka grzeszników, o którey jeden z długiego w rządzeniu sumnienia dusz doświadczenia napisał, że żaden w pokusie grzechu nie upadł, tylko kto prętko na pomoc Niepokalaney MARYI nie wezwał. Samaż ta mówię Matka łaski, ta ucieczka grzesznikow, niebędzie łaskawą ucieczką waszą, jeżeli jey tey gorliwości w obrzydzeniu grzechu, nadewszystko, i tego nabożeństwa w poważaniu łaski BOSKIEY nadewszystko niepokażecie.

Dayże nam Panie tę łaskę, abyśmy się grzechem nadewszystko brzydzili, abyśmy łaskę twą nadewszystko szacowali, łaskę którą nam wysłużył ten, który z Nieba zstąpił, a dla okupienia człowieka stającsię człowiekiem, obrał sobie za Matkę, Pannę Niepokalanie poczętą; Day nam, mówię, tę łaskę, za przyczyną teyże Panny i Matki pełney łaski i litości.





NA NIEDZIELĘ III. ADWENTU

Ego vox clamantis in deserto: dirigite viam DOMINI. Joan: 1.

Jam głos wołającego na puszczy: gotuycie drogę PAŃSKĄ.

JAko przesłaniec Chrystusów JAN S. w imieniu swoim znaczący łaskę, tak i sama łaska Chrystusowa nie może się lepiey nazwać, CC. w Chrystusie NN. jako głosem wołającego. JAN głos wołającego na puszczy, łaska głos wołającego w sercu; a jak JAN, tak i łaska głos wołającego: *prostuycie drogę Pańską*; według JANA, drogę Pańską Słowa wcielonemu z nowym Chrztem i prawem łaski przychodzącemu; według łaski, drogę Pańską Słowu BOZEMU, i Duchowi Swiętemu przez łaskę poświęcającą w sercu przemieszkiwać chcącemu, Bo jako za JANEM wołającym na puszczy szedł CHRYSTUS z nowym Chrztem i prawem łaski, tak za łaską wołającą w sercu idzie BOG z łaską poświęcającą, którą i sam CHRYSTUS Pan zowie mieszkaniem swoim i Oyca; i Apostoł zowie mieszkaniem Ducha S. w sercu naszym.

Czy nietrzebaż było słuchać Zydom JANA głosu wołającego na puszczy, aby CHRYSTUSA i jego nowy chrzest i prawo łaski przyięli? Czy nietrzebaż nam słuchać łaski głosu wołającego w sercu, abyśmy Ducha S. i jego łaskę poświęcającą w sobie mieli? Dawszy pokóy temu, czemu Zydzi Jana wołającego na puszczy nie słuchali: Mówmy o sobie, czemu my łaski wołającey w sercu nie mamy słuchać? Łaska, łaska to jest

BOSKA, CC. gdy do nas przez różne oświecenia, natchnienia, upominania, i przeſtrogi mówi; ſłuchać ich tedy trzeba, i pożyteczno nam będzie.

Ale trudno, mówicie. tego wſzyſtkiego ſłuchać, co łaſka mówi. Nie, CC. nietrudno, bo to łaſka mówi, to jeſt, tak ſię nam w mówieniu ſpoſobi, i że tak rzekę, pochlebuje, iż kto tylko chce, nie może jey nie ſłuchać. Objaśnię ja to wam w dalſzym kazaniu, kiedy *w pierwſzey części ukażę*, iż oświecenia, natchnienia, upominania, i przeſtrogi święte, nic innego nie ſą, tylko łaſka BOSKA, zkąd uznacie, iż ſłuchać ich trzeba i pożyteczno jeſt. *A w drugiey części pokażę*. Jako te oświecenia, natchnienia, upominania i przeſtrogi, łaſki BOSKIEY dziwnie łaſkawie z nami ſię obchodzą, gdy ſwego w nas ſkutku dochodzą. Zkąd uznacie, iż żadney w ſłuchaniu ich trudności lękać ſię nie trzeba.

Weſtchniymyż do Ducha Przenayświętſzego, aby nam i do mówienia o łaſce ſwojey i do ſłuchania a poznania jey tyle łaſki udzielił, iżby to było z zbawiennym pożytkiem duſz naſzych, ku większey czci i chwale jego, za przyczyną Nayświętſzey Matki. *Ave MARIA*.

CZĘSC I.

JAko imie łaſki jeſt wſzyſtkim dobrze znajome, i nie ma żadnego człowieka tak ſobie nieprzyjaznego, któryby ſobie łaſki BOSKIEY nieżyczył; tak gdyby do rzeczy z nimi przyſzło, co oni przez tę łaſkę rozumieją, którey ſobie życzą; rzadkiby ſię znalazł, któryby pod imieniem łaſki ſamey tylko łaſki BOSKIEY ſobie życzył a nie czego innego. Wielu jeſt barzo, którzy pod

imieniem łaſki czego innego ſobie życzą, a nie łaſki. Można mówić, że łaſka BOSKA tak ſię ma u wielu ludzi nie tylko Pogan, ale i Chrześcian, jako ſię miało u Zydow przyście Meſsyaſza Chryſtuſa. Kiedy Zydzi w Prorokach i w Piśmie S. czytali o CHRYSTUSIE Meſſyaſzu i o wiecznym Króleſtwie jego, rozumieli, że CHRYSTUS przydzie z wielkiemi bogactwy, z wielką potęgą, podbije wſzyſtkie narody świata całego, i w takim króleſtwie wiernym ſwoim żydom naypierwſze godności, naywiękſze bogactwa rozda i uczyni im wieczny pokoy, wieczną roſkoſz i wygodę na ziemi, i tego tylko oni czekali od CHRYSTUSA, i życzyli ſobie.

Tak i Chrześcianie kiedy im mówim o łaſce BOSKIEY jak jeſt zacna, jak potrzebna, jak na nią pilne oko, i uwagę mieć, jak za nią wdzięczni być mamy, rozumieją, że zdrowie i długie życie, bogactwa, i doſtatki, pokóy i ſzczęście, i pomyślne wſzyſtkich rzeczy używanie, jest to ona łaſka, którą im tak barzo zalecamy. Prawda, że i te dobra i dary BOSKIE mogą ſię zwać łaſką BOSKĄ, i proſić o nie Pana BOGA uczy nas CHRYSTUS w pacierzu onemi ſłowy: *Chleba naſzego powſzedniego;* ale ta łaſka jeſt naturalna, jeſt nam ſpólna z beſtyami, jeſt taka, którą BOG daje i nieproſzącym i niedbającym o nie: jak uczył CHRYSTUS Pan, gdy mówił, że gdybyśmy tylko nadewſzyſtko naypierwey ſzukali Króleſtwa BOZEGO i ſprawiedliwości jego, tedyby te dobra i dary bez tak wielkiey pracy naſzey i ſtarania, przydane nam i przyrzucone być miały.

Spólne ſą nam te dobra z beſtyami, przetoż o człowieku na nich ſamych przeſtającym mówi

Dawid: *Homo cum in honore esset, non intellexit: comparatus est jumentis insipientibus, et similis factus est illis.* (h) Człowiek prawi, gdy był stworzon w honorze, nie poznał, zrównał się z bydlęciem nierozumnym, i podobny stał się jemu. Bo oprócz tego, że jako tako uznaje w tych dobrach łaskę Boską, w reszcie całe bydlętom jest podobny, gdy na tych rzeczach doczesnych jak na zupełnym swym błogosławieństwie przestaje.

Drudzy wyżey nieco myślą i za naturalnym światłem postępujący rozumieją, że wysoki rozum, bystry dowcip, skłonna przez się do dobrego wola, i ono dobre przyrodzenie umiarkowanych namiętności, jest to ona łaska Boska, która im naywiększe szczęście przynieść może. Ale oprócz tego, że temi darami natury Poganie i niewierni, źli i niezbożni nad wiernych i wybranych częstokroć celują, wiedzieć trzeba, że, aczby kto miał nie wiem jak wysokie te naturalne talenta, nigdy jednak niemi samemi na naymnieyszy stopień chwały w niebie zasłużyć nie może. Inszey tu tedy łaski BOSKIEY, wyższego stopnia wyższego porządku szukać potrzeba, to jest, łaski nadprzyrodzoney.

Cóż to jest ona łaska nadprzyrodzona do zbawienia i zasłużenia chwały w Niebie tak potrzebna, iż bez niey nic począć nie można? łaska ta jest dwojaka: jedna się zowie przebywająca i przemieszkiwająca na duszy, druga przechodząca i przemijająca; łaska mieszkająca, jest to jakaś nadprzyrodzona śliczność i piękność duszy w oczach BOSKICH, od BOGA wlana nieskończenie większa i wdzięcznieysza aniżeli wszystkie świata tego piękności, jest to stan duszy taki, iż jey BOG nie może nie kochać, a co-

(h) *Psal:* 48.

kolwiek ona w tey łasce dla BOGA czyni, to zawsze BOGU podoba się, i zawsze na chwałę sobie w niebie zasługuje. Słowem: jest to ta łaska, która grzech gładzi, duszę usprawiedliwia i poświęca, daje jey godość Synowstwa Boskiego, daje prawo do życia wiecznego. Ale ta łaska nie wprzód będzie przemieszkiwająca na duszy, aż dusza łaskę onę przechodzącą i przemijającą przyimie.

Tu tedy uważać potrzeba, co to jest łaska ona przechodząca i przemijająca, o którey samey ja tu mówić przedsięwziąłem. Łaska ta nic innego nie jest tylko jakieś oświecenie rozumu i wzruszenie myśli świętey, jest upomnienie i przestroga jaka, jest natchnienie, poruszenie, i instynkt w sercu, i oraz pomoc BOSKA osobliwsza wewnątrz duszę wesprzeć i umocnić gotowa do tego, do czego oświeca, upomina, i pobudza; przez którą łaskę człowiek poznaje to jaśnie, co mu przed tym ciemno lub tayno było, i kochać się w tym zaczyna, co mu przedtym wstręt czyniło, lub się brzydzić tym poczyna, w czym przed tym z grzechem miał upodobanie. Ale to wszystko w krótkim czasie zwykło przechodzić i przemijać. Łaska ta zowie się przechodząca i przemijająca. Łaska ta zowie się ieszcze łaską pierwszą, iż iest szczególnym darem miłosierdzia Boskiego; nikt jey sobie zasłużyć nie może, prosić tylko o nią może i powinien, acz i prosić o nią bez uprzedzającey łaski nie może; gdyż, jako po Apostole uczy Augustyn S. i myślić co z nas, jakby z nas samych, niejesteśmy dostateczni, ale wszelka dostateczność nasza z BOGA iest. Wszakże z nieskończonego miłosierdzia swego nikomu BOG tych pierwszych łask swoich nie umyka,

bylebyśmy je w sobie uważać i postrzegać umieli.

Łaska ta ma to zawsze do siebie, że przy swoim pierwszym oświeceniu i natchnieniu zawsze od nas wyciąga, abyśmy co uczynili, lub czego ustąpili dla Boga, a w tym samym jest osobliwsza dla nas łaska Boska, jak to uważa S. Chryzost: Bo gdyby z szczerey hoyności swey BOG dawał nam łaskę niczego od nas niewyciągając, cały pożytek z tey łaski na nasby spływał, a chwała hoyności i dzieła przez łaskę w nas uczynionego przy samymby tylko BOGU cała zostawała: teraz zaś gdy nam tak oświeconą łaskę daje, iż oraz wyciąga, abyśmy dla niego co uczynili, lub czego ustąpili; tedy tym samym nie tylko cały pożytek łaski swey na nas zlewa, ale też chwałą oną hoyności i skutku swey łaski z nami się nie jako dzielić chcąc, aby dalsze łaski i dary jego za pierwszą łaską idące nie już z łaski samey, ale jakby z powinney nagrody następowały. *Ne existimetur hoc facere ex gratia, sed ex debito. mówi S. Chryzostom*. Zeby nie zdał się to czynić z łaski, ale jakby z powinności. Właśnie jako, gdy Król daje znaczne pieniądze ubogiemu szlachcicowi, aby z nich przysługę jaką Oyczyźnie uczynił, w nagrodę ktorey, chce go Król nową godnością i fortuną obdarzyć.

Ten sposób swey łaski utrzymuje BOG we wszystkich dziełach zbawienia naszego. Umiłował świat ten tak, iż mu dał Syna swego jednorodzonego. Dar ten nieskończoney przez się zacności, tym dziwnieyszą jeszcze dobroć BOSKĄ pokazuje, iż światu nie tylko służyć na to niemogącemu, ale też w grzechach obmierzłemu dany jest. Owo jednak i tu znalazł BOG

ſpoſob, jak uważa tenże Swięty, aby nie zdał ſię to czynić z łaſki, ale jakby z powinności. Kazał Abrahamowi, aby on Syna ſwego jednorodzonego Jzaaka na krwawą BOGU ofiarę poświęcił. Porwał ſię Abraham całym ſercem do uczynienia tey ofiary, a BOG iakby uprzedzony tą chęcią jego wzajemną też potomſtwa jego i światu całemu miłość oświadczyć przyrzekł: Abraham chciał ofiarować Syna ſwego, a BOG mu ofiarował ſwego, Syna za Syna, jednorodzonego za jednorodzonego, a to z zamianą nieſkończonego dla nas pożytku.

Tenże ſpoſob tey łaſki utrzymuje BOG w ſprawie nawrócenia i uſprawiedliwienia grzeſznika. Dzieło to jak uczy SS. Auguſtyn i Tomaſz jeſt nie równie większe, aniżeli ſtworzenie całego świata. Żąda tego BOG nieſkończonym affektem dobroci ſwojey, poprzyſięgając przez Proroka, że nie chce śmierci grzeſznika, ale aby ſię nawrócił i żył, i wołając przez niego: Nawróćcie ſię: nawróćcie ſię do mnie, i przeco ginąć śmiercią macie? Nie inaczey jednak przyimuje grzeſznika do łaſki, tylko nieco od niego wyciągając. Daje mu pierwſzą łaſkę oświecenia i natchnienia: przez nią wyciąga od niego ſzczerego żalu za grzechy, wyciąga odwagi i rezolucyi ſkuteczney i ſtateczney poprawy życia, wyciąga uprzeymey i zupełney ſpowiedzi grzechow, a gdy to wſzyſtko grzeſznik za oświeceniem i pomocą łaſki tey pierwſzey czyni, BOG go przez łaſkę poświęcającą za Syna ſwego przyimuje, i nad tym jego nawróceniem z całym Niebem więcey ſię cieſzy, niż nad wytrwaniem ſprawiedliwych; czemuż to? aby ſię nie zdał to czynić z łaſki ale jakby z powinności.

Tenże ſpoſob ſwey łaſki okaże i wytłumaczy nam Chryſtus, gdy na oſtatnim ſądzie ſwoim wiernych i wybranych ſwoich do oſiągnienia korony w Niebie i żywota wiecznego wzywać będzie. Gdzie chociaż BOG, iak uczy Auguſtyn S. nic innego w zaſługach Swiętych koronować nie będzie miał, tylko łaſki i dary ſwoje; bo któryż tam z wybranych w zaſługach ſwoich mieć co będzie, czegoby nie wziął przez łaſkę BOSKĄ? Owo tam jednak CHRYSTUS nie łaſki ſwoje, które im dawał, ale to co oni prócz pomienionych łaſk czynili, wſpominać i wyliczać będzie: *Eſurivi et dediſtis mihi, ſitivi et dediſtis mihi.* (i) Łaknąłem, i daliście mi, pragnąłem, i daliście mi. Żądałem przez oświecenie i upomnienie łaſki mojey ku ubogim miłoſierdzia, i według możności waſzey wſpomagaliście ich, i odziewaliście je jako członki moje. *Et dediſtis mihi.* Żądałem ku nieprzyiaciołom waſzym miłości, i potłumiliście gniew w ſobie, i darowaliście im krzywdę ſwoję. *Et dediſtis mihi.* Żądałem w przeciwnościach cierpliwości, i poddawaliście ſię pokornie wſzelkim publicznym i domowym plagom ręki mojey, poświecaliście mi fortuny i zdrowie waſze, chwaliliście z rządzenia Opatrzności mojey, i ſpokoynie na nich przeſtawali. *Et dediſtis mihi.* Żądałem w Kościołach i przy ołtarzach moich pobożności, i uczciliście mię w domu moim przez waſzę ſkromność, przez waſze milczenie, przez waſze pokorne klęczenia, przez waſze modlitwy. *Et dediſtis mihi.* Żądałem w Sądach ſprawiedliwości, i podeptaliście względy ludzkie, i powściągnęliście chciwość waſzę od nieſłuſznego zyſku, i oddaliście

---

(i) *Match:* 25.

wſzyſtko co komu należało. *Et dediſtis mihi.* Żądałem powolnego ſerca na głos powołania mego do doſkonalſzego życia, i rzuciliście pod nogi świat cały, i zarzuciliście za ſiebie miłość krwi i ciała, i trwaliście aż do końca w świętym przedſięwzięciu waſzym. *Et dediſtis mihi.* Pódźcież Błogosławieni, oſiągnicie Królestwo wam od wieków zgotowane.

Owo, CC. jak oſobliwa jeſt dla nas łaſka BOSKA, gdy od nas czego wyciąga przez oświecenia, natchnienia, upominania, i przeſtrogi, abyśmy co uczynili, lub uſtąpili dla niego. Owo jaki pożytek, jaka chwała ztąd na nas ſpływa, gdzie CHRYSTUS, jak mówi S. Chryzoſtom, chlubi ſię z tego, co wziął od nas, aniżeli z tego co dał nam; i nie mówi tom a tom dał jemu, ale tom a tom wziął od niego! O CC. czy niepożyteczność nam tey łaſki ſłuchać, kiedy od nas czego wyciąga? Jako ſłowo wcielone ſtało ſię początkiem zbawienia naſzego, tak ſłowo to wnętrzne łaſki BOSKIEY jeſt śrzodek do dokończenia zbawienia koniecznie potrzebny. Bez innych darów BOSKICH, ſzczęścia, zdrowia, doſtatków, i naturalnych talentow można być zbawionym; ale bez tey łaſki ſamey nie można z grzechu powſtać, nie można nic czynić nieba godnego, nie można być zbawionym.

Jeśliż dziſia głos jey w ſobie uſłyſzycie, nie zatulaycie przed nim uſzu ſerca waſzego: wielce jeſt pożyteczno tego głoſu ſłuchać, bo głos ten, te oświecenia, natchnienia, upominania, i przeſtrogi święte nic innego nie ſą, tylko łaſka BOSKA, a łaſka oſobliwſza, i by dobrze czego trudnego od was wyciągała ta łaſka, trzeba jey ſłuchać. Ale nie tak jeſt, CC. niczego ona od

was tak trudnego nie wyciąga, czegobyście dla niey uczynić nie mogli; łaſka, łaſka ta, CC. cóżkolwiek do was przez ſwoje oświecenia mówi, nie tylko niczego od was nad ſiły waſze nie wyciąga, ale też dziwnie łaſkawie z wami ſię obchodzi, aby ſkutku ſwego w was doſzła, to już materya drugiey części.

CZĘŚĆ II.

ARtykuł jeſt wiary, CC. że BOG niczego od nas nad ſiły naſze nie wyciąga: *Rozkazanie to, które ja dziś przykazuję tobie, nie jeſt nad ciebie.* (k) mówi ſam Pan przez Moyzeſza. Darmo ſię wymawiać trudnością w wykonaniu tego, czego od nas BOG wyciąga; ponieważ większe częſtokroć trudności podeymujecie dla przyiacioł, dla świata, dla zyſku, i wyżywienia, aniżeli ſą te, które trzeba zwyciężyć dla BOGA; a i te jakieżkolwiek trudności dziwnie łagodzi i osładza łaſka BOSKA dziwnie łaſkawym obchodzeniem ſię z nami.

Trudności one, które dla świata częſtokroć z podziwieniem wszyſtkich zwyciężacie ludzie, czymże wy ſobie łacnieyſzę do zwyciężenia czynicie? tym naprzód: iż perſwadujecie, że trzeba to koniecznie uczynić, powtóre, że chcecie tego koniecznie dokazać, coście uczynić umyślili; Tymże ale nierównie łagodnieyſzym i dzielnieyſzym ſpoſobem łaſka BOSKA ułacnia wam trudności w zwyciężeniu ſiebie dla BOGA: Uprzedza łagodnym oświeceniem myśli i perſwazyą, że to trzeba dla BOGA uczynić. Pobudza dzielnym poruſzeniem ſerca do miłości i chcę-

(k) *Deut:* 30.

nia tego, co trzeba uczynić dla BOGA. Ato czyni tak łagodnie, iż do natury, humoru, okoliczności, mieyſca, ſtanu, i zabaw człowieka dziwnie ſię przywięzuje i ſpoſobi: Ato czyni tak dzielnie i ſkutecznie, że nie może tego niechcieć, czego łaſka chce, chyba tylko ten, który jey niechce ſłuchać. Kiedy jey nie chce ſłuchać, może ją odrzucić, jako uczy Concilium Trid: *poteſt eam abijcere*; ale kiedy jey ſłucha, kiedy ſię jey oświeceniu i poruſzeniu użyć daje, rwie ſię za nią cały i idzie ochotnie nie przymuſzeniem jakim, ale ſłodkością i roſkoſzą łaſki pociągniony, jak uczy S. Auguſtyn: *Trahit voluptas non neceſsitas*.

Móy BOZE! zadziwić ſię tu muſiemy z Jobem: *Cóż jeſt człowiek, iż go tak wielmożyſz? abo co tak przykładaſz ku niemu ſerce twoje?* (l) *Nawiedzaſz go rano*, to jeſt, uprzedzaſz go łaſką twoją Pańſką, którą, gdy do jego natury i humoru, do okoliczności ſtanu i zabaw życia jego dziwnie łagodnie układaſz i ſpoſobiſz. abyś w niczym delikatności i wielmożności jego nie naruſzył, dziwnie go wielmożyſz, iż nie można niewyznać z pierwſzemi Apoſtołami: Rozliczność i wielokſztaltność Mądrości twojey, rozliczność i wielokſztaltność łaſki twojey. *Multiformis ſapientia DEI. Multiformis gratia DEI.* (m) a gdy też uprzedzającą i pobudzającą łaſkę twoję ſłodkościami wſzelką trudność zwyciężającemi napełniaſz, abyś ſkutku zbawiennego w grzeſzniku doſzedł i dokazał; dziwnie przykładaſz ku niemu ſerce twoje, iż nie można nie uznać z Pawłem S. zbytnią miłość twoję, i bogactwa dobroci twojey. *Nimiam cha-*

(l) *Job:* 7. (m) *Eph.* 3. 1 *Pet:* 4.

ritatem, divitias bonitatis. (n)

CC. i wyż tey rozliczney wielokſztaltney łaſki, tey żbytniey miłości jego niedoznaliście nigdy w ſobie? i wamże nieſtawała na myśli ta łaſka pod dziwnie rozlicznemi, i dziwnie powabnemi figurami i kſztałtami? Cóż innego, jeśli nie tę rozliczną i powabną łaſkę znaczyły one oświecenia i myśli święte, które wam ſtawiły przed oczy BOGA, już jako Sędziego groźnego, już jako Oyca dobrotliwego i fraſowliwego, raz jako wſpominającego i trwożącego Pana, drugi raz niby uſkarżającego ſię i żalącego przyiaciela. One oświecenia i myśli, które was już piekłem od grzechu ſtraſzyły, już niebem do cnoty pobudzały, już próżność świata ohydzały, już wieczność przyſzłego żywota przypominały? łaſki, łaſki to rozliczne i powabne były, łaſki oſobliwe, a wam ſię zdawało, jakby one nie z oſobliwſzego zrządzenia Oycowſkiey Opatrzności BOSKIEY, ale z przypadku jakiego, lub naturalnego przechodzących rzeczy, i zabaw związku wynikały.

Bierzeſz czaſem w ręce jaką pobożną kſiążeczkę: ano napadaſz zaraz na takie ſłowa, które ci do ſerca przenikają, ten i ów grzech przypominają, w tym i owym ſzkrupuł czynią, do tey i owey cnoty lub odmiany życia pobudzają. Słuchaſz jakiego kazania: a owo z jednego ſłówka zdać ſię że Kaznodzieja w tym i owym przymawia, o czym on ani myślił. Spotkaſz ubogiego, aż ci chęć do jałmużny do miłoſierdzia. Uyrzyſz Kapłana, aż cię zdybie niby trefunkowe przypomnienie, żeś ſię już dawno ſpo-

(n) *Eph.* 2. *Rom:* 2.

wiadał. Słyszysz o czyiey śmierci, aż ci w pada w myśl przezorna boiaźń o właśney śmierci. Nawinieć się na oczy piękny jaki tych i owych zakonnikow przykład, aż ci jakieś w sposobie życia ich lgnące upodobanie, i nagła chęć ichże naśladowania. Owszem częstokroć i w kłopotliwych zabawach, i w uciesznych rozrywkach, jak mówiemy ni z tego ni z owego, zawiąże się w myśli tak śliczna i święta myśl, tak mocna i uważna reflexya, tak słodka i wdzięczna pobudka, że gdybyś się trochę jeszcze na niey zatrzymał, dziwnyby i wielki w tobie skutek swey mocy łaska BOSKA uczyniła, ale dla twego uporu, dla twego ospalstwa, dla unikania nawet takich okazyi, i dla odwlekania uwagi, nic nie czyni.

Ach BOZE mój! jak wiele takich łask, i jak często u nas przemija! A przemijają te łaski tak prętko jako błyskawica! błysnełoć na myśli święte oświecenie, nie obeyrzałeś się na nie, zaniedbałeś, już ci zgasło. *Sicut fulgur exit ab oriente, et paret usque in occidentem, ita erit et adventus filij hominis.* (o) mówił Chrystus Pan o swoim przyściu na Sąd ostatni, toż nam mówić można o przyściu Chrystusowym teraz do serc naszych przez łaskę. Jako błyskawica wychodzi od wschodu, i ukazuje się aż na zachod, tak będzie i przyście Syna człowieczego, przyście łaski jego przechodzącey.

Ach BOZE mój! czy nie wycisnęłożby to ospalstwo nasze z oczu twoich łez, gdybyś na to jeszcze tu żyiący patrzał, jakoś niegdy płakał nad Jerozolimą, że nie poznawało czasu nawiedzenia swego od ciebie? czy niewydobyło-

(o) *Math.* 24.

by to onego westchnienia z serca twego, któreś uczynił nad niewierną Samarytanką: *Si scires donum DEI, et quis est, qui dicit tibi.* (p) Obyś człowiecze wiedział, jakić tu dar BOSKI daje się, i kto jest ten, coć teraz do serca twego przez łaskę mówi! Dar BOSKI nad wszystkie bogactwa i talenta natury zacnieyszy, nad wszystkie roskoszy i uciechy świata słodszy, dar Boski, bez którego zbawionym być nie możesz, przy którym wszystkie trudności zwyciężyć możesz; obyś znał, kto jest ten, coć mówi do serca przez łaskę, że jako dla dobroci i łaskawości swojey dziwnie się do twego humoru stosuje i sposobi, tak dla majestatu i powagi swojey nie może cierpieć długo wzgardy swojey, ale prętko mówi i prętko przechodzi!

Ach! czuyże na ten głos wołającego w sercu twoim, prostuy w nim drogę przechodzącey łasce. *Rape, rape occasionem inopinatæ felicitatis.* mówi Tertullian. Chwytay się, chwytay się pilno tak śliczney okazyi niespodziewanego szczęścia; bo jeśli jey teraz zaniedbasz, przeydzie daremna łaska, a BOG wie, jeśli kiedy znowu taka powróci. Czy nie boisz się onych nie słów ale piorunow jego, które opowiada mądrość jego: Wołałem, a odkiwnęliście mi, wyciągałem rękę moję, a niebyło któryby poyrzał, wzgardziliście wszelką radą moią, i strofowania mego zaniedbaliście, ja też śmiać się i natrząsać będę z zatracenia waszego?

Ach Panie! zmiłuy się jeszcze raz nad nami, nie zamykay skarbu łask twoich przed nami! Mów Panie, bo oto już słucha sługa twóy! Panie,

---

(p) *Joan:* 4.

co chcesz, abym ci czynił? Ucha twego, prosim cię Panie nakłoń na prożby nasze, a ciemności duszy naszey oświeć łaską nawiedzenia twojego. Ktory żyiesz i krolujesz z BOGIEM Oycem w jedności Ducha Swiętego BOG na wieki. Amen.



NA NIEDZIELĘ IV. ADWENTU

Anno quintodecimo imperij Tiberij Cæsaris factum est verbum Domini super Joannem. *Luc: 3.*

Roku piętnastego Panowania Tiberyusza Cesarza stało się słowo Pańskie do Jana.

WSzystkie rzeczy mają czas. (q) powiedział Mędrzec Pański. Wszystko BOG uczynił dobrze czasu swego; jako gwiazdy i piasek morski i włosy na głowach naszych policzył, góry i ziemię na funty zważył, także dni i lata zrachował, i wyznaczył kiedy miał przyiść na zbawienie świata. Czasu swego stało się słowo Pańskie do Jana, aby szedł przed CHRYSTUSEM, i opowiadał pokutę na odpuszczenie grzechow, gotując mu drogę, i prostując ścieszki w sercach ludzkich. Czasu swego Słowo wcielone ukazało się wszelkiemu ciału, aby oglądało zbawienie BOZE.

Tak wszystko czyni BOG dobrze czasu swego. *Wszystkoś Panie pod miarą i liczbą i wagą rozrządził, mowi znowu taż Mądrość, a sile ramienia twego kto się sprzeciwi?* (r) Pod miarą,

(q) *Ecclæ* 3. (r) *Sap:* 11.

liczbą, i wagą, lat, dni, i momentow rozrządził przęſłanie Janą z opowiadaniem pokuty, i przyjście ſwoje na odpuſzczenie grzechow, i zbawienie świata, i mimo wſzelakich przeciwiących ſię ſobie ſił i uporow świata mocnie wykonał, tych co go czaſu ſwego przyjęli, czyniąc Synami BOSKIEMI; tych, co go czaſu ſwego nie przyjęli, odrzucając i wrzucając w ciemności zewnętrzne.

Podobnie i teraz rozrządza Pan przeſłanie łaſk ſwoich i przyście ſwoje do ſerc naſzych CC. Pod miarą, liczbą, i wagą i czaſu ſwego daje nam łaſki oświecenia, natchnienia, upominania i przeſtrogi ſwoje; A czaſu ſwego, gdy ta rozrządzona miara liczba i waga wypłynie, umyka i wſtrzymuje ſkuteczne łaſki oświecenia ſwego, a w wiecznych ciemnościach zoſtawuje niewdzięcznych i upornych. Ach, CC. nic nas tak przerażać, i do pilney czuyności nad przechodzącemi łaſkaſkami BOSKIEMI ſkuteczniey pobudzać nie może, jako to rozrządzenie Pańſkie łaſk ſwoich pod miarą, liczbą, i wagą, i czaſu ſwego, po ktorego wypłynieniu nic nie zoſtaje, tylko okropny i nieſzczęśliwy ſtan duſzy od tych łaſk BOSKICH opuſzczoney.

Uważmy to dziſia, CC. abyśmy ſię i do świętey bojaźni i do pilney czuyności pobudzili: uważmy *naprzód* pewną miarę, liczbę, i wagę, i pewny czas ſwóy łaſk BOSKICH, a uznamy: że po wypłynieniu ich, jako zwyczayna, takteż ſprawiedliwa naſtępuje kara grzeſznikow przez opuſzczenie ich od łaſki BOSKIEY, *to pierwſza Część*. Uważmy *powtóre* Okropne i nieſzczęśliwe ſkutki, które pochodzą z takiego opuſzczenia grzeſznikow od łaſki, a uznamy, że ta kara

nayſtraſzliwſza jeſt, *to druga Część będzie.* Pewny wymiar łaſk BOSKICH, jeżeli ich na zbawienie nie użyiem, karę pewną i ſprawiedliwą, karę oſtateczną i ſtraſzliwą za ſobą ciągnie: to cała materya dziſieyſzego kazania.

Weſtchniymyż do Duchą Przenayświętſzego: aby nam tu nowey ſwey łaſki dodał, iżby tę uwagi nie przeſzły w nas bez ſkutku łaſki jego, ale były z zbawiennym pożytkiem duſz naſzych, ku większey czci i chwale jego, za przyczyną Nayświęt: Matki. *Ave MARIA.*

CZĘSC I.

PEwna jeſt miara liczba i waga u Pana BOGA i pewny czas łaſk jego ſkutecznych i oſobliwych nam do zbawienia naznaczonych. Pewna to jeſt, CC. z Piſma S. Prawda. *Uni-uique noſtrum data eſt gratia, ſecundùm menſuram donationis Chriſti.* (s) mówi Apoſtoł, Każdemu z nas dana jeſt łaſka wedle miary daru CHRYSTUSOWEGO. A Jako każdemu wedle miary dana jeſt łaſka, takteż wedle każdego jeſt pewna i różna miara: *Są różności darów*, mówi tenże Apoſtoł, i *ſą różności poſług, i ſą różności ſpraw, ale tenże BOG, który ſprawuje wſzyſtko we wſzyſtkich udzielając z oſobna każdemu jako chce.* (t)

Prawda: równie Pan BOG ieſt nieſkończonego miłoſierdzia i dobroci ku wſzyſtkim: atoli udzielenie jey ieſt pod miarą liczbą i wagą pewną i różną: tak właśnie chociaż nieſkończoney jeſt Wſzechmocności, mocy i mądrości; dzieła jednak jego ſtworzone ſą różne, małe i wielkie,

(s) *Eph:* 4. (t) 1. *Cor:* 12.

mocne i słabe, i takie nad które mają być jeszcze od niego stworzone wytwornieysze i doskonalsze; a jednak wszystko to jest dziełem nie nagannym nieskończoney wszechmocności i mądrości jego. My tego zrozumieć i pojąć nie możemy, bo nieskończona jest w tym doskonałość Mądrości i Sądow jego: my o tym i pytać się nie możemy czemu tak czyni? bo on Pan jest łask swoich. Skutkom tylko zwyczaynym rozlicznych i niepojętych Sądow sprawiedliwości jego z pokorą i bojaźnią przypatrować się możemy.

Czytamy u iednego Proroka, jako różnym miastom i narodom pewną liczbę grzechow przepuszcza, i pewną miarę łaski czekającey i pomagającey nawrócenia zakłada, nad którą daley obiecuje nic nie postąpić: *Super tribus sceleribus, et super quatuor non convertam eum.* (u) Po trzech, prawi, grzechach iego, za czwartym nie nawrócę go. Trzy mu przebaczać będę, czekając pokuty, i dając mu łaskę do nawrócenia pomocną, ale po czwartym nie dam mu łaski więcey, nienawrócę go. Czytamy u drugiego Proroka, jako przez pewny długi czas przebaczając Babilońskiego miasta występki, gdy je ciężkim upadkiem ukarał, jeszcze raz do uleczenia jego zabierał się, a gdy i to nic niepomogło, opuścił je. *Subito cecidit Babylon, tollite resinam ad dolorem ejus, si forte sanetur; Curavimus Babylonem, et non est sanata, derelinquamus eam.* (w) Nagle upadł Babylon, i weźcie, prawi, żywicę na boleść, jego nuż się teraz wyleczy; Leczyliśmy, prawi, Babylon, a nie jest uzdrowiony, porzućmy go.

Czytamy w Księdze wyprowadzenia ludu BOZEGO z Egyptu, iako tam Król Faraon dziesią-

(u) *Amos* 1. (w) *Jer:* 15.

cią cudownemi plagami i ukaraniem Królestwa swego, niby tyląż łaskami pobudzany był do uznania mocy prawego BOGA i do posłuszeństwa w uwolnieniu ludu BOŻEGO; gdy nic się niemi nie wzruszył, a za uchodzącym onym ludem gonił się, ani się wstrzymał nawet w swey niezbożności, gdy widział wody morskie cudownie ustępujące, i jako ściana stojące a suchą drogę ludowi BOŻEMU czyniące, w padł między one wody, i z całym swym woyskiem zalany jest, i zginął.

Czytamy w Księgach Królewskich jako Manasses po 40. leciech niezbożnego panowania swego odebrał skuteczną łaskę nawrócenia się do BOGA, a Syn naśladowca pierwszey niezbożności jego Amon w drugim roku panowania swego od sprzysiężonych na się zabity wgrzechach swoich zginął. Ale niepodobna wszystkie tey prawdy przykłady w krótki czas zebrać.

Wspomnimy za wszystkich jednego onego nieszczęśliwego Króla Saula, w nim nie tylko pewney miary liczby i wagi łask BOSKICH wyznaczenie, ale też i tych łask przerwania wzgardy i zaniedbania ukaranie jasno poznać możemy. Probował go BOG pierwszą łaską, aby po niespodzianym wywyższeniu swoim na Królestwo wdzięczność swoię ku BOGU oświadczył, lekkim onym posłuszeństwem ku Samuelowi Prorokowi, iż go miał siedm dni czekać do uczynienia ofiary w obozie. Zerwał on tę łaskę BOSKĄ, przy którey miał zasłużyć sobie umocnienie tronu swego wiecznością; pokwapił się sam do uczynienia ofiary bez kapłana, i chociaż on tam nie uczynił tego z hardości i złości swey, ale z politycznych racyi, i jak mu się tam zda-

wało z przyciśnienia nagłey z następującym nieprzyiacielem potrzeby; nie przyięta jednak jego wymówka, wzięty za wzgardę łaski taki iego postępek, ogłoszony od Proroka dekret odrzucenia Saula od BOGA, a wybrania innego męża na mieysce jego. Nie było to iednak jeszcze co innego, tylko pogróżka na Saula. Jeszcze mu drugi raz BOG podał łaskę swą i okazyą do podobnego oświadczenia wdzięczności i do zasługi. Kazał mu BOG wypowiedzieć woynę Amalecitom nieprzyiaciołom ludu BOZEGO, kazał, wszystkich w pień wyciąć bez żadnego względu, kazał wszystkie ich bogactwa sprzęty i dzierżawy spalić bez żadnego zachowania. Wypowiedział on woynę chętnie, wiedząc, że mocą Boga swego miał potężnego nieprzyiaciela zwyciężyć, wyciął w pień wszystkich, ale samego ich Króla życiem darowanego chciał mieć u siebie w niewoli. Spalił wszystkie nieprzyiacielskie dzierżawy, ale co lepszego i bogatszego sobie i woysku w zysku zostawił. Tu iuż ona łaska wzgardzona i taką polityczną racyą u Króla wyśmiana, cale od niego odstąpiła sobie go samemu zostawując jako zdesperowanego, i nieuleczonego: *pro eo quod abiecisti sermonem Domini, abjecit te Dominus, ne sis rex.* Ześ odrzucił słowo Pańskie, rzekł mu Prorok, odrzucił cię Pan, abyś nie był Królem.

Owo, CC. liczba łaski Saulowi zamierzona, owo kara wzgardy pierwszych łask, i przerwania innych iemu nagotowanych. Ześ odrzucił Słowo Pańskie, odrzucił cię Pan. Odrzucił Saul Słowo Pańskie, które mu powtórnie rzeczone było, to miara pewna łask BOSKICH, po których odrzuceniu nie przydał Pan więcey mówić do Saula, ale go odrzucił, to kara słuszna i pospolita. Słuszna, mówię, bo gdy BOG nie wi-

nien nikomu dawać łaſkę, a łaſka jego z ſiebie i zasług Krwi CHRYSTUSOWEY jeſt nieſkończoney ceny i wagi, czy nie ſłuſznaż jeſt, aby tey łaſki więcey nie miał, ktoby ją tylko raz odrzucił ſobie ofiarowaną? *Illa eſt peccati pœna juſtiſsima*, mówi S. Auguſtyn, *ut amittat unusquiſque, quo uti noluit*. Ta ieſt, prawi, kara winy nayſłuſznieyſza, aby każdy to tracił, czego na dobre ſobie użyć nie chciał. A iako ta kara ſłuſzna, tak też poſpolita jeſt.

Poſpolicie grzeſznicy łaſki BOSKIEY oświecenia, natchnienia, i przeſtrogi odrzucają i tłumią w ſobie, poſpolicie też BOG tą nayſłuſznieyſzą karą karze, iż ich ſamych odrzuca i łaſk podobnych ſkutecznych im nie daje. Słuchaycie jedno, jako ſam BOG przez Jzaiaſza Proroka i ſłuſzność i poſpolitość tey kary wyraził pod podobieńſtwem winnicy: Uczyniłem, prawi, winnicę, i ogrodziłem ją, i wybrałem z niey kamienie, i naſadziłem ią wyborną, i czekałem aby zrodziła jagody winne, alić zrodziła agreſt. A tak teraz obywatele Jerozolimſcy i mężowie Judzcy, rozſądzcie, prawi, między mną i winnicą moją: Cóż jeſt, com miał więcey uczynić winnicy mojey, a nie uczyniłem jey? czyli iżem czekał, aby zrodziła jagody winne, a zrodziła agreſt? A teraz ukażę wam, prawi, co ja uczynię winnicy mojey: rozbiorę płot jey, i będzie na rozchwycenie, rozerwę parkan jey, i będzie na podeptanie, i zoſtawię ją puſtą.

Słuchaycie, jako CHRYSTUS Pan w Ewangelij toż wyraża w podobieńſtwie jednego Króla gody Synowi ſwemu ſprawuiącego, i ſwych poddanych na nie wzywającego: na które, gdy oni po jednym i drugim wezwaniu iść nie chcie-

li, i rożnie się wymawiali, Krol on ten na nie wydał dekret: *Nemo virorum, illorum qui vocati sunt, gustabit cœnam meam.* Dobrze; wzgardzili moją łaską, owoż żaden więcey z ich nie skosztuje wieczerzy mojey.

Coż inego, jeśli nie tych niewdzięcznych gości, i onę złą winnicę wyrazili na sobie oni wszyscy, ktorzy i tu odemnie wyżey w przykładach z Pisma S. wspomnieni, i inni niezliczeni już wiecznym głodem swey niewdzięczności i swey złości przypłacają? Coż innego i wy wyrażacie i do końca, BOZE tego nie day! wyrazicie grzesznicy? Jzali jeszcze co zostało coby w staraniu łaski swey około was BOG czynić powinien był? izali jesze czego po nim do nawrocenia waszego wyciągać możecie? czy na łaskach jego wam schodziło? czy oświecenie, natchnienia, upominania i przestrog jego niemal bez miary i liczby nie miewaliście? Alboż ktory dzień, alboż ktory przypadek, alboż ktora książka duchowna, alboż ktora spowiedź i kommunia, alboż ktore kazanie bez napomnienia wam do serca podobney łaski przeszło? Czy jeszczeż mocnieyszych, wyraźnieyszych, słusznieyszych łask czekać chcecie? Jestże to sposobna do większey łaski dispozycya, zbywać prożno mnieysze łaski? Ale jakieyże mocnieyszey łaski czekasz? ktoraby sama złe skłonności i passye w tobie zwyciężała? zadawnione nałogi wykorzeniała? To ułudzenie i błąd wielki.

Łaska nic w tobie czynić nie może tylko razem z tobą samym. Czuy tylko, uważay, i słuchay, nie waż lekce oświecenia i natchnienia jey, każdać łaska może być skuteczna. Mocnieyszey łaski czekasz? a tę i owę łaskę lekce sobie ważysz? a za nie każda z nich jest nieskończoney

ceny? a za nie każda jeſt wyſługą Krwi Chryſtuſowey? jeſt perſwazyą i mówieniem do ſerca twego nieſkończoney dobroci, mądrości, Wſzechmocności BOGA chcącego nawrócenia twego? Tak droga, tak godna, tak mocna ieſt każda łaſka: a ty w nich przebieraſz? a ty ich tak wiele odrzucaſz? a ty z nich tak długo żartujeſz? jakże możeſz perſwadować ſobie, że ſię mocnieyſzey łaſki doczekaſz? Nie, grzeſzniey, takim ſpoſobieniem ſię do łaſki, nie łaſki, ale oney wieczney i ſtraſzney kary doczekacie ſię: to jeſt: nie co raz większą, ale co raz mnieyſzą łaſkę odbierać będziecie, aż na koniec wſzyſtkie utraciwſzy, w grzechu waſzym umrzecie. *Illa eſt peccati pœna juſtiſsima, ut amittat unusquiſque quo uti noluit.* powtarzam ſłowa Auguſtyna Swiętego. Ta jeſt kara winy nayſkutecznieyſza, aby tracił to każdy, czego na dobre ſobie użyć niechciał. Kara nayſłuſznieyſza, kara naypoſpolitſza! Ale nie dość tego. Kara to, kara nayſtraſzliwſza, obaczym to zaraz, w drugiey części kazania.

CZĘSC II.

NAyſtraſzliwſza jeſt ze wſzyſtkich kara, kiedy BOG za wzgardę, odrzucenie i zaniedbanie łaſk ſwoich karze grzeſznika niedając mu więcey oſobliwych i mocnych łaſk ſwoich. Ach oſobliwſzey tu łaſki twey, BOZE, i oświecenia nam potrzeba, abyśmy tę nayſtraſzliwſzą karę poznali i nadewſzyſtko ſię jey przelękli!

Jakież, wy ludzie, kary BOSKIE godne bojaźni być rozumiecie? Czy nagłe odebranie zdrowia, życia, honoru, fortuny? Czy ſtraſzliwe przypadki i odmiany, i zamieſzania elementow, pioruny i nawalnice, trzęſienia ziemi, zarazy po-

wietrza, pożary, głody, pustoszące woyny? O Ludzie! te wszystkie i tym podobne naystraszliwsze plagi i znaki gniewu BOSKIEGO nie są, nie są to jeszcze właściwe kary, równie one chodzą, tak po sprawiedliwych jako i po niezbożnych: jeszcze, jeszcze to są instrumenta i noszenia samey łaski jego, jeszcze tu Bóg napomina i woła: Nawróćcie się, nawróćcie się do mnie, i przeco śmiercią wieczną ginąć macie! Sposob tu tylko mówienia i głos odmienia w ogromny i straszny, mowa zaś i intencya jeszcze jest łaskawa, bo tu jeszcze do łaski i przyiaźni swey wzywa, do pokuty napędza, i osobliwe jeszcze ma o zbawieniu grzesznika staranie.

Jakże BOG naystraszliwiey grzesznika karze, kiedy go właściwie za wzgardę i przerwanie pierwszych łask swoich karze? Oto słuchaycie, ludzie, oto kiedy BOG właściwie chce ukarać grzesznika za wzgardę i zaniedbanie pierwszych łask swoich, w ten czas już do niego nic nie mówi ani źle ani dobrze, ani surowo ani łagodnie; opuszcza go, zostawuje go w jego żądzach i myślach porzuca go, i cale od niego z łaską swą odstępuje, a ta kara jest naystraszliwsza: oto samże BOG straszliwość wyraża, gdy mówi przez Proroka: *Væ eis, cúm recessero ab eis!* Biada im, gdy odstąpię od nich! (x) Biada im, bo gdy od nich łaska osobliwa i skuteczna odstąpi, nic już im do zbawienia nie pomoże, nic ich z grzechu nie wyprowadzi, nic do pokuty nie pobudzi.

Nie może grzesznik z grzechu powstać, i on sobie obrzydzić tylko gdy pozna złość w grze-

---

(x) *Oseæ 9.*

chu zawartą, a pobudzi się do pokuty słodkością cnoty nadprzyrodzoną. Jakże pozna złość w grzechu zawartą, kiedy mu jey łaska nie oświeca? jakże się pobudzi słodkością cnoty nadprzyrodzoną, kiedy jey bez łaski nie kosztuje, owszem samey tylko rozkoszy zmysłow w grzechu doznaje? łaska go nic nie oświeca i niepobudza, a grzech go ustawnie łudzi, i uwodzić nie przestaje. Odstąpi naprzykład łaska BOSKA pysznego, a on naymniey nieprzestaje być godnym i poważnym u świata; odstąpi łaska łakomego, a on naymniey nie przestaje być bogatym i szczęśliwym w handlach; odstąpi łaska onę osobę światową, a ona naymniey nie straci wdzięku i lustru swego, a ona naymniey nie przestaje być wdzięczna i szacowana w kompaniach; gdy tedy tak grzesznikow łudzić i uwodzić świat, i ciało swemi powabami im służyć nie przestaje, cóż im te nieszczęśliwe obłudy odkryie, jeżeli nie łaska? Gdyby osobliwa skuteczna łaska oświeciła ich rozum, ukazując im BOGA sprawiedliwego Sędziego, śmierć niezbożną, Sąd bez miłosierdzia, dekret nie odwołany, wieczność w piekle nieszczęśliwą, przelękliliby się swego nieszczęścia, do którego się zbliżyli, uznaliby złość grzechu, w którey się kochali; pobudziliby się do pokuty; ale że w nich łaska nic nie mówi, nic nie czyni, odstąpiła ich; przetoż grzechu i obłudy nie poznają, tylko przez to, co im miło iest, a tak w tey ślepocie nigdy się w grzechu kochać nie przestaną, zawsze bez pokuty żyć będą, i bez pokuty umrą.

Powróćmyż jeszcze do Saula, bo on jest naywyraźnieyszym tey naystraszniejszey kary przykładem: Nie miał już on więcey żadnego Prorockiego upominania, nie ofiarował mu BOG

osobliwszey okazyi do zasługi, jakie ofiarował był pierwey, pospolite tylko przy nim, zostały łaski powszechney opatrzności. Zdrowie, szczęście, honor pomyślny, mogły go do wdzięczności ku BOGU pobudzać, przestrogi od Syna i przyiacioł, i niewinność Dawida zazdrośnie prześladowanego nie raz wydaiąca się mogły go w iego passyach wstrzymać: Nic mu to wszystko niepomagało, gdy odstąpiła od niego osobliwa łaska, a żądze i passye wkorzenione w nim przemagały: Dobrodzieystwa BOSKIE powszechne pysznym go i twardym i równego sobie niecierpiącym, a przestrogi ludzkie i postrzeżone omyłki własne srogim go i nieludzkim, i okrutnym czyniły. Aż też nakoniec przeżywszy tak lat blisko 40. i w ciężkie zabrnąwszy grzechy, nawet dniem przed śmiercią w grzech czarnoksięstwa i zabobonności wpadłszy, przegrawszy haniebnie batalią, od swegoż miecza, i sweyże ręki nieszczęśliwie zginął.

En quam magna perdidit, qui ut putabat nihil contempsit Woła nad nim Grzegorz S. Owo iak wiele utracił, który rozumiał, że niczym pogardził. Rozumiał, że one pierwsze łaski BOSKIE bagatelne były, i płoche Samuelowe pogróżki, i wzgardził nimi, a one były początkiem przeznaczenia zbawienia jego, rozumiał, że nic nie utracił, kiedy po odrzuceniu łask owych BOSKICH nic mu się szczęście świeckie i pomyślność panowania nie odmieniła, a on w nich i koronę, i życie, i zbawienie wieczne utracił! Ach jak wiele utracił, który rozumiał, że niczym pogardził!

Nic ieszcze to, CC. kara nad wszystkie kary

nayſtraſzliwſza? a ta nayſtraſzliwſza kara iako ieſt ſprawiedliwa, takteż poſpolita i zwyczayna ieſt na grzeſznikow łaſkami BOSKIEMI gardzących. Tym ſpoſobem ukarał iuż BOG wſzyſtkich, którym żadne upominania do pokuty nie pomagaią: coraz barziey ślepi w ſwych zdaniach i żądzach, ſtawią ſobie kłamſtwo za prawdę, grzech za cnotę przyimuią, na których wypadł on u Proroka dekret iego: *Super tribus ſceleribus et ſuper quatuor non convertam eum.*

Tym ſpoſobem ukarał BOG on lud ſwóy niegdyś wybrany, z którym tak długo ſwemi, iż tak rzekę, łaſkami paſsował ſię, a twardości ſerca ich końca nie ma, na mieyſce ich inny lud ſobie z narodow wybrawſzy, im poprzyſiągł w gniewie ſwoim, że niewnidą do pokoju jego. *Quibus juravi in ira mea, ſi introibunt in requiem meam.*

Tym ſpoſobem ukarał już Bóg one kwitnące miaſta i narody, których nawrócenia doczekać ſię nie możemy, o których powiedział Apoſtoł: *Eo, quod charitatem veritatis non receperunt, ut ſalvi fierent, ideo mittet illis DEUS operationem erroris, ut credant mendacium.* (y) Że miłości prawdy nieprzyięli, aby zbawieni byli, przetoż dopuści na nich Bóg ſkuteczność oſzukania, aby wierzyli kłamſtwu.

Tym ſpoſobem karze Bóg wſzyſtkich, którzy łaſce iego niewdzięczni, iey oświecenia i natchnienia od ſiebie odrzucaią, że im więcey nad naznaczoną miarę liczbę i wagę łaſki ſwey nie daje, ale na to ich tylko w ſzczęściu i pokoju doczeſnym zoſtawuje, aby, ponieważ nie chcieli być wzorem miłoſierdzia jego w Niebie, byli ſtraſzliwym przykładem ſprawiedliwości iego w piekle.

(y) 2. Thes. 2.

Cóż wy, CC. w iakim teraz znaydujecie się przed oczyma Boskiemi stanie, czy jeszcze w stanie probuiącey was i wzywaiącey łaski jego? czy też, Boże uchoway, już w stanie opuszczenia i nieczułości tey łaski. Ach czy nie uskarża się już nad nami Chrystus iako niegdyś z płaczem uskarżał się nad zaślepieniem Jerozolimy, iż nie poznawała czasu i łaski nawiedzenia swego? Jeruzalem, Jeruzalem które zabiiasz Proroki, i kamieniujesz tych, których do ciebie posyłam, wielem razy chciał zebrać Synow twoich, iako zbiera kokosz kurczęta swoie pod skrzydła, a nie chciałeś.

Ach jak wiele razy, wyznawam ze wstydem i z żalem Panie, iak wiele razy chciałeś mi święte oświecenia i natchnienia podać, a iam ich przyiąć nie chciał? iak wiele razy chciałeś mię przez te i owe przypadki upomnieć, a iam ie sobie inaczey tłumaczył? iak wiele razy chciałeś mię przez tych i owych przyiacioł; nauczycielow, Kaznodzieiow, Spowiednikow przestrzedz, a iam niemi gardził? wszystkie te łaski twoje, które miały być we mnie skuteczne, uczyniłem próżne i niepożyteczne. Tak wiele kazań słuchałem, tak wiele książek pobożnych czytałem, tak wiele przestrog odbierałem, tak wiele oświecenia i mocnych reflexyi nad onym życiem miałem, a wszystko to nieuwagą, pobłażaniem, względem świata i wzgardą ich zarzuciłem. Ach cóż mię, Panie, po tym wszystkim czeka? czy to coś uczynił z oną niepożyteczną winnicą twoją u Proroka, którąś opuścił, i ogołociwszy z ogrodzenia na rozszarpanie, na podeptanie, na przeklęctwo wydał?

Ach nie czyń ieszcze tego z tym twardym i nie zyskownym tobie sercem moim. Postąp ra-

czey z nim tak, jakoś postąpił w przypowieści z onym figowym drzewem długo nieurodzaynym. Przepuść mu jeszcze ten raz, okopay ie i uczyń staranie skuteczney łaski twoiey, nuż wyda owoc tobie pożądany. Użycz mi ieszcze łaski twoiey, miey cierpliwość nademną, nużci się poprawię, i czemuż poprawić się nie mam? te same, które mi teraz podaiesz uwagi i oświecenia sprawią to, że iuż ostatni raz prosić będę: miey cierpliwość nademną. Alboż może być większa nieprawość i twardość moja, niżeli wszechmocna dobroć łaski twojey?

Dobądź, prosiemy cię, Panie, (modlmy się, CC. słowy dzisieyszey modlitwy Kościelney) mocy twoiey, i przybyway, a dzielną prawicą twoją nas wesprzyi, aby za pomocą łaski twoiey, do czego nasze grzechy przeszkadzaią temu łaskawość miłosierdzia twego zapobiegła. Który żyiesz, i Królujesz, po wszystkie wieki. Amen.




Biblioteka Jagiellońska
stdr0025686

